Antoni Leopold Oelsnitz

O BAGAŻACH WOJSKA W POLU BĘDĄCEGO

OPRACOWAŁ
KAROL ŁOPATECKI

Napoleon V

© Copyright
Karol Łopatecki
Oświęcim 2014
Wszelkie Prawa Zastrzeżone

Opracowanie:
Karol Łopatecki
Redakcja techniczna:
Mateusz Bartel
Recenzent:
dr hab. Jerzy Urwanowicz, prof. UwB

Strona internetowa wydawnictwa:
www.napoleonv.pl
Kontakt: napoleonv@o2.pl

Numer ISBN: 978-83-7889-261-8

Antoni Leopold Oelsnitz

O BAGAŻACH WOJSKA W POLU BĘDĄCEGO

OPRACOWAŁ KAROL ŁOPATECKI

OŚWIĘCIM 2014

Spis treści

WSTĘP 7

CZĘŚĆ PIERWSZA
O POWOZACH 35

CZĘŚĆ DRUGA
O KONWOJACH 139

Bibliografia 235

Wstęp

Pruski szlachcic Antoni Leopold Oelsnitz jest postacią ważną dla polskiej kultury i myśli wojskowej. Jego umiejętności i wiedza zdobyta w armii Fryderyka II była niezwykle przydatna przy procesie modernizacji państwa i armii czasów stanisławowskich[1]. Świadczy o tym fakt, że niezwłocznie (po rocznej obecności w Warszawie), sejm nadał mu indygenat[2]. Obecnie postać ta i jej dorobek jest niemal całkowicie zapomniany i pomijany w dotychczasowych badaniach historycznych[3]. Warto podkreślić, że nie powstał biogram poświęcony Antoniemu Leopoldowi w *Polskim Słowniku Biograficznym*. Jedyną notkę biograficzną sporządził Tadeusz Oracki, który tą osobę zauważył w 1963 r., a 25 lat później opis poszerzył i uzupełnił[4]. Autor odnotował jedynie, że Antoni Leopold pochodził z zamożnej pruskiej rodziny szlacheckiej (pisanej Oelschnitz, Olschnitz, Olsznic), która swe główne dobra posiadała w okolicach Dąbrówny, Działdowa, Morąga, Nidzicy Olsztynka, Ostródy, podał również daty awansów otrzymanych w warszawskiej Szkole Rycerskiej. Te stosunkowo skromne dane należy uzupełnić o lata życia i okres służby pruskiej. Oelsnitz urodził się około 1723 r., zmarł zaś w Warszawie prawdopodobnie w 1776 r.[5] Należy podkreślić, że przynajmniej od roku 1743 służył w pruskiej armii,

[1] Za przemianami organizacyjnymi i prawnymi następowały w czasach stanisławowskich również przeobrażenia intelektualne i ideologiczne. Zob. D. Rolnik, *Od „sługi hetmańskiego" do „żołnierza obywatela". Współcześni Rzeczypospolitej czasów stanisławowskich o znaczeniu i roli wojska w państwie*, [w:] *Studia historyczno-wojskowe*, t. III: *Armia i społeczeństwo*, red. T. Ciesielski, Zabrze 2009, s. 233-245.

[2] *Volumina legum*, t. VII, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 372; *Album armorum nobilium Regni Poloniae XV-XVIII saec.*, oprac. B. Trelińska, Lublin 2001, s. 562, poz. 1705.

[3] Brak informacji o tej postaci również w niemieckojęzycznych opracowaniach dotyczących wojskowości doby Fryderyka II.

[4] T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i ziemi malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. II: L-Ż, Olsztyn 1988, s. 64; idem, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla: od połowy XV w. do 1945 roku*, Warszawa 1965, s. 210.

[5] E. Szulc, *Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Warszawie: zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1989, s. 408; idem, *Cmentarze ewangelickie w Warszawie: Cmentarz Ewangelicko-Augsburski, Cmentarz Ewangelicko-Reformowany*, Warszawa 1989, s. 134. Nieprawdziwa wydaje się informacja, jakoby Oelsnitz służył w Akademii Szlacheckiej Korpusu Kadetów jeszcze w 1783 r. M. Miterzanka, *Działalność pedagogiczna Adama ks. Czartoryskiego generała ziem podolskich*, Kraków 1931, s. 31, 54. Wśród dawnych, pruskich historyków panowało przekonanie, że Antoni Leopold zmarł w 1786 r. L.F. Zedlitz-Neukirch, *Neues preussisches Adels-Lexicon*, Bd. III, Leipzig 1837, s. 474; A.B. König, *Biographisches Lexikon aller Helden und Militärpersonen*, Bd. III: *M-See*, Berlin 1790, s. 112.

Ilustracja 1. Ojciec Antoniego Leopolda – Casimir Reinhold von Oelsnitz jako szef (pułkownik) Akademii Kadetów w Berlinie(za: J.Ch.H. Schmalen], *Accurate Vorstellung der sämtlichen Königlich Preussischen Armee,* Nürnberg 1759, s. 1.).

w regimencie pieszym pod dowództwem Hansa Karla von Winterfeldta. W jednostce tej awansował do stopnia kapitana, co miało miejsce w 1756 r.[6] Jego losy są szerzej znane poprzez pryzmat służby w Akademii Szlacheckiej Korpusu Kadetów, gdzie Antoni otrzymał godność oberlejtnanta. Jego kariera w wojsku polskim rozpoczęła się od stopnia majora (1767), podpułkownika (1771), kończąc na pułkowniku, na który patent otrzymał w roku 1773. Pomimo awansów, Kamilla Mrozowska zwracała uwagę, że pod koniec życia, w 1774 r., Oelsnitz chciał wobec pięciomiesięcznych zaległości w żołdzie, zrezygnować ze służby i opuścić ziemie Rzeczypospolitej, zamiarów swych jednak nie zrealizował[7].

Nie ma szerszych informacji o młodości Antoniego Leopold Oelsnitza. Wiemy jedynie, że pochodził z rodziny o wyjątkowych tradycjach wojskowych. Jego ojcem był Casimir Reinhold von Oelsnitz (syn Melchiora i Marii Eleonory z domu Mühlheim), który od 1739 r. do śmierci w 1753 r. był komendantem pruskiego Korpusu Kadetów w Berlinie. Będąc w związku małżeńskim z Luizą von Mülheim doczekał się pięciu synów i trzech córek[8]. Wpływ ojca na wychowanie i wykształcenie dzieci wydaje się bezsporny. Charakterystyczne, że czterej synowie wybrali karierę wojskową osiągając wysokie stopnie oficerskie. Najstarszy z braci, urodzony w 1717 r., Wilhelm Ludwik, w roku 1741 został flügel-adiutantem, rok później kapitanem, w czasie wojny siedmioletniej uzyskał stopień pułkownika, równocześnie mianowany został generalnym kwatermistrzem oraz adiutantem Fryderyka II. Niestery niedługo po uzuskaniu tych zaszczytów zginął w wyniku odniesionych ran podczas bitwy pod Pragą, co nastąpiło 7 maja 1757 r.[9] Kolejnym synem był Antoni Leopold, trzeci z kolei na świat przyszed Henryk Ernst. Zmarły on 5 stycznia 1784 r. jako pułkownik w 32 regimencie piechoty (pod dowództwem Hansa

[6] *Lebensbeschreibung des Königl. Preuß. Generalfeldmarschalls Kurt Christoph Grafen von Schwerin : Bei Gelegenheit des Bergerschen Kupferstiches, den Tod Schwerins vorstellend, aufgesetzt*, hrsg. A.B. König, Berlin-Frankfurt an der Oder 1790, s. 39-40; *Sammlung ungedruckter Nachrichten, so die Geschichte der Feldzüge der Preußen von 1740 bis 1779*, Bd. IV, Dresden 1783, s. 32. Oelstnitz w traktacie wspomina swoją obecność w armii pruskiej m.in. przy opisie działań wojennych na ternie Czech w 1744 r. O wydarzeniach dotyczących armii pruskiej pisze także odnośnie lat: 1741, 1756, 1758-1760. Autor odnotowuje również służbę w regimencie Hansa Karla von Winterfeldta. Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. 6, 10, 89; Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 668, s. II, V.

[7] K. Mrozowska, *Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego, 1765-1794*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 192.

[8] *Œuvres de Frédéric le Grand*, t. XXX, Berlin 1856, hrsg. J.D.E. Preuss, s. 3-4; *Friedrich der Grosse: Eine lebensgeschichte*, Bd. I, hrsg. J.D.E. Preuss, Berlin 1832, s. 156, 162, 230-231; A.B. König, op. cit., s. 112; A. Crousaz, *Geschichte des Königlich Preußischen Kadetten-Corps nach seiner Entstehung*, Berlin 1852, s. 52, 64-74, 91, 101-116; L.F. Zedlitz-Neukirch, op. cit., s. 411, 474.

[9] *Sammlung ungedruckter Nachrichten, so die Geschichte der Feldzüge der Preußen von 1740-1779*, Bd. II, Dresden 1783, s. 559; R. Straubel, *„Er möchte nur wissen, dass die Armée mir gehöret": Friedrich II. und seine Offiziere. Ausgewählte Aspekte der königlichen Personalpolitik*, Berlin 2012, s. 165; L.F. Zedlitz-Neukirch, op. cit., s. 474; A.B. König, op. cit., s. 112; G. Frobel, *Militär-Wochenblatt*, vol. 72, Berlin 1887, s. 16.

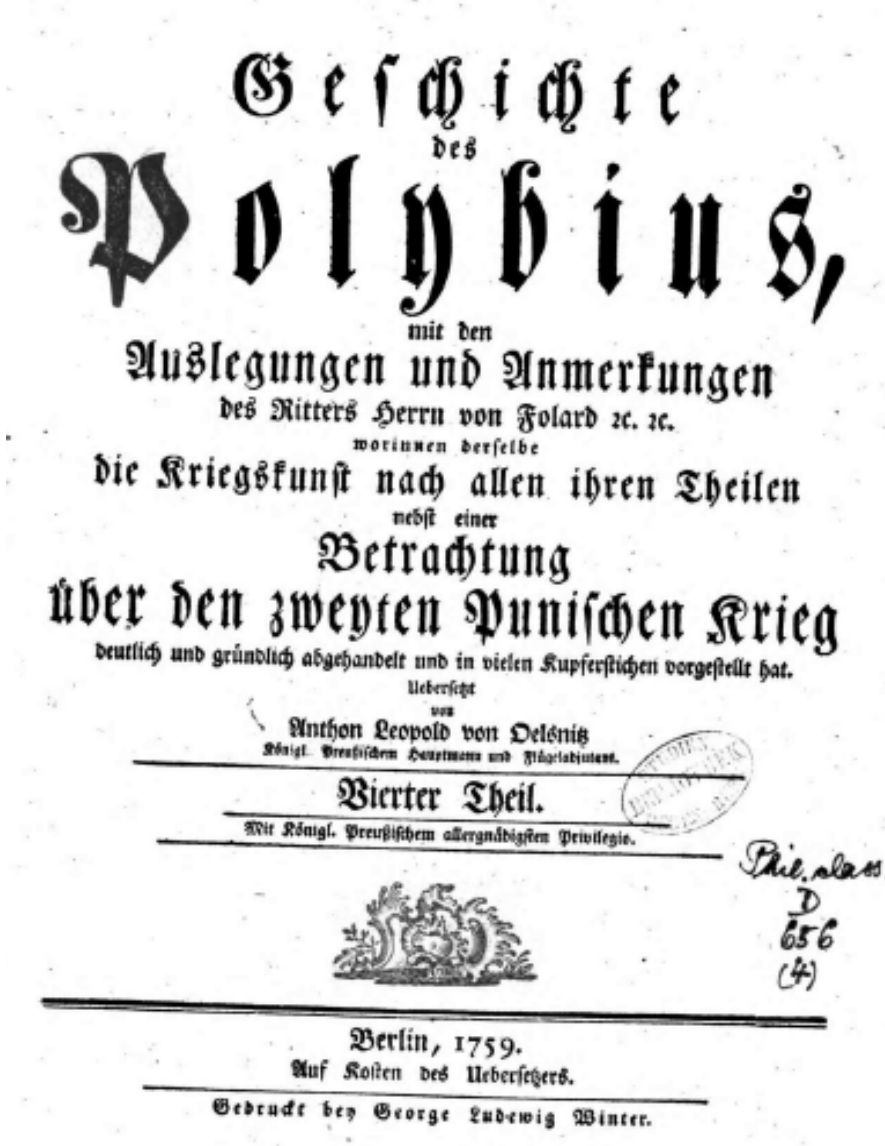

Geſchichte
des
Polybius,
mit den
Auslegungen und Anmerkungen
des Ritters Herrn von Folard ꝛc. ꝛc.
worinnen derſelbe
die Kriegskunſt nach allen ihren Theilen
nebſt einer
Betrachtung
über den zweyten Puniſchen Krieg
deutlich und gründlich abgehandelt und in vielen Kupferſtichen vorgeſtellt hat.
Ueberſetzt
von
Anthon Leopold von Oelsnitz
Königl. Preußiſchem Hauptmann und Flügeladjutant.
Vierter Theil.
Mit Königl. Preußiſchem allergnädigſten Privilegio.
Phil. class.
D
656
(4)
Berlin, 1759.
Auf Koſten des Ueberſetzers.
Gedruckt bey George Ludewig Winter.

Ilustracja 2. J.Ch. Folard, *Geschichte des Polybius*, t. III, Berlin 1759 z informacją o tłumaczu (*Anthon Leopold von Oelsnitz Königl. Preußischem hauptmann und Flügeladjutant*)

Christopha von Rothkircha)[10]. W końcu Fryderyk Wilhelm von Oelsnitz już w latach 1760-1762 był dowódcą batalionu grenadierów. Zmarł 11 marca 1787 r. jako oberst-lieutenant w garnizonie w Chojnicach[11].

Edukacja braci, w szczególności Antoniego Leopolda, musiała być bardzo gruntowna i co oczywiste związana z Korpusem Kadetów w Berlinie. Po śmierci ojca w 1753 r. opieką i protekcją otoczył młodszego brata Wilhelm Ludwik, który też zainteresował go pracą naukową[12]. Oelsnitz jeszcze przed przybyciem do Rzeczypospolitej wsławił się tłumaczeniem z języka francuskiego na niemiecki, bardzo wówczas poczytnego dzieła Jeana-Charlesa de Folarda pt. *Geschichte des Polybius*[13]. Było to świadectwo poświadczające jego kompetencje intelektualne oraz wojskowe i stało się przepustką do zatrudnienia w Akademii Szlacheckiej Korpusu Kadetów[14]. Do Warszawy w wieku 44 lat przybył w 1767 r.[15] Szybko też zaaklimatyzował się w nowej ojczyźnie, o czym świadczy fakt, iż już w 1770 r. Oelsnitz znał przynajmniej w stopniu podstawowym język polski[16].

Znalezienie, wzorem ojca, pracy w jednym z działających w Europie korpusów kadetów było celem Antoniego Leopolda. Być może wcześniej starał się uzyskać zatrudnienie w Rosji, o czym świadczą daleko idące propozycje reform w armii rosyjskiej, co odnotował w dziele *O bagażach wojska w polu będącego*. Tymczasem od lat 50. XVIII w. na dworze Petersburskim debatowano o potrzebie utworzenia specjalnej szkoły wojskowej na wzór francuski lub pruski[17].

---

[10] A.B. König, op. cit., s. 112; *Sammlung ungedruckter Nachrichten, so die Geschichte der Feldzüge der Preußen von 1740-1779*, Bd. III, Dresden 1783, s. 7; L.F. Zedlitz-Neukirch, op. cit., s. 474.

[11] A.B. König, op. cit., s. 112; L.F. Zedlitz-Neukirch, op. cit., s. 474. **W 1785 r. Fryderyk II wydał rozkaz nakazujący budowę koszar w Chojnicach obliczony na 400 żołnierzy.** J. Szwankowski, *Pruski garnizon w Chojnicach (część I)*, „Zeszyty Chojnickie" 25 (2010), s. 67.

[12] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. I.

[13] Tom I i II został opublikowany w 1755 r., III – 1756, IV – 1759, V – 1762, VI i VII – 1769. É.A. Bardin, *Dictionnaire de l'armée de terre: ou, Recherches historiques sur l'art et les usages militaires*, t. I, Paris 1851, s. 508. Interesujące, że tom VI i VII nie jest wydany pod nazwiskiem Antoniego Oelsnitza, który był już na służbie Stanisława Augusta Poniatowskiego, zamiast tego odnotowano, że tłumaczem był „einem Königl. Preußischen Officier". Tłumaczenia *Historii* Polibiusza na język francuski dokonał Vincent Thuiller (1685-1736). Publikacja francuskojęzyczna wydana została w Amsterdamie w latach 1729-1730. T.M. Nowak, *Polskie tłumaczenia europejskiej literatury wojskowej, dokonane w XVI-XVIII wieku*, Warszawa 2000, s. 64.

[14] Według Johna Linda, który w 1769 r. stworzył *Plan d'etudes pour Corps des Cadetes*, jedno z podstawowych książek używanych w szkole miało być dzieło J.Ch. Folarda. J. Wojakowski, *Biblioteka Królewskiego Korpusu Kadetów w Warszawie*, Warszawa 1989, s. 71.

[15] Warto zaznaczyć, że Antoni Leopold Oelsnitz był luteraninem, nie stanowiło to jednak przeszkody podczas wieloletniej pracy w Szkole Rycerskiej. K. Mrozowska, op. cit., s. 115.

[16] Świadczy o tym „Księga Paroli" Korpusu Kadetów, która była sporządzana po polsku i niemiecku, a w niektórych fragmentach jest pisana przez samego Oeslnitza. Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka, oddział rękopisów, f. 4, op. 1, nr 717.

[17] С.О. Шмидт, *Проект П.И. Шувалова о создании в России высшей военной школы (1755г.)*, [w:] *Вопросы военной истории России XVIII и первой половины XIX века*, Москва 1969, s. 390-404.

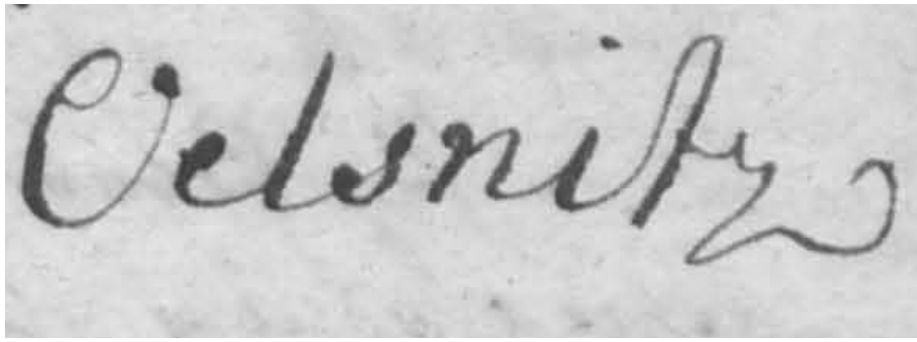

Ilustracja 3. Własnoręczny podpis Antoniego Leopolda Oelsnitza złożony w księdze paroli Korpusu Kadetów z 1770 r.(za: Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka, oddział rękopisów, f. 4, op. 1, nr 717, k. 10.)

Jako nauczyciel w Szkole Rycerskiej wyróżniał się wiedzą i pracowitością[18]. Łączył przy tym przymioty praktycznych umiejętności z teorią, co było w ówczesnym okresie stosunkowo rzadkie. Warto podkreślić, że w Szkole Rycerskiej oprócz powierzonym mu przedmiotów został nauczycielem musztry[19]. Stworzył on również szczegółowy plan zajęć na rok szkolny 1769/1770[20]. Należy przy tym dodać, że program ten uznawany jest jako jeden z najlepszych założeń dotyczących dydaktyki wojskowej okresu oświecenia[21]. Ukazuje on nie tylko horyzont myślowy Oelsnitza, ale stanowi intelektualne wprowadzenie do koncepcji publikowanego traktatu.

Kurs był przygotowany dla siedmiu osób, które zadeklarowały chęć pogłębienia wiedzy *stricte* wojskowej[22]. Na wstępie założeń programowych Oelsnitz zwrócił uwagę, że w Rzeczypospolitej sztuka wojskowa nie była dotychczas przedmiotem naukowych zainteresowań. W konsekwencji brak było polskojęzycznych prac wprowadzających w arkana nowoczesnych działań wojennych[23].

---

[18] W. Lisowski, *Polskie Korpusy Kadetów 1765-1956*, Warszawa 1983, s. 76; J. Wojakowski, op. cit., s. 99.

[19] *Julian Ursyn Niemcewicz: fragment biografii 1758-1796*, oprac. A. Czaja, Toruń 2005, s. 24. Odpowiadał on za utrzymanie dyscypliny w Korpusie Kadetów, o czym świadczy księga paroli, którą prowadził przynajmniej w latach 1770-1772. Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka, oddział rękopisów, f. 4, op. 1, nr 717.

[20] *Plan d'un cours militaire et analyse de la methode...*, Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór Popielów, sygn. 224, k. 179-186.

[21] K. Mrozowska, op. cit.1, s. 96 i n.; S. Bratkowski, *Z czym do nieśmiertelności*, Katowice 1977, s. 371 i n.; S. Rosołowski, *Z dziejów kultury intelektualnej wojska polskiego*, Warszawa 1980, s. 102.

[22] Naukę pobierać miało czterech kadetów, którzy wybrali specjalność wojskową (Karol Sierakowski, Antoni Puget, Michał Blikowski, Tomasz Woynarowski) oraz trzech oficerów (książę Stanisław Poniatowski, podbrygadier Stanisław Ciesielski i podbrygadier Mateusz Frankowski). K. Mrozowska, op. cit., s. 96, 236, 251, 253, 257; J. Wojakowski, op. cit., s. 265.

[23] Oelsnitz nie znał drukowanej prac Jana Michała Joachima Kampenhauzena: *Chwała y apologia kopiy y pik, cum refutatione niektórych zarzutow przeciwko nim*, Kalisz 1732. Treść publikowanego traktatu wskazuje jednak, że dzieło Kampenhauzena nie znalazłoby uznania u Oelsnitza, który ogromną rolę przywiązuje do ostrzału, w szczególności ognia krzyżowego, marginalizuje zaś udział broni białej w działaniach zbrojnych.

Dlatego podstawową czynnością powinno być stworzenie słownika wojskowego. Dzięki temu kadeci korzystający z obcojęzycznych prac wojskowych mieliby narzędzie do właściwego zrozumienia zawartych tam treści. Warto podkreślić, że spostrzeżenie to zostało podparte działaniami polegającymi na tłumaczeniu w latach 1768/1769 traktatu *O bagażach wojennych* na język polski[24]. Posiadanie dzieła w trzech różnych językach (w tym francuskim i niemieckim) było niezwykle przydatne przy pogłębieniu umiejętności lingwistycznych wśród kadetów.

Po kursie językowym rozpocząć się powinny właściwe zajęcia, które polegały na lekturze i analizie trzech książek[25]:

1) Flavius Vegetius Renatus, *De re militari* (O sprawie wojskowej). Było to dzieło niezwykle popularne w całym okresie nowożytności. Z lat 1473-1776 znanych jest kilkadziesiąt wydań drukowanych: 26 w języku łacińskim oraz 23 w tłumaczeniach na sześć języków europejskich[26]. Należy podkreślić, że kilka lat później – w 1776 r. – Franciszek Paprocki wydał drukiem polskie tłumaczenia Wegecjusza wraz z bardzo obszernym komentarzem[27].
2) Własnego autorstwa podręcznik do taktyki[28]. Zapowiedź została zrealizowana już w 1770 r. kiedy to Oelsnitz opublikował *Courstheorique sur la tactique d'infanterie á l'usage de l'ecole militaire*[29]. Natomiast kilka lat później, w 1773 r. rozpoczęto odpisywanie innego, dużo obszerniejszego dzieła *La tactique d'infanterie divisee en huit parties*[30].
3) Jean-Charles de Folarda, *Geschichte des Polybius* – chodziło niewątpliwie o wydane w tłumaczeniu Antoniego Leopolda Oelsnitza. Kurs miał polegać na zestawieniu starożytnego (Polibiusza) i współczesnego (Folarda) sposobu prowadzenia działań wojennych[31].

---

[24] Muzeum Narodowe w Krakowie, rkps. 92, s. 7.

[25] Krótką charakterystykę koncepcji Oelsnitza przedstawiła Kamilla Mrozowska (op. cit., s. 96-97). Autorka nie odnotowała jednak tytułu stworzonego przez Antoniego Leopolda traktatu, jak i nie zaznaczyła jakie dzieło Folarda twórca projektu miał na myśli, oraz kto pracę tę przetłumaczył z języka francuskiego na niemiecki. Podobnie: J. Wojakowski, op. cit., s. 71, 209.

[26] T.M. Nowak, *Warsztat pracy Franciszka Paprockiego SJ, pierwszego tłumacza na język polski dzieła Wegecjusza o wojskowości rzymskiej*, [w:] *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, Kraków 2004, s. 357-384.

[27] *Flawiusza Wegecjusza Renata, męża zacnego, o sprawie rycerskiej nauka*, [tłum. F. Paprocki], Łowicz 1776.

[28] Oelsnitz uznał, że nie istnieje w Europie odpowiedni do tego zagadnienia podręcznik. Na gruncie koronnym spełniałby te funkcje rękopiśmienna praca Jana Michała Kampenhauzena pt. *Obserwacye do wojennych operacyi i dla kommenderującego officera albo wodza* (Biblioteka PAN w Kórniku, sygn 659). Niewątpliwie jednak nie odpowiadałaby ona koncepcjom Antoniego Leopolda.

[29] P. Bańkowski, S. Ptaszycki, *Rewindykacja rękopisów z b. Biblioteki Sztabu Głównego w Petersburgu, wywiezionych z Polski po upadku Powstania Listopadowego*, „Archeion" 9 (1930), s. 29.

[30] S.O. Bułatowa, *Rękopisy z „Collectio Regia" w zbiorach Instytutu Rękopisu Biblioteki Narodowej Ukrainy im. W. I. Wernadskiego w Kijowie*, „Rocznik Biblioteki Narodowej" 36 (2004), s. 254, 256-257.

[31] W konsekwencji, zgodnie z koncepcją Folarda, w Szkole Rycerskiej zwracano uwagę na konieczność uzbrojenia oddziałów piechoty w piki (ok. 20% składu), co wykorzystał w późniejszym okresie Tadeusz Kościuszko. A. Zahorski, *Naczelnik w sukmanie*, Kraków 1990, s. 2.

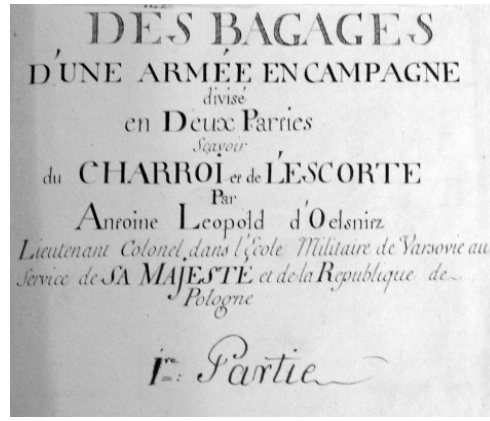
DES BAGAGES
D'UNE ARMÉE EN CAMPAGNE
divisé
en Deux Parties
Sçavoir
du CHARROI et de L'ESCORTE
Par
Anroine Leopold d'Oelsnirz
Lieutenant Colonel dans l'Ecole Militaire de Varsovie au
Service de SA MAJESTÉ et de la Republique de
Pologne
Ire Partie

TRAITÉ
DES BAGAGES
D'UNE ARMÉE EN CAMPAGNE
divisé
en deux parties
Sçavoir
du CHARROI et de L'ESCORTE
Par
Anroine Leopol d'Oelsnitz
Lieutenant Colonel dans l'Ecole Militaire de Varsovie
au Service de SA MAJESTÉ et de la Republique
de Pologne
IIde Partie

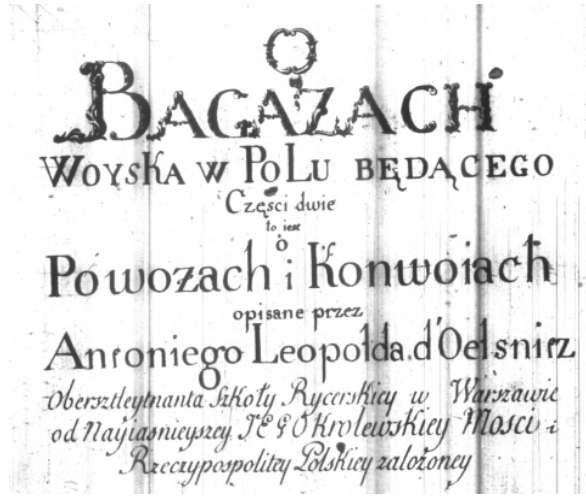
O
BAGAŻACH
WOYSKA W POLU BĘDĄCEGO
Części dwie
to iest
O
Powozach i Konwoiach
opisane przez
Anroniego Leopolda d'Oelsnirz
Oberszt-leytnanta Szkoły Rycerskiey w Warszawie
od Naiiaśnieyszey J.K.M. Krolewskiey Mości i
Rzeczypospolitey Polskiey założoney

Ilustracja 4. Fragmenty stron tytułowych istniejących egzemplarzy traktatu L.A. Oelsnitza.

W dalszej kolejności w semestrze letnim kursanci mieli podjąć się ćwiczeń zmierzających do wykształcenia umiejętności praktycznych. Oelsnitz proponował zadania związane z wielkimi operacjami wojennymi. W formie pisemnej uczniowie mieli przedstawić rozmieszczenie wojsk podczas bitwy, scharakteryzować wojenne działania obronne, ofensywne itd. Co ważne do obowiązków uczniów należało uwzględnienie zaopatrzenia dla całej armii, a to wchodziło w zakres wiedzy podanej w traktacie *O bagażach wojska w polu będącego* (1769).

***

Dotychczas twórczości Antoniego Leopolda Oelsnitz'a, w szczególności dzieła *O bagażach wojennych* nikt szczegółowo nie badał[32]. Wynikało to po części z faktu, że żadna z jego samodzielnych prac naukowych nie doczekała się druku, a istniejące rękopisy w większości wypadków uległy zniszczeniu[33]. Na podstawie kwerendy w polskich i zagranicznych archiwach możemy stwierdzić, że Oelsnitz był autorem przynajmniej pięciu traktatów o tematyce wojskowej. Są to w kolejności chronologicznej powstania:

1) *Traité des bagages d'une armée en campagne divisé en deux parties savoir du charroi et de l'escorte*. Dzieło to przechowywane jest w Muzeum Narodowym pod sygnaturą 92[34]. Traktat powstał w 1769 r. i w zamierzeniu miał być wydany drukiem i wystawiony na wielkanocnych targach lipskich w 1770 r.[35] Niestety nic nie wskazuje aby plany zostały zrealizowane, zamiast tego rozpoczęto odręczne kopiowanie i tłumaczenie dzieła. Tego efektem jest polskojęzyczna, współczesna kopia dzieła, zatytułowana *O bagażach wojska w polu będącego* (podstawa niniejszej edycji źródłowej). Jest ona obecnie przechowywana w Bibliotece PAN w Kórniku pod dwoma sygnaturami: 667 i 668. Brakuje tamże rysunków stanowiących integralną część traktatu. Oprócz wersji krakowskiej i kórnickiej istniała również francuskojęzyczna kopia petersburska. Pomimo prób rewindykacyjnych, dzieło Oelsnitza nie zostało przekazane stronie polskiej i uważa się je za zaginione[36]. Dodatkowo istnieją dwie księgi zawierające same rysunki, jedna z podpisami w języku niemieckim, druga francuskim (Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1848, 1849)[37].

[32] Wzmianki: S. Bratkowski, op. cit., s. 82-83; B. Szyndler, *Tadeusz Kościuszko, 1746-1817*, Warszawa 1991, s. 43, 50; T.M. Nowak, *Polska technika wojenna XVI-XVIII w.*, Warszawa 1970, s. 39.

[33] Na losy manuskryptów będących w posiadaniu Oelsnitza rzuca światło opis warszawskiej szkoły wojskowej z 1794 r., gdzie odnotowano, że wdowa po Oelsnitzu *dla zasług męża swego i z względu ustąpionych książek i manuskryptów* otrzymuje comiesięczną pensję w wysokości sześciu dukatów oraz stancję w której mieszkała uprzednio z mężem. Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór Popielów, rkps. 177; K. Mrozowska, op. cit., s. 192.

[34] J. Wojakowski, op. cit., s. 267.

[35] Muzeum Narodowe w Krakowie, rkps. 92, s. 7; J. Wojakowski, op. cit., s. 267.

[36] Było to pełne, dwutomowe wydanie *Traité des bagages* Oelsnitza sporządzone w Warszawie w 1769 r. Przechowywano je w Bibliotece Sztabu Głównego w Petersburgu (L. 37670, sygn. 31 a – I – 3). P. Bańkowski, S. Ptaszycki, op. cit., s. 29; *Les archives de l'Est et la France des Lumières. I: guide des archives. II: inédits. Guide des archives et inédits*, red. G. Dulac, S. Karp, 2007, s. 160, 845.

[37] J. Wojakowski, op. cit., s. 266.

2) W 1770 r. Oelsnitz stworzył pracę zatytułowaną *Essai sur la fortification de campagne*. Obecnie dzieło to przechowywane jest w Archiwum Głównym Akt Dawnych (Zbiór Popielów, sygnatura 224, k. 187-217) oraz Bibliotece książąt Czartoryskich (rękopis nr 1816) [38].
3) *Courstheorique sur la tactique d'infanterie á l'usage de l'ecole militaire*, to sporządzony w 1770 r. w Warszawie, na potrzeby prowadzonego kursu wojskowego, podręcznik. Niestety oprócz autora, tytułu, miejsca i czasu powstania dzieła nie znamy więcej szczegółów. Manuskrypt został wywieziony z Puław do Petersburgu w 1833 r. i trafił do Biblioteki Sztabu Głównego w Petersburgu (L. 37668, sygn. 31 a-2-21). Poszukiwania tego rękopisu w Rosji do roku 1930 nie przyniosły rezultatu, przyjęto że albo dzieło to spłonęło, albo zaginęło [39].
4) Antoni Leopold Oelsnitz w 1771 r. sporządził *Remarques aur la bataille donnée en 1770 dans les environs du Kahul en Moldavie 1771*. Na 42 kartach i przy pomocy sześciu planów autor przedstawił działania wojenne prowadzone na terenie Besarabii w latach 1770-1771 pomiędzy armią rosyjską a turecką [40]. Dzieło to przechowywane było do początku XX w. w Petersburgu, następnie zaś na mocy postanowień traktatu ryskiego zostało zwrócone stronie Polskiej i w 1944 r. uległo zniszczeniu [41].
5) Najobszerniejszą pracą Oelsnitza była *La tactique d'infanterie divisee en huit parties* z 1773 r. Jest to ośmiotomowy traktat, którego istniejący egzemplarz obecnie jest przechowywany w Kijowie [42]. Uprzednio był on w posiadaniu Ludwika Kropińskiego, który w październiku 1803 r. podarował go Tadeuszowi Czackiemu, tenże zaś dwa lata później przeznaczył dzieło na potrzeby Gimnazjum w Krzemieńcu. Druga zachowana kopia przechowywana jest w Muzeum Narodowym w Krakowie pod numerem rękopisu: 225 [43].

***

[38] J. Lipski, *Materiały do dziejów szkolnictwa polskiego z rękopisów Muzeum XX. Czartoryskich i Biblioteki Popielów w Krakowie*, Kraków 1923, poz. 35 (nr 1816); K. Mrozowska, op. cit., s. 88; J. Wojakowski, op. cit., s. 265; T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa z dziedziny fortyfikacji i inżynierii wojskowej w XVI-XVIII wieku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 11 (1965), 2, s. 135; J. Wojakowski, *Nowożytne treści w księgozbiorze Szkoły Rycerskiej*, [w:] *Nowożytna myśl naukowa w szkołach i księgozbiorach polskiego oświecenia*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Wrocław 1976, s. 110.

[39] P. Bańkowski, S. Ptaszycki, op. cit., s. 29.

[40] Z wojny tej wykonano kilkanaście planów. Przykładowo: P.F. Tardieu, *Plan de la Bataille & de la Victoire remportée par les Russes sur les Turcs commandés par le Grand Visir près de la riviere Kagul en Bessarabie. le 21 Julliet, 1770*, Paris 1783.

[41] P. Bańkowski, S. Ptaszycki, op. cit., s. 7.

[42] Biblioteka Narodowa Ukrainy, oddział rękopisów, f. 1, nr 5921-5928 (w inwentarzu kartkowym biblioteki autor odnotowany jako „Oclsnitz"). Pozycja zaznaczona w *Spisie biblioteki Jabłonowskich* (Biblioteka Narodowa Ukrainy, oddział rękopisów, f. 1, nr 6311, poz. 39). Zob. S.O. Bułatowa, op. cit., s. 254, 256-257.

[43] J. Wojakowski, *Biblioteka*, s. 268.

O okolicznościach powstania dzieła *O bagażach wojska w polu będącego* wiemy stosunkowo dużo, gdyż pisał o tym sam autor. Przyznał on, że pomysłodawcą całego przedsięwzięcia był jego starszy brat Wilhelm Ludwik von Oelsnitz. Bracia uznali konieczność naukowego uporządkowania istniejącej wiedzy na temat taboru i towarzyszącemu mu konwoju, oraz zaproponowania nowych rozwiązań na bazie doświadczeń wojen z połowy XVIII stulecia. Śmierć brata w 1757 r. tylko chwilowo pokrzyżowała plany i już rok później Antoni Leopold rozpoczął pierwsze czynności naukowe[44].

Niewątpliwie w pierwotnym założeniu miała być to praca przeznaczona na potrzeby berlińskiego *Kadettenkorps*, za podstawę rozważań, co oczywiste, przyjęto wzorzec pruski. W traktacie otrzymujemy jednakże pogłębione ogólnoeuropejskie tło. Oprócz rozwiązań stworzonych przez Fryderyka II autor prezentował dużą znajomość organizacji wojsk francuskich, austriackich oraz rosyjskich[45]. Do staropolskiej sztuki wojennej Oelsnitz się nie odwołuje. Oczywiście mogło być to działanie zamierzone – nie było sensu opisywania rzeczywistości doskonale znanej wszystkim żołnierzom służącym w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim. Możliwym było jednak zaproponowanie reform związanych z taborem, co czyni na kartach traktatu m.in. w odniesieniu do armii rosyjskiej, austriackiej, rzadziej pruskiej i francuskiej. Należy również zwrócić uwagę, że autor w napisanej cztery lata później publikacji o taktyce wojskowej, w księdze drugiej opisuje wykorzystanie piechoty w Rzeczypospolitej i zestawia to z rozwiązaniami rosyjskimi i pruskimi[46]. W mojej ocenie, oznacza to że praktycznie cały traktat powstał niedługo po 1767 r., zanim Antoni Leopold miał okazję zapoznać się bliżej z rozwiązaniami istniejącymi w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim.

Gwałtowne przyśpieszenie pracy nastąpiło po zatrudnieniu w Akademii Szlacheckiej Korpusu Kadetów, co miało miejsce w roku 1767[47]. Dzieło istnie-

[44] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. I: „Brat mój zmarły, pułkownik kwatermistrz leutnant i adiutant Króla J[ego]m[oś]ci Pruskiego pierwszy myśl powziął pisania porządnego i osobnego [traktatu] o postanowieniu i rozporządzeniu bagażów. Myślił mocno o tym aż do czasu, którego ostatnia się wojna otworzyła. Postanowiliśmy byli pracować około tego dzieła wspołem i tym końcem brat mój zlecił mi był niektóre starania zmierzające do tego celu. Lecz podtenczas nasze zatrudnienia nie pozwoliły nam dalej przykładać się do przedsięwziętej pracy. Z tym wszystkim podczas tej samej wojny tak byłem przerażony niezliczonemi myłkami w tym co się tycze bagażow, żem przedsięwziął nieodmiennie pracować około pisania o ustanowieniu porządnym bagażów. Prócz niejakiego zbioru pisma, którem miał w tej materii i uwag z doświadczenia na tej samej wojnie. To bacząc zacząłem roku 1758 przebiegać rozmaite pisma ludzi w wojskowej sztuce co najbieglejszych, którzy o tejże rzeczy pisali lecz nadaremnie".

[45] Skupienie się na tych krajach było celowe, o czym pisze Oelsnitz: „nie spuszczam z oczu w tym dziele sposobu, którym swe bagaże rozporządzają i utrzymują te cztery potencje, które wieku naszego najwięcej wojska gotowego mają". Ibidem, s. XVIII.

[46] S.O. Bułatowa, op. cit., s. 257; J. Wojakowski, *Biblioteka*, s. 268; por. Muzeum Narodowe w Krakowie, sygn. 225, s. 21 i n.

[47] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. XXIV: „Mogę powiedzieć, że nigdy by na widok nie było wyszło, gdyby mnie wyroki nie były przywołały do Warszawy przy Szkole Rycerskiej na stopniu obersztleutanta osadzając".

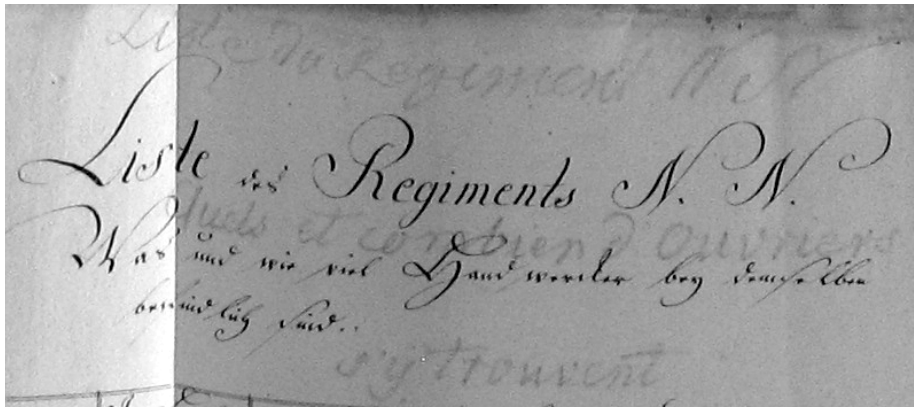

Ilustracja 5. Fragmenty niemieckojęzyczne w przetłumaczonym na język francuski traktacie Antoniego Leopolda Oelsnitza.

jące w brudnopisie zostało przeredagowane, o czym szeroko rozwodzi się w przedmowie sam autor[48]. Największą korektą było usunięcie w części II, rozdziału VI, sekcji III – paragrafu 3, a następnie częściowe jego umieszczenie w *Przestrodze* będącego wstępem do traktatu[49].

Po stworzeniu ostatecznej redakcji dzieła, zostało ono w wielu kopiach przepisane, a także przetłumaczone przez uczniów Szkoły Rycerskiej. Z inicjatywą wyszedł pochodzący z Francji kapitan i brygadier Piotr Hennequin[50], który w korpusie uczył architektury i geometrii. On to wykonał na potrzeby traktatu Oelsnitza mapy (rys. X-XVIII), które następnie przekazał uczniom do przerysowania. Zaproponowana praca – tłumaczenie, przepisywanie oraz wykonywanie ilustracji i map – okazała się doskonałym pomysłem dydaktycznym. Uczniowie widząc w tym działaniu praktyczną realizację nabytych umiejętności, przy tym doceniając wagę pracy *z niezrównaną ochotą i pilnością* powierzone zadanie realizowali. Ten sposób nauki szybko stał się popularny – *natychmiast dessinatorów, tłumaczów i kopistów po dostatku miałem* – jak informował Oelsnitz[51]. Warto nadmienić, że taki sposób powielania traktatów wojskowych nie był niczym niezwykłym, choć stopniowo książki drukowane wypierały manuskrypty. Jeszcze w XVI stuleciu większość militariów była wykonana w rękopisie, a przewaga wydań drukowanych zaczyna się od początku wieku XVII. Jednakże w połowie XVIII stulecia taki sposób powielania dzieła wydaje się już

[48] Przykładowo: „Mając tego wzgląd na spór rzeczonego towarzystwa i na zdanie wielu i po dziś dzień w tym mniemaniu zostających, a w rzeczach wojennych dosyć ćwiczonych ludzi, że lepiej jest kazać ciągnąć konwojowi plutonami frontem, po trzy razy wymazywałem i zaś znowu poprawowałem artykuł XXXII roz. IV części II". Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 668, s. VI-VII.

[49] Ibidem, s. VIII-XI.

[50] K. Mrozowska, op. cit., s. 161, 193; J. Gdański, M. Machynia, Cz. Srzednicki, K. Stepan, *Oficerowie wojska koronnego 1777-1794. Spisy*, cz. 4: *Formacje Targowicy, szkolnictwo wojskowe, varia, uzupełnienia*, Kraków 2003, s. 72.

[51] Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. 667, s. XXIV.

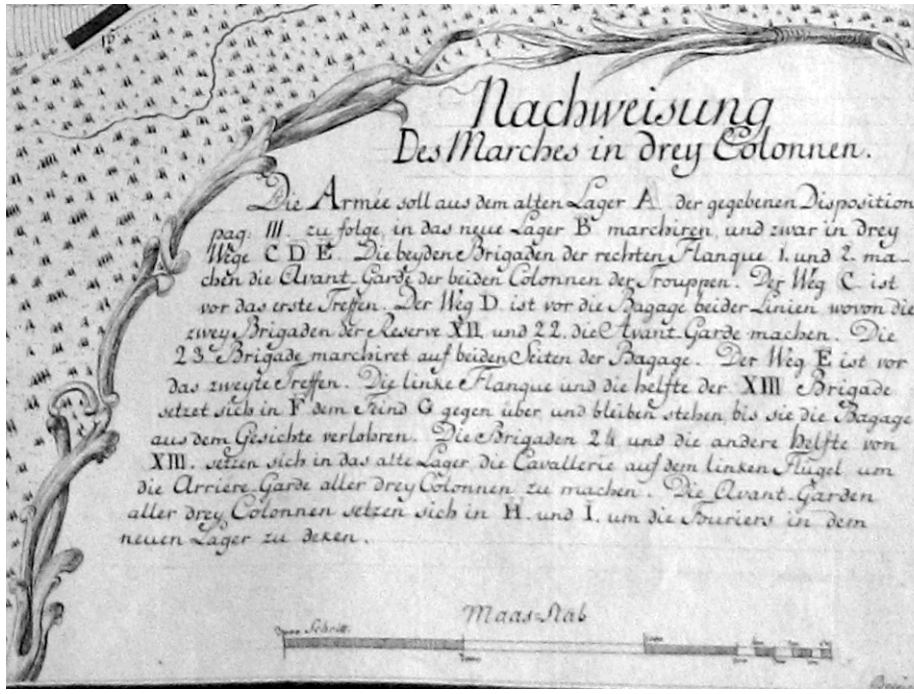

Ilustracja 6. Przykładowa legenda sporządzona w języku niemieckim do traktatu Antoniego Leopolda von Oelsnitza. (za: Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1849, s. 55.)

anachroniczny[52]. Konsekwencją takie formy kopiowania były sytuacje, w którym autor odwołuje się do konkretnej strony, poszukiwana informacja znajduje się natomiast na innej karcie[53].

W jakim języku Oelsnitz napisał traktat *O bagażach wojska w polu będącego*? Co prawda twórczość Antoniego Leopolda wskazuje, że jego dzieła rozpowszechniane były najczęściej w języku francuskim, jednakże przynajmniej w tym przypadku oryginał sporządzono w języku niemieckim. Świadczy o tym kopia traktatu z 1770 r. wykonana w języku francuskim, która miała być zaprezentowana na targach w Lipsku, gdzie też zapaść powinna decyzja o jej ewentualnym wydrukowaniu. W egzemplarzu tym występują strony sporządzone w języku niemieckim, przy których ołówkiem znajdowały się tłumaczenia francuskie. Również część sporządzonych tłumaczeń w języku francuskim została poprawiona[54].

[52] R. Leng, *Ars belli. Deutsche taktische und kriegstechnische Bilderhandschriften und Traktate im 15. und 16. Jahrhundert,* Bd. I, Wiesbaden 2002, s. 390-398; M. Rogg, *"Porządek wojenny" Albrechta Hohenzollerna księcia Prus,* [w:] *Die Kriegsordnung des Markgrafen zu Brandenburg Ansbach und Herzogs zu Preussen Albrecht des Älteren – Königsberg 1555*, t. I, oprac. H. J. Bömelburg, B. Chiari, M. Thomae, Braunschweig 2006, s. 142-143.

[53] Przykładowo: Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. 667, s. 83.

[54] Muzeum Narodowe w Krakowie, rkps. 92, s. 201, 207, 209.

Niestety oryginalna – niemieckojęzyczna wersja nie została dotychczas odnaleziona. Istnieje jedynie księga zawierająca mapy i plany na których naniesiono legendy w języku niemieckim[55]. Znamy tylko jedno tłumaczenie na język polski, nie zachowały się mapy z polskojęzycznymi legendami[56]. Niewątpliwie na ziemiach Rzeczypospolitej najszerzej oddziaływała ta wersja. Najwięcej kopii powstało natomiast w języku francuskim. Istnieje jeden manuskrypt z pełną treścią (dwoma częściami traktatu oraz pełnym anturażem ikonograficznym i kartograficznym) przechowywany w Krakowie, drugi zaś znajdował się w Petersburgu, trzeci egzemplarz zawierający jedynie mapy i plany znajduje się w Bibliotece książąt Czartoryskich[57]. Wszystkie istniejące manuskrypty przedstawiają identyczną treść, autor nie zrealizował więc zapowiedzi, że jeżeli spostrzeżenia i uwagi czytelników będą godne odnotowania, to dołączy do traktatu *przydatek*, w którym nastąpi uzupełnienie tematu[58].

***

Podjęta przez Antoniego Leopolda von Oelsnitza praca naukowa nadal, pomimo upływu dwóch i pół wieku, wzbudza szacunek. Jest ona stworzona na szerokich podstawach intelektualnych, przy zastosowaniu ściśle ustalonej metodologii, autor unika przy tym częstego we współczesnych mu pracach opisu o charakterze czysto akademickim[59]. Zaproponowane rozwiązania mają *stricte* użytkowy charakter. Autor podkreśla: *Nie inny tedy cel w tym piśmie sobie założyłem, jeno abym podał środki jakiemi by i potencjał kosztów umniejszyły i generał komenderujący w swoich zamysłach mniej przeszkody doznawał. Tym to końcem domagam się, aby lepszy rząd w ułożeniu powozów przy wojsku był zachowany, mówię dlatego o fornalach, koniach, szorach, wozach, ładowaniu, o każdym w szczególności. Podaję o każdym z osobna tak jako potrzeba niektóre prawidła i niezbite prawdy. Staram się wprowadzić porządek i ćwiczenie za któremi nastanie karność, a gdy to wszystko co doradzam w pierwszej części będzie zupełnie wykonane, pewnie trudno nie będzie wypełnić, to, co przedłożę w drugiej części, której tamta jest niby fundamentem i osadą*[60].

Traktat Oeslnitz rozpoczyna od diagnozy współczesnych problemów związanych z taborem oraz konwojem wojskowym[61]. Praprzyczyną wszystkich

[55] Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1849.

[56] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, 668.

[57] Muzeum Narodowe w Krakowie, rkps. 92; Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1848; P. Bańkowski, S. Ptaszycki, op. cit., s. 29; *Les archives de l'est. I*, s. 160.

[58] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. XXIII-XXIV.

[59] Por. M. Furman, *„Sprawa rycerska" Marcina Bielskiego – staropolski traktat czy podręcznik wojskowy?*, [w:] *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. II, red. Z. Hundert, Oświęcim 2013, s. 45-58.

[60] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. XVIII.

[61] „Tak rzecz biorę, jako się ma teraz, ukazuję złe z niej wynikające, poprawiam mylki, które się w niej popełniają, a przynajmniej kuszę się o to, abym śrzodki do uniknienia obojga podał, o czym znający się na służbie żołnierskiej sądzić będą". Ibidem, s. XIX.

trudności była zbyt duża liczba wozów, w coraz liczniejszych europejskich armiach. Ogromny problem pojawił się w 1 poł. XVIII w., kiedy armie europejskie, częściowo wykorzystując doświadczenia krajów południowo-wschodnich (w tym Rzeczypospolitej) zaczęły tworzyć oddziały lekkiej jazdy, które skutecznie nękały nieprzyjaciela, przede wszystkim niszcząc i rabując kolumny bagażowe[62].

W konsekwencji autor stara się zracjonalizować liczbę wozów w skali makro, jednocześnie dba o drobne kwestie, takie jak: umiejętne rozłożenie bagażu na wozie, wprowadzenie specjalnych skrzyń na których mogliby siedzieć chorzy żołnierze, rozpowszechnienie sieczkarni, która mieściłaby się wewnątrz żłoba, itd. W drugiej części pracy, Antoni Leopold stara się istniejącą organizację wojsk dostosować do potrzeb konwojowych, co zapewniłoby właściwe bezpieczeństwo bagażu. Interesującym rozwiązaniem wydaje się upodmiotowienie czeladzi i woźniców, wydzielenie spośród nich władzy zwierzchniej, narzucenie im dyscypliny wojskowej, oraz zapewnienie broni palnej, dzięki czemu ludność taborowa zwiększyłaby walory obronne kolumny marszowej[63].

Podstawowym etapem badań naukowych było kompletowanie i studiowanie prac, które mogłyby wnieść istotne informacje do tematyki taboru wojskowego[64]. Autor wymienia we wstępie 12 dzieł, które wykorzystuje, zaznacza przy tym, że *żaden z pisarzów wojennych tak nie pisał jakom ja pisać sobie życzył*[65]. Powyższa ocena wynika z dwóch przesłanek. Po pierwsze, przedmiot studiów miał w opinii współczesnych charakter drugorzędny (w rękopisie użyto terminu „nikczemny") – dlatego nigdy nie stał się tematem samodzielnej pracy. Oznaczało to, że autor musiał podjąć się stworzenia własnej metodologii badawczej, oraz układu pracy[66]. Po drugie, w książkach nie szukał ogólnych,

[62] R. Kisiel, *Pierwsze formacje ułańskie na Śląsku 1741-1745*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 56 (2001), 1, s. 45–55.

[63] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. XXI-XXII: „Wszakże takowe niebezpieczeństwa nie są tak niedociekłe, aby onych człowiek przezorny przejrzeć nie miał. Uważyłem, z pilnością jak największą, rozmaite trafy, które tylko stawiać sobie na umyśle mogłem i w jakowych o niebezpieczeństwo przyprawione być mogą bagaże. Z tego zaś wniosłem prawidła powszechne za któremi idąc prowadzić je z konwojem wygodnie i ochronić od najazdu nieprzyjaciela by najżwawszego i najdrapieżniejszego można dostatecznie, byle tylko jakie w tej mierze ustawy wojskowe uczynione tym porządkiem jako w pierwszej części opowiadam rozporządzone, eskorty zaś tak jak w drugiej części tego dzieła opiszę, ułożone były. Spodziewam się, że kto się tych przepisów trzymać będzie bagaże bezpiecznie i porządnie poprowadzi".

[64] Autor wykorzystywał również źródła kartograficzne, niezbędne przy analizie organizacji i prowadzeniu taborów. Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 668, s. 19, 100.

[65] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. II. W dalszej części traktatu (ibidem, s. XXII) wyraża wręcz zdziwienie, że tematyka mimo swoich wielkich walorów użytkowych, nie została dotychczas zbadana. „Nie mogę się zatym zadość wydziwić, gdy widzę, że żaden oficer nie podjął się dotychczas tej pracy, aby o tej rzeczy podobnie i dokładnie pisał. Wszyscy ludzie wojenni o niej mówili i mówić zwykli na paradach, przy ordynansie na schadzkach, ale żaden z nich do rzeczy nie przystąpił. Czyliż potrzeba było na to czekać, aby który generał komenderujący, przeto, że go ta część wojska najbardziej zatrudnia o tym pisał? Tego nikt od nich domagać się nie powinien, ile że trzeba by im o tylu rzeczach w szczególności mówić, o których myślić dla wyższych i istotniejszych zabaw nie mogą".

[66] Ibidem, s. XVI: „Wiem, że o tym pisać przykro i tęskno, zeznaję, że ta rzecz na wejrzenie pierwsze

o charakterze oczywistym informacji, lecz jedynie spostrzeżenia wnoszące w praktyce skuteczne rozwiązania[67]. Oelsnitz umniejsza przy tym znaczenie prac, które stanowią kompilację wcześniejszych dzieł[68]. Podsumowując dotychczas istniejące badania naukowe uważa, że stworzone przez siebie dzieło jest nowatorskie, po raz pierwszy kompleksowo analizujące naturę taboru wojskowego[69].

Drugą sferą badawczą na której autor opierał swoje hipotezy badawcze były dyskusje oraz rozmowy, a raczej wynikające z nich konstatacje. Oeslnitz miał to szczęście, że przez wiele lat związany był z Poczdamem, gdzie stacjonował regiment w którym służył, tam też mieszkał jego brat Wilhelm Ludwik. W tymże miejscu Antoni Leopold uczestniczył w formalnych i nieformalnych naradach wojskowych dotyczących funkcjonowania bagażu podczas ciągnienia wojska[70]. Ten sposób pracy naukowej, kiedy to w szerszym gronie osób przedstawiał swoje spostrzeżenia, przeniósł do Warszawy[71]. Podjął nawet próbę stworzenia zespołu badawczego. Nie znając się na współczesnych odkryciach naukowych i badaniach dotyczących fizycznych praw związanych z poruszaniem się pojazdów poprosił swego przyjaciela i nauczyciela pracującego w Szkole Rycerskiej Christopha Friedricha Pfleiderera o stworzenie ujęcia matematyczno-fizycznego dotyczącego poruszania się pojazdów kołowych[72]. Oprócz roz-

zdaje się być nikczemna, wszakże ponieważ i o drobnych rzeczach zacne pióra pisały, życzyłbym sobie znaleźć którego, co by o nikczemnej rzeczy znaczne myśli wyrażając w tej mierze był mi przewodnikiem".

[67] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 668, s. III: „Doświadczenie i natężenie myśli dostarczyły mi to co tu piszę. Przebiegłem niemało pisarzów o sztuce wojennej, chcąc znaleźć prawidła, lecz nadaremniem szukał. Nalazłem rzeczy wyborne wprawdzie, ale którem ja sam wiedział i każdemu są wiadome, a w wykonaniu nieużyteczne"

[68] Oceniając książkę J.F. von Maase, *Manuel militaire: ou Cayers détachés sur toutes les différentes parties de l'art de la guerre. Cater I. Sur les convois*, Copenhague-Leide 1761, pisze: „znalazłem przy końcu regestr autorów skąd on wyjął rzecz pierwszego *Sexterna*, których wymienia piętnastu, co mnie odraziło. Lecz mniemając, że autor przyłączył tu zdania swoje przewartowałem go". Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. XV.

[69] Ibidem, s. XXIV: „Gdyby jakie wyborne pismo chciało dobru pospolitemu wojskowemu przysługę w tej rzeczy uczynić, nie wątpię, że mu łacno będzie co wyśmienitszego wygotować. Wszakże żądać zawsze będę, aby to usiłowanie moje za dobre uznano, a nigdy tego nie zapominano, co mnie słusznie przed każdym wymówić może, żem ja pierwszy drogę tę ucierał".

[70] O specyfice Poczdamu jako miasta garnizonowego: V. Schobeβ, *Friedrich der Große und die Potsdamer Wachtparade 1740-1786*, Berlin 2009, s. 46-58 i n. Oelsnitz pisał: „Będąc jeszcze w służbie pruskiej bywałem przytomny w Poczdamie, tak u nieboszczyka brata mego, jako też u innych przy rozmaitych sporach o sposobie którym mają ciągnąć plutony bokiem bagażu idące". Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 668, s. IV. Por. Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. XXII: „Rozkazy od generałów wydane ale nienależycie wykonane pochop mi dały do rozmaitych uwag, których przyjaciołom moim zwierzyłem się. Na tych zaś naleganie postanowiłem spisać wszystko coby mi w tej mierze na myśl przyszło".

[71] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 668, s. VIII-IX.

[72] Ch. F. Pfleiderer „poniewolnie tę pracę na siebie przyjął, wymawiając się niedostateczną wiadomością doświadczenia w tej mierze. Wszakże się na prośbę mą dał namówić, czyniąc ułożenie podług którego każdy matematyk więcej doświadczenia mający, będzie mógł z tym lepszym powodzeniem około tego pracować". Niestety Pfleiderer oczekiwań Oelsnitza nie spełnił. „Żądałem tego wiele,

Ilustracja 7. Daniel Mikołaj Chodowiecki, Król Fryderyk II podczas parady pod Poczdamem.

mowy w gronie oficerów i naukowców, chętnie poznawał poglądy osób niskiego stanu – żołnierzy chroniących wozy lub osób zawodowo zajmujących się prowadzeniem taboru[73].

Trzecim elementem na którym opierał swoje tezy było własne doświadczenie wojskowe. Biorąc pod uwagę fakt, że już od 1758 r. był zdecydowany napisać książkę o taborze, wyczulony był na wszelkie sytuacje dotyczące tego zagadnienia[74]. Często były to bardzo przykre doświadczenia – Antoni Leopold Oelsnitz odnotowuje, że dwukrotnie będąc dowódcą chronionego taboru – stracił wozy w wyniku ataku nieprzyjaciela[75]. Ponadto uczestniczył w wielu paradach i ćwiczeniach wojskowych organizowanych w wojskach pruskich, z których również wyciągał wnioski i spostrzeżenia.

W końcu autor starał się wykorzystać w swojej pracy obiekty materialne – narzędzia i poszczególne elementy wozu. Poszukiwał ciekawych wynalazków[76]. Najlepsze w jego ocenie obiekty zbierał, a te które powinny znajdować się na wyposarzeniu woźniców – odrysowywał, aby stały się wzorcem i były w powszechnym użyciu[77]. Pokusił się nawet o skonstruowanie sieczkarni, która mieściła by się w żłobie, a tym samym zajmowała by o wiele miejsca mniej niż dotychczas używane maszyny[78].

---

abym mógł pewnie dociec stopnia ocierania się wozu ładownego i ruszającego się. Byłbym niewymownie był rad, gdyby było doszedł tego, lecz widzę, że mi przychodzi przestać na tym, iż podam tylko osnowę, którą by kto inny szczęśliwie dokończył. Śmiem obiecywać temu, który by tego dokazał, że stan żołnierski wszystek będzie mu wielce obowiązany, jeżeli tę trudność doskonale rozwiąże". Ibidem, s. 111-112. Zob. K. Łopatecki, *Najstarszy polskojęzyczny traktat o ruchu pojazdów kołowych z 1769 roku autorstwa Christopha Friedricha Pfleiderera*, w druku.

[73] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. XXIII: „Naradzałem się z wielą rzemieślnikami, jakim by sposobem jak najwygodniejszy wóz i szor bagażowy zrobić można, lecz postrzegałem, że jeden był lepszy za drugiego. Mowy ich i uwagi zamiast tego co by mi światła dodać miały jeszcze mnie bardziej ćmiły, żadną zaś miarą pojąć tego na jaki koniec ich się pytam nie chcieli. Dokazałem wprawdzie swego ale nie bez niezmiernego utrudzenia i ciężkiej pracy". Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 668, s. VI-VII: „Spytałem się pewnego dnia starych żołnierzy, którzy by marsz przenosili: czy frontem, czyli też ciągnąć bokiem. Wszyscy jednostajnie przenosili pośledniejszy sposób dając za przyczynę, że daleko im wygodniej postępować, że zawsze krok jednostajny stawić mogą przechodząc nawet przez wąwóz".

[74] W pierwszej części traktatu ośmiokrotnie używa wyrazu „widziałem" (s. 9, 13, 15, 29, 30, 31, 100), w części drugiej określenia tego stosuje kolejne sześć razy (s. III, V, 69, 76).

[75] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 668, s. XXI.

[76] „Widziałem w Saksonii chomąta, w których oba skrzydła mogły się za pomocą sprzężyny u spodu będącej już rowieść, już ścieśnić. Gdym się zaś o przyczynę spytał, odpowiedziano mi, że dlatego one tak sporządzają, aby na wszelakiego wzrostu konie przypadły". Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. 30.

[77] „Dla ułatwienia reparacji takowej kompanie rozdzielić między sobą narzędzia potrzebne i sztuki zapaśne są winne. Każdy oficer będzie miał regestr robotników około żelaza, drzewa i skór, którzy się w regimencie najdują. Adiutanci w kwaterze generalnej będą mieli także regestr ich w całym wojsku według modelu na tabelli rys[unków] VIII i IX, ażeby mogli wyznaczyć robotników regimentowych najbliższych tego miejsca gdzie ich potrzebują". Ibidem, s. 99.

[78] Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. [10], Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. 15; Muzeum Narodowe w Krakowie, rkps. 92, s. 210.

Nie tylko założenia i cele badawcze, ale również przyjęta metodologia była intrygująca. Po pierwsze Antoni Leopold von Oelsnitz stara się uniknąć rozważań historycznych[79]. Osoby kształtujące wojskowość nowożytną chętnie wykorzystywały doświadczenia przede wszystkim starożytnych Rzymian[80]. Według Oelsnitza w starożytności, wiekach średnich oraz na początku okresu nowożytnego, działania wojenne miały odmienną postać, tym samym kurczowe trzymanie się dawnych wzorców i przykładów jest bezcelowe. Główną przyczyną było jednak ubóstwo przekazów historycznych dotyczących zasad organizacji i działania taborów wojskowych. Tym samym autor odwołuje się do sytuacji i rozwiązań mu współczesnych i nadal aktualnych w sztuce wojennej. Najwcześniejsze wzmianki w pracy Oelsnitza odnoszą się do lat 90. XVII w. Z przyjętego przez autora założenia wyniknęły jednak nieprzewidziane komplikacje. Przede wszystkim usuwając przykłady ze starożytności nie wprowadzał na te miejsca licznych przecież wydarzeń mu współczesnych. Nie ukrywa przy tym swych pobudek: *Każdy będzie mógł łatwo miarkować, iż sobie to postanowiłem za prawidło, abym nie przytaczał przykładów i omyłek w tej mierze ile obrażających, szanuję popioły zmarłych, poważam żyjących i te dwie przyczyny tego mi zabraniają*[81]. Otrzymujemy zatem ogólne spostrzeżenia i zapewnienia autora, że wynikają one z przebytych licznych kampanii wojennych[82].

Zgodnie z duchem epoki oświecenia Antoni Leopold Oeslnitz starał się zaproponować oparte na rozumie i doświadczeniu nowe zasady i rozwiązania[83]. Jest zwolennikiem prymatu doświadczenia nad najdoskonalszymi nawet założeniami teoretycznymi. Odwołuje się przy tym do poglądów Blaise Pascala: *ci którzy w teorii nie błądzą,* (...) *często się mylą w praktyce, a doświadczenie nas samo uczy, że najmniejsze omyłki, które się popełniają, wydają się przez utratę i karę, które tuż za niemi następują*[84]. Dlatego proponuje przetestowanie w praktyce zaproponowanych w traktacie rozwiązań (*doświadczenie takowego zdania trzymających się przeświadczy swego czasu bardziej jeszcze niż moje uwagi*)[85]. Efektem tych założeń był bardzo ostrożny stosunek do proponowanych reform dotyczących bardziej złożonych zagadnień, przede wszystkim o charakte-

[79] Analiza zjawiska poprzez przykłady z starożytności niekiedy rozszerzony o wieki średnie i nowożytne, było typowym działaniem naukowym i dydaktycznym. Jeszcze na początku XIX w. (1808 r.) Pierre Nicolás Chantreau w pracy napisanej na potrzeby szkoły wojskowej w Paryżu pt. *Élémens d'histoire militaire...*, przy pomocy tego mechanizmu podejmuje się charakterystyki taboru oraz konwoju wojskowego. Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka, oddział rękopisów, f. 4, nr 491, s. 73-83.

[80] Por. G. Parker, *Od domu orańskiego do domu Bushów: czterysta lat „rewolucji militarnej"*, tłum. M. Kopczyński, „Przegląd Historyczny" 96 (2005), 2, s. 220-226.

[81] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 668, s. III.

[82] Wyjątki: ibidem, s. II-III, V.

[83] Przykładowo autor pisze: „Myśl moja wsparta tym com widział w wyprawach wojenny, ten mi szczególnie sposób podaje...". Ibidem, s. 76.

[84] Ibidem, s. III.

[85] Ibidem, s. VII, XI-XII. Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. 8: „Słusznie mniemam, iż za otwarciem się wojny rzeczone narody przedsięwezmą poprawę tych myłek, które im tyle czynią zatrudnienia i pracy".

rze taktycznym. Wielokrotnie podkreśla, że z racjonalnego punktu widzenia konieczna jest reforma istniejącego porządku, jednakże fakt, iż wielcy wodzowie zachwalają istniejący porządek, skłania go do wątpliwości nad słusznością swojej oceny[86]. Autor pisze: *uprzedzenie wkorzenione, zwyczaj zadawniony co oboje tym większą wagę ma, że jest wsparte przykładem wielkich wojowników zniewoliły mnie do tego, żem mówił to, com w samej rzeczy sądził za naganne*[87].

Antoni Leopold po wykonaniu brudnopisu stanowiącego kolekcję różnorodnych przemyśleń na temat taboru wojskowego, rozpoczął pracę nad jego uporządkowaniem poprzez wewnętrzny podział dzieła. *Gdym tedy pismo to przepatrzył zamknąłem one w dwóch częściach, każdą z nich na rozdziały i sekcje podzieliwszy*[88]. Pierwsza część dotyczy kwestii podstawowych – budowy wozów, sposobu ich ładowania – przechodząc do rzeczy coraz bardziej skomplikowanych jak zasady ciągnienia, regulacja zachowań woźniców i czeladzi wojskowej[89]. Druga część poświęcona jest ochronie taboru, w której *to co się mówiło w pierwszej części o ułożeniu powozu bagażowego* znajdzie zastosowanie *o rozporządzeniu konwoju. Dość będę miał na tym, że dokładnie opiszę sposób, którym to oboje ma być czynione, aby wszystkie tej machiny sprężyny, które siebie wzajemnie wspomagać mają zgodnie się ruszyły*[90]. W powyższych słowach kształtuje się przekonanie, że praca naukowa powinna być oparta na związku przyczynowo-skutkowym, a ustalenia podstawowe muszą mieć wpływ przy analizie zjawisk bardziej złożonych[91].

W konsekwencji Oelsnitz stara się ściśle trzymać celu pracy oraz ustalonemu schematowi. Z jednej strony unika, zgubnego jego zdaniem, wydłużenia tematu[92]. Dotyczy to zwłaszcza nadmiernej wśród pisarzy skłonności do wskazywania szczegółów i wyjątków. *Kładę nadto, że ten który będzie komenderował konwój sprawi się rozumnie i należycie, to jest: podług prawideł wojskowych zgadzających się z zdrowym rozumiem i odmianą której okoliczności wyciągają*[93]. Z drugiej jednak strony nie unika powtarzania kilkukrotnego informacji, aby nie zaburzyć klarowności wywodu.

[86] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 668, s. VIII-IX: „Opuściłem paragraf III, chcąc w tej przestrodze treść jego krótko przełożyć. Przyjaciele moi to mi pochwalili, zwłaszcza gdym przyczynę tę dał, że się znam być nader błahą osobą, aby miał się poważać wykorzenić zwyczaj od tylu za dobre uznany".

[87] Ibidem, s. VIII.

[88] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. XXIII.

[89] Ibidem, s. XVII.

[90] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 668, s. 42.

[91] Ibidem, s. XII: „tak sobie postępować musiałem, jak ten który opisuje jakie drzewo, zaczyna od korzeni, a rozszerzając się aż do gałęzi częstokroć znowu spuszczać się z opisaniem swoim do tychże korzeni onemu przychodzi".

[92] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. XXII: „Nie mówię abym wszystko, co się o tym mówić może wyczerpnął. Znam równie obszerność rzeczy o której piszę, jako też przemożność mą własną. Niezmierna liczba dobrych rzeczy, które by opisywać należało, bystrości dowcipu nadspodziewanie większe go do objęcia ich potrzebie". Por. Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 668, s. IX.

[93] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 668, s. III.

Warto jeszcze odnotować, że książka ta przeznaczona miała być dla oficerów, w szczególności wagenmistrzów i osób przydzielonych do konwojowania taboru[94]. Autor uważa bowiem, że fundamentem sprawnego funkcjonowania kolumny bagażowej są umiejętności oficerów, którzy są w stanie zaradzić niemal wszystkim problemom[95]. Oelsnitz uznaje co prawda prymat talentu i naturalnych zdolności poszczególnych ludzi, jednakże zauważa: *nie przeczę, że nauka z doświadczeniem złączona dostarczyć to mogą, czego przyrodzenie nie dało, zatym że przez usilną nad tym uwagę przy dobrym rozeznaniu można się w tym wydoskonalić, ile na tym gruncie, który w tym piśmie zakładam zasadziwszy się*[96]. Sporządzone kopie traktatu były również czytane w Szkole Rycerskiej, podczas zebrań kadetów u brygadiera[97]. W tym celu na początku roku akademickiego brygadierzy od bibliotekarza odbierali książki, *każdy dla swojej brygady*[98].

***

Traktat *O bagażach wojska w polu będącego* Antoniego Leopolda Oelsnitza publikuję zgodnie z zasadami podanymi w instrukcji wydawniczej opracowanej pod redakcją Kazimierza Lepszego[99]. Jednakże zarówno ze względu na specyfikę źródła, jak również w sytuacjach nie dość precyzyjnie w instrukcji uwzględnionych, wprowadziłem kilka odmiennych rozwiązań.

Od strony formalnej starałem się odwzorować układ dzieła zgodny z rękopisem stanowiącym podstawę edytorską. W konsekwencji nie ingerowałem w wewnętrzny podział traktatu na księgi, rozdziały, sekcje, a także akapity[100]. Ilustracje zostały umieszczone w miejscach, gdzie według Antoniego Leopolda Oelsnitza powinny się one znajdować[101].

---

[94] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. 103: „Dobra by rzecz była aby przełożeni czyli wagmistrzowie, jako też wszyscy wspólnie, którzy podczas wojny mają rządy nad bagażami, byli wyuczeni podczas pokoju w teorii tego traktatu, aby wszyscy wspólnie przykładając się wprowadzili porządek w kierowaniu wozów i starali się o utrzymanie w całości bagażu onym powierzonego". Por. ibidem, s. XVIII.

[95] „Niech w czas przyszły cztery te rzeczy, z których się składa bagaż, skąd chcąc wzięte będą, zawsze to jednak pewna będzie, że na umiejętności oficerów i na usiłowaniu z jakim się dobrze rzecz zważywszy o sporządzenie onych starają, najwięcej zależy, tak iż znający się i pilny oficer łatwo sposób wynajdzie do uniknienia tych nieprzyzwoitości jakie z złego rozporządzenia bagażów nieuchronnie pochodzą". Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. XVIII.

[96] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 668, s. 42.

[97] Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 2808, s. 7-9.

[98] Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka, oddział rękopisów, f. 4, nr 491, s. 3. Spis księgozbioru sporządził J. Wojakowski, *Biblioteka*, s. 167-269.

[99] *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do poł. XIX w.*, red. K. Lepszy, Warszawa 1953. Zgodnie z instrukcją wydawniczą dokonujemy transkrypcji cytatów z rękopiśmiennych źródeł umieszczonych w przypisach do niniejszej edycji źródłowej.

[100] Należy jednak podkreślić, że podział ten nie był ściśle przestrzegany i pomiędzy dwoma znanymi wersjami traktatu (polsko- i francuskojęzycznego) zachodziły drobne różnice. Por. Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667; Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 668; Muzeum Narodowe w Krakowie, rkps. 92.

[101] Odnotowano tę informację na marginesie zaznaczając właściwy rysunek, który należy poddać analizie.

Istotną obocznością w stosunku do wzorcowej instrukcji wydawniczej było połączenie w jeden ciąg przypisów numerowanych cyframi arabskimi, przypisów dotyczących charakterystyki źródła oraz komentarzy o charakterze merytorycznym. Ograniczyłem w ten sposób ilość różnych typów odsyłaczy – autor także stosował przypisy do traktatu – te odnotowałem na końcu każdej części przy pomocy cyfr rzymskich [102]. Przyjęte rozwiązanie jest tym bardziej celowe, że przetłumaczony na język polski traktat został wykonany wyjątkowo starannie, stąd rzadko zawiera konieczne do uwzględnienia uwagi.

Konsekwentnie zachowałem występujące obok siebie w źródłach oboczności typu „jedynaście" – „jedenaście", „okryślone" – „określone", „najzacniejszemi" – „najzacniejszymi", „nieużetycznemi" – „nieużytecznymi", „nieznliczonemi" – „niezliczonymi", „położonemi" – „położonymi", „postępującemi" – „postępującymi", „przerzeczona" – „przyrzeczona", „któremi" – „którymi", „przerzeczona" – „przyrzeczona", „przyczytać" – „przeczytać", „przyjdą" – przejdą", „regimentowemi" – „regimentowymi", „swemi" – „swymi", „temi" – „tymi" itp. Wyjątkowo przy wyrazie „odwodowe" – „odwodowy", zastępowałem literę „e" na „"y", gdyż w traktacie wyraz ten tworzył wyrażenie „korpus odwodowe", co miało oznaczać jeden korpus odwodowy (liczba pojedyncza).

Zachowuję łączną pisownie wyrazów „potym", „przytem" i „zatym", które to słowa używano w znaczeniu „potem", „przytym" oraz „zatem". Uwzględniłem współczesne zasady pisowni rozdzielnej i łącznej. Z tego powodu pomimo specyfiki aktów normatywnych epoki nowożytnej, zachowałem rozłączną pisownię „gdzie by", „ktokolwiek by" i „kto by", od których to wyrazów często rozpoczynano przepis prawny (w rękopisie pisany łącznie). W zależności od kontekstu stosowałem łączną lub rozdzielną pisownię „coby"/„co by". Pierwszy typ pisowni stosowano w przypadku, gdy słowo jest synonimem „aby", „żeby"; natomiast drugi używam przy założeniu, że wyraz „co" jest samodzielnym zaimkiem. Analogicznie stosowaliśmy zapis „jakby"/„jak by", a także „z resztą" (w znaczeniu: z pozostałymi) i „zresztą" (w znaczeniu: poza tym). Łączną pisownię zachowałem również w wyrazach: „jakieżkolwiek", „jakżeby" „którybykolwiek", „któregobykolwiek", „naówczas", „natedy", „natenczas", „natoż", „niema", „podtenczas", „przedtym", „przeświadczy", „takowymże", „tożsamo", „zaczym", „wtą(ę)ż".

Zmodernizowałem pisownię dźwięków nosowych, oddając przykładowo „chomonto" jako „chomąto. Uwspółcześniłem również pisownię wyrazów dokonując zmiękczenia „dz/dź" na „c/ć", np: „bydź" zamieniono na „być", „módz" na „móc", „zabiedz" na „zabiec".

W traktacie pisarz konsekwentnie stosował przy niektórych wyrazach podwójne złożenie liter: ammunicja, artylleria, attak, dyssertacja, Hollendrzy, interessa, kassa, kancellaria, kirassierowie, kommenda, kommendant, kom-

[102] W jednym przypadku, przy przypisie V w części pierwszej rozdzieliłem obszerny i wielowątkowy przypis na dwie jednostki: V i VI, stąd od tego numeru numeracja w stosunku do źródła jest o jeden większa.

menderuje, kommissariat, kommissarz, kommissja, kommunikacyjnych, mappa, officer, rapport, ryssunek (skrót ryss.), szeff. Aby uprościć zapis zastosowałem współczesną wersję tych wyrazów, czyli: amunicja, artyleria, atak, dysertacja, Holendrzy, interesa, kasa, kancelaria, kirasierowie, komenda, komendant, komenderuje, komisariat, komisarz, komisja, komunikacyjnych, mapa, oficer, raport, rysunek (skrót rys.), szef. W rękopisie konsekwentnie używano pisownię „hussarowie", którą nazwę uwspółcześniłem jako „huzarowie".

Zgodnie z instrukcją wydawniczą oryginalne zapisy typu „zrzodła", „srzodki" lub „srzednia" piszę jako „źrzódła", „śrzodki" i „śrzednia". Pozostawiłem również oryginalny zapis „nadgroda", „wynadgrodzenie", a także „wgrub", „wynijdą", „wyniść".

Poprawiłem wszelkie literówki, zaznaczając ingerencję w tekst nawiasami kwadratowymi. Ingerowałem w brzmienie źródła przy oczywistych błędach, poprawiając wyrażenia do formy współczesnej, zawsze jednak w przypisie odnotowywałem pisownię występującą w rękopisie. Głoski i, y oddano jako i, y, j, zgodnie z dzisiejszymi zasadami ortograficznymi. Uwspółcześniłem także pisownię wielkich i małych liter, z wyjątkiem wyrazów o zabarwieniu emocjonalnym lub semantycznym. Pojawiające się w tekście wyrazy łacińskie, francuskie i niemieckie oraz tytuły dzieł zaznaczyłem kursywą.

Liczby podawane w źródle od 1 do 9 zapisywałem słownie w liczebniku, przy wyższej numeracji używałem liczb arabskich. Wyjątkiem były liczby porządkowe oddziałów (najczęściej brygad), autor stosował bowiem liczby rzymskie oraz arabskie na oznaczenie, odpowiednio oddziałów jazdy i piechoty. Symbol „§" występujący poza projektami aktów normatywnych zapisywałem jako „paragraf".

Wyjaśnienia wymaga oprawa graficzna traktatu. Miała ona w założeniu dualistyczny charakter. Były to rysunki służące objaśnieniu opisywanych zagadnień oraz *ozdoby drukarskie* wykonane *dla wdzięku*[103]. Pierwszych jest 18 – są one ponumerowane i umieszczone w miejscach, gdzie na marginesie rękopisu odwołano się do konkretnego rysunku. Współcześni niekiedy starali się rysunki umieścić wewnątrz książki, ewentualnie na jego końcu[104]. Przeważała jednakże praktyka sporządzania osobnych plansz, a następnie wklejania ich na arkusze, zszywania i oprawiania w osobną księgę[105]. Należy uznać, że omawiane rysunki są nie tylko integralną częścią traktatu, ale przynajmniej w odniesieniu do części drugiej odgrywają zasadniczą i kluczową rolę.

Ozdoby drukarskie – jak je nazywa autor – rozpoczynają i kończą każdą księgę (przedmowę i część zasadniczą). Nie tylko nie wnoszą one merytorycznej treści do traktatu, ale jak wykazał Janusz Maciej Michałowski, stanowią kopię rycin drukowanego wydania Publiusa Ovidiusa Naso pt. *Les métamorphoses d'Ovide, en lacations historiques par Mr l'abbé Banier* (tom I, Amsterdam

[103] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. XXIV.

[104] Muzeum Narodowe w Krakowie, rkps. 92.

[105] Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1848, 1849.

Ilustracja 8. Przykładowe zestawienie ilustracji wykonanych na potrzeby traktatu przez kadetów z oryginalną grafiką.

1732)[106]. Postanowiłem kopie zastąpić oryginalnymi miedziorytami[107]. W części pierwszej traktatu umieściłem dwa rysunki, ze strony 121 oraz 46 starodruku, a w części drugiej zaprezentowane zostały grafiki ze stron: 162,

[106] J.M. Michałowski, *O Janie Piotrze Norblinie i Szkole Rycerskiej Stanisława Augusta*, „Rocznik Warszawski" 8 (1970), s. 106-107.

[107] Ikonografię można porównać z ilustracjami umieszczonymi w rękopisie: http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=23053 .

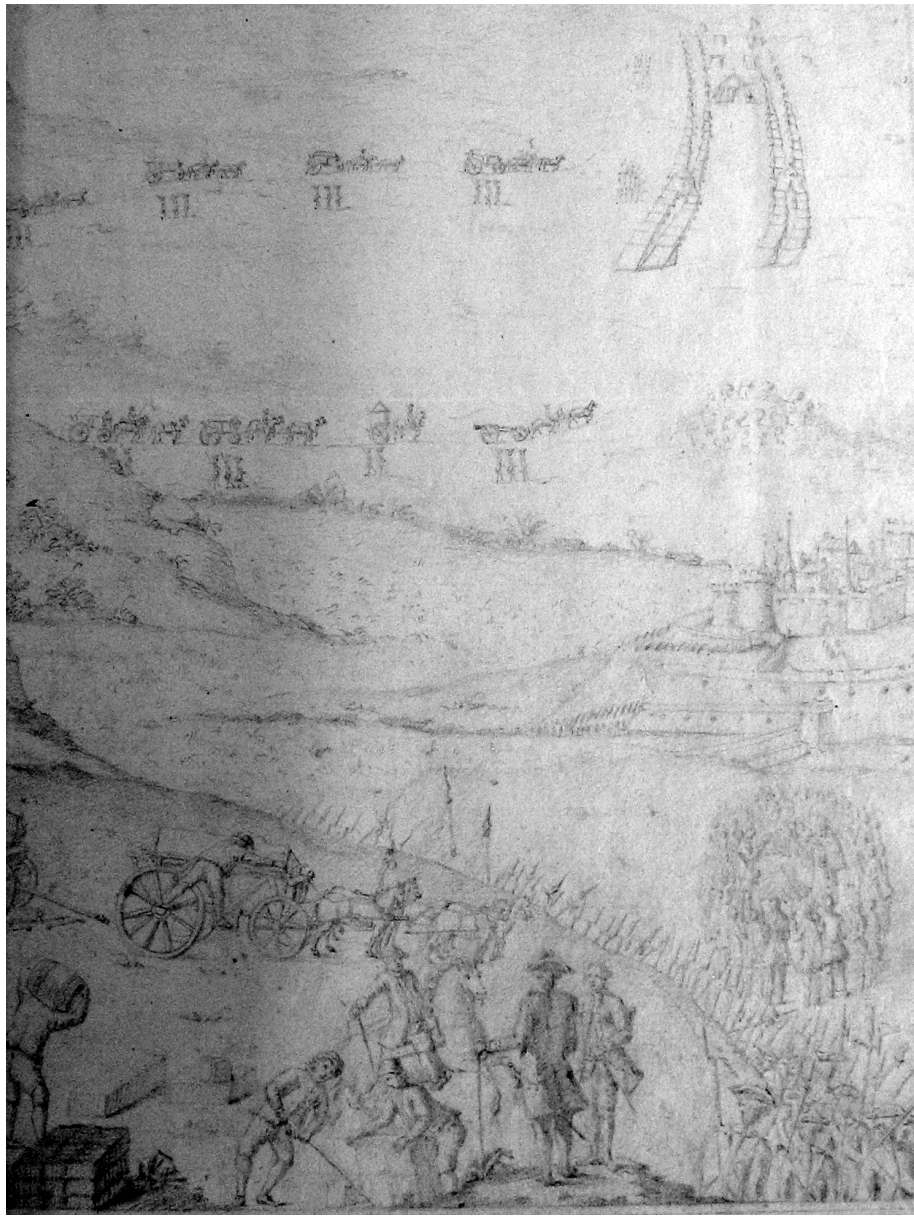

Ilustracja 9. Fragment frotnispisu z traktatu Antoniego Leopolda von Oelsnitza na podstawie rysunku Tadusza Kościuszki.(za: Muzeum Narodowe w Krakowie, rkps. 92, s. 11.)

174. Jedynie druga ilustracja umieszczona na początku rękopisu 668 Biblioteki Kórnickiej, jest odwzorowaniem obrazu Andrea Mantegna *The Triumphs of Caesar, IX: Julius Caesar*[108].

Na tym tle wyróżnia się frontispis autorstwa Tadeusza Kościuszki[109]. Ilustracja przez niego wykonana, a następnie kopiowana przez kolejne pokolenia kadetów obrazuje kilka opisanych w dziele zjawisk: ciągnienia taboru wraz z towarzyszącymi plutonami, zakładanie obozu wojskowego, czytanie artykułów wojskowych woźnicom i czeladzi uformowanej w koło, proces dzielenia oddziałów na potrzeby konwoju, ładowanie wozów. Ukazano wygląd wozu zaprzęgniętego w cztery konie oraz rodzaje umieszczanego ładunku.

Wszystkie powyższe elementy ozdobne nie są w edycji źródłowej numerowane, podobnie jak nie miało to miejsca w rękopisach do traktatu.

Oprócz tych dwóch kategorii źródeł ikonograficznych umieszczam w edycji źródłowej również trzy grafiki, do których Oelsnitz bezpośrednio się odwoływał, ale nie zostały one na potrzeby traktatu skopiowane. Wszystkie są umieszczone w części drugiej dzieła i zostały zaczerpnięte z książki Jeana de Beauraina zatytułowanej *Histoire militaire Du Duc De Luxembourg* [...] *en Flandre, depuis l'année 1690 jusqu'en 1694 inclusivement* (t. I, Paris 1755). Aby nie zaburzyć numeracji rysunków wykonanych na potrzeby dzieła Oelsnitza, nadałem im oddzielną numerację (ilustracja 1-3).

***

Na końcu chciałbym podziękować osobom bez których niniejsza edycja źródłowa nie powstałaby. W pierwszej kolejności słowa wdzięczności składam mojej żonie Marcie, oraz córkom – Alicji i Zofii – za bezgraniczną cierpliwość. Specjalne słowa uznania za pomoc podczas kwerend archiwalnych składam dr. Pawłowi Krokoszowi. Serdeczne podziękowania należą się również prof. Jerzemu Urwanowiczowi, którego sugestie i rady naukowe stanowiły inspirację do odkrywania skomplikowanej rzeczywistości w pozornie prostych i oczywistych zjawiskach.

Karol Łopatecki

[108] Royal Collection, Hampton Court Palace, Londyn (ok. 1484-1492). Ujęcie takie było wielokrotnie przy pomocy miedziorytów rozpowszechniane. W niniejszym wydawnictwie źródłowym wykorzystuję jedną z grafik autorstwa Roberta van Audenaerde zatytułowaną *Caesar avreo cvrrv insignis ad capitolium trivmphans...*, opublikowaną w 1692 r. przez Domenico de Rossiego.

[109] Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 667, s. XXXI; B. Szyndler, op. cit., s. 50; S. Bratkowski, op. cit., s. 82.

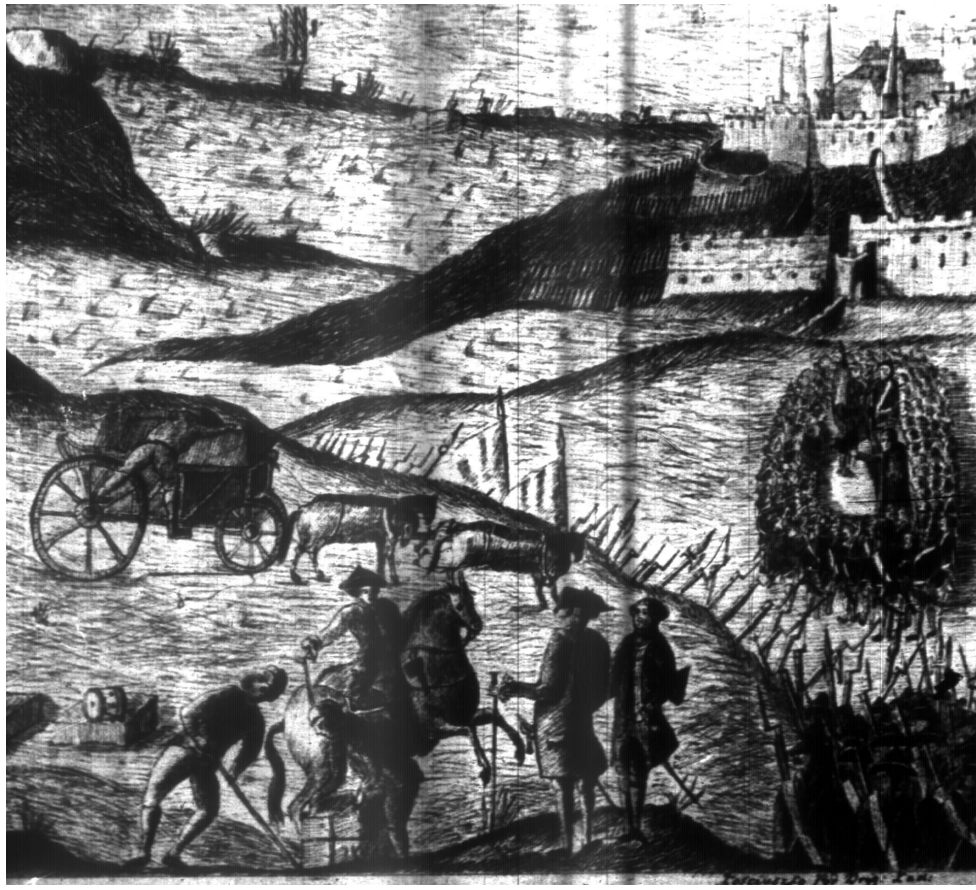

O BAGAŻACH WOJSKA W POLU BĘDĄCEGO CZĘŚCI DWIE: TO JEST O POWOZACH I KONWOJACH.

Opisane przez Antoniego Leopolda d'Oelsnitz
obersztlejtnanta Szkoły Rycerskiej w Warszawie
od Najjaśniejszej Jego Królewskiej
Mości i Rzeczypospolitej Polskiej założonej.
Warszawa MDCCLXIX

CZĘŚĆ PIERWSZA

[O POWOZACH]

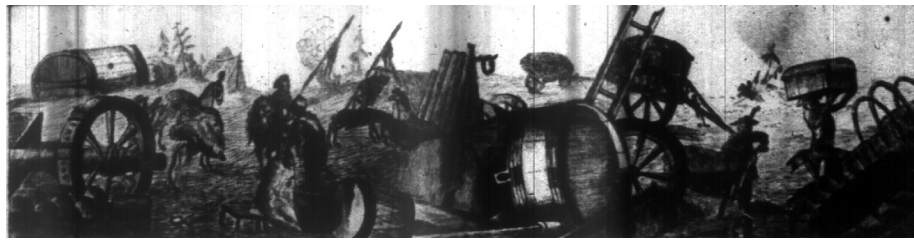

PRZEMOWA

Dzieło to na widok podając, tym mniej utrzymać się mogłem od przyłączenia *Przemowy*, że sama słuszność wyłożenia pobudek, które mnie do przedsięwzięcia tego zachęciły, tego po mnie wyciągać zdawała się. Brat mój zmarły, pułkownik kwatermistrz leutnant i adiutant Króla J[ego]m[oś]ci Pruskiego [1] pierwszy myśl powziął pisania porządnego i osobnego [traktatu] o postanowieniu i rozporządzeniu bagażów [2].

Myślił mocno o tym aż do czasu, którego ostatnia się wojna otworzyła [3]. Postanowiliśmy byli pracować około tego dzieła wspołem i tym końcem brat mój zlecił mi był niektóre starania zmierzające do tego celu. Lecz podtenczas nasze zatrudnienia nie pozwoliły nam dalej przykładać się do przedsięwziętej pracy. Z tym wszystkim podczas tej samej wojny tak byłem przerażony niezliczonemi myłkami w tym co się tycze bagażow, żem przedsięwziął nieodmiennie pracować około pisania o ustanowieniu porządnym bagażów, prócz niejakiego zbioru pisma, którem miał w tej materii i uwag z doświadczenia na tej samej wojnie.

---

[1] Fryderyk II Wielki (24 I 1712 – 17 VIII 1786): król Prus w latach 1740-1786.

[2] Podane informacje świadczą, że bratem Leopolda Antoniego Oelsnitza był Wilhelm Ludwik. Jako pułkownik w roku 1757, podczas bitwy pod Pragą pełnił funkcję generał-kwatermistrza i adiutanta króla Fryderyka II Hohenzollerna. Wówczas też zginął. *Sammlung ungedruckter Nachrichten, so die Geschichte der Feldzüge der Preußen von 1740-1779*, Bd. II, Dresden 1783, s. 559; R. Straubel, *„Er möchte nur wissen, dass die Armée mir gehöret": Friedrich II. und seine Offiziere. Ausgewa¨hlte Aspekte der ko¨niglichen Personalpolitik*, Berlin 2012, s. 165; L.F. Zedlitz-Neukirch, *Neues preussisches Adels-Lexicon*, Bd. III, Leipzig 1837, s. 474; A.B. König, *Biographisches Lexikon aller Helden und Militärpersonen*, Bd. III: *M-See*, Berlin 1790, s. 112; G. Frobel, *Militär-Wochenblatt*, vol. 72, Berlin 1887, s. 16.

[3] Początek wojny siedmioletniej nastąpił 29 VIII 1756 r., kiedy to wojska pruskie wtargnęły do Saksonii, co w konsekwencji wywołało reakcję wojsk austriackich. S. Salmonowicz, *Prusy: dzieje państwa i społeczeństwa*, Poznań 1987, s. 249; Ch. Clark, *Prusy. Powstanie i Upadek 1600-1947*,tłum. J. Szkudliński, Warszawa 2009, s. 194.

To bacząc zacząłem roku 1758 przebiegać rozmaite pisma ludzi w wojskowej sztuce co najbieglejszych, którzy o tejże rzeczy pisali lecz nadaremnie. Żaden [s. II] z pisarzów wojennych tak nie pisał jakom ja pisać sobie życzył. Co każdy łatwo postrzeże, gdy przeczyta przyłączone tu przypiski[4], w których przytaczam to co tylko najważniejszego o tej rzeczy najcelniejsi pisarze zostawili, a krom tego obaczy, żem pewnie z takowych pism korzystać nie mógł ponieważ cale ogólnie o tym mówią. Najpierwszy mi się dostał w ręce Montekukuli[I], [s. III], potym przejrzałem pismo Feuquiera[II] [s. IV] z osobliwszą pilnością[5], ale niemniej zostałem nieuspokojony[6]. Vauban[III] wiele nieprzyzwoitości w rozporządzeniu bagażów upatruje, ale śrzodków na polepszenie tego nie podaje[7]. To jednak co o tej rzeczy mówi wszelkiej jest pochwały godne. A pewnie za czasów [s. V] jego nieumiejętność zasłonienia i ochronienia bagażów musiała być wielka, kiedy w przysłowie poszło było (na karcie 145), że *Konwój atakowany trzeba mieć za zbity*[8]. Cóż by dopiero mówić za naszych czasów, kiedy przy wojsku tak wiele się lekkiego wojska znajduje[9]. [s. VI]

Czytając Bardet de Villeneuve[IV] [s. VII] dość dobre myśli w nim nalazłem, które mi jednak użyteczne nie były, a osobliwie w rzeczach do przedsięwzięcia stosujących się[10].

[4] Przepisy odnotowane przez autora umieszczam na końcu publikacji.

[5] W instrukcji danej podpułkownikowi korpusu kadetów Casimirowi Reinholdowi Oelsnitzowi (ojcowi Antoniego Leopolda), król pruski nakazał w punkcie 7 czytanie przez kadetów dzieła Feuquieresa. *Instruction für den oberst-lieutenant vom corps cadets den von Oelsnitz*, Charlottenburg 30 VI 1740, [w:] *Œuvres de Frédéric le Grand*, Bd. XXX, hrsg. J.D.E. Preuss, Berlin 1856, s. 3.

[6] Raimondo, hrabia de Montecúccoli (21 II 1609 – 16 X 1680): dowódca służący niemieckiej linii Habsburgów, za swoje zasługi wojskowe został neapolitańskim księciem Melfi. Antoine de Pas, Marquis de Feuquières (16 IV 1648 – 27 I 1711): francuski dowódca, jego decyzje doprowadziły do zwycięstwa w bitwie pod Neerwinden (1693 r.).

[7] Sébastien le Prestre de Vauban (15 V 1633 – 30 III 1707): francuski dowódca (marszałek Francji), inżynier wojskowy i architekt. Służbę wojskową rozpoczął w 1651 r., cztery lata później został mianowany inżynierem królewskim. Jest uznany za twórcę nowego systemu budowania i zdobywania twierdz (przebudował lub zbudował ponad 300 twierdz, brał udział w 53 oblężeniach). P. Griffith, P. Dennis, *The Vauban fortifications of France*, Oxford 2006; F.J. Hebbert, *Soldier of France: Sébastien le Prestre de Vauban, 1633–1707*, New York 1990; J. Ostwald, *Vauban under Siege: Engineering Efficiency and Martial Vigor in the War of the Spanish Succession*, Leiden 2007.

[8] Właściwie cytat pochodzi ze strony 146. S. Vauban, *De l'attaque et de la defense des places*, t. II, A La Haye (Haga) 1742, s. 146: „c'est-là la raison qui a donné lieu au proverbe qui dit, qu'un Convoi attaqué est toujours battu; sçavoir quand celui qui le conduit se contente de suivre ces régles générales, saute d'en scavoir davantage , ou quelquefois par imprudence".

[9] Należy podkreślić istniejące wówczas zjawisko organizowania przez państwa Europy centralnej lekkiej jazdy na wzór oddziałów koronnych i litewskich. Wojska saskie już w 1741 r. sformowały oddziały ułanów, które uzbrojone były w szablę, lancę, karabin i pistolet. W 1745 r. było już 6 pułków tej formacji, w sumie 4200 jeźdźców. Również wojska pruskie na przełomie 1740 i 1741 r. zaczęły werbować wśród Tatarów litewskich i szlachty mazowieckiej specjalne regimenty ułanów. R. Kisiel, *Pierwsze formacje ułańskie na Śląsku 1741-1745*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 56 (2001), 1, s. 45–55.

[10] J.P.P. Bardet de Villeneuve: pisarz wojskowy, syn Jeana Bardeta prawnika z Moulins. Rozpoczął służbę we francuskim korpusie artylerii, następnie zaciągnął się do armii hiszpańskiej, po czym powrócił do Francji, gdzie został zatrudniony jako artylerzysta i inżynier. Zajął się wówczas pisaniem *Cours de la science militaire: a l'usage de l'Infanterie, de la Cavalerie, de l'Artillerie, du Genie [et] de la Marine*. Zob. *Biographie universelle, ancienne et moderne*, t. LVII: *Supplément*, Paris 1834, s. 154.

Łożyłem pracę [s. VIII] na przejrzenie artykułów wojska francuskiego[V] z przypiskami marszałka ks[ię]cia de Broglio[11] roku 1761 [s. IX] jakie były zachowane we wszystkiej swej obszerności [s. X][VI]. Czynię tylko krótki wypis, gdyż nie mogłem dotąd [s. XI] do rąk dostać nowego rozporządzenia, które było [s. XII] ogłoszone potym dla wojska tegoż narodu[12]. Wpadło mi [s. XIII] jeszcze w ręce pismo, którego tytuł jest następujący [s. XIV] *Manuel Militaire*[VII] czyli *Sexterny*, [s. XV] osobne o różnych częściach nauki wojennej. *Sextern* pierwszy o konwojach w Kopenhadze r[oku] 1761 znalazłem przy końcu regestr autorów skąd on wyjął rzecz pierwszego *Sexterna*, których wymienia piętnastu, co mnie odraziło. Lecz mniemając, że autor przyłączył tu zdania swoje przewartowałem go[13].

Hrabia Turpin de la Crisse[VIII] zawsze mi się podobał ile razy szukałem w nim światła powzięcia, ale co się tycze bagażów nie znalazłem tego czegom szukał[14].

Santa Cruce [de Mercenado][15] przywodzi tylko przykłady nieszczęścia, którego bagaże przyczyną były i na tym przestaje[16].

---

[11] Victor François de Broglie (19 X 1718 – 30 III 1804): francuski arystokrata i dowódca, marszałek Francji. Autor odwołuje się do dzieła: *Königliche Französische Ordonnanz vom 17 Februarii 1753. Den Dienst der Infanterie im Felde betreffend, nebst beygefügten Instructionen des Herrn Marschalls von Broglio von Jahr 1760. und 1761*, Wizburg 1761.

[12] Być może autor czerpał wiedzę o nowym rozporządzeniu z pracy Johanna Andreasa Hofmanna (*Abhandelung von dem vormaligen und heutigen Krigesstaate*, t. I, Lemgo 1769, s. 36-37), który odnotował, że w Gdańsku w 1763 r. została wydana książeczka rozmiaru in octavo pt. *Die königlich französische ordonnanz*, zawierająca nowe regulacje prawa wojskowego.

[13] Autor odwołuje się do pracy: [J.F. von Maase], *Manuel militaire: ou Cayers détachés sur toutes les différentes parties de l'art de la guerre. Cater I. Sur les convois*, Copenhague-Leide 1761.

[14] Oelsnitz ma na myśli dzieło pisane przez Lancelot Turpina, hrabiego Crissé i Sanzay (6 VIII 1716 – 9 VIII 1793). Praca tego autora zatytułowana *Essai sur l'art de la guerre*, vol. **I-II (Paris 1754), zosta**ła przetłumaczona na język niemiecki (wydanie w 1757 r.), rosyjski (w latach 1758-1759), natomiast wersję angielską przygotowano w 1761 r. Inne jego dzieło: *Commentaires sur les Mémoires de Montécuculli*, zostało opublikowane w Paryżu w 1769 r. T.M. Nowak, *Stare druki biblioteki Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 44 (2007), s. 22.

[15] W rękopisie pozostawiono wolne miejsce na uzupełnienie nazwiska autora traktatów wojskowych.

[16] Álvaro Navia Ossorio Santa Cruz de Marcenado (1684 – 1732): hiszpański dyplomata i dowódca. Zmarł jako hiszpański gubernator posiadłości w Afryce Północnej. Opublikował siedmiotomowe dzieło pt. *Reflexiones Militares*, wydane w Turynie przez Juana Francisco Mairesse (1724–1727) oraz w Paryżu w edycji opublikowanej przez Simona Langloisa (1730 r.). Odmienną niż Oelsnitz opinię co do dzieła wyraził Pierre Nicolás Chantreau,. Odnotował on w pracy napisanej na potrzeby szkoły wojskowej w Paryżu (1808) pt. *Élémens d'histoire militaire, contenant toutes les notions nécessaires à l'intelligence de l'histoire militaire des peuples, avec un précis des guerres qu'ils ont entreprises depuis l'ère des Olympiades jusqu'au traité de Tilsitt* następującą informację: „w swych uwagach wojskowych bardzo się rozciągnął długo nad nieprzyzwoitościami, które z podobnie licznych bagaży wypadają i napisał w tej mierze wyborne przestrogi". Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka, oddział rękopisów, f. 4, nr 491, s. 73-74.

Puysegur[17] mówi tylko to co ja przywodzę w przestrodze o kartach odkryślonych na karcie [65][18] części drugiej[19].

Folard w objaśnieniach swoich na Polibiusza (które pismo naukę umiejętności wojennej dokładną zawiera[20]) ani słowa o bagażach nie wspomina[21].

Dzieje wojenne księcia Luxemburg nie bardzo mi służyły acz niemało są pożyteczne, opisując przezorne marsze tego to wielkiego wodza. Przywiodę z nich niektóre przykłady w przestrodze przed drugą częścią tego pisma na karcie [63-67][22] z odkryszleniem onych[23].

Przyjaciele moi namienili mi o pewnej książeczce pod [s. XVI] tytułem *La conduite des bagages*[24] mimo wszelkiego starania mego nie mogłem jej znikąd dostać, a może by mi wielką pomocą była[25].

***

Wiem, że o tym pisać przykro i tęskno, zeznaję, że ta rzecz na wejrzenie pierwsze zdaje się być nikczemna, wszakże ponieważ i o drobnych rzeczach zacne pióra pisały, życzyłbym sobie znaleźć którego, coby o nikczemnej rzeczy znaczne myśli wyrażając w tej mierze był mi przewodnikiem.

---

[17] Właściwie Jacques François de Chastenet de Puységur (13 VIII 1656 – 15 VIII 1743): oficer francuski, który w 1734 r. otrzymał od Ludwika XV godność marszałka Francji. Korpus Kadetów w Warszawie w 1769 r. posiadał tego autora dzieło zatytułowane: *Art de guerre, par principes et par règles* (Paris 1749). J. Wojakowski, *Biblioteka Królewskiego Korpusu Kadetów w Warszawie*, Warszawa 1989, s. 168.

[18] W rękopisie pozostawiono miejsce na uzupełnienie numeru karty. Rzeczywiście, w części drugiej traktatu znajduje się informacja ostrzegająca o łączeniu w jednej kolumnie marszowej taboru z oddziałami wojsk.

[19] *Les mémoires de Messire Jacques de Chastenet...Seigneur de Puységur... sous les règnes de Louis XIII et Louis XIV*, t. I, Paris 1747.

[20] Podkreślić należy, że Leopold Antoni Oelsnitz był tłumaczem tego traktatu z języka francuskiego na niemiecki, pt. *Geschichte des Polybius*. Tom I i II został opublikowany w roku 1755, kolejne odpowiednio w latach: 1756, 1759, 1762, 1769. É.A. Bardin, *Dictionnaire de l'armée de terre: ou, Recherches historiques sur l'art et les usages militaires*, t. I, Paris 1851, s. 508.

[21] Jean Charles Chevalier Folard (13 II 1669 – 23 III 1752), wydał w 1724 r. *Nouvelles D'dcouvertes sur la guerre dans une dissertation de Polybe*, w latach 1727–1730 *Histoire de Polybe traduite par . . . de Thuillier avec un commentaire de M. de Folard, Chevalier de l'Ordre de St Louis*, następne pośmiertne wydanie opublikowano 1754 r. pt. *Abrégé des Commentaires de M. de Folard sur l'histoire de Polybe*. W rzeczywistości o taborze i bagażach wojskowych w tej ostatniej pozycji były pojedyncze wzmianki (ibidem, t. II, s. 63-64 i n.), nie miały one jednak charakteru pogłębionej refleksji nad analizowanym zjawiskiem.

[22] W rękopisie pozostawiono wolne miejsce na numery stron.

[23] J. de Beaurain, *Histoire militaire Du Duc De Luxembourg* [...] *en Flandre, depuis l'année 1690 jusqu'en 1694 inclusivement*, t. I-V, A La Haye [Haga] 1756-1758.

[24] W rękopisie błędnie *„La condiute des bagages"*.

[25] Podany tytuł książki nie istnieje wśród wydanych w Europie i Ameryce Północnej XVIII-wiecznych publikacji, sądzić należy, iż takie dzieło nie powstało, ewentualnie istniało jedynie w wersji rękopiśmiennej. Być może autor miał na myśli traktat Jeana-Baptiste d'Espagnac'a pt. *Essai sur les grandes opérations de la guerre*, t. II, La Haye-Paris 1755, która to książka w całości poświęcona jest marszom wojska i zawierała fragmenty dotyczące również taboru wojskowego.

Niech to bynajmniej nie obraża wielkich wojowników czasu niniejszego, którzy o rozporządzenie bagażów mało co dbać zdawają się. Ja tak mniemam, że to jest istotną częścią do porządku wojska należącą. Nie tylko król wojsko prowadzący, książęta krwi królewskiej, oficerowie, żołnierze, ale sami nawet luźni przy nim będący słusznie się tego domagają, aby im w polu na potrzebnych rzeczach nie zbywało. Na opędzenie zaś potrzeby dla 50 000 wojska zawsze więcej rzeczy potrzeba niż się na wozów 1 000 zabierze. Taka liczba wozów godna pewnie jest tego aby nieco więcej o nie dbano, niż dotychczas czyniono, ile gdy się pomyśli, że niepodobna jest obejść się bez bagażów. Można (nie przeczę) na dni takich 15 onych nie mieć przy sobie, ale gdyby dłużej onych nie było, nieukontentowanie powszechne wkrótce by się wszczęło. Jakoż sprawiedliwa jest, aby żołnierz po trudnym ciągnieniu i krwawym boju, po znużeniu i pracach sił wymagających spoczął wygodnie i pokrzepił się. Każdy oficer zna, czyli potrzeba oddalić bagaże od wojska czyli nie, a wedle tego jako rozumnie sądzi, postępuje sobie. Są jednak okoliczności w których ten wzgląd na bagaże ustaje. Bywa czasem wojsko przymuszone do tego, aby nie tylko od siebie bagaże oddaliło, ale też nawet one przez część spaliło, czyli to żeby się nieprzyjacielowi nie dostały, ile gdy onych mu bronić nie zdaje się podobna, czyli też żeby się pozbyć tej zawady cofając się nagle w oczach nieprzyjaciela daleko liczniejszego. I to jest co rozumie Bardet de Villeneuve [s. XVII] gdy mówi tom II p[age] 161[26]: *Kiedy się obawiasz z drugiej strony abyć bagaże nie były na przeszkodzie i zawadzały ci w cofaniu się, porządnym jakie byś mógł uczynić, nie namyślaj się, ale spal je przez część zachowując co najlepsze, które ci pewnie nie zawadzą.* Dla lepszego dowodu przytoczę przykład Piotra I cara[27], gdy ten r[oku] 1711 liczne wojska tureckie przeciw sobie stojące przy Prucie[28] postrzegł bynajmniej się nie namyślał, ale wszystkie bagaże wyjąwszy tych które nieuchronnie potrzebne popalił, aby się tym wygodniej mógł cofnąć[29]. Opuszczam tysiąc innych podobnych przykładów nie chcąc przemowy wydłużać. Takowe rozmaite uwagi pobudziły mnie do tego, abym w piśmie tym do samych początków, a iż tak rzekę, do źródła się dobrał.

Postrzegłem (co i każdy snadno wiedzieć może), że do każdego bagażu cztery rzeczy wchodzą to jest: powoźnik, konie, szer i wóz ładowny. Starałem się więc abym o tym wszystkim porządnie mówił i one tak rozporządził, aby nie tak zawadzały wojsku, jako to dotychczas czyniły. Nade wszystko zdziwiłem się nad tym, że dotąd wszystkie te rzeczy z rozmaitych miejsc zbierano, to jest ską-

[26] Bardet de Villeneuve, *Cours de la science militaire: a l'usage de l'Infanterie, de la Cavalerie, de l'Artillerie, du Genie [et] de la Marine*, t. II, A La Haye (Haga) 1740, s. 161.

[27] Piotr I Aleksiejewicz (30 V 1672 – 28 I 1725; wg kalendarza gregoriańskiego: 9 VI 1672 – 8 II 1725): od 1686 r. car rosyjski, cesarz Imperium Rosyjskiego od 1721 r.

[28] Prut (ukraiński Прут) – rzeka w południowo-wschodniej Europie, lewy dopływ Dunaju, rzeka graniczna pomiędzy Rumunią a Mołdową. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. IX, red. B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1888, s. 107-109.

[29] Szerzej o bitwie: А.З. Мышлаевский, *Две катастрофы. Суворов в Швейцарии, Петр на Пруте*, Санкт-Петербург 1901; idem, *Война с Турцией 1711 г.*, Санкт-Петербург 1898.

dinąd brano woźnicę, skądinąd konie, a czasem jeszcze skądinąd i sam wóz. To wszystko w dwóch dniach nagle oporządzano bez odwłoki, bez najmniejszego przygotowania takową machinę za wojskiem wypychano. Izaliż więc dziwno być [nie]powinno, że tak wielorakiego nieporządku w wojsku przyczyną było. Prawda, że dotychczas to inaczej być nie mogło, ile gdym sam był świadkiem, że przed samym wyjściem wojska w pole oficerowie jeszcze w gotowości wszystkiego, co do bagażów należy, nie mieli i nie wiedzieli co począć. Śmiem sobie obiecywać, że znajdą w tym piśmie takowe [s. XVIII] przestrogi, które onym w tej mierze niemało pożyteczne będą. Nie spuszczam z oczu w tym dziele sposobu, którym swe bagaże rozporządzają i utrzymują te cztery potencje, które wieku naszego najwięcej wojska gotowego mają[30]. Niech w czas przyszły cztery te rzeczy, z których się składa bagaż, skąd chcąc wzięte będą, zawsze to jednak pewna będzie, że na umiejętności oficerów i na usiłowaniu, z jakim się dobrze rzecz zważywszy, o sporządzenie onych starają, najwięcej zależy, tak iż znający się i pilny oficer łatwo sposób wynajdzie do uniknienia tych nieprzyzwoitości jakie z złego rozporządzenia bagażów nieuchronnie pochodzą. Nie inny tedy cel w tym piśmie sobie założyłem, jeno abym podał środki jakiemi by i potencjał kosztów umniejszyły i generał komenderujący w swoich zamysłach mniej przeszkody doznawał. Tym to końcem domagam się, aby lepszy rząd w ułożeniu powozów przy wojsku był zachowany, mówię dlatego o fornalach, koniach, szorach, wozach, ładowaniu, o każdym w szczególności. Podaję o każdym z osobna, tak jako potrzeba, niektóre prawidła i niezbite prawdy. Staram się wprowadzić porządek i ćwiczenie za któremi nastanie karność, a gdy to wszystko co doradzam w pierwszej części będzie zupełnie wykonane, pewnie trudno nie będzie wypełnić, to, co przedłożę w drugiej części, której tamta jest niby fundamentem i osadą.

Te powszechne wyobrażenia wyłożywszy (niech mi się godzi) w szczególności dopiero i zamysł i ułożenie tego całego pisma opowiedzieć.

Nie zapuszczam się zbyt daleko w dawniejsze czasy, ustawy, które Francja o rozporządzeniu bagażem wydała nader liczne są i wielorakie, wszakże bym dobrze miał, że wszystkie nie mogły by mi więcej światła podać[31]. Montekukuli sławi ustawy od Szwecji w tej mierze wydane[32], przy tym też i te, które cesarz

[30] Antoni Leopold Oelsnitz odwołuje się do armii pruskiej, austriackiej, rosyjskiej i francuskiej. Najpotężniejsza liczebnie armia rosyjska pod koniec rządów Piotra I Wielkiego (1725 r.) składała się z 210 500 żołnierzy (2 616 osób służyło w pułkach gwardii, 41 546 w kawalerii, 75 165 w piechocie, 74 127 w jednostkach garnizonowych, 5 579 w artylerii oraz 6 392 w ukraińskich pułkach landmilicji). Wzmocnieniem był nieregularne oddziały kozackie (ukraińskie, dońskie i słobodzkie) oraz strzeleckie w sumie 110 000 osób. Doliczyć należy również 28 000 pełniących służbę we flocie wojennej. W sumie prawie 360 000 żołnierzy. P. Krokosz, *Rosyjskie siły zbrojne za Panowania Piotra I*, Kraków 2010, s. 373-374.

[31] Przykładowo wcześniejsza regulacja francuska pochodziła z 5 V 1692 r. i została wydana przez Ludwika XIV. Zob. *De la Marche des Bagages*, [w:] *Code militaire, ou, Compilation des ordonnances des roys de France Concernant les Gens de Guerre*, t. I, wyd. S. de Briquet, Paris 1728, s. 142-149.

[32] Na szczególną uwagę w aspekcie taboru ma instrukcja szwedzka dla wagenmistrzów z 1683 r. Zob. *Königs Caroli XI. in Schweden Instruction, wornach der General-Wagenmeister...*, [w:] *Corpus Juris Mili-*

[s. XIX] Maksymilian II[33] wydał, gdybym jednak i te miał w ręku nie rozumiem abym wiele z nich mógł pożytkować[34].

Tak rzecz biorę, jako się ma teraz, ukazuję złe z niej wynikające, poprawiam myłki, które się w niej popełniają, a przynajmniej kuszę się o to, abym śrzodki do uniknienia obojga podał, o czym znający się na służbie żołnierskiej sądzić będą.

Ze wszystkich części, które wchodzą do wojska, powozy bez wątpienia są największą zawadą i najbardziej onemu do zdążenia na miejsce naznaczone przeszkadzają. Słowo to *impedimenta*, którego Rzymianie używali chcąc nazwać bagaże, doskonale wyraża istotę tego, co my dziś w wojsku bagażem zowiemy[35].

Mimo wszelkiego usiłowania i przemysłu rozmaitego w rzeczach wojennych dotychczas nie był nikt tak szczęśliwy, aby wynalazł śrzodek, jakim by zniósłszy ten sposób wiezienia bagażu jakiego używają, dostarczyć łatwiej można tego, bez czego się wojsko nie obejdzie.

Słowo *impedimenta* niniejszych tych czasów znaczy to wszystko co do artylerii należy. Prowianty i bagaże któremi najznaczniejsza część powozów bywa zaprzątniona, są tak istotne potrzebne wojsku, że to bez nich działać nic nie potrafi, ile gdy bez nich ani pożywienia, ani wygód równie pożytecznych jako i nieuchronnych nie ma.

Nie należy to do przedsięwzięcia mego abym roztrząsał, dlaczego wojsku wchodząc do kraju nieprzyjacielskiego zawsze w ciągnieniu artylerią przy sobie, ani abym opisał niebezpieczeństwo na które nabiega onej przy sobie mając. Nie będę też nic mówił o potrzebie żywności i konwojów, które powinny być jak najgęstsze. Wie każdy, że wojsku przez się samo wyżywić się nie może[36]. Milczę o wygodzie jaką [s. XX] bagaże wojsku przynoszą. To tylko powiem, że wszystkie śrzodki, które wynajdują na uprzątnienie w wojsku tej zawady, by-

---

taris, t. II: *Pars specialis*, hrsg. J. Ch. Lünig, Leipzig 1723, s. 1362-1363.

[33] Maksymilian II Habsburg (31 VII 1527 – 12 X 1576): w latach 1564-1576 cesarz, król Czech i Węgier.

[34] W pracy odwołano się do artykułów wojskowych cesarza Maksymiliana II Habsburga, które zostały w 1570 r. zatwierdzone przez sejm Rzeszy. *Römischen Käyserlichen Majestät und des Heil. Römischen Reichs Reuter-Bestallung; Jtem von Bestellung des Felds erneuert Reuter-Recht und der teutschen Knechten Articuln samt Verzeichnüs etlicher sonder Puncten obbemeldeter Bestallung und Artickeln anhängigauffgerichtet auf dem Reichs-Tag zu Speyer Anno 1570*, [w:] *Das Teutsche Reichs-Archiv*, Bd. 1, hrsg. J. Ch. Lünig, Leipzig 1710, s. 393-412.

[35] Użyty przez autora motyw porównania taboru do „przeszkody" był powtarzającym się toposem. Przykładowo: „Rzymianie nazywali Ekwipaże czyli bagaże impedimenta, trudności bo bądź jakie chcą zawsze one zawadzają wojska, nie można się przecież bez nich obejść, lecz powinny być urządzone tak co do liczby jako i w prowadzeniu, aby nie żenowały wojska, ani w wyborze stanowiska obozu, ani w pochodach, czyli marszach, a nadeszystko w cieśniniach i dniu batalii". Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka, oddział rękopisów, f. 4, nr 491, s. 73.

[36] Wojskowość połowy XVIII stulecia miała już zupełnie inny charakter niż w okresie wojny 30-letniej, kiedy to propagowano pogląd, że „wojna wyżywi się sama". K. Łopatecki, *„Les misères et les malheurs de la Guerre" Jacquesa Callota – wymowa ideologiczna serii*, „Barok: historia literatura, sztuka" 16 (2009), 2, s. 167-171.

najmniej rady temu nie dają, za czym Montekukuli dobrze wyraził jak niepodobna jest bez nich się obejść mówiąc: *że tożsamo jest jak gdyby kto chciał mieć światło bez cienia.*

Stąd można wnieść prawidło gruntowne, że trzeba mieć przy wojsku które ciągnie jak najbliżej tylko być może takowe powozy, nie uważając nic na niewygody, ani na opóźnienie jakiego są przyczyną, czyli to w tym, że wojsko nie tak prędko postępuje chcąc, aby z nim razem do obozu przyciągnęły, czyli też w tym, że je zasłaniać i ochraniać od wszelkich napaści musi. Dzielą je zatym za każdym regimentem i brygadą, część onych wysyłając, albo też z nich osobną kolumnę po bokach wojska idącą, a mocną tylną strażą i armatami opatrzoną składając.

Z tym wszystkim okoliczności zwyczajne, w którym się wojsko względem nieprzyjaciela najdzie, przy tym tegoż wojska rozmaite obroty nie dopuszczają mu czasem trzymać się tego prawa, które jako sama potrzeba nakazuje, tak też od niego czasem uwalnia. Bliskość nieprzyjaciela, jego położenie, potęga, kraj którędy przechodzić potrzeba, ułożenie marszu, wszystko to są takowe przyczyny, które zniewalają wodza do odmienienia rozkazów swych podług zdarzających się okoliczności. Już to przychodzi podzielić artylerię między brygady piechoty, już kazać karom chlebowym iść za każdym regimentem. Często zaś potrzeba każe obojgu z daleka być podług okoliczności[37]. Co stąd za niewygoda? Co za nieprzyzwoitość? Wcale więc dobrze wyraża to słowo *impedimenta* owe troski i kłopoty, których tak prowadzenie jako i zachowanie bagażów wojska nabawia. Marsz niepośpieszny bagażu i nierząd onemu przyzwoity utrzymują go często i prawie co krok od wojska [s. XXI] go oddalają. Tak, iż choćby jak najporządniej postępował jednak później sześcią godzinami w przeciągu dwóch mil niż wojsko na miejscu stanie. Im się bardziej oddala, tym bardziej jest na łup jazdy lekkiej nieprzyjacielskiej wystawiony, ta zaś napadłszy nań zawsze z tego zamieszania, które z bojaźni przewoźników powstanie, korzystać umie. A chociażby go ochraniano przeciw takowej napaści dawszy mu eskortę przemiarkowaną podług liczby wozów, przecież są tego przykłady, że przy najlepszej karności, gdy tylko bojaźń powoźniki zdjęła, bagaże na łup przyszły. Nie, iżby nieprzyjaciel zbyt licznie albo żwawo na nie napadł, ale iż się wozy wszystkie pomieszały, albo też że niedobrze eskorta one konwojowała. Zniewaga która się przez to ponosi i za którą strata nader wielka następuje (jakom sam tego po dwa razy doświadczył), obraża całe wojsko, a dotyka tego który onę ponosi.

Jakoż tu się szykuje, co więc przysłowie mówi: *że samo nawet nieszczęście na dobre wychodzi*[38]. Gdyż mnie to, którem [stratę] poniósł do tego pobudziło,

[37] Autor zwraca uwagę na konieczność zastosowania nadzwyczajnych rozwiązań dla artylerii i wozów przewożących żywność.

[38] Paremia ta nie była odnotowana polskojęzycznych kompendiach przysłów staropolskich. Prawdopodobnie ów sentencja pochodzi z dzieła Polibiusza, którego Oelsnitz tłumaczył z języka francuskiego w komentarzu Folarda (księga V, pkt 88). *Polybii historiarum reliquiae: Gracce et latine cum indicibus*, pars I, Parisiis 1852, s. 321.

abym myślił szczerze jakoby można temu złemu zabiec i wynaleźć sposoby ubezpieczenia bagażów przeciw temu niebezpieczeństwu w jakim zostaje, ile razy przez kraj nieprzyjacielski ciągnie. Wszakże takowe niebezpieczeństwa nie są tak niedociekłe, aby onych człowiek przezorny przejrzeć nie miał. Uważyłem, z pilnością jak największą, rozmaite trafy, które tylko stawiać sobie na umyśle mogłem i w jakowych o niebezpieczeństwo przyprawione być mogą bagaże. Z tego zaś wniosłem prawidła powszechne za któremi idąc prowadzić je z konwojem wygodnie i ochronić od najazdu nieprzyjaciela by najżwawszego i najdrapieżniejszego można dostatecznie, byle tylko jakie w tej mierze ustawy wojskowe uczynione tym porządkiem jako w pierwszej [s. XXII] części opowiadam rozporządzone, eskorty zaś tak jak w drugiej części tego dzieła opiszę, ułożone były[39]. Spodziewam się, że kto się tych przepisów trzymać będzie bagaże bezpiecznie i porządnie poprowadzi.

Rozkazy od generałów wydane ale nienależycie wykonane pochop mi dały do rozmaitych uwag, których przyjaciołom moim zwierzyłem się. Na tych zaś naleganie postanowiłem spisać wszystko coby mi w tej mierze na myśl przyszło. Gdym tedy pismo to przepatrzył zamknąłem one w dwóch częściach, każdą z nich na rozdziały i sekcje podzieliwszy.

Nie mówię abym wszystko, co się o tym mówić może wyczerpnął. Znam równie obszerność rzeczy o której piszę, jako też przemożność mą własną. Niezmierna liczba dobrych rzeczy, które by opisywać należało, bystrości dowcipu nadspodziewanie większe go do objęcia ich potrzebie. Nie mogę się zatym zadość wydziwić, gdy widzę, że żaden oficer nie podjął się dotychczas tej pracy, aby o tej rzeczy podobnie i dokładnie pisał. Wszyscy ludzie wojenni o niej mówili i mówić zwykli na paradach, przy ordynansie na schadzkach, ale żaden z nich do rzeczy nie przystąpił. Czyliż potrzeba było na to czekać, aby który generał komenderujący, przeto, że go ta część wojska najbardziej zatrudnia o tym pisał? Tego nikt od nich domagać się nie powinien, ile że trzeba by im o tylu rzeczach w szczególności mówić, o których myślić dla wyższych i istotniejszych zabaw nie mogą.

Czy nie należałoby tedy było, aby jaki oficer na pewnym stopniu pozostawiony chciał około tego pracować, to się dotychczas nie stało. Dość miano na tym, że o tym mówiono i nie dziw, a to dlatego. Dawniejszych czasów mało co albo wcale nie było lekkiej jazdy przy wojskach, zatym rzadko kiedy [s. XXIII] się zdarzyło aby bagaże były zabrane, przeciwnie zaś zasadzki tym częstsze były. Nie czyniły więc bagaże tak wielkich trudności wojsku w ciągnieniu wolniej sobie postępując, ile gdy nie miały czego się obawiać. Ci też co o nich pisali rozumieli, że dość jest nieco tylko o nich namienić. Lecz w wieku niniejszy pełno jest przy każdym wojsku lekkiej jazdy, która na milę i dalej w około niego krąży. Zaczym zasadzki już nie są tak gęste. Wszędy przy wojskach uwijają się lekkie poczty, aż pod sam obóz przypadają, tak iż i kurier z trudnością do niego przedrzeć się potrafi, owszem często i ci których wojsko do magazynów swych wysyła przejęci, a tak i ludzie i bagaże zrabowane i zabrane bywają, z utratą nader dotkliwą dla tych, którzy

[39] Zob. strony 48-62 części pierwszej oraz 16-48 części drugiej.

onę ponoszą. W ostatniej zaś wojnie[40] tak się to zagęściło, że prawie przy każdym ciągnieniu oficer swe bagaże za stracone poczytał.

Przyznam się, żem potysiącznie to pismo sobie obrzydzał, bacząc jak mi wiele pracy i trudności zadawało. Naradzałem się z wielą rzemieślnikami, jakim by sposobem jak najwygodniejszy wóz i szor bagażowy zrobić można, lecz postrzegałem, że jeden był lepszy za drugiego. Mowy ich i uwagi zamiast tego coby mi światła dodać miały jeszcze mnie bardziej ćmiły, żadną zaś miarą pojąć tego na jaki koniec ich się pytam nie chcieli. Dokazałem wprawdzie swego ale nie bez niezmiernego utrudzenia i ciężkiej pracy. Poczytałbym się za szczęśliwego gdyby przynajmniej to dzieło znacznemi myłkami nie było oszpecone. Spodziewam się, że ludzie znający się na tej rzeczy postrzegać one będą.

Przyjmę ich postrzegania wdzięcznie i starać się będę abym z onych korzystał usiłując w przydatku tego pisma przywieźć je do tej doskonałości, której [s. XXIV] mu dotychczas nie dostanie. Gdyby jakie wyborne pismo chciało dobru pospolitemu wojskowemu przysługę w tej rzeczy uczynić, nie wątpię, że mu łacno będzie co wyśmienitszego wygotować. Wszakże żądać zawsze będę, aby to usiłowanie moje za dobre uznano, a nigdy tego nie zapominano, co mnie słusznie przed każdym wymówić może, żem ja pierwszy drogę tę ucierał. Tuszę bowiem sobie, że każdy który to uważy łatwo uzna jak wielem trudów musiał znosić, przy tym też pobłażam sobie, że mi czytelnik rozsądny myłki przebaczy.

Lubo zaś los pisma tego wcale mi jest niewiadomy, może jednak co pożytecznego w nim się znajdzie. Mogę powiedzieć, że nigdy by na widok nie było wyszło, gdyby mnie wyroki nie były przywołały do Warszawy przy Szkole Rycerskiej na stopniu obersztleutanta osadzając[41]. Uznać winienem, że młódź szlachecka w niej ćwicząca się do tego mi osobliwszym sposobem dopomagała. Jej ochocie i nabytej w wojennych rzeczach umiejętności przypisać jestem obowiązany, że toż dzieło i na trzy języki przełożone i rysunkami, niemniej jako też ozdobami drukarskimi już dla wdzięku, już dla objaśnienia rzeczy ubogacone wydaję[42].

Najprzód najmilszy mój towarzysz kapitan i brygadier Hennequin[43] przyjął to na się, że wszystkie miejsca na mapach z grubszego odkreślił, które potym oddał młodzi szlacheckiej w korpusie będącej, aby je ta na czysto przeniosła, co też z niezrównana ochotą i pilnością uczyniła. Skorom się z onym zamysłem

[40] W całym rękopisie autor konsekwentnie stosuje zapis „ostatnia wojna" na oznaczenie konfliktu zbrojnego z lat 1756-1763, kiedy toczyła się Wojna Siedmioletnia.

[41] Antoni Leopold Oelsnitz został zatrudniony jako pułkownik w Szkole Rycerskiej na początku 1767 r. K. Mrozowska, *Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego, 1765-1794*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 191.

[42] Kontekst zdania sugeruje, że traktat powstał w czterech językach. Jednakże w świetle *Annonce* do wersji traktatu z 1770 r. odnotowano, że kopie sporządzone w trzech językach: niemieckim, francuskim i polskim. Muzeum Narodowe w Krakowie, rkps. 92, s. 7.

[43] Piotr Hennequin był w Szkole Rycerskiej nauczycielem architektury cywilnej i wojskowej oraz geometrii (1766-1780). Pochodził z Francji, był katolikiem. K. Mrozowska, op. cit., s. 161, 193; J. Gdański, M. Machynia, Cz. Srzednicki, K. Stepan, *Oficerowie wojska koronnego 1777-1794. Spisy*, cz. 4: *Formacje Targowicy, szkolnictwo wojskowe, varia, uzupełnienia*, Kraków 2003, s. 72.

nadgłosił, natychmiast dessinatorów[44], tłumaczów i kopistów po ostatku miałem. Abym zaś każdego z Ichmościów około tego pracujących zaletę jawną uczynił, wymogłem to od nich, aby każdy na tych rysunkach, które odkryślił imię swe [s. XXV] wyraził[45]. Nierad pochwały daję, lecz poczytałbym to sobie za błąd niemały, gdybym tej przezacnej młodzi daninę wdzięczności, którom jej winien nie oddał. Trudno to komu będzie do uwierzenia, abym w tej Akademii, która niby jeszcze wschodzi pomoc tak potrzebną mógł znaleźć.

Wszakże dziwić się przestanie kto usłyszy, że ćwicząca się w niej młódź mało co tej ustępuje, która w akademiach od 50 i dalej lat postanowionych wzrost bierze[46]. Owszem śmiem rokować, że z taką porywczością z jaką do nauk i umiejętności przykłada się coraz dalej postępując, wkrótce wzory swe przejdzie i przewyższy. Nie jest to jakie z muszonej grzeczności oświadczenie z nikczemnego pochlebstwa pochodzące, ale szczerze wdzięczności okazanie, które mi rzetelność podaje. Owa zaś znajomość zagranicznych akademii, których rozporządzenie i postępek wiadome mi są, rokować mi to pozwala, upewniając mnie, że samo doświadczenie słowa moje stwierdzić[47].

Uznawano zawsze w Polszcze potrzebę i pożytek ustanowienia w Warszawie Szkoły Rycerskiej. R[oku] 1637 Władysław IV[48] wziął koronę z obowiązkiem fundowania Akademii Rycerskiej[49]. R[oku] 1674 Jan Sobieski[50] wstępując na tron obowiązał się przysięgą założyć Szkołę Rycerską na 100 młodzi szlachet-

[44] Desinator był określeniem projektanta lub technika, rysującego plany budowalne; w rękopisie w znaczeniu osoby kopiującej rysunki.

[45] Autorzy ilustracji oraz rysunków zostali odnotowani na s. XXXI części 1 (paginacja rękopisu).

[46] Pierwszą szkołę wojskową założono w Siegen w 1617 r. Jej fundatorem był Johann VII (graf zu Nassau-Siegen), a organizatorem Johann Jocob Wallhausen. B. von Poten, *Jacobi von Wallhausen, Johann*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. XL, Leipzig 1896, s. 747–749; H. Zopf, *Jacobi von Wallhausen, Johann*, [w:] *Neue Deutsche Biographie*, Bd. X, Berlin 1974, s. 238.

[47] Ojciec autora dzieła – **Casimir Reinhold Oelsnitz – był komendantem akademii rycerskiej w Prusach.** [J.Ch.H. Schmalen], op. cit., s. 1. Zob. instrukcja króla Fryderyka do podpułkownika korpusu kadetów Oelsnitza, Charlottenburg 30 VI 1740, [w:] *Œuvres de Frédéric*, t. XXX, s. 3-8.

[48] Władysław IV Waza (9 VI 1595 – 20 V 1648): elekcyjny król Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego, w latach 1632-1648 tytularny król Szwecji (1632-1648) oraz car Rosji (do 1634 r.).

[49] Informacja dotycząca genezy inicjatyw związanych z założeniem szkoły wojskowej wymaga uszczegółowienia. Autor odnosi się niewątpliwie do projektu Andrzeja dell'Aquy, który w latach 1622-1623 wydrukował projekt szkoły, którą skierował do senatu i króla. Król Zygmunt III Waza 5 IV 1631 r. wydał przywilej w którym polecał utworzenie w Barze gimnazjum wojskowego, na poczet czego dell'Aqua otrzymywać powinien coroczną pensję w wysokości 600 zł. Kolejny władca – Władysław IV Waza – w paktach konwentach zaprzysiężonych w 1632 r. zobowiązał się założyć szkołę artyleryjską. Rok później w konstytucji sejmowej król eryguje taką szkołę we Lwowie. Dopiero jednak w 1635 r. dell'Aqua otrzymuje od Władysława IV dokument potwierdzający przywilej Zygmunta III Wazy, przy czym zaznaczono, że szkoła powinna powstać w Barze lub Lwowie. W końcu w 1637 r. na sejmie podjęto próbę urzeczywistnienia założeń szkoły, niestety sejm został zerwany, a o dalszych planach erygowania tej placówki nie mamy informacji. T. Nowak, *Pierwsza próba założenia wojskowej uczelni technicznej w Polsce w XVII w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 11 (1965), 1, s. 22-34.

[50] Jan III Sobieski (17 VIII 1629 – 17 VI 1696): magnat polski wybrany na władcę Rzeczypospolitej w 1674 r. Wcześniej marszałek wielki koronny i hetman wielki koronny.

nej polskiej[51]. Tej samej obietnicy upominano się od książąt domu saskiego[52] przy ich wyniesieniu na tron Polski[53]. To się jednak nie spełniło, aż pod teraźniejszym pełnym chwały panowaniem, gdzie tego tylko żądać, aby naród w roztropnym uspokojeniu chciał zaczekać czasu, ażby mu te młode szczepy na łonie jego sprawowane przyniosły szacowne owoce, których pewną czynią nadzieję [s. XXVI] takie kwiaty jakiemi już są uwieńczone.

Może się spuścić zupełnie i na pieczołowitość ojcowską Najjaśniejszego Monarchy Fundatora[54] tej Akademii zawierający w sobie wszystkie nauki które Jego Królewska Mość tak doskonale posiada.

Wyborny i przenikający rozsądek Jego doradził mu aby komendantem korpusu tego postanowił Jaśnie Oświeconego Ks[ię]cia J[ego]m[oś]ci Adama generała Czartoryskiego[55], już dla rozlicznej, a głębokiej wiadomości i dowcipu bystrości, już też i dla rzadkiej rozmaitych języków umiejętności do zapoznania wysokich i przezacnych myśli Jego Królewskiej Mości najsposobniejszego.

Ten pan cały się na zadosyć czynienie obowiązkom z miłości ku ojczyźnie swej pochodzącym wydawając, tych nawet sobie rozrywek broni, które mu stan i urodzenie jego pozwala, aby tym lepiej o wychowaniu najcelniejszej cząstki współobywateli swych obmyślał, który zabawę tę przykrą i tęskliwą jako ćwiczenie młodych szczepów w ścianach szkolnych zadaje, przekłada nad owe ukontentowanie, które by mógł mieć świecąc między najzacniejszemi w narodzie przez swe przymioty miłe i pańskie[56].

---

[51] *Volumina legum*, t. V, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 143: „Szkołę rycerską na ćwiczenie ludzi młodych i*n mathematica militari* w fortyfikacyach, w rzeczach puskarskich, y w inszych podobnych exercitacyach tu w Warszawie kosztem swym erygować, y ludzi *in hac arte peritos propter instructionem* młodzi szlacheckiey Koronney, y W.X.Lit. trzymać deklamiemy". Konsekwencją zobowiązania Jana III Sobieskiego był projekt powołania szkoły wojskowej Krzysztofa Mieroszewskiego. A. Wachułka, *Krzysztof Mieroszewski, inżynier, architekt i geometra polski XVII stulecia*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" 5 (1957), 1, s. 3-57.

[52] August II Mocny (12 V 1670 – 1 II 1633) oraz August III Sas (17 X 1696 – 5 X 1763), obaj z dynastii Wettinów, rządzili Rzecząpospolitą szlachecką w latach 1697-1706, 1709-1763.

[53] *Volumina legum*, t. VI, wyd. **J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 21: „Szkołę rycerską na ćwiczenie młodych** ludzi *in mathematica militari* w fortyfikacyach, *et omnibus exercitijs bellicis,* kosztem swoim wystawi; aby młódź szlachecka *prognatam indolem ad fortia facta,* iako naylepiey sposobiła". *Volumina legum*, t. VI, s. 308: „Szkołę albo Akademią woienną, dla exercytowania się młodzi Polskiey, do woyny applikuiącey się, własnym kosztem utrzymywać będzie poty, aż Rzplta *de certo fundo* oney nie obmyśli".

[54] Mowa o ostatnim królu Rzeczypospolitej Stanisławie Auguście Poniatowskim (17 I 1732 – 12 II 1798) panującym w latach 1764-1795.

[55] Adam Kazimierz Joachim Ambroży Marek Czartoryski, książę na Klewaniu i Żukowie (1 XII 1734 – 19 III 1823), w latach 1765-1783 szef Gwardii Pieszej Wielkiego Księstwa Litewskiego, od 1768 r. komendant Szkoły Rycerskiej. J. Gdański, M. Machynia, Cz. Srzednicki, K. Stepan, op. cit., s. 72.

[56] P. Unger, *Szkoła Rycerska – założenia i metody wychowawcze*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 20 (1976), s. 154-164. Pięć lat później Adam Kazimierz Czartoryski wydał w Warszawie *Katechizm kadecki* oraz *Katechizm moralny dla uczniów Korpusu Kadetów. Definicje różnych cnót towarzyskich i przepisy wewnętrznej karności Korpusu*.

Jego Królewska Mość okazał jeszcze jak wysoki jest jego rozsądek i nieochybny w osobie generała hrabi Moszyńskiego[57], którego niedawno umieścił w tejże Akademii Rycerskiej w charakterze wicekomendanta. Epoka w której ten pan odebrał to dostojeństwo nie była z najporządańszych. Lecz mimo wszelkich trudności zewnętrznych i wewnętrznych wszystko to on ułatwił sam przez siebie poświęcając dobru Akademii wszystkie momenta swego po pracach spoczynku, którego po nim wszelkie interesa jego wyciągały[58]. Pilny i niespracowany [s. XXVII] pomiarkował w przeciągu jednego miesiąca wszystkie poważne i potoczne obroty całej Akademii, do których gruntownego poznania komu innemu trzeba by roku i więcej. Zdrowy rozsądek nieprzywiązujący się do żadnej strony złączony z łagodnością i przyjemnością niezrównaną składają własny jego przymiot. Żywe przenikanie rzeczy sprawnie w nim przedziwną łatwość do przejrzenia owego celu do którego kto zdaniem swoim zmierza. Rozumu zaś bystrość podaje mu w tymże zaraz razie sposoby najdoskonalsze i najprędsze, które przedsiębierze.

Tym tu poświęcił Najjaśniejszy Pan pilny dozór i baczenie na postępki młodzi szlachetnej polskiej. Może[59] wiec, pytam się powtórnie, kogo to dziwić. Pewnie, że przy postanowieniu takowym, które się tak przezornie wybornie i statecznie utrzymanie postępek daleko większy być musi niżeli miarkując po czasie spodziewać by się należało.

Kończę już przemowę, może zbyt długą, wszakże niech mi się godzi nim pióro z rąk wypuszczę tę uwagę przydać, że ważność rzeczy o której piszę i zstępowania do szczególności powinne mnie u czytelnika rozsądnego wymównym uczynić. Jakoż tego żądam. Co się tyczy czytelnika mniej bacznego szydzenie jego bynajmniej mnie nie obruszy, posępne zaś czoło wymyślnego cale mnie nie zasępi. [s. XVIII]

[57] Fryderyk Józef Moszyński (14 III 1738 – 21 I 1817): drugi po księciu Auguście Sułkowskim wicekomendant Szkoły Rycerskiej, który pełnił swój urząd w latach 1768-1793, następnie marszałek wielki koronny. J. Gdański, M. Machynia, Cz. Srzednicki, K. Stepan, op. cit., s. 67; K. Mrozowska, op. cit., s. 36, 139.

[58] Moszyński otrzymując nominację 27 III 1768 r. wraz ze stopniem generał-lejtnanta musiał zmierzyć się z ogromnym kryzysem finansowym Korpusu. Wówczas wspomógł finansowo placówkę, przygotował również projekt redukcji nauczycieli i uczniów, co nastąpiło w 1769 r. K. Mrozowska, op. cit., s. 139-141.

[59] W rękopisie „możeż".

Wypis tytułów pierwszej księgi

Przemowa
Wiadomości poprzedzające
ustanowienie wszelakich powozów i wojska jakiego: kar. 1.
Rozdział I.
O wozach i ładowaniu onych w regimentach równie jako i o naczyniach do tego potrzebnych idąc na wyprawę: 7.
Rozdział II.
O sprzężaju w powszechności: [28][60].
Rozdział III.
O fornalach bagażowych, ich dostojeństwie i pierwszeństwie pomiędzy ich, przyjęciu, przysiędze, sprawności i innych powinnościach ich: 32.
Sekcja I.
O obieraniu wagenmistrza czyli przełożonego nad fornalami, jako też o tytułach, randze i znamienitości każdego miedzy sobą: 39.
Sekcja II.
O ustawie i przysiędze: 48.
Sekcja III.
Nauka dla przełożonego czyli wagenmistrza jako ma ćwiczyć woźnice w potrzebnych obrotach według komendy, z przyłączeniem uwag, którzy ukazują jak tego w samym skutku użyć: 62.
Rozdział IV.
O innych bagażach które należą do wojska: 78.
Sekcja I.
O innych bagażu kwatery generalnej: 79.
Sekcja II.
O bagażach generałów wojska: 82.
Sekcja III.
O grenadyrskich bagażach: 83.
Sekcja IV.
O bagażach i powozach markietanowych czyli [s. XXX] bagażowych: 87.
Rozdział V.
O liczbie wozów: 90.
Rozdział VI.
Przestroga generalna o powozach, koniach i ludziach ekwipażowych, o ichże utrzymaniu reparacji, jako też o wszystkim, co tylko do nich należy: 96.

[60] W rękopisie pozostawiono wolne miejsce na uzupełnienie numeru strony rozpoczynającej rozdział drugi księgi pierwszej.

[s. XXXI] **Wypis listewek finalików i rysunków wraz z imionami tych Ichm[oś]ciów którzy je rysowali**[61]

Część pierwsza

Kopersztych tytułowych: Kościuszko – podbrygadier Korpusu Kadetów[62]
Listewka tytułowa: Hiż – przedtym podbry[gadier] Korp[usu] Kad[etów][63]
Listewka przemowy: Mitchel kapitan i bry[gadier] Korp[usu] Kad[etów][64]
Listewka pierwszej części: Hiż – przedtym podbry[gadier] Korp[usu] Kad[etów]
Rysunek pierwszy[65]: Betke – rysujący[66] k. 10.
Rysunek drugi: Betke – ten sam 15.
Rysunek trzeci: Szukiewicz – przedtym kadet[67] 16.
Rysunek czwarty: Szukiewicz ten sam 66.
Rysunek piąty: Hiż – przedtym podbry[gadier] Korpusu Kadetów 69.
Rysunek szósty: Hiż – ten sam 73.
Rysunek siódmy: Hiż – ten sam 94.
Rysunek ósmy: przez Drukarza 99.
Rysunek dziewiąty: przez Drukarza 99.
Finalik: Glinko – przedtym kadet[68]

[61] Każdorazowo w każdym rękopisie traktatu wymieniano aktualnie sporządzających ilustracje.

[62] Tadeusz Kościuszko (4 II 1746 – 15 X 1817): inżynier wojskowy, uczestnik wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej w okresie insurekcji kościuszkowskiej. Informacje o wykonaniu rysunku w publikowanym rękopisie przez Kościuszkę odnotował m.in.: S. Bratkowski, *Z czym do nieśmiertelności*, Katowice 1977, s. 82-83; B. Szyndler, *Tadeusz Kościuszko, 1746-1817*, Warszawa 1991, s. 43, 50; T.M. Nowak, *Polska technika wojenna XVI--XVIII w.*, Warszawa 1970, s. 39.

[63] Antoni Hiż (Hyż): w Korpusie Kadetów w latach 1766-1768. W ostatnim roku nauki, od kwietnia do końca roku podbrygadier, następnie oficer służący w gwardii pieszej litewskiej. W 1771 r. wsławił się jako współautor *Delineacji Miasta Rezydencjonalnego Jego K. Mci Warszawy*. J. Gromski, *Plany Warszawy i mapy okolic Warszawy w zbiorach Muzeum Historycznego m. st. Warszawy*, „Alamanch Muzealny" 1 (1997), s. 267-268, 242.

[64] Właściwie kapitan Maksymilian Mitschel urodzony około 1738 r., przybył do Korpusu w XII 1766 r. służąc uprzednio w wojsku pruskim. W Warszawie pracował do 1769 r., kiedy został urlopowany. K. Mrozowska, op. cit., s. 193-194; J. Wojakowski, op. cit., s. 266.

[65] W rękopisie konsekwentnie stosowano zapis przy numeracji rysunków: „Iszy", „IIgi", „IIIci", IVty" itd.

[66] Osoba ta odnotowana również jako „Bettke dessinateur". J. Wojakowski, op. cit., s. 266. Być może był to Józef Betti (Betty), przebywający w Szkole Rycerskiej w latach 1766-1768, poległ w powstaniu kościuszkowskim. M. Machynia, Cz. Srzednicki, *Oficerowie wojska koronnego 1777-1794. Spisy*, cz. 3: *Piechota*, Kraków 1998, s. 161.

[67] Antoni Szukiewicz: urodzony w 1748 r. w Nowogródku, w Korpusie uczył się w latach 1765-1768. K. Mrozowska, op. cit., s. 254; J. Wojakowski, op. cit., s. 266.

[68] Leon Glinko: urodzony w 1748 r. w Mścisławie, uczył się w Korpusie w latach 1766-1768. K. Mrozowska, op. cit., s. 240; J. Wojakowski, op. cit., s. 222, 266.

Część druga

Listewka tytułowa: Lubieński – przedtym podb[rygadier] Korpusu Kad[etów][69]
Listewka przestrogi: Mitchel – kap[itan] i bryga[dier] Korpusu Kad[etów]
Listewka drugiej części: Müller – metr rysowania w Akademii[70]
Rysunek dziesiąty: Glinko – przedtym kadet 52.
Rysunek jedenasty: Czetwertyński – kadet[71] 68.
Rysunek dwunasty: Thercorn – przedtym metr rysowania[72] 71.
Rysunek trzynasty: Degner – tożsamo[73] 77.
Rysunek czternasty: Jacuński – kadet przedtym[74] 82.
Rysunek piętnasty: Fel[iks] Rudnicki – tożsamo[75] 86.
Rysunek szesnasty: Glinko – tożsamo 90.
Rysunek siedemnasty: Poniatowski kadet[76] 94.
Rysunek osiemnasty: Betke – rysujący 101.
Finalik: Rakowski – przedtym podbr[ygadier] Korpusu Kadetów[77]

[69] Michał Lubieński: urodzony w 1750 r., mieszkający w ziemi sieradzkiej. W Korpusie Kadetów uczył się w latach 1766-1768, na przełomie 1767 i 1768 r. pełnił funkcję podbrygadiera. K. Mrozowska, op. cit., s. 246.

[70] Piotr Müller: pochodzący z Niemiec nauczyciel, pracujący w Korpusie w latach 1766-1794. K. Mrozowska, op. cit., s. 234.

[71] Michał Czetwertyński: urodzony na Wołyniu w 1748 r., w Korpusie spędził cztery lata od 1765 r. W 1774 r. został posłem na sejm, a w 1791 r. otrzymał Order Św. Stanisława. K. Mrozowska, op. cit., s. 238.

[72] Therkorn lub Thercorn – metr rysowania w Korpusie Kadetów. J. Wojskowski, op. cit., s. 266.

[73] Tego nauczyciela w Korpusie Kadetów nie wymienia Kamilla Morozowska, odnotowuje go Józef Wojakowski (op. cit., s. 266).

[74] Właściwie Mateusz Jaroński urodzony w 1751 r., w Korpusie odnotowany w 1766 r. K. Mrozowska, op. cit., s. 242.

[75] Felicjan Rudnicki: w Korpusie Kadetów przynajmniej od roku 1766, następnie służył w wojsku w stopniu kapitana. K. Mrozowska, op. cit., s. 252; J. Wojakowski, op. cit., s. 266.

[76] W tym czasie w Korpusie Kadetów było dwóch Poniatowskich – Stanisław i Wincenty. Prawdopodobnie odnotowany jest drugi z nich, gdyż Stanisław w 1768 r. był podchorążym, a w 1769 chorążym Korpusu Kadetów, gdy Wincent pobierał naukę jako zwykły kadet. Mrozowska, op. cit., s. 250-251.

[77] Adam Rakowski urodzony w 1749 r., mieszkający na Mazowszu. Posiadamy dane, że w Korpusie Kadetów był od 1766 r. Jako podbrygadier został jednak zwolniony w początkach 1769 r. podczas pierwszej redukcji Korpusu. K. Mrozowska, op. cit., s. 198, 251.

[s. 1]

Wiadomości poprzedzające ustanowienie wszelakich powozów i wojska jakiego

Wozy i powozy są to dwa przy wojsku [używane][78] słowa, przez które wszystko to się rozumie cokolwiek się na kołach i osiach końmi lub wołami ciągnie i co parobcy ekwipażowi powożą.

Pierwsza część zawiera w sobie do artylerii, jako to dział, prochów, skrzyń i temi podobnych należące wozy.

Piekarnia i powozy prowiantowe składają drugą część.

Polna apteka z należącym do niej polnym lazaretem przy wojsku nieuchronnie jest potrzebna, wszakże rzadko kiedy za wojskiem do nieprzyjaciela przybliżającym się z innemi bagażami [s. 2] postępuje ale pospolicie się osadza w najbliższym obozu mieście, gdzie jest lazaret założony[79]. Nic osobliwszego

[78] Lekcja wyrazu niepewna z uwagi na zły stan zachowania. W wersji francuskojęzycznej fragment ten brzmi: „Charoi et Charriage, sont deux termes recus dans les Armées...". Muzeum Narodowe w Krakowie, rkps. 92, s. 69.

[79] Szpitalnictwo wojskowe najbardziej rozwinęło się na terenie Francji, w szczególności od 1629 r., kiedy to zaczęto tworzyć szpitale przy każdym pułku. D. Parrott, *Richelieu's Army: War, Government, and Society in France, 1624-1642*, Cambridge 2001, s. 534; J.A. Lynn, *Giant of the Grand Siécle: The*

zatym w niniejszym piśmie o niej mówić nie będę. Przy wojsku francuskim samym tylko jest lazaret ruchomy i z nim postępujący. U wojska zaś rosyjskiego bywa przy każdej kompanii wóz dla chorych, co czyni niejakie podobieństwo do lazaretu francuskiego ruchomego, ile że oba miedzy bagaże wojskowe liczą się.

Jako czas parobków, do przewożenia apteki wojskowej i lazaretu ruchomego, sposobnych wybierać, onych w porządku trzymać, do powinnej pracy wprawiać, tego wszystkiego wzór można wziąć z tego, co się o rozporządzeniu innych korpusów mówić będzie, do nich więc czytelnika odsyłam[80].

Rozporządzenie powozów bagażowych i markietanowych lubo osobną część zabiera, która w porządku jest trzecia, o tej jednak przed innej dwoma mówić będę.

Generalne reguły które w tej mierze podam, służyć także będą mogły do pierwszych dwóch części o powozach, wyjąwszy niektóre przestrogi, które sądzę za potrzebną wprzód napomknąć, nim do rzeczy przystąpię.

Niektóre europejskie potencje wybierając się na wojnę najmują wszystek sprzężaj do artylerii należący, jako też i prowiantowe powozy, o tych mówić nie będę. Jeno nad temi się zastanowię, które wszystko co do sprzężaju się ściąga z swego biorą kraju, których sami są rządcami i panami.

Król Francuski, gdy na wojnę idzie, swoim regimentom do sporządzenia polnego ekwipażu tylko pieniądze daje. Po skończonej zaś wyprawie każdy regiment pewne odbiera pieniądze w nadgrodę szkody lub łożonych nakładów na naprawę. Artylerię francuską prowadzą najęci furmani, co wychodzi natoż samo, jak gdyby swych koni z skarbu dawano, a kładąc po talarze na dzień za każdego [s. 3] konia pod artylerią. Tak rozumiem, że się tym obejdzie, wyjąwszy to na przykład, że w zimowych leżach da się im siano albo innych jaki dodatek, jako to odzież[81] dla powoźników artyleryjskich.

Powozy prowiantowe i piekarnia tym samym sposobem jako i artyleryjskie u Francuzów prowadzone bywają, co do polnych – tak ruchomych jako i miejscowych aptek i lazaretów – tych powozy równie jako i one same z skarbu i kosztem narodowym sporządzają i utrzymują, przekładając nad niemi dozorcę, który każdego czasu gdy tego chce zwierzchność sprawę dać jest obowiązany.

Lubo zaś wielu jest oficerów francuskich, którzy takowe ruchome lazarety od cudzoziemców tak sławione, nie ze wszystkim chwalą, że jednak drudzy one wielce zalecają zawieszam w tym zdaniu moje. To tylko powiem, że mi się

French Army, 1610-1715, Cambridge-New York-Melbourne 1998, s. 422. W Rzeczypospolitej analogiczne rozwiązania pojawiły się bardzo późno, gdyż dopiero pod koniec XVIII w. W 1789 r. Komisja Wojskowa postanowiła wprowadzić „Inspekcję generalną", a podczas Powstania Kościuszkowskiego utworzono „Dyrekcję lazaretową". *Encyklopedia wojskowa*, red. O. Laskowski, t. I, Warszawa 1931, s. 14; *Pamiętniki Jana Drozdowskiego sztabslekarza pułku Działyńskich*, wyd. W. Przyborowski, „Ateneum" 3 (1883), s. 238-253.

[80] Autor odwołuje się do rozdziału IV księgi pierwszej (s. 78-89) i umieszczonych tam czterech sekcjach charakteryzujących tabór wojskowy.

[81] W rękopisie „odzieża".

widzą być wygodne do przewiezienia tym prędszego ranionych w potyczce do lazaretu jakiego miejscowego. Owszem mogą i z innej miary być pożyteczne w wojsku francuskim. Z tym wszystkim nie życzyłbym, aby ten zwyczaj był wprowadzany w wojsku niemieckim, gdyż ludzie dogorywający lub wzmagający się na wielkiej są przeszkodzie, iż nic nie rzeknę, że się powozem bagażowy szereg wydłuża, straży większej potrzebuje i co większa komenderującego generała w obrotach wojennych zatrudnia.

W rosyjskim wojsku wszystko inaczej się dzieje, tak dalece, że z tym com wyżej wyraził żadnego nie ma podobieństwa. Raz na zawsze wszystko stoi gotowe, wszystko się w porządku utrzymuje kosztem publicznym, tak co do wojska, jako i co do obozu należy, równie podczas pokoju, jako też podczas wojny. Dawszy raz ze skarbu nakład potrzebny, tak co do sporządzenia ekwipażów żołnierskich, jako też co do artylerii, co miesiąc dają pieniądze na furaż, co rok zaś pewną sumę na utrzymanie wozów, szorów i na dokupienie koni świeżych na miejsce zapracowanych. Ktokolwiek by trochę poznawał co to kosztuje – wojsko z rynsztunkiem do wyprawy potrzebnym – przyzna że takowy nakład jest niezmierny, a to tym bardziej, kiedy zważy, że równie wielki podczas wojny, jako i podczas pokoju bywa.

Przy wojsku rosyjskim, tak podczas wojny jak i podczas pokoju znajduje się lazaret, a że każda kompania [s. 4] w każdym regimencie ma wóz pod chorych, zdaje mi się jakom już namienił, iż wszystkie w kupę zebrawszy podobnego by coś było do francuskiego lazaretu ruchomego. Będę miał okazję wkrótce obszerniej o tym mówić, ale wprzód powiem rzetelnie o tym moje zdanie, że mi się te całe ustanowienia nie podobają, chociaż niemniej istotny jako i stały cel założony mają.

Co do powozów prowiantowych i piekarni, tych nie masz przy wojsku rosyjskim ale tylko jest prowiantowy komisarz, który poprzedza wojsko i chleb piec każe w najbliższych miastach, dokąd podobnież sprowadzają wszelkie furaże, które oficerowie od niego odkupują, ponieważ podczas wojny i w pokoju zarówno na to pieniądze biorą. W Austrii, gdy się wojna otwiera rada wojenna [82] wydaje rozkazy po powiatach (cyrkułami zwanych) aby dostarczyli tyle a tyle koni, po takiej a takiej cenie, a komisarze wojskowi czynią ich podział i naznaczają, tak co do artylerii jako i na inne miejsca podług potrzeby. Parobków wybierają z powiatów podobnie jak nowo zaciężnych żołnierzy, którym komisja daje płacę, odzież [83] i naznacza każdemu miejsce swoje. Chleb żołnierzom rozdają z piekarni skarbowej, przeto regimenta nie mają wozów chlebowych, własnych w szczególności.

Na aptekę i na lazaret wojskowy skarb nakład czyni. Co się tycze artylerii obozowej podobnie rada wojenna wszystko rozporządza i łoży tak na wozy i wszelkie narzędzia, jak na konie i parobków. Każdy regiment bierze z arsenału naznaczoną sobie liczbę armat polnych. Jeżeli o każdym podziale nie podam wprość zmierzające do rzeczy prawidła, takie jednak przytoczę, których by w niektórych okolicznościach i przypadkowych zażyć można.

[82] Autor ma na myśli Hofkriegsrat (*Nadworną Radę Wojenną*), w 1769 r. prezydentem tej instytucji był Franz Moritz von Lacy.

[83] W rękopisie „odzieżę".

Służyłem przy wojska pruskim, gdzie wszystko z swego bierze się kraju, z doświadczenia nauczyłem się w ostatniej [s. 5] wojnie, że obozy prowiantowe i artyleryczne przy początku wojny bardzo dobrze i wybrane i sporządzone bywają. Wszakże chociaż przy początku wojny równie się dla wszystkich najlepszych i najmocniejszych wybiera ludzi i koni, przecież przy zakończeniu wojny sama artyleria najbardziej w koniach uszczerbek ponosi, te tylko wyjąwszy, które ciągną armaty trzy, aż do sześciu funtów noszące, jakowe między bataliony pruskie rozdawają[84]. Te albowiem przy skończeniu wyprawy w stanie jak tylko być może najlepszym znajdują się, lubo jednakowych mają ludzi i jednakowe konie, równe także prace i pożywienie. Jest to zagadka której dociec można wspomniawszy sobie na owe dawne przysłowie (*Pańskie oko konia tuczy*[85]). Komendant batalionu ma nad tym zwierzchność i idzie mu w tym o honor, a kiedy jedna armata albo wóz od amunicji w marszu pozostanie się, od komenderującego generała wielkiej mu się spodziewać trzeba nagany. Adiutant od batalionu ma rozkaz na to dać baczenie i wszyscy kanonierowie mają o tym staranie, nawet oficerowie straży pikietowej powinni mieć na to oko. Wielu tedy jest postrzegaczów, choć właściwie tego urzędu nie mają. Z tym wszystkim, tak w wojsku pruskim jako i w wojsku inszych potencji, wiele przy powozach artylerycznych znajduje się ludzi, których ta jedna jest powinność, ten urząd i ta szczególnie praca, aby konie jak najlepiej doglądane były. Owszem śmiem mówić, że onych jest nadto, zaczym to idzie, że gdy jeden na drugiego się spuszcza, wszyscy swojej zaniedbywają powinności.

Ci którzy żywność tak u Prusaków jako i u innych potencji swemi końmi wiozą zawsze w lepszym stanie powracają z wyprawy, niżeli na nią poszli, rzadko [s. 6] kiedy ciągnieniem się znużą, zazwyczaj mają pewne miejsce, gdzie pozostają ze wszystkimi powozami swemi.

W roku 1758, [17]59 i 1760 pułkownik pruski Arnstedt[86] prawie nie odstąpił od miasta Torgau[87], czasami tylko i niby dla poruszenia się nawiedził miasta Plaun, Reissa i Meissenn[88]. Co więcej konie takowe najemnicze lepsze mają wygody, najlepszy owies i najlepsze siano, powoźnicy prędsze i lepsze dostają odzienie. Przyczyna tego zdaje mi się ta jest, że się lepiej obóz prowiantowy z komisją na doglądanie jego wyznaczoną zgadza. Może z czasem Prusacy rów-

[84] O artylerii znajdującej się na wyposażeniu pruskim: R. Kisiel, *Strzegom-Dobromierz 1745*, Warszawa 2001, s. 30, 64 i n. Zob. http://www.kronoskaf.com/syw/index.php?title=Prussian_Cannon (dostęp z 1 II 2014 r.).

[85] Zob. *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. II: *K-P*, oprac. S. Adalberg, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1970, s. 793; M. Barłowska, *Jerzy Ossoliński, orator polskiego baroku*, Warszawa 2000, s. 109.

[86] Friedrich Ulrich von Arnstedt – por. F.Ch. J. Fischer, *Geschichte Friedrichs des Zweiten Königs von Preussen*, t. II, Halle 1787, s. 118; E. von Schrabisch, *Die schlacht bei Torgau am 3. november 1760*, Berlin 1860.

[87] Obecnie miasto powiatowe (Nordsachsen) położone w Saksonii nad rzeką Łabą. W pobliżu tej miejscowości 3 XI 1760 r. odbyła się ostatnia duża bitwa podczas Wojny Siedmioletniej.

[88] Meißen to obecnie miasto powiatowe (Miśnia) położone nad Łabą w odległości ponad 25 km od Drezna.

nie jako i inne potencje tych koni i ludzi, których na jednej kompanii do artylerii używali na przemianę na drugiej do wozów prowiantowych obrócą, gdyż tak ludzie jako i konie od artylerii spracowane i zmorzone na jednej kompanii, gdyby na drugiej do powozów prowiantowych wzięte były, przyjść by do siebie mogły. Może też przemiana takowa swego czasu i z końmi do artylerii między bataliony podzielonej należącemi przedsięwzięta będzie. Z mojej strony nie życzę , aby co z tego obojga uczyniono, ale bardziej żądam aby ludzie do tego należący to czynili do czego są obowiązani i na co wykonali przysięgę. Gdyby kiedy urząd najwyższego dozorcy stajen, czyli koniuszego artylerii był postawiony, część i powagę mając przyłączoną większą niżeli dotąd, bez wątpienia nalazłby się oficer dobrze się znający, który by przez usilne staranie potrafił zabiec temu złemu, które dotychczas poruszono [89]. A większej liczby europejskich państw nie dają wozów chlebowych regimentom, każdemu w szczególności. Biorą jakom już wyżej nadmienił chleb z piekarni i rozdają żołnierzom. Tylko [s. 7] u Prusaków każdy regiment i każda chorągiew ma swój wóz chlebowy. Doświadczenie mnie nauczyło, że te wozy nieporządnie tam utrzymywane bywają. Co albowiem w samej rzeczy nie kosztuje Prusaków przystawienie świeżych koni na miejsce odeszłych, reparacja chlebowych wozów, szorów i nowa liberia powoźników. Powiem tego przyczynę. Jak prędko wyprawa się skończy, komisja te cztery mizerne konie sprzedaje po cztery lub pięć talarów, jakaż kapitanowi za staranie jego zostaje się nagroda? Nic. Gdyby konie od chlebowego woza kapitana własnością były, tak jako są konie bagażowe, pewnie by miał większe około nich staranie i takiego nie byłoby ekspensu.

Życzyłbym aby wozy chlebowe własnością należały do kompanii, ażeby tak podczas wojny jako i pokoju od jednego kapitana drugiemu były zdawane, wszakże o tym w rozdziale III sekcji I mówić będę.

Dłużej jem tym zboczeniu zabawił niżelim się spodział, wytknąłem niektóre mylki. Dopiero postąpię w moim przedsięwzięciu, mówiąc o bagażu, w czym przez zważenie różnych przypadków można dać pochop do wynalezienia śrzodków na zabieżnie złemu. Zaczynam tedy od roztrząśnienia tego, co w bagaż w sobie zawiera, to jest wozy zaprzężone, konie i ludzie do przewożenia.

[89] Stopień wojskowy ani urząd w Rzeczypospolitej nieznany. Autor miał na myśli *Artillerie-Stallmeister,* który na czas wojny otrzymywał szersze kompetencje, co uczynił Fryderyk Wielki m.in. w 1756 r. K.W. Schönin, *Historisch-biographische nachrichten zur geschichte der Brandenburgisch-Preusssischen artillerie*, Bd. 2, Berlin 1844, s. 24.

Rozdział I

O wozach i ładowaniu onych w regimentach równie jako i o naczyniach do tego potrzebnych idąc na wyprawę.

W wojsku francuskim i austriackim ani regimenta, ani chorągwie nie mają wozów ekwipażowych, to jest wyznaczonych do prowadzenia mundurów i broni [s. 8] dla żołnierzy nowo zaciąganych (rekrutów). To prawda, że w wojsku francuskim major każdego regimentu ma wóz pod swoim rządem pod rzeczy jego staraniu podpadające. Lecz gdy ten powóz nie może znieść rzeczy wszystkich, oboje wojska znajdują się częstokroć w tej przykrej potrzebie, że posyłać muszą po jeden stempel do fuzji, aż do pospolitego składu artylerycznego, czasem i o trzy mile [90]. Słusznie mniemam, iż za otwarciem się wojny rzeczone narody przedsięwezmą poprawę tych myłek, które im tyle czynią zatrudnienia i pracy. Na ostatek ponieważ u nich to się dzieje przez najmaczów, nie widzę przyczyny abym względem nich co więcej nadmienił. Ja tu tylko mówię o tych potencjach, które same ten koszt na siebie przyjmują.

Mówię więc, że bagażowe albo wojenne wozy wojska jakiego powinne być wszystkie równej wysokości, długości i szerokości, na ten sposób i na ten kształt jak się teraz robić zwykły, słowem takie jakie wszystkie wojska mają, a przynajmniej mieć powinne. Który to robienia ich sposób różny jest podług różności krajów, ale ściśle biorąc na jednoż to wychodzi i te najlepiej zrobione w których się najwięcej bagażu pomieści. Trzeba zaś przestrzegać tego, ażeby koła w kole i[ny] wpadały, aby na różnych gruntach drogą dla nich utorowaną iść mogły. Chociaż u Prusaków audytor regimentowy one prowadzi we wszystkich marszach, a u innych monarchów znajdują się wozmistrzowie różnego stopnia, byłoby jednak lepiej, aby każdy oficer miał doskonałą znajomość wszystkich części z których się wóz składa, równie jako i sprzężaju, aby w czasie potrzeby nie radząc się powoźników czyli masztalerzów mógł dać rozkazy dokładne i rychłe względem naprawy [s. 9] jakiej sztuki, która by się zepsuła i która by go prowadzącego lub zasłaniającego bagaże i konwoje w marszu zatrzymać mogła.

---

[90] Stempel, zwany również pobojczykiem – długi pręt używany od czwartego dziesięciolecia XVIII w. w armii pruskiej, służył do ubijania prochu oraz pocisku w lufie.

Widziałem, że gdy oficer tej wiadomości nie miał, a na powoźniki się zdał, ci nad jednym dyszlem lub kołem złamanym albo zepsowaną osią długo się naradzali, a straciwszy czasu niemało na koniec osądzili, że niepodobna naprawić ani do drogi sposobnym uczynić tego wozu, zaczym go z szeregu wyrzucono opóźniwszy tymczasem marsz całą godzinę.

Nie rozumiem aby potrzeba była wchodzić w opisanie w szczególności wszystkich części z których się wóz ekwipażowy składa, nazwiska, pomiary i kształty owych w każdym kraju, owszem w każdej prowincji, są odmienne. Mówiłem że w wojsku pruskim audytorowie mają przełożeństwo nad bagażami w polu, chociaż to właściwy jest urząd wagemagistra, którego urząd wiadomy jest w wojsku[91].

Równie jest rzecz oczywista i nieuchronnie potrzebna aby takowy oficjalista miał umiejętność doskonałą tego wszystkiego, co się nie tylko składu części wozu ale też i sprzężaju, owszem i koni tycze. Stary i doświadczony woźnica moim zdaniem ten urząd ony dobrze piastować potrafi, a przynajmniej lepiej niż jaki stary sierżant lub audytor. W wojsku francuskim każdy regiment daje żołnierza do strzeżenia swego bagażu, tak iż oficer który regiment komenderuje i nad tym żołnierzem zwierzchność ma. Sposób przygotowania wozów ekwipażowych jest bardzo łacny, mówić więc o nim nie będę, jeno tyle ile do wygodnego chorych pomieszczenia i zasłonienia od przykrej pory należy, oraz i o tym jakoby znieść lazarety ruchome u Francuzów [s. 10] i wozy pod chorych przy każdej chorągwi u wojska rosyjskiego. Doświadczyłem tego roku 1744 wychodząc z Czech[92] i poznałem, że kapitan oszczędny podczas wojny cale żadną ludzkością się nie rządzi, chociaż podczas pokoju miłym się ludzkim i przyjemnym bardziej niż kto drugi w regimencie być pokazuje. Tak jedno jako i drugie z jednego pochodzi źrzódła, to jest z oszczędności, iż nie rzekę z skąpstwa tego oficera. Nie bawiąc się nad tym, ponawiam to tylko żem sam tego na sobie doświadczył, wszakże nie sam jeden, gdyż to się w wielu regimentach zarazem przy wielu wojskach dzieje.

Powracam do przedsięwzięcia mego przedsiębiorąc dokładniejsze opisanie sposobów ładowania. Można wszystek bagaż, to jest ten który się daje zaginać lub zwijać porządnie ułożyć w trzech kufrach drewnianych niżej odkryślonych literami ABC, naznaczonych według rys[unku] I[93].

---

[91] Autor zwraca uwagę, że w armii pruskiej podczas wojny siedmioletniej audytor przejmował kompetencje wagenmistrza, pomimo faktu, iż regulamin przewidywał istnienie dotychczasowego urzędu. *Reglement vor die königl. preussische Infanterie*, Berlin 1750, tytuł XXVI (*Reglement, wie es mit der samtlichen Bagage von der Armee, sowohl auf dem Marche...*) art. 1-19, s. 285-296. *Reglement Vor die Königl. Preußische Cavallerie-Regimenter*, Berlin 1750, tytuł XXIV (*Reglement, wie es mit der samtlichen Bagage von der Armee, sowohl auf dem Marche...*), art. 1-19, s. 177-185.

[92] W tym czasie zakończył się konflikt prusko-austriacki, po nieudanej wyprawie Fryderyk II do Czech. W. Wrzesiński, *Dolny Śląsk: monografia historyczna*, Wrocław 2006, s. 248 i n.

[93] Na marginesie odnotowano „Rys. I". Ilustracja pochodzi z Biblioteki książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. 7. Por. Muzeum Narodowe w Krakowie, rkps. 92, s. 200; Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1849, s. 5.

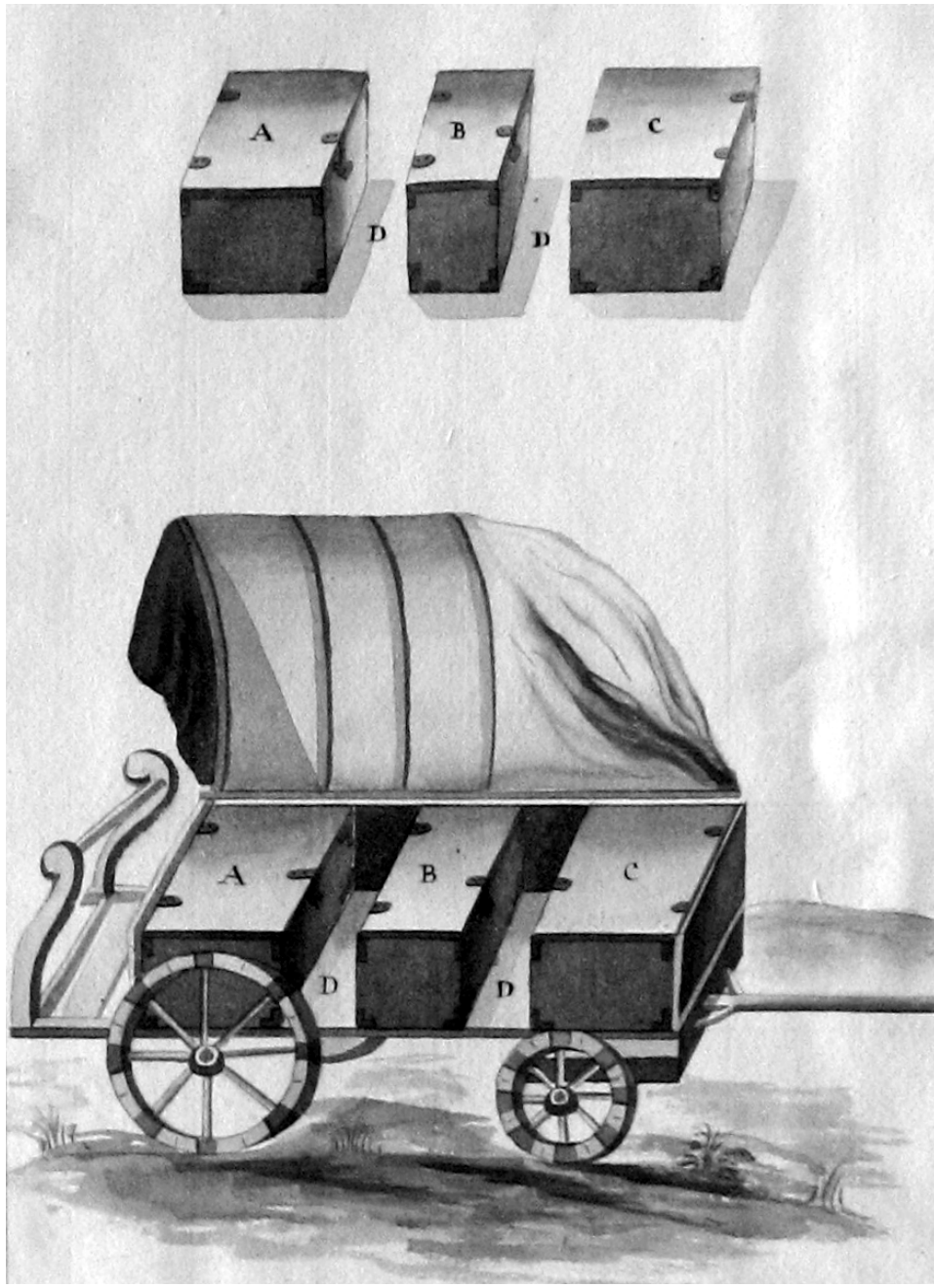

[Rysunek I]

Te kufry niech mają we wszystkich czterech bokach ucha z sznura przewiniętego przez dwie dziury w odległości sześciu calów będące[94], za pomocą których łacniej będzie one zdjąć z wozu, gdyby się ten miał złamać na złej drodze lub też one przenieść na inszy w potrzebnym razie. Niech będą ułożone podług tego jakom wyżej odkryślił, gdziem oraz wyraził jak daleko jeden od drugiego stawić należy, to jest między kufrem A i B i miedzy B i C, te odległości są wyznaczone literą D. Kufer A poprzecz stawiony do góry coraz szerszy daje wygodne miejsce dwóm chorym, którzy mogą postawić nogi w próżnym miejscu D – między A i B – szerokim na 15 calów[95]. Podobnym sposobem, ponieważ kufer B, tak jako i pierwszy szerszy jest u góry, tyle [s. 11] ci miejsca zostawi, że dwóch drugich chorych będzie mogło nogi postawić między B i C, które wteż na 15 calów szerokie jest. Tym tedy sposobem pomieścisz wygodnie czterech chorych na jednym wozie, cóż dopiero bagażów nie nałożysz w tyle za choremi, którzy na kufrach A i C siedzą.

Bardet de Villeneuve tom II w Hadze 1740 na Karcie 142[96] chce aby w każdych 50 wozów liczbie znajdowało się 5 lub 6 próżnych, na które by można przełożyć ciężar z tych wozów, które by przypadkiem zepsuły się na drodze, zamiast tego cobyś miał układać ten ciężar na wozy, które już są obładowane, coby mogła być przyczyną nowego nieszczęścia z przeładowania onych. Lecz ponieważ by takie rozporządzenie przedłużało ciąg wozów i przyczyniało zatrudnienia którego bym ja chciał umniejszyć ile można w całym tym moim dziele, nie mogę zdaniem moim na nie przypadać. Wiem że autor którego wymieniłem zmierzał tylko do konwojów ale w tej mierze, oraz z przyczyny dopiero przełożonej, taż sama przezorność przyniosłaby więcej szkody niż korzyści czyniąc porównanie między takowym ekwipażowym wozem jakim dopiero opisał, tak co do ładowania bagażu, jako też co do pomieszczenia czterech chorych, a między sposobem w zwyczaj u rosyjskiego wojska wprowadzonym, w którym po dwa wozy do tegoż służące z sobą na wojnę biorą, nie wątpię że łatwo każdy pozna, że jako pierwsze z niemałym są dla wojska pożytkiem, tak przeciwnie drugie z niemałą szkodą.

Takowy wóz by najgruntowniej był zrobiony, gdy jednak przez 8, a czasem przez 15 dni ustawicznie [s. 12] się kołaczę i trzęsie łatwo się zepsuje. Aby więc na wszelki przypadek była gotowa rada dobrze mieć sztuki wozowe gotowe i do używania zgodnie w zapasie jako to:

1. tylne koło;
2. przednie koło;
3. oś tylną;
4. oś przednią;
5. sworzeń;
6. buksy wielkie;

[94] Około 15 centymetrów.

[95] Odległość pomiędzy skrzyniami powinna wynosić około 42,5 centymetra.

[96] Bardet de Villeneuve, op. cit., t. II, s. 142.

7. buksy małe[97];
8. kurczaby[98];
9. wagę tylną;
10. wagę przednią.

Wszystko to niech będzie gotowo i okowano.

Te tedy 10 sztuk nie na jednym pomieścisz wozie ale na kilka podzielisz. Na przykład w batalionie pruskim jest pięć kompanii – każda kompania ma swój wóz ekwipażowy – rozłóż tedy te 10 sztuk na pięć wozów należących do batalionu. U grenadierów pruskich do regimentu jednego należących nieco odmiennie postąpić potrzeba. Ponieważ bowiem po wypowiedzianej wojnie grenadierów z dwóch regimentów w jeden batalion łączą, ten zaś tylko ze czterech się kompanii składa[99], owe 10 sztuk równie im jako i innym potrzebne zamiast tego co wyżej na pięć wozów rozkładać miałeś, w tym razie na cztery rozłożysz.

U kirysierów, dragonii i huzarów, których szwadrony równie liczne są jako u piechoty kompanie, tymże sposobem sobie postąpisz. U Austriaków można sobie podobnie postąpić zachowując pomiar, gdyż oni w swym wojsku łączą mniej lub [s. 13] więcej chorągwi składających osobny poczet wojska. U wojska francuskiego, jako też u rosyjskiego grenadierowie obozują ze swemi regimentami, chyba by mieli być wysłani na wyprawę jaką nadzwyczajną, a to albo detaszmentemm, albo też na straż czujną przeciwko nieprzyjacielowi. Wyjąwszy ten traf składają się zawsze ze strzelcami jeden wojska podział[100].

Do podważenia wozów, które smarować przychodzi, zażywają albo dyszla albo drągu w jakiej wsi wziętego. Dyszla użyć nie można, chybaby się dał wyjmować i wkładać, jakoż takowy dyszel dobry jest u karety okazałej ale bardzo naganny u wozu ładownego. Nie trzeba głębokim być mechanikiem do tego abyś uznał że dyszel ruchomy połowę mocy swej utraca tym samym, że się rucha, a ciężar już w prawą, już w lewą obraca, gdy tymczasem dyszel nieruchomy przybity i ciasno między widłami osadzony daleko mocniejszy jest za ten który się kiwa i krom innych niewygód konim się przykrzy. Niemal u wszystkich wozów ekwipażowych pruskich widziałem dyszle ruchome, wiem jednak, że to nie z wolą Króla J[ego]m[oś]ci[101] dzieje się, ale raczej z wymysłu kapitanów pochodzi, któ-

[97] Buksami określano ówczesny rodzaj łożysk. R. Heck, *Studia nad położeniem ekonomicznym ludności wiejskiej na Śląsku w XVI w.*, Wrocław 1959, s. 110.

[98] Kurczaba oznacza lonek (kołek, gwóźdź) do zatykania osi, w XIX stuleciu zastąpiony kapą i lonem z łapką. *Zbiór wiadomości do antropologii krajowej*, t. IV, Kraków 1880, s. 190.

[99] Właściwie według *Etat oder Verzeichnis der Trouppen Ihro Königl. Majestät von Preussen: so wohl zu Pferd als zu Fuß, nebst den Namen, Rang und Qualität oder Stand der Obristen, die Anzahl der Escadronen oder Bataillonen, und der verschiedenen Compagnien*, Berlin 1752, s. 21, regiment pieszy składał się z dwóch batalionów, a tenże z pięciu kompanii pieszych i jednej kompanii grenadierów. Por. P. Pregiel, *Zmarnowana okazja. Bitwa pod Legnicą, 15 VIII 1760 r.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 56 (2001), 3, s. 9.

[100] W Rzeczypospolitej podział na bataliony istniał do 1767 r., jednakże został zarzucony wobec niewielkiej liczebności regimentów. Próba reaktywacji batalionów nastąpiła w 1775 r. M. Bąk, *Reformy wojska Rzeczypospolitej w latach 1775-1776*, cz. 1: *Teoria*, [w:] *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, red. Z. Hundert, Oświęcim 2013, s. 234.

[101] Fryderyk Wilhelm II Pruski.

rzy gdy podczas pokoju swe wozy w jakiej stodole lub szopie postawią, cierpieć tego nie chcą aby dyszle z nich sterczały, ale one ucinać każą, a gdy zaś potrzeba dyszlem ruchomym one nadstawują. Nie mówiłbym nic gdyby przynajmniej wybierając się na wojnę wszystko do pierwszej pory przyprowadzili.

Rzecz tedy oczywista, że dyszel ruchomy daleko się prędzej łamie i bardziej konie morduje, do tego gdy chcesz płot czyli wagenbourg[102] zrobić z wozów lub też zaprzeć wyjście z wsi wiesz, że najwięcej [s. 14] na tym należy abyś dyszel od jednego wozu dobrze wplótł w koło przednie drugiego, przez co płot czyli zaporę tym mocniejszą uczynisz. Tego wszakże dyszlami ruchomymi nie dokażesz, ponieważ nieprzyjaciel na takowy płot napadający tylko lon wyciągnie, dyszel na ziemię rzuci, wóz w jaką chce stronę obróci, a tak płot ze wszystkim przedrze.

Życzę tedy aby ze wszystkim zniesiono te dyszle ruchome, a na to miejsce używano nieruchających się, zamiast tego zaś że zażywano dyszlów dla podważenia z wozów, które mają być smarowane, radzę aby używano drągów długich i mocnych, z których można zrobić dyszel, gdyby ten się przypadkiem złamał, można zaś takowe drągi przywiązać z boku do wozu, poczytając je za sztukę do zapasu należącą.

Do naczyniów nie myślę o nich wiele mówić. Obiera ich każdy kapitan wedle woli swej gospodarskiej i jaką mu powoźnik znający się na tym doradza, nie wspomnę za tym, jeno o potrzebniejszych, a te są:

1. lada[103];
2. żłób;
3. wiadro;
4. liwar[104];
5. latarnia;
6. smolnica;
7. powrozy;
8. wory furażowe;
9. siekiera;
10. pika;
11. młotek i obcęgi;
12. gwoździe tak do kół jako i do podków;
13. łańcuch, który gdyby miał być za ciężki, można na to miejsce użyć powrozu z hakiem zadzierzgającym. [s. 15]

[102] Właściwie „wagenburg" – czyli tabór, zastosowany po raz pierwszy na powszechną skalę przez wojska husyckie. Por. Z. Spieralski, *Z problematyki wzajemnych kontaktów między polską i husycką sztuką wojenną*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 2 (1957), 2, s. 260–284.

[103] Lada była słowem na oznaczenie różnych obiektów związanych z wozami. Był to m.in. lewar, winda wozową lub silnią do podnoszenia ciężarów. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. II: *G-L*, Lwów 1855, s. 578. Na podstawie rysunków wiemy, że nie mieliśmy jednak do czynienia z dźwignią, lecz ze skrzynką do rznięcia sieczki. A. Fischer, *Etnografia słowiańska*, z. 3: *Polacy*, Lwów-Warszawa 1934, s. 148.

[104] Dźwignia do podnoszenia powozu, najczęściej używana w celu smarowania kół i osi. Ł. Gołębiowski, *Domy i dwory*, Warszawa 1830, s. 173.

Pierwsze dwie sztuki jako lada i żłób są zazwyczaj niewygodne do układania. Usiłowałem kilkakrotnie wymyślić ladę takową, którą by można składać i w koryta zasunąć. Jakoż wynalazłem, lubo by zaś taka składana lada nie tak była dla powoźników wygodna, wszakże iż daleko snadniej niż zwyczajne w wozie układać się daje, lepiej jest takowej użyć – patrz rys[unek] II, który wszystkie takowego naczynia części ukazuje. Nie wiem jednak czyli nań poglądając dostateczne kto o nim wyobrażenie mieć będzie, dlaczego kazałem zrobić kilka tuzinów takich wzorów drobnych[105].

Renvoi de la Pl. II[106].

A. Crèche pour 4. Chevaux de 5 pieds de long sur 10. pouces de largeur et 9. pouces de hauteur, bordée do fer Blanc et pourvu avec des anneaux[107].
B. Coupe-paille monté et representé de côté.
C. Coupe-paille monté et representé de front.

Differentes piéces qui composent le Coupe-paille.

a) Planche du Fond pour le couple-paille.
b) Planche laterale de la droite.
c) Planche laterale de la gauche.
d) Les deux pieds ou montants de devant.
e) Un pied au montant de derriere.
f) Le levier qui est attaché avec vice a ecroue à un montant pour pouvoir jouer librement dans la rainure de láutre montant.
g) Piece traversante pour tenir le montant derriere (e) et le levier (f) en distance perpetuellement egale.
h) Peigne pour faire avancer la pailles qui est attachée à la piéce traversante et qui moyennant[108] la corde (q) joué toujours droitement au travers de la planche du fond (a).
i) Porte-pied qui moyennant un enochet est engagé dans le porte crochet du levier (f).
k) Le Couteau.
l) Un grand Boullon qui resert les deux montans du devanc (d) et Sur le quel la Planche du fond (a) repose.

[105] Na marginesie odnotowano „Rys. II". Ilustracja pochodzi z Biblioteki książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. 11; por. Muzeum Narodowe w Krakowie, rkps. 92, s. 203; Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1849, s. 9.

[106] Opis przedstawiający ladę i żłób: Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. [10], Muzeum Narodowe w Krakowie, rkps. 92, s. 210. Rysunek jednoznacznie wskazuje, że pod pojęciem „lady" autor rozumie sieczkarnie. Tłumacz zastosował wyraz francuski „coupe-paille". *Nouveau cours complet d'agriculture théorique et pratique*, t. IV: *Che-Dio*, Paris 1809, s. 338: „Instrument d'agriculture dont l'usage est clairement indiqué par le nom même qu'il porte. En Allemagne, en Pologne, et dan plusieurs autres contrées du nord de l'Europe, on nourrit les chevaux en grande partie avec de la paille hachée qu'on leur donne, ou seule, on mélée avec de l'avoine ou d'autres grains".

[107] Urządzenie powinno być długie na 166,5 cm, natomiast szerokie na 26 cm i wysokie na 23,4 cm

[108] W rękopisie konsekwentnie stosowano zapis „moiennant".

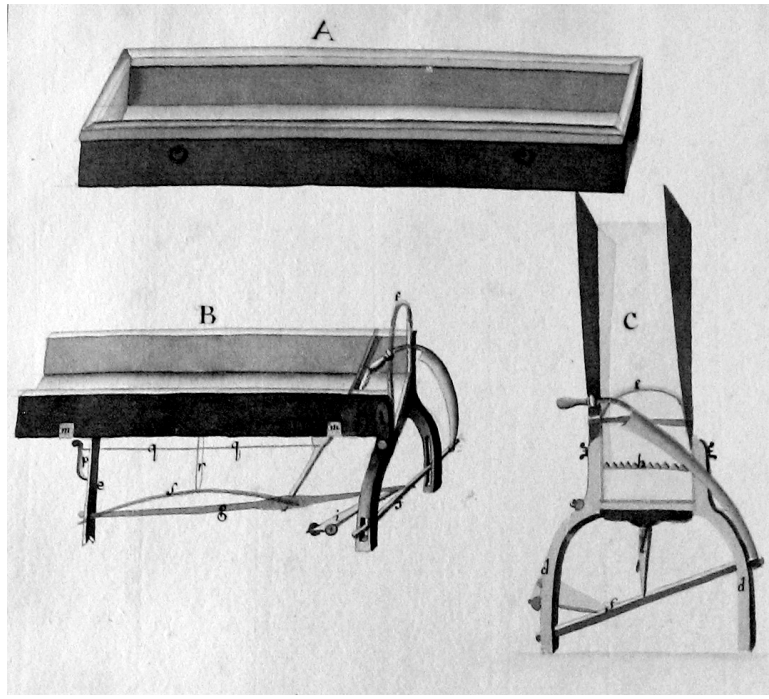

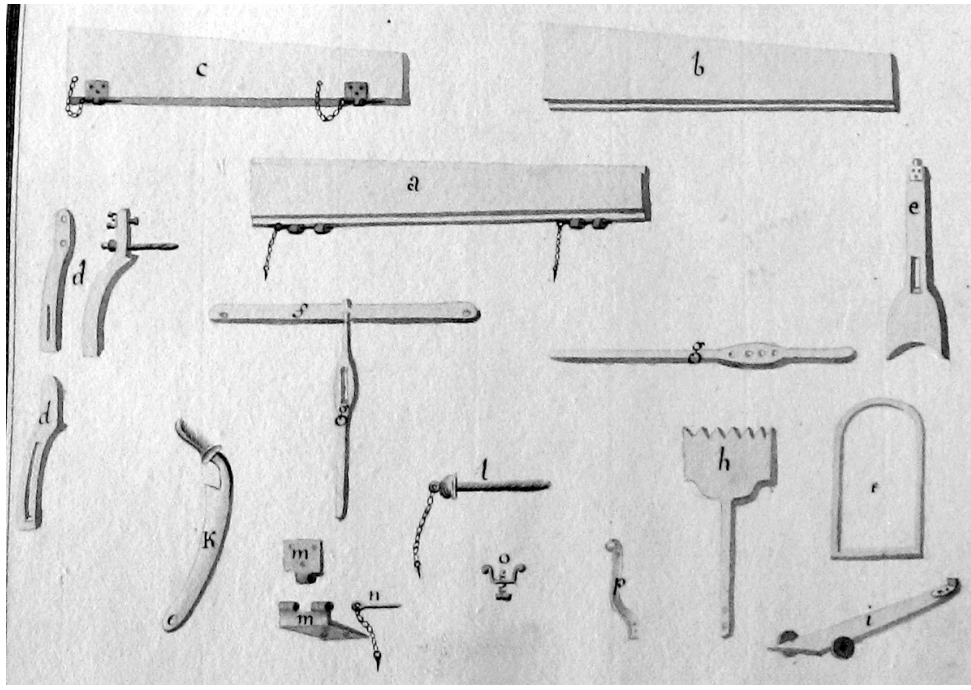

[Rysunek II]

m) Serrures a charnière qui sénclavent et qui moyennant.
n) Une Broche attachée avec une chaine combine les deux planches laterales (b) et (c) avec la Planche du fond (a) et avec le montant de derriere (e).
o) Visés à Ecroue qui arrêtent les deux Planches laterales (b) et (c) avec les montant de devant (d) comme aussi le levier et le couteau.
p) Resort au montant de derriere (e) d'ou il va.
q) Une Corde jusqu'au peigne pour le faire jouer droitement.
r) Lac-courrant portant.
s) Une Verge d'un jeune chêne qui est attachée a la piece traversante (g) au montant de derriere (f) pour tenir toujours le levier en hauk.
t) Fer contre lequel le couteau (k) glis[s]e en coupant la paille.

Widziałem podczas ostatniej wojny, że tak na artyleryjskich, jako też u innych wozach bagażowych żłób i ladę układano w tyle wozu nad kielnią, zaczym gdy przyszło przez las gęsty przejeżdżać coraz te naczynia gruchotano. Moim zdaniem uważając nieuchronną potrzebę takowego narzędzia, nie można zadość być troskliwym o całość jego. Zaczym radziłbym, aby wynaleziono lady składane i aby one zawsze z boku wozów kładziono zamiast owych kurników, które oficerowie z tym obyczajem brać każą z sobą, których zaś ja nigdy ścierpieć nie mogłem. Co jeżeli nie mogą się bez nich panowie oficerowie obejść, nie myślę się z nimi o to spierać, ale bym życzył, aby takowe sadza[ć] na przedzie, zamiast ławy lub kozła kładziono, na którym powoźnik zwykł siadać. Ten zaś będzie mógł na dyszlowym koniu siedząc powozić, tak wygodnie jako nań przystoi, ile że i ten co wiezie chlebowy wóz także na koniu siedzi. Te wozy powinne być nakryte z obu stron woskowanym płótnem, aby tym lepiej tak chorzy jako też bagaże, od niepogody były zasłonione. Nie tylko zaś po obu bokach ma być wyraźnie wymalowane imię regimentu, batalionu i kompanii, ale też liczba. Podobnież po obu bokach ma być wyrażona, podług porządku, którym kompanie od lewej na prawą w obozie się mieszczą, aby oficer któremu zlecone jest prowadzenie bagażów, [s. 16] od początku aż do końca one objeżdżając mógł z każdego boku poznać czyli też wozy jedne po drugich postępują porządkiem jaki w marszu czyli w prawą, czyli w lewą zachować się powinien, tym zaś sposobem zabiegał nieporządkowi.

Aby zaś łatwiej zrozumiał odkreślę to na rysunku – jakoż rys[unek] III wzór czterech regimentów: austriackiego, pruskiego, francuskiego, rosyjskiego, które pokazują, że według rozłożenia każdej chorągwi w obozie zachowuje się ich pierwszeństwo. Co jest niepodobna zachować względem wozów w marszu, gdyż by to oficerowi zlecenie prowadzenia bagażów mającemu głowę zawróciło[109].

Sposób znaczenia wozów najlepszy jest z porządkiem następującym:

1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

[109] Na marginesie odnotowano „Rys. III". Ilustracja pochodzi z Biblioteki książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. 14-15; por. Muzeum Narodowe w Krakowie, rkps. 92, s. 205; Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1849, s. 14-15.

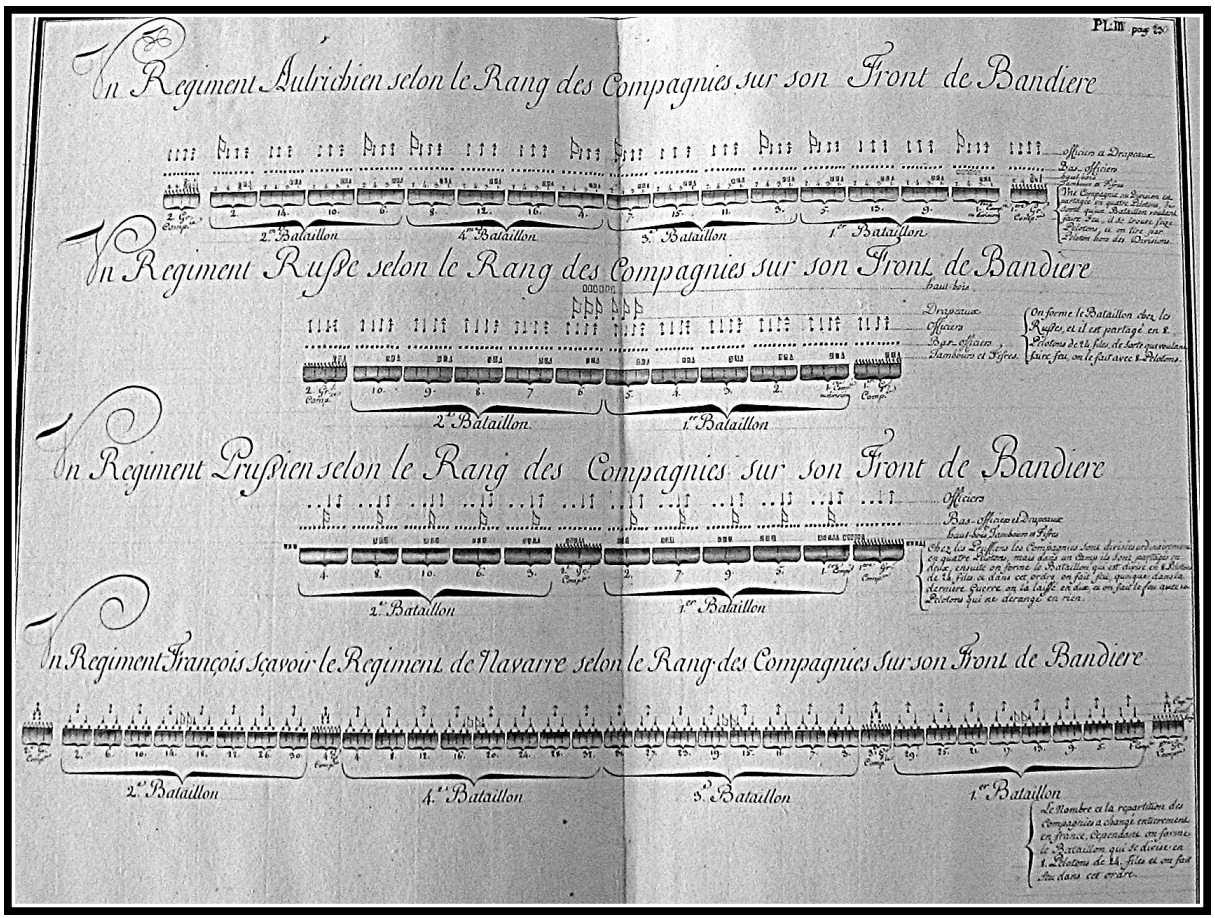
Pl. III pag. 65
Un Regiment Autrichien selon le Rang des Compagnies sur son Front de Bandiere
Officiers et Drapeaux
Bas-Officiers
haut-bois
Tambours et Fifres
2.e Bataillon
4.e Bataillon
3.e Bataillon
1.er Bataillon
Un Regiment Ruſſe selon le Rang des Compagnies sur son Front de Bandiere
haut-bois
Drapeaux
Officiers
Bas-officiers
Tambours et Fifres
2.e Bataillon
1.er Bataillon
Un Regiment Pruſſien selon le Rang des Compagnies sur son Front de Bandiere
Officiers
Bas-officiers et Drapeaux
haut-bois Tambours et Fifres
2.e Bataillon
1.er Bataillon
Un Regiment François Sçavoir le Regiment de Navarre selon le Rang des Compagnies sur son Front de Bandiere
2.e Bataillon
4.e Bataillon
3.e Bataillon
1.er Bataillon

[Rysunek III]

Ponieważ gdy w prawą ciągną szeregiem wozy, wóz znaczony liczbą 1, gdy zaś w lewą wóz mający liczbę 10 jest najpierwszy, zaczym pomieszania żadnego być nie może. Prawda że takim sposobem znacząc względu się nie ma na dawność i godność kompanii, wszakże też nie widzę żeby na przykład kompania pułkownikowska obelgę stąd jaką miała, że jej wóz bagażowy znaczony liczbą będzie 5 albo 8, albo 10.

Uważamy, że ani pierwszy, ani drugi sposób podany znaczenia wozów nie może mieć miejsca w wojsku francuskim i austriackim, w którym kompanie onych nie mają, zamiast tego zaś powiadają, że ichmośc[ie] generałowie nad zamiar wiele ekwipażu z sobą biorą. A lubo takowe ekwipaże znaczone być liczbą nie powinne, pożyteczna jednak byłaby, gdyby imię generała po obu bokach wozu było wymalowane. Co powinno być zachowane względem wozów bazarników, rzeźników i piekarzów w każdym regimencie wojska, gdzie się ci znajdują. W wojsku rosyjskim i pruskim będzie można znaczyć [s. 17] wozy sposobem wyżej opisanym, nie mając względu na dawność kompanii. Czekając tego aż te sławne składy przy artylerii zawsze się znajdujące odjęte zostaną u Francuzów i Austriaków.

Bardet de Villeneuve w tomie II na karcie 97 [110] żali się, że w czasie w którym pisał zniesiono zwyczaj znaczenia liczbą wozów w wojsku francuskim i żąda aby przez miłość porządku znowu tenże zwyczaj wprowadzono jak najrychlej. Jego żądanie wielce rozsądne spełniło się przez ustawy francuskie r[oku] 1753 i przez przestrogi marszałka księcia de Broglio podczas wojny ostatniej [111].

Furmani znający się na swym rzemiośle zeznają, że na wóz o czterech kołach do którego się czterech koni pracowitych po dwa obok zaprzęga można bezpiecznie naładować 20 cetnarów i trzy mile na dzień ujechać [112].

Dajmy to, że składy o których mówiłem u Francuzów i Austriaków zostaną zniesione. Ładunek wozu ekwipażowego równy być powinien w wszystkich wojskach na całym świecie. Czyli to te wozy do jednej, czyli do trzech kompanii razem należą, ani też na imię samo kompanii oglądać się potrzeba, chcąc wiedzieć, czyli ma mieć swój osobny bagażowy wóz, ale raczej uważać na to należy jak liczna jest kompania [113].

Zapas który się na takowe ładuje wozy bierze się tylko na siedem najdalej na ośm miesięcy – wziąwszy wszystkie, tak małe jak i wielkie sztuki moderunko-

[110] Bardet de Villeneuve, op. cit., t. II, s. 97.

[111] Zob. przyp. V i VI.

[112] Centnar jako jednostka wagi znacząco się między sobą różnił. Na terenie Rzeszy niemieckiej był z reguły znacznie mniejszy niż w Rzeczypospolitej i wynosił około 50 kg zamiast 60-75 kg. Jeżeli przyjmiemy mniejsze wartości, to ładunek wozu ważył tonę i mógł dziennie przebyć około 23 kilometrów. Zob. J.F. Krüger, *Vollständiges Handbuch der Münzen, Maße und Gewichte aller Länder der Erde*, Quedlinburg-Leipzig 1830, s. 43-44.

[113] W XVIII-wiecznej Koronie służba transportowa znajdowała się poza strukturą dowódczą regimentu, która składała się z 7-25 woźniców powożących wozami ciągniętymi przez dwa lub cztery konie. T. Ciesielski, *Armia koronna w czasach Augusta III*, Warszawa 2009, s. 243.

we, które nań wkładają – ledwo to wszystko 8 do 10 cetnary waży[114], zatym resztę ciężaru przydają chorzy i to co kapitan włożyć każę. Im zaś ten między żołnierze swej [s. 18] kompanii więcej sztuk moderunkowych rozda do dźwigania, tym mniej ciężaru konie będą miały, chybaby którzy rabusiowe z jego kompanii na to miejsce zdobyczą swą wóz obładowali.

Mówiłem że ładunek wozu ekwipażowego nie wyniesie więcej jak na 8 lub 10 cetnarów, że zaś ten zapas tylko się na siedem lub osiem miesięcy bierze. Będę się starał wymienić wszystko co się ładuje, z czego jednak można będzie prawie połowę w innych wojskach ująć, ponieważ sposób mój ładowania woza stosuje się do obłogów kompanii pruskiej, która w dwoje za francuską, a w troje za rosyjską jest liczniejsza[115]. Z tym wszystkim, gdy w pole się idzie, tak moderunek cały, jako też i broń wszystka przyzwoita z sobą się bierze, aby w przypadkach które się trafiają, czyli to przez śmierć przyrodzoną, czyli też gdy od nieprzyjaciela żołnierza legną lub też w niewolę zabrani będą albo też uciekną, radę dać można. Zdaje mi się, że następujące sztuki moderunkowe już to dla przyodzienia, już uzbrojenia nowo zaciągłych, którzy albo z kraju przychodzą albo się też skądinąd zaciągają, już też dla dostarczenia tego, co się codziennie w kompanii zepsować może nieuchronnie są potrzebne.

Większe moderunkowe sztuki:

- 6 strzelb,
- 12 bagnetów z pochwami,
- 12 pałaszów z pochwami,
- 12 pendentów,
- 12 patrontaszów z ładunkami,
- 11 kapeluszów narządzonych,
- 12 mundurów, to jest sukien wierzchnich, [s. 19] kamizelek z rękawami i spodni.

Mniejsze sztuki moderunkowe:

- 30 par trzewików,
- 30 koszul,
- 30 półkoszulków,
- 30 par rękawów,
- 100 kutasów,
- 100 krawatów,
- 100 par podeszwów,
- 200 łokci wstęgi do harcopów[116],
- 30 spodni płóciennych czyli gaci,
- 120 par wełnianych pończoch,

[114] Cały ciężar ważył w granicach 412-515 kg, pozostałe 500-600 kg miały stanowić osoby podróżujące (czterech chorych i woźnica – jeżeli nie siedział na koniu – oraz dodatkowy bagaż oficerów).

[115] Francja posiadała małe kompanie, których 13 tworzyło dopiero batalion. K. Górski, *Historia piechoty polskiej*, Kraków 1893, s. 65.

[116] Harcopf był to warkocz umocowany przy peruce. A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I: *A-K*, Warszawa 2000, s. 519.

- 1 mundur unteroficerski,
- 2 łopaty,
- 2 motyki,
- 2 siekiery,
- 4 kotły,
- 4 panewki,
- 4 drewnianych konewek,
- 4 łoża do strzelbów,
- 2 berdysze.

Do tego skrzynia lekarska należąca do kompanii, w niej: 6 kołder wełnianych dla chorych, 1 pudło z rozmaitym narzędziem dla krawca do kompanii należącego, który powinien być żołnierzem. Podobnież pudło dla szewca który wtąż ma być żołnierzem.

W lecie u Prusaków pod pierwszą wojną i zawsze gdy żołnierze włożą płócienne spodnie, tak spodnie sukienne jako i rękawy kamizelkowe oddać na wóz powinni, skąd one znowu przy nadchodzącej [s. 20] jesieni razem z pończochami wełnianemi biorą. To wszystko dzieje się ile mogę wiedzieć tylko u Prusaków, u których kapitanowi na tym wiele należy, aby swych żołnierzy jak najlepiej ochraniał.

Nie tym to umysłem mówię, abym miał twierdzić, że na ostatniej wojnie wszystkie te mundurowe sztuki którem namienił na wozie każdej kompanii najdować się miały bynajmniej. Jednych więcej, drugich mniej było, czasem zaś tylko kilka munderunków zupełnych na całą kompanię najdowało się. To tylko mówię, że kiedy kompania od 100 ludzi, jako też i każdy żołnierz, w szczególności w pole wychodząc, opatrzeni są w wszystko co do nich należy, wtedy nie potrzeba będzie więcej brać nad to com namienił, owszem ponawiam com wyżej mówił, że można wszystkiego przez połowę ująć, chybaby było prawo postanowione, które by chowano czyli zwyczajem, czyli też obyczajem.

Wszystkie te sztuki którem wymienił i któremi się wóz ekwipażowy ładuję trochę więcej nad 6 cetnarów ważą[117]. Naczynia potrzebne dla powoźników mogą ważyć cetnar, a chorych czterech (jeśli tylko są) zważywszy około 6 cetnarów[118]. Tak więc wszystko to sporo biorąc i rachując na wóz czterokonny przypada po 13 cetnarów, zaczym jeszcze kapitan kilka cetnarów nań będzie mógł włożyć, strzegąc jednak tego aby wozu nie przeładował, ile że konie których do takowych wozów używają nie są też wezwyczjone ani tak mocne jako zwyczajne furmańskie.

W wojsku rosyjskim przy regimencie każdym[119] najdują się do wiezienia bagażów następujące wozy zwyczajne[120]:

[117] Cały wymieniony przez autora ekwipunek powinien ważyć około 309 kilogramów.

[118] Autor ocenia, że potrzebne rzeczy dla woźnicy ważą ponad 50 kilogramów, a przeciętnie jeden chory waży ponad 75 kilogramów.

[119] Rosyjski pułk piechoty składał się z 39 oficerów, 68 podoficerów oraz 1449 żołnierzy, w analogicznych jednostkach kawalerii (przede wszystkim dragonii) służyło 36 oficerów, 80 podoficerów i 1109 żołnierzy (przy liczbie koni 1078). P. Krokosz, op. cit., s. 374.

[120] W tekście źródłowym użyto łacińskich form: primo, secundo, tertio, quatro, quinto zapisanych

1. 12 wozów – dla każdej kompanii jeden – pod ekwipaże oficerów: 12. [s. 21]
2. 12 wozów – dla każdej kompanii jeden – pod rzeczy i żywności żołnierzów, z których lenungu ten powóz się płaci co rok. Przy czym uważać trzeba, że co do wozów oficerskich skarb krajowy, z którego swą płacą roczną oficerowie biorą, za żadną szkodę nie jest w odpowiedzi, tę wyjąwszy która by się przez nieprzyjaciela stała: 12.
3. 12 wozów – dla każdej kompanii jeden – do wiezienia chleba i innych żywności jako to leguminy, soli, etc.: 12.
4. 12 wozów – dla każdej kompanii jeden – do wiezienia chorych: 12.
5. 12 karów o dwóch kołach – dla każdej kompanii jedne – na wiezienie namiotów: 12.

Wozów zwyczajowych 60.

Wozy nadzwyczajne[121]:

1. Dwa wozy markietanowe, na każdy batalion jeden: 2.
2. Jeden wóz dla kwatermistrza regimentowego: 1.
3. Jeden wóz dla cyrulika regimentowego: 1.
4. Cztery wozy dla pułkownika komenderującego i trzy wozy dla obrist-lieutenanta: 7.
5. Sześć wozów dla dwóch majorów, po trzy dla każdego: 6.

Zatym wozów nadzwyczajnych: 17.

Suma wszystkich: 77.

Krom tych wszystkich wozów przy każdym regimencie [s. 22] najdujących się, trzeba dodać jeszcze konia jednego do każdej kompanii na niesienie kotłów, przez co się pewnie szereg bagażowy powiększy. Cóż dopiero gdy przydasz jeszcze i te wozy, których w wojsku rosyjskim dla każdej kompanii: jeden nad liczbę wzwyż wspomnianych przydawano przed ostatnią wojną, podczas samej zaś wojny zniesiono. Można by, owszem by podobno potrzeba czasów teraźniejszych uczynić odmianę w wojsku rosyjskim co do powozów bagażowych, które dotychczas w dawniejszym rozporządzeniu zostają, a pewnie by wojsko przerzeczone od niezmiernego ciężaru uwolnione zostało, oficerom by zaś wygody przybyło.

W samej rzeczy, izaliż to nie jest ku podziwieniu, gdy za jednym regimentem 60 wozów ciągnących widzisz. Oficerowie sami dwanaście wozów pod ekwipaże mają, ale naprzód nic zdrożniejszego nad to być nie może, ponieważ te wozy bardzo pomału postępując, czasem przez całe 15 dni marszu opóźniają się, zaczym i oficer wygody nie ma i wojsko bezpotrzebnie jest obarczone.

Po wtóre, czy nie byłoby to i pożyteczniej i wygodniej, gdyby zamiast tych wozów używano koni jucznych, które by pewnie rychlej ze wojskiem zdążyły. Co się tycze tych dwunastu wozów z których jeden na każdą kompanię dla żołnierzy z dawności się daje. Jeżeli obyczaj takowy jest niepożyteczny i wojsku uciążliwy, czemu by ministerium rosyjskie nie miało razem imię z rzeczą w ta-

---

jako 1mo, 2do, 3tio, 4to, 5to.

[121] W rękopisie autor wyliczał wozy bez stosowania liczb porządkowych.

kowych powozach odmienić naznaczając one do wiezienia bagażów i razem po czterech [s. 23] chorych na nich mieszcząc?

Takowe rozporządzenie uczyniwszy można jednym pociągnięciem pióra znieść dwanaście wozów mniej potrzebnych.

Rzeknie mi kto bez wątpienia, że rozległość państwa rosyjskiego przyczyną jest do tego, że wojsko i długie i przykre drogi przebywając ciągnie i dlatego wiele wozów z sobą bierze, aby mogło wygodę dać chorym, których pewnie niemało przy takowym wojsku znajdować się musi. Ale łatwa na to odpowiedź, że ministerium rosyjskie jako jest wielce przejrzałe, tak też cale łacno sposoby do zabieżenia temu nieporządkowi, jakowy z przyczyny chorych w wojsku pozostać może, wynaleźć potrafi. Wreszcie przełożę tu moje myśli, których uwaga może mu podać zdatne śrzodki do zapobieżenia. Co za potrzeba, żeby wojsko w obrocie ustawicznym zostające wlekło za sobą żołnierzy do żadnej służby niezdolnych. Lepiej zawsze jest wedle tego jako się zdarzy w mieście jakim lub wsi, gdzie jest garnizon i założony lazaret onych zostawić, pozwalając im gdy zupełnie do siebie przyjdą, a służyć będą mogli, do wojska powrócić.

Co do tych 12 wozów, które wiozą suchary i żywność, nie widzę, aby bez nich wojsko rosyjskie poty obejść mogło, póki nie będzie miało obyczajem wojsk innych osobny park żywności. Nie mogę tu minąć i ścierpieć owych to 12 kar wiozących namioty – moja rada aby je wszystkie bez namyślania się spalić, gdyż mnie się widzi że się na nic lepszego nie przydadzą, na to miejsce zaś użyć koni jucznych, które wszędy lepiej się wydźwignąć potrafią niż kary, a nie wchodząc w [s. 25] w szereg bagażowy ale tylko po bokach wojska postępując i pożyteczniejsze są i wygodniejsze. Co do wozów nadzwyczajnych pozwalam tak na dwa markietanowe jako i na cyruliczny regimentowy, a to dla apteki.

Lecz co się tyczy kwatermistrza zdaje mi się, że temu wozu nie potrzeba, ponieważ kary zawsze zostają w ręku tego, który regiment komenderuje, ten zaś u Rosji jako i u Prusaka ma pozwolenie brać z sobą karetę, która przed regimentem postępuje. Inni wszyscy Ichmość Panowie s[z]tabsoficerowie niech się kontentują, każdy jednym wozem, ile że porachowawszy z pilnością jak wiele też ekwipaż oficerowi potrzebny na całą kampanię zaważyć może, postrzegłem, że nawet i to bez czego by się mogło obejść przydawszy na jeden się wóz wygodnie zabierze. Z tym wszystkim na to miejsce koni jucznych tym Ichm[oś]ciom pozwolę, ile ich potrzebować będą. Tak tedy rozumiem, że podług tego ułożenia, którem podał nie myśląc bynajmniej aby się to miało stać prawem. Gdyby wojsko rosyjskie chciało je przyjąć skarb, znacznie by sumy oszczędził, wojska by zaś i rychlej i łatwiej ciągnęło.

Przydam jeszcze uwagę, której tylko dotknę, ile że dostatecznie stanu państwa rosyjskiego nie znam, ani tyle o wnętrznym jego ułożeniu mam wiadomości, abym co dokładnego miał powiedzieć. Mówię zaś o koniach i parobkach ekwipażowych, jako też i tych którzy już artylerią, już lazaret wojskowy powożą, których zaś Rosja tak podczas wojny, jako i podczas pokoju chowa.

A iż nic nie rzeknę, że takowe ramoty niezmierne summy kosztują, które by na co lepszego mogły [s. 26] być obrócone. Widzi mi się, że parobcy przy rozma-

itych parkach takowych znajdujący się, gdyby często lustrowani i do wojennej służby wprawiani byli, niemałą by przysługę krajowi uczynili, gdyżby z nich regiment lub batalion złożyć można, co się nie dzieje. Przy tym między końmi można by wybrać takowych niemało, które by się zdały pod jazdę. Lecz powie mi tu kto, gdy wojna niespodzianie wypowiedziana będzie, skąd brać tych parobków i tych koni których znosisz albo reformujesz – na to odpowiadam, że rada petersburska tak jest przejrzała, że czekać ostatniego momentu nie będzie w przedsięwzięciu potrzebnych śrzodków i które inne państwa przedsiębiorą za czasu.

Cóż ma przeszkadzać do tego aby Imperatorowa Jejmość[122] takową chcąc odmianę uczynić jaką, ja doradzam [aby] wydała swe rozkazy, żeby ci dziedzice, których za to płaca pewna będzie dochodziła, na pierwszą odezwę ludzi i koni co najzdatniejszych do wojska przystawili.

Starostom powiatowym lub innym urzędnikom można zlecić aby takowych ludzi i konie w kraju wybranych rejestr spisali, który dwór odebrawszy mógłby posłać ludzi doświadczonych i poufałych, aby wszystko zlustrowali, parobków imiona spisali, konie popiętnować kazali. Mówiąc o wielkiej liczbie wozów, które każdy regiment rosyjski prowadzi za sobą rozszerzyłem się więcej niżeli kto podobno mógł mniemać. Muszę jednak wyznać, że jeżelim miał niemałe zadziwienia się nad wzmiankowanemi zatrudnieniami przyczynę, znalazłem jeszcze większą rzuciwszy oko na tryb wojska austriackiego w tej mierze. Rachuje się u nich aż do 69 wozów przy każdym regimencie podzielonych tym jak następuje sposobem[123]. [s. 27]

1. Regiment austriacki zawierający czterech s[z]tabsoficerów – z tych każdy wozów ma dwa: 8.
2. 12 kapitanów – z nich każdy na swą osobę ma wóz jeden: 12.
3. 36 leutnantów – na dwóch wóz jeden: 18.
4. Jeden audytor – wóz: 1.
5. Jeden kapelan: 1[124].
6. Jeden kwatermistrz oraz z kancelarią regimentową: 2.
7. Jeden profos z stokhausem regimentowym: 4.
8. Bazarnicy: 4.

Wozów regimentowych: 50.

1. Odbierają od komisji pod namioty: 12.
2. Pod prowianty: 6.
3. Pod kasę, aptekę i sprzęt do mszy należący: 1.

Summa: 69.

[122] Katarzyna II Wielka (2 V 1729 – 17 XI 1796): żona cesarza rosyjskiego Piotra III, po zamachu stanu samodzielna cesarzowa Rosji w latach 1762-1796).

[123] W rękopisie wymieniono wozy przy wojsku austriackim bez liczb porządkowych.

[124] W znacznej części kapelanami obozowymi byli jezuici, o czym informują katalogi roczne prowincji austriackiej Towarzystwa Jezusowego z lat 50. i 60. XVIII w. L. Lukács, *Catalogi personaum et officiorum Provinciae Austriae Societatis Jesu*, t. IX-X, Roma 1994-1995; A. Mariani, *Udział jezuitów w życiu milicji korpusów radziwiłłowiskich w XVIII wieku*, [w:] *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, red. Z. Hundert, Oświęcim 2013, s. 197.

Wiedzieć trzeba, iż liczba bazarników nie jest ustanowiona, gdyż każdy unteroficer lub żołnierska żona ma pozwolenie mieć swój wóz, jeżeli się chce tym przekupnem bawić. Karety także nie mają pewnej liczby, gdyż każdy kapitan, który ma na to sposób, może trzymać dla siebie karetę.

A przecież widziemy, iż się znajduje 69 wozów w jednym regimencie, który nie ma ani woza chlebowego, ani bagażowego. Wojsko rosyjskie mogłoby się złożyć marszem długim, który podczas wojny czynić musi i rozległością, aż do podziwienia swego kraju, co się u Austriaków nie znajduje [125]. W statucie żołnierskim francuskim, w tomie szóstym stoi, że do wozów luźnych z wojskiem ciągnących płaci się od konia 20 sous [126], nie powinien zaś takowy czterokonny wóz więcej brać na się jak 1500 funtów, [s. 28] trójkonny aż do 1100 funtów z ludźmi i bagażami [127]. Z tego postanowionego artykułu pozna każdy, że ładunek wozu bagażowego jakim wyżej przepisał, z tym którego przy wojsku francuskim zażywają zupełnie się zgadza.

[125] Autor wyraźnie akcentuje potrzebę zmniejszenia liczby wozów przy regimentach. Tymczasem w Rzeczypospolitej problemem był fakt, że w praktyce rzadko takie wozy były przechowywane. Na wyposażeniu powinien być wóz sztabowy do przewozu apteki i archiwum oraz dla każdej kompanii jeden dodatkowy pojazd do transportu sprzętu obozowego, zapasowych mundurów, broni, chorych i dezerterów. W autoramencie narodowym wozy na stanie armii pojawiły się dopiero w drugiej połowie lat 30. XVIII w. T. Ciesielski, op. cit. s. 455-456.

[126] Francuska waluta używana w XVIII wieku, 1 liwr = 20 sous.

[127] Autor nie doprecyzował o jaką dokładnie jednostkę wagi mu chodzi, prawdopodobnie jednak dotyczy funta paryskiego (489,5 grama), więc czterokonny wóz nie powinien przewozić cięższego ładunku niż 734 kilogramy, a trzykonny 538 kilogramów.

Rozdział II

O sprzężaju w powszechności.

Do wozów naładowanych, jak się rzekło w rozdziale pierwszym, zaprzęgają po cztery konie: dwóch, a dwóch obok szor i sposób zaprzęgania nie jest w wszystkich wojskach jednostajny i zależy na tym, jako parobków ekwipażowych zwyczaj lub też obyczaj kraju z którego są, albo prowincji, gdzie regiment był na zimowej leży z sobą niesie. Kraje w których grunt jest tłusty mają zazwyczaj konie rosłe, których zaprzęgają na dłuż w chomąta. W kraju zaś piaszczystym, gdzie konie są niskie, zatym do chomąta niezgodne, zaprzęgają je krótko i w szleje. Pospolicie w wszystkich wojskach wybierają koni potrzebnych do kompanii wzrostu dobrego. Dlaczego przekładami nierównie chomąta, których furmani zażywają, już to dlatego aby siłę końską wspomagały, już też dlatego że są trwałe.

Powiem kilka mów o pożytkach, które chomąta, a o szkodzie którą szleja przynosi.

Niewiele ten rozsądku miał, kto używanie szlej wynalazł, gdyż ten rodzaj sprzężaju i siodłania wielce jest szkodliwy, korzyści zaś żadnej nie przynosi.

Szkoda w tym jest, że koń w szlej ciągnący nie może użyć siły całego siebie. Gdy zatniesz go, opiera [s. 29] się o szleje i nie wywiera, tylko tę siłę którą ma w niższej części. Zaczym druga połowa cale mu prawie nic nie służy[128]. Mogłeś kiedy postrzec, że koń w szleje zaprzężony, gdy z usiłowaniem ciągnie jaki ciężar zgina i schyla kolana przednie, czego pewnie nie czyni, gdy całym sobą ciągnąć może. Wielkaż to zatym szkoda, a tym dziwniejsza, że mało kto baczenie daje na to, co tak bardzo z celem, który w zaprzęganiu zamierzony jest walczy. Wszakże większą jeszcze szkodę samemu koniowi czyni. Zamiast tego coby takowy koń miał nogi przed się stawić i wyrzucać, uczy się i przyzwyczaja chodząc w szlei nogi pod się garnąć, traci dech, a często zrywa się w piersiach, skąd pochodzi, że kaszle i bokami robi, a tak przez ten sposób zaprzęgania w jednym czasem ciągnieniu z dwanaście koni nieużytecznemi się staje.

Nie mogłem bez gniewu patrzyć na takowy sposób zaprzęgania, gdym pewnego czasu w Czechach widział ciągnący szeregiem park artylerii pruskiej na-

[128] Właściwie w uprzęży szorowej nacisk ciągnionego pojazdu przenosił się na napierśnik, który przylegał powyżej stawu utworzonego przez kość łopatkową i kość przedramieniową, w tym też miejscu powstaje nacisk. Trzeba pamiętać, że w takiej uprzęży siła nacisku może wynosić ok. 60 kG (kilogram-siła), gdyż przy większych ciężarach uprząż zacznie zbyt mocno uciskać na tchawicę i tętnice konia. W uprzęży chomątowej natomiast częścią ciągnącą jest chomąto z pasami lub postronkami pociągowymi. Por. R. Prawocheński, A. Domański, L. Kozłowski, *Normalny pociągowy wysiłek konia*, [w:] *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio E*, Lublin 1950, s. 92 i n.

znaczonej do bombardowania miasta Pragi [129]. Poglądałem na to będąc między Budzinem [130] i Welwarn [131]. Kto wie tamtą drogę łatwo pomyśli co konie, lubo dość rosłe, ale w szleje ciasne zaprzężone wycierpieć musiały ciągnąc ciężar tak wielki, to jest działo burzące [132].

Chomąta są rozmaite podług zwyczaju krajowego i upodobania mieszkańców. Szląskie i saskie nad wszystkie inne, którem widział przenoszę, ponieważ są lekkie, poduszki zaś u nich są wypukłe i uginające się tak, że dogadzają nie tylko piersiom ale i barkom i łopatkom końskim. Wyścielanie powinno być równe, nie grubiste, przy tym też wewnątrz żadnego [s. 30] szwu u poduszki niech nie będzie, wszystko to bowiem mogłoby przeć konia w jednym ciągnieniu. Widziałem w Saksonii chomąta, w których oba skrzydła mogły się za pomocą sprzężyny u spodu będącej już rozwieść, już ścieśnić. Gdym się zaś o przyczynę spytał, odpowiedziano mi, że dlatego one tak sporządzają, aby na wszelakiego wzrostu konie przypadły. Tu dziwnie wygodno być musi zwłaszcza u wozów bagażowych przy wojsku, gdzie prawie co godzina konie odmieniać przychodzi.

Wreszcie zbyt bym się rozszerzył, gdybym miał dawać przyczyny fizyczne dla których przenoszę chomąt nad szleje. To tylko powiem, że zaprzęgając konia w szleje niby też na dwoje go przecinasz, także nie może użyć sił jeno przez połowę. Druga połowa na nic mu nie służy, zaprzęgając go zaś w chomąt całym sobą robi i wszystkich sił używać może. Rzecz to jest niewątpliwa, owszem w oczy wpada każdemu, który się myślą nad tym zastanowi [133]. Kończę te uwagi od przedsięwzięcia nieco zbaczające (co mi, wiem, łatwo każdy wybaczy), życząc jak najszczerzej, aby ze wszystkim zniesiono szleje tak w kraju jako i przy wojsku, gdzie onych zażywano dotychczas, na to zaś miejsce aby używano chomątów.

[129] Oblężenie Pragi nastąpiło po zwycięskiej wojsk pruskich w bitwie pod Pragą, co miało miejsce w 1757 r. Próba zdobycia miasta zakończyła się niepowodzeniem – zorganizowana odsiecz austriacka dotarła w rejon Kolina i tam nastąpiła bitwa tym razem zakończona zwycięstwem wojsk Marii Teresy, co zmusiło króla pruskiego Fryderyka do zwinięcia oblężenia. R. Kisiel, *Praga 1757*, Warszawa 2004.

[130] Budziszyn (niem. Bautzen, łuż. Budyšin) - miasto powiatowe w kraju związkowym Saksonia, przy granicy czeskiej, w okręgu administracyjnym Drezno.

[131] Velvary (niem. Welwarn) – miasto położone w Czechach, w kraju środkowoczeskim, powiecie Kladno. Jest ono oddalone o 25 km na północny-zachód od Pragi.

[132] W. Bystrzonowski, *Informacja artyleryjna 1743*, [w:] *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, z. 8: *Polskie wojskowe piśmiennictwo techniczne do roku 1764*, oprac. T. Nowak, Warszawa 1961, s. 221-222, podaje, że kartuany ważące 3 tony ciągnione były przez 20 koni, półkartuany o wadze 2 ton potrzebowały 18 koni, ćwierćkartuany o wadze 1,3 tony prowadzone być powinny przez koni 15.

[133] Christoph Friedrich Pfleiderer piszący na polecenie Oelsnitza traktat fizyczny pogłębia to zagadnienie. „Uważając do tego sposób, którym zwierzęta w zaprzężeniu swą siłę wywierają i z tej miary trel, czyli ciągłość sprzężaju z dołu do góry nad inne jest celniejszy. Zwierzęta bowiem zaprzężone najbardziej własnym swym ciężarem wóz i ruszają i zawady, które się toczeniu jego opierają, tymże ciężarem zwyciężają. Widzisz, że kiedy człowiek wóz ciągnie, wprzód się na połowę chyli. Koń zaś wspierając się na przemianę na jednej nodze zadniej, a ciężarem swym na nodze przedniej naprzeciw będącej spoczywając pociąga za sobą ładunek, który za pomocą sprzężaju onego prze. Im ten ładunek jest cięższy, tym bardziej człowiek ciągnący naprzód chyli się, a koń tym bardziej wystawując golenia wzdłuża się". Ch.F. Pfleiderer. *Uwagi nad mechanicznością powozu*, Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 668, s. XVII.

Można by z tym wszystkim w polu będąc przywiązać szleje pod chomąta, które pewnie by nie ciężyli koniowi, mogłyby zaś służyć natenczas gdyby albo się chomąt złamał, albo konia raził – co jednak przydarzyć się nie powinno nigdy, ile kiedy chomąt dobrze przypada i koń dobrze jest zaprzężony.

Ponieważ widziałem tyle razy, że powoźnicy [s. 31] nierozumniejsi byli nad same nierozumne stworzenia, któremi kierowali, zlecam wagmistrzowi lub przełożonym aby oko na nich mieli[134].

1. Najprzód w tym, żeby konie które się lękają chomąta i onego przyjąć nie chcą pomału do tego wprawowali. Najlepiej jest one pragnieniem do tego przymuszać, jakom tego sam doświadczył.
2. Aby dwa obok z sobą idące konie równo stąpały a tak jeden drugiego nie mordował.
3. Aby furman czyli parobek tak ćwiczyli i wiedli cztery swe konie, iżby wszystkie równo ciągnęły, czego dokażą czy to na konie krzycząc, czyli też biczem trzaskając. Wiele na tym należy. Niemcy tak wprawionych koni nazywają ungefahr[e]ne pferde[135], to jest włożone konie. Gdy zaś jeden koń wprzód ciągnie drugi w tył się cofa, wóz postąpić nie może, a jazda takowa podobna jest do dziecinnej kołyski. Trzeba do tego umiejętności, aby wszystkie konie cztery do równego ciągnienia przyuczyć, jakoż powoźnik czyli furman zręczny i uważny tego dokaże, ile gdy i szkodę i pożytek stąd wynikający poznaje.

W tych krajach, gdzie zażywają chomątów mają ten zwyczaj, że konie zaprzęgają na dłuż, co lubo dobrze z innej miary czynią, owszem przyczyny fizyczne do tego mieć mogą. Z tym wszystkim u wojskowych wozów zażywać tego niepodobna, najprzód iżby się tym sposobem szereg bagażowy prawie czwartą częścią wzdłużył, po wtóre, że konie przodem ciągnące zaplątałyby się przy każdym zastanowieniu, coby marsz niepomału opóźniało.

Życzyłbym tedy aby tylko na dwie stopy konie przednie od tylnych zaprzęgano, gdyż w takiej [s. 32] odległości dostatecznie i ściągnąć i skierowanie być mogą. Wszystko porachowawszy wóz czterokonny 28 stóp czyli 14 kroków wzdłuż zajmie, rachując i ten krok, który między dwoma wozami zostawić należy[136].

---

[134] Poniżej zastosowano wymienienie przy pomocy łacińskich form: secundo, tertio, quatro, quinto zapisanych jako 2do, 3^{tio}, 4to, 5to. Numer „1"nie został w rękopisie odnotowany.

[135] Wyrażenie zapisane przy pomocy pisma gotyckiego.

[136] Autor stosuje przelicznik 2 stopy = 1 krokowi, co nie było typowym stosunkiem. Częściej używano przelicznika 2/5 , a nawet 2/7. Krok odpowiadał 0,75-0,8 m, według zaprezentowanego w źródle przelicznika krok byłby znacznie krótszy i odpowiadałby 60-68 centymetrom (w zależności o przyjęcia rodzaju stopy jako jednostki miary). Dlatego sądzić należy, że błędnie przetłumaczono wyrażenie *Elle*, które powinno być określone jako łokieć, który dzielił się na dwie stopy. Łokieć berliński miał oznaczał miarę długości równą 66,6 cm. Por. *Archiv für die offiziere der königlich preussischen artillerie- und Ingenieur-Korps*, T. VII, Berlin-Posen-Bromberg 1838, s. 172 i n.; J.F. Krüger, op. cit., s. 78-83, 100-104; J. Schön, *Die Ziffernrechnung*, Bamberg-Würzburg 1815, s. 318. Pomimo tych niejasności możemy ostrożnie przyjąć, że jeden 4-konny wóz wraz z liczonym odstępem od następnego pojazdu powinien mieć około 10 m.

Rozdział III

O formach bagażowych, ich dostojeństwie i pierszeństwie pomiędzy sobą, ich przyjęciu, przysiędze, sprawności i innych powinnościach ich służby.

U Prusaków ludzi młodych, czerstwych i mocnych, po prowincjach czyli powiatach dobierają, którzy się przez jednę kompanię najgorszemi na świecie i najniezbożniejszemi stają się. Wszakże można to w nich poprawić, tak jako poprawują w żołnierzach tegoż kraju, którzy by podobne skłonności po sobie pokazywali. Przyprowadzają tych do karności, a upór i gnuśność ich w męstwo i posłuszeństwo odmieniają – czemużby fornale ekwipażowi by dobrze z natury dzicy byli, nie mieli być do karności przywiedzeni? Trzeba tylko wiedzieć jak z niemi sobie postąpić, a pewnie ich nauczysz jak znać i pilnować rozkazu powinni. U Francuzów skoro tylko obwieszczenie komisarza zajdzie, iż potrzebują fornalów, stawi się ich zawsze więcej jak potrzeba, aby byli wpisani w regestr służby wojskowej.

U Austriaków jakom już mówił, wybierają w każdym powiecie fornalów podobnie jak rekrutów.

U wojska rosyjskiego tego starania nie potrzeba, chowają przy nim tak podczas pokoju jako też [s. 33] podczas wojny fornalów ekwipażowych, zaczym przynajmniej nieco okrzesani i karni być muszą, gdy w pole idą. Mogą i rosyjscy oficerowie przy obyczaju swym dawniejszym chowania fornalów w pokoju i na wojnie znaleźć, w przeciągu tego pisma, jako i inne potencje, to czego im nie dostanie do tego aby to równie dzikie jak bezbożne plemię uczynili karniejszym niżeli jest teraz.

Uczyniwszy wzmiankę gdzie i jakim trybem wybierają fornalów do służby wojskowej wracam się do wyrazu rozdziału tego. Można to postrzec za jednym oka rzuceniem, że mi niepodobna było wyłożyć różnych części, o których rzecz jest. W jednej sekcji musiałem je tedy rozłożyć na kilka dla lepszego porządku i objaśnienia. W pierwszej mówię o wyborze wagmistrza i fornalów; w drugiej o ustawach i przysiędze; trzecia zawiera przestrogi dla przełożonego czyli wagmistrza względem ćwiczenia fornalów, którzy mają powozić.

Sekcja I
O obieraniu wagenmistrza czyli przełożonego nad fornalami, jako też o tytułach, randze i znamienitości każdego między sobą.

Wagenmistrza czyli przełożonego urząd nie mniej pożyteczny jest jako i potrzebny u wojska, aby zaś ten który go piastuje, regimentowi przy którym jest, wszystkie usługi należycie czynił, których słusznie po nim się spodziewa, przyzwoita jest, aby przez czas niemały był sam albo furmanem albo fornalem. [s. 34] Powinien mieć równą umiejętność w tym co się wozów, jako też co się koni tycze. Nade wszystko trzeba aby był człowiek trzeźwy i wierny. Co do usług to będzie należało do przełożonych, których każda potencja podług ustanowienia swego stawi, aby przestrzegali tego, żeby rozkazy ich wiernie wykonywał. Byłoby to nieźle, gdyby nawet i podczas pokoju wagenmistrza czyli przełożonego przy regimencie chowano, aby gdy nadejdzie wojna nie trzeba było na szczęście brać: kto się trafi, choć czasem nic umieć nie będzie. Przestrzegam wcześnie, że w przeciągu tego dzieła zażywam dwu słów jedno znaczących: to jest wagmistrz czyli przełożony. Przyczyna, iż znalazłem Francuzów, którzy nie wiedzą co to znaczy wagmistrz. Zażywam oraz tego słowa – przełożony – imię, które z siebie samego pokazuje co znaczy.

Francuzi w ostatniej wojnie mieli co regiment jednego wagmistrza i co brygada jednego i nadto wagmistrza generalnego.

Austriacy mają co regiment jednego wagmistrza, który ma staranie tylko o 19 wozach należących do komisji i który jest podległy rządom wagmistrza generalnego, który pospolicie jest jeden z komisarzów.

W wojsku rosyjskim utrzymują, tak podczas wojny jak i pokoju, dwóch wagmistrzów [w regimencie], co bataliom jednego, którzy mają rangę unteroficerską. Regiment daje każdemu konia z siedzeniem, komisja rację codzienną, obrok na konia i co rok mundur [137]. Nadto ma każdy z nich 30 rubli na rok, resztę do wyżywienia biorą w gotowym prowiancie. Gdy się wojna [s. 35] otwiera i gdy się wojsko zgromadza, są pod rządem wagmistrza generalnego, który ma stopień obersztleutnanta [138].

Podczas ostatniej wojny prawie wszystkie regimenta pruskie zażywał swych audytorów do rządzenia bagażami i nie dano wagmistrzów, tylko tym regimentom, które znając tego potrzebę oń prosiły.

Niech kto chce zważy w jakim zamieszaniu te regimenta być musiały, które o nich prosić zaniedbały, kiedy bowiem audytor zachorował wszystkie powo-

[137] W 1717 r. ustanowiono na terenie Korony zasady zaopatrzenia w mundur. Co dwa lata wymieniano wielki mundur (surdut, kamizelka, spodnie, halsztuk, kapelusz, buty, trzewiki, zamszowe pludry, a w dragonii także płaszcz i rękawice) oraz co roku mundur mały (dwie pary kamaszy płóciennych, półtora pary trzewików, dwie koszule płócienne, podkoszulka lniana, kołnierz lniany, halsztuk z krepy, para pończoch, mosiężne guziki do kamaszy, zameczek do halsztuka, wstążka do warkocza). W praktyce bardzo rzadko zdarzała się terminowa wymiana munduru, w połowie XVIII w. dostarczano wymienione rzeczy co trzy-cztery lata. T. Ciesielski, op. cit., s. 448-450.

[138] P. Krokosz, op. cit., s. 176 i n.

zów rozporządzenie w ręku fornalów zostało, jakiż zatem porządek tam być musiał. Potrzeba by, aby na miejscu audytora był wagmistrz naznaczony. Potrzeba też i rozsądek każe aby był u wojska wagmistrz generalny, pod którego by rządem wszyscy inni zostawali.

U Prusaków podczas ostatniej wojny dwóm adiutantom królewskim urząd był polecany rządzenia bagażami jakoby wagmistrzom generalnym. Co się tycze fornalów nieco obszerniej mówić o nich będę, ile że tego rzecz wyciąga.

Chcąc mieć dobrych fornalów trzeba nade wszystko, aby namiestnicy w prowincjach, starostowie w powiatach, konsyliarze prowincjalni i insi przełożeni nad zgromadzeniem jakim, pilnego starania dokładali, żeby w swoich prowincjach, kantonach i powiatach przed zaczęciem wojny wybierali ludzi około 25 lat mających, zdrowych, silnych i osiadłych. Których podzielą na regimenta gdzie potrzeba, moderunek i płacę przyzwoitą onym wyznaczając, każdy z nich będzie miał na mundurze przyszytą blachę na [s. 36] której wyryte jest imię regimentu lub tego, do kogo należą jako XIII artykuł wojenny opiewa.

U Prusaków gdy już wojnę wieść postanawiają każdy regiment ma moc wybierać w powiecie[IX] w którym jest rozłożony fornalów, tylko zaś onych wybiera ile mu potrzeba. Jakoż każdy kapitan dostanie wszystkich do dziewięciu, którym i równą płacę daje i z początku względem nich surowe kary nie zażywa. Fornalów do wiezienia artylerii i prowiantów i innych u Prusaków konsyliarze prowiantowi wybierają i oddają ich do korpusu, gdzie onych potem rozsadzają i pod rząd przełożonych wagmistrzów oddają. Więcej tu o nich nie powiem, ponieważ wszystko co mówić będę w tym piśmie o porządnym ustanowieniu powozów do nich się zarazem ściągać będzie.

O Rosji już mówiłem, że przy wojsku jej fornale po regimentach jako i przy artylerii, tak w pokoju jak i na wojnie zawsze zostają. W inszych nacjach skoro wojna wypowiedziana jest wysyłają rozkaz do namiestników prowincji, aby ci pewną liczbą fornalów z swego powiatu, [s. 37] tych a tych lat, takiego a takiego wzrostu, wybrali.

Prawda że skoro się tylko regiment pruski ściągnie i do marszu stawa fornalów pod rząd audytora lub wagmistrza, lub też innego oficera oddają, wszakże iż takowa podległość jest niedokładna, trzeba aby kapitan sam dał na wszystko baczenie jeżeli chce zabiec nierządowi, który łacno z przyczyny ich powstać może.

Aby zaś temu tym łatwiej się zapobiegło podaję tu mały zaszczyt, który zdaje mi się, że wznieci między fornalami emulacją, z której wszystkie wojska europejskie, osobliwie rosyjskie, u którego zawsze wszystek sprzężaj i powóz zostaje, korzystać by mogły. Na przykład, niech kapitan każdy między temi dziewięcią fornalami, którzy do jego kompanii należą, wybierze trzech, którzy by już na wojnie byli. Niech jednego uczyni furmanem, który by prowadził wóz ekwipażowy rozkazując, aby wszyscy go inni słuchali. Drugiemu niech zleci dozór chleba – dozorca chleba – dając mu prawa aby na miejsce pierwszego nastąpił. Trzeciemu niech da imię wielkiego fornala – wielki fornal – podobnież mu użyczając prawo, aby na miejsce dwóch pierwszych następował.

Jeżeliby między temi dziewięcią fornalami nie znalazł żadnego zgodnego do takowego zaszczycenia, niech weźmie w jakim mieście do usług [s. 38] swych woźnicę lub masztalerza znającego się, a stawiwszy go szefowi regimentu niech go furmanem zrobi, to jest żeby wóz bagażowy prowadził, a że mu tym samym starszeństwo daje się nad innemi, będzie miał zaszczyty dla siebie następujące[139].

1. Będzie miał zwierzchność nad fornalem, dozorcą chleba, nad wielkim pachołkiem czyli fornalem i nad innemi, którzy prowadzą koni jucznych do kompanii należących, tak w obozie jak i podczas marszu i furażowania. Kapitan go w tym wesprze i wytłumaczy mu powinności jego urzędu i czego po nim potrzebuje, aby konie były należycie opatrzone.
2. Będzie prócz imienia furmana znamienity przez samą liberię, która będzie z wielkiemi wyłogami, przy tym też buty mu i spodnie skórzane lepsze dadzą się.
3. Krom dwóch talerów na miesiąc i półtora funta chleba na dzień[140], tak jako Król J[ego]m[oś]ć pruski daje, będzie miał 12 dobrych groszy culagi[141] na miesiąc.
4. W marszu będzie mu dany pistolet, który schowa w olstrach chomąta tego konia na którym będzie siedział, przy tym ładownice z ładunkami na kształt pasa, przez co się rozumie, że na koźle siedzieć nie ma.

Fornalowi – dozorcy chleba – wteż da się pistolet, a też same zaszczyty które furman ma i on mieć będzie, krom tylko tego, że mu będzie podległy, gdy innym rozkazuje, ma zaś być [s. 39] znamienity w liberii i też culagę jako i furman brać będzie.

Pistolety nie powinne sterczeć z chomąta aby gdy je tak furman jako fornal dozorca chleba włoży w olstra chomątowe, by najmniej nie zawadzały. Po skończonym marszu lub furażowaniu oddadzą je do namiotu kapitana, za co wagenmistrz lub przełożony będzie w odpowiedzi, gdyż do niego należy doglądać, aby zawsze tak ładownice jako i pistolety porządnie chowane były. Takowe uzbrojenie powoźników tę korzyść przynosi, że się bronić mogą przeciwko lekkiej jeździe nieprzyjacielskiej. Wszyscy oficerowie którzy kiedy dozór nad bagażami mieli przyznają mi to, że przyczyna utraty bagażów nie tak bardzo z najazdu gwałtownego nieprzyjaciół, jako raczej z owego nieporządku i z owej pierzchliwości powoźników pochodzi, którzy byle kilku huzarów zbliżających się ujrzeli natychmiast uciekają.

Niech dwóch lub trzech huzarów zważywszy położenie miejsca wypadnie i rzuci się na wozy bagażowe między dwoma plutonami konwojującymi będące, skoro zaświśnie kula tak furmana jako i dozorcę chleba, strach obejmie, zlękną się i z szeregu występują, na to się drudzy za niemi ciągnący zapatrzyw-

[139] W tekście źródłowym użyto łacińskich form: primo, secundo, tertio, quatro zapisanych jako 1mo, 2do, 3^{tio}, 4to.

[140] Funt berliński określał wówczas wagę równą 468,53 gram. J.F. Krüger, op. cit., s. 240.

[141] Culagą określano dodatek do zasadniczej pensji, żołdu. Takie określenie występuje m.in. w konstytucji sejmowej z 1766 r. *Prawa, konstytucye y przywileie: Krolestwa Polskiego y Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. VII, Warszawa 1782, s. 456.

szy w konie uderzą, rozbieg[n]ą się po stronach. Każdy ślepo leci, gdy tymczasem krzykiem swym dalszych przerażają, zaczym cały bagaż w rozsypkę idzie, a konwój rady im dać nie potrafi. Tymczasem huzarowie na te wozy, które swoim że żołnierzom drogę zawaliły napadają [s. 40] i jak chcą one plądrują. I nie masz dziwu, że fornale w takowym razie lękając się śmierci do ucieczki się biorą, gdyż nie mają innej broni jeno bicz, lecz gdyby wszyscy mieli po pistolecie, a z niego do rabusiów zmierzyli, zawsze w szeregu się trzymając pewnie by, tak rozumiem, tyłu nie podawali.

Doświadczenie nauczy, że takowe napadnienie huzarów żadnej tak dalece szkody nie przynosi, ile gdy tylko przeskoczywszy i z pistoletów wystrzeliwszy wraz odskakują, a nigdy nie czekają, póki by piechota ognia dała.

Wielki fornal od kapitana postanowiony z prawem na przeżycie furmana i dozorcy chleba mający, po których na miejsce nastąpi i nad wszystkiemi fornalami przełożony, przy powadze swej i imieniu, oprócz wyłogów na rękawach będzie miał culagi na miesiąc po sześć dobrych groszy.

U prusaków fornal, dozorca chleba nie bierze się z tego powiatu gdzie stał regiment przy którym on zostaje, ale go Król Jegomość razem z wozem i końmi do regimentu każdego i kompanii przystosowuje. Odsyłam tu czytelnika do tego co wyżej namienił o przyczynach dla których te powozy przez jedną kampanię tak się wniwecz obracają [142]. Dodam tylko krótką uwagę ku dobru wojskowemu, z której osobliwie wojsko pruskie podług tego ułożenia, jakiego się trzyma niemało pożytku odnieść będzie mogło.

Najlepiej o tym trzy te komisariaty, które podczas ostatniej wojny pieczą około bagażów miały powiedzieć mogą, jak wiele naprawa sama i przystawienie świeżych koni do wozów chlebowych po regimentach podzielonych za każdą kompanią [s. 41] kosztowały, dopieroż gdyby po skończonej wojnie miały się wszystkie te nakłady razem porachować, coby to za niezmierna summa wyszła.

Drobne to są na pierwsze wejrzenie wydatki, ale gdy wszystkie te rachunki małe razem zbierzesz nad mniemanie większa summa wyjdzie.

U prusaków konie od chlebowych wozów daleko w większej są pracy niż insze, gdyż tymczasem kiedy inne odpoczywają, te biegać muszą o dwie, czasem trzy mile po chleb albo po furaż [143]. Do tego jeszcze niemi się posługują do zwiezienia potrzebnych materiałów, do transzej, jako to faszyn, palisadów i tam dalej.

Mógłby kapitan onym pofolgować czasami, onych na przemianę z ekwipażerowemi przeprzęgając, lecz mu własny pożytek doradzą aby raczej królewskich niż swych zażywał. Gdyby konie od wozów chlebowych własnością do kapitana należały, pewnie by je z końmi jucznemi lub też z temi, które w wozach bagażowych chodzą, przeprzęgał. Zaczym lepiej by daleko było oddać kapitanom te konie raz na zawsze, dając im sto talarów na to aby sami konie i szery kupowali. Co się zaś tyczy parobka, dozorcy chleba, wszak kapitan dziewiąciu parobków w swoim powiecie wybiera, czemuż by dziesiątego nie miał wybrać.

[142] Zob. w rękopisie s. 6-7 części pierwszej.

[143] Wozy przemierzały nawet ponad 20 km dróg aby dotrzeć do celu, gdzie zostały załadowane żywnością.

W takowym razie jakim tu przytoczył szef regimentu mógłby zebrawszy w jedno wszystkie summy na kompanie wyliczone dać je na prowizję, która by co rok przyrastała. Ten który by zawakowaną podczas pokoju kompanią wziął, nie byłby obowiązany do tej sumy dopłacać, gdyż by ona szła ze skarbu monarchy. Teraz przy [s. 42] poczęciu wojny dane 100 talarów kapitanowi wraz się rozejdą, gdy za tym zawakuje kompania. Następna musi płacić 50 talarów do kasy regimentowej, przy tym żadnego prawa nie ma ani do 100 talarów, jako już wydanych, ani do czterech koni na kompanię jego przypadających. Monarcha też podczas wojny nie nagradza kapitanowi żadnej szkody w wozie lub koniach uczynionej, jeno tę którą mu nieprzyjaciel uczyni, czasem mu chyba co z okoliczności leży zimowych, albo jakim innym sposobem doda. Wszystka zatym naprawa wozów i dostarczenie świeżych koni jego się, to jest kapitana nakładem czyni, który to nakład wprawdzie nie bywa zbyt wielki. Komenderujący regimenta podczas wojny starania dokładać są obowiązani, aby koniom wygoda była wedle możności dana. Po skończonej wojnie te konie przedają się więcej za nie postępującemu[144], zaczym mało się nie wszystkie za nich wyłożone pieniądze wrócą.

Na łasce to monarchy będzie zależało postanowić czyli każe ze skarbu swego dopłacić co do tej summy nie dostaje, czyli też kapitani to dodać mają miesiącami, aby na nich ciężko nie była. Co gdy się stanie szef tę sumę będzie mógł dać na prowizję kapitał przysparzającą. Gdybym był szefem regimentu tak bym sobie w tym począł. Zebrawszy sumę przeznaczoną, daną na sprzężaj do wozów chlebowych, uczyniłbym z jakim handlarzem lub też z Żydem niezawodnym kontrakt, którego by ta na przykład treść była. Dałbym handlarzowi sumę wspomnianą pod temi warunkami[145].

1. Aby przystawił regimentowi konie, skoroby wojna ogłoszona była. [s. 43]
2. Aby ośmiu dniami wprzód, nim regiment z miejsca, gdzie stał garnizon wyjdzie, koni potrzebnych pod bagaże, lubo by nie maścistych ale macnych, a przynajmniej na pięć stóp rosłych, żadnego kalectwa ani wady zewnętrznej niemających przystawił[146].
3. Aby się zobowiązał do tego, że na to miejsce co mu przez trzy dni po przystawieniu koni wybrakują innych dostarczy.
4. Że po wyjściu trzech dni wspomnianych już do niczego nie będzie obowiązany.
5. Że gdyby handlarz sam z którym kontrakt jest uczyniony umarł, nim się wojna wezcznie, dziedzice jego wypłacą, szefowi zaś wolno będzie z kim innym w kontrakt wejść.
6. Że ten kontrakt handlarza nienaruszenie aż do śmierci jego obowiązywać będzie.

Ta w ogólności jest treść kontraktu który bym uczynił.

[144] W rękopisie „postępuią: czemu".

[145] W tekście źródłowym użyto wymienienia enumeratywnego przy pomocy łacińskich form: primo, secundo, tertio, quatro, quinto, sexto zapisanych jako 1mo, 2do, 3^{tio}, 4to, 5to, 6to.

[146] Konie pociągowe powinny mieć przynajmniej 157 cm w kłębie.

Można by jeszcze i to w przyrzeczony kontrakt włożyć, że handlarz będzie winien dwa konie nad liczbę przystawić.

Gdy o takowym kontrakcie mówię, nie o innym regimencie myślę tylko o pruskim, który składa się z dwunastu kompanii, między któremi mieszczą się i dwie kompanie grenadierów. Każda z takowych kompanii potrzebuje wozu czterokonnego pod chleb, zaczym do wszystkich kompanii razem potrzeba 48 koni. Kiedy więc każdej kompanii da się takowe powozy i konie 100 talarów, te wszystkie pieniądze w jedno zebrane wyniosą summę 1200 talarów, od których prowizję po sześć od stu biorąc, przez sześć lat kapitał do 1632 talarów urośnie. [s. 44]

W kontrakcie stoi, że handlarz powinien przystawić 50 koni z dwoma nadlicznemi rachując. Każdy mu tedy koń przypadnie po 32 talarów, a jeszcze jednego konia dla siebie otrzyma.

Jawna zatym jest, że obrotny handlarz nie może na tym kontrakcie tracić, wszakże też widoczna, że nie byłoby to z jego pożytkiem gdyby pokój miał przez 10 albo więcej lat trwać.

Gdyby handlarz już wszystkie konie przystawi komendant regimentu odda po cztery konie na każdą kompanię, zostaną się więc dwa – jeden dla wagmistrza, a drugi sprzeda się na sporządzenie siedzenia do tegoż wagmistrzowskiego konia. Siodła i uzdeczki i mundur fornala przy kompanii będącego nie tak wiele kosztuje. Kapitan gospodarczy i porządny mieć to w pogotowiu będzie nim się wojna zacznie.

Krom tego, z pewnych miar jeszcze więcej u Prusaków niż gdzie indziej, kapitanowie korzystać mogą, ponieważ Król Jegomość podczas ostatniej wojny krom zwyczajnych pieniędzy, o których wyżej mówiłem, znaczne summy na tenże wydatek wojenny kapitanom wypłacić łaskawie rozkazał. Takowe ułożenie zda mi się, że równie jest gruntowne jako i postawienie względem wozów bagażowych[X]. Przydaje [s. 45] do tego, że trzymając się unikniesz owego mnogiego rachowania się i wykrętów, a tak będzie się mogło obyć bez kilkunastu pisarzów komisyjnych.

Inni fornale ekwipażowi będą mieli mundur jednostajny i cale gładki, a prócz dwóch talerów, które im się dadzą na każdy miesiąc, sześć groszy dobrych culagi, po dwa funty chleba na dzień i funt mięsa na tydzień [147]. Powinność zaś ich będzie: ładować, wodzić i opatrywać koni w wszystkich okolicznościach. Ponieważ zaś nie tylko przerzeczone powinności, ale zgoła wszystka służba fornalska, różni się ze wszystkim od żołnierskiej, złym się obyczajem to dzieje tak u Prusaków jak i u Rosji, że fornalom na jednąż rotę z żołnierzami przysięgać każą, gdyż pewnie słuszna jest rzecz aby tak artykuły na których trzymanie obowiązują się, jako i rota do funkcji tych ludzi stosowały się. Na ten koniec ułożyłem 51 artykułów, przydałem oraz rotę przysięgi, przy której wy-

[147] Tygodniowe wyżywienie opierać się powinno na 5,6 kg chleba i ponad 400 gr mięsa. Standardowo w armii pruskiej żołnierze otrzymywali dwa funty chleba dziennie i dwa funty mięsa tygodniowo, pozostałe produkty należało dokupywać za otrzymany żołd. M. Checiński, *Rolnictwo i wyżywienie w wojnie współczesnej: zarys problemów*, Warszawa 1967, s. 19.

konaniu pewny uroczysty obrządek zachować przystoi, aby ta okazałość wyrażenie tym większe na umysłach uczyniła. Tak tedy każdy kapitan z swemi subalternami: furmana, dozorcę chleba i pierwszego parobka z innemi zaprowadzi do chorągwi i przytomny będzie wykonaniu przysięgi o której mówię. Wszyscy ci przysięgę [s. 46] wykonać mający będą przybrani w swe mundury od stóp do głowy, mając hawresaki czyli torby przewieszone na sobie, a bicz zatknięty. Tak szef jako i s[z]tabsoficerowie każdego z nich jak najściślej zrewidują. Potym chorąży weźmie chorągiew od pierwszej kompanii około której fornale wkoło staną otaczając oficerów i unteroficerów w środku będących, zaczym szef oznajmi im, że dlatego są zgromadzeni, aby słuchali, gdy czytać i wykładać im będą artykuły do zachowania których pod przysięgą obowiązać się mają. U Prusaków ukazuje się im audytor regimentowy, a u innych potencji wagmistrz czyli przełożony, jako onych głowa i starszy, którego rozkazy z uniżonością i posłuszeństwem wedle artykułów wypełnić będą winni.

Da się im oraz do zrozumienia, iż te artykuły które im się przeczytają będą bez pochyły do skutku przyprowadzone, a kara w artykułach przepisana za najmniejszą nawet w nich wyrażoną winę owych nie minie.

Że się po nich spodziewają, iż się tak jako na ludzi rozumnych przystoi sprawować zechcą, i że sam przez się starać się o to będą, aby czysto się chowali jak [s. 47] należy nie czekając tego, póki by ich o to strofowano. Potym fornale z odkryta głową, oficerowie zaś i unteroficerowie z nakrytą słuchać będą kapelana krótką przemowę do nich mającego, po której audytor w głos do nich się obróci z oświadczeniem, że ponieważ on u Prusaków, a wagmistrz czyli przełożony u innych nacji są obranemi za ich głowy i starszych, obiecują sobie po nich wszelką podległość, posłuszeństwo rozumne, że powinni ich adiutantom, jeżeli ich mają, toż uszanowanie i posłuszeństwo okazać, który im opowie i wytłumaczy rozkazy dane, nie mniej jako i powinności ich i usługi podczas kampanii. Aby zaś wymówki nie mieli i niewiadomością się nie składali, przeczyta im artykuły i ustawy podane i potwierdzone od monarchy tłumacząc i objaśniając one w tym, gdzie będzie widział potrzebę.

Po przeczytaniu ustaw wszyscy przytomni oficerowie i unteroficerowie odkryją głowy, fornale zaś podniosą trzy większe palce ręki prawej w górę nie dotykając się chorągwi.

Gdy się akt skończony kapelan im przełoży, jak wielce poważna i nienaruszona ta być przysięga u nich powinna, przyda też krótkie, ale żywe napomnienie, aby należycie służbę swą odprawowali, ustawy zaś i artykuły czytane i wytłumaczone wiernie zachowali[148]. [s. 48]

[148] Standardowym rozwiązaniem było stosowanie napomnienia przed złożeniem przysięgi, podczas którego przypomniano o wadze i znaczeniu składanego Bogu zobowiązania. K. Łopatecki, *„Disciplina militaris" w wojskach Rzeczypospolitej szlacheckiej do połowy XVII wieku*, Białystok 2012, s. 121.

Sekcja II
[O] ustawie i przysiędze.
Ułożenie ustawy na artykuły wojenne dla ludzi taborowych w których się opisują funkcje, powinności i usługi furmanów, dozorców chlebowego woza, wielkiego fornala i innych parobków należących do kompanii i szwadronów piechoty jazdy, dragonii, huzarów i artylerii wojska NN razem z opisaniem zakazów i kary za winy i występki których by się dopuścili.

Stąd fornale ekwipażowi przy wojsku NN dotychczas nie inaczej przyjmowali służbę jako tylko prostym wykonaniem przysięgi, a zatym bardziej tylko powszechnym obowiązkiem do wiernego usług swych wykonania byli zniewoleni, tak jako każdy poddany ku swemu panu, tymczasem zaś o powinnościach swego urzędu w szczególności uwiadomieni nie byli[XI]. [s. 49]

Zdała się rzecz słuszna uwiadomić ich o tym wszystkim w następujących artykułach, w których oni sami obaczą i nauczą się, czego od nich prawem tak ogólnym, jako i szczególnym wyciągają, jakie zaś powinności na nich są włożone. Oficerowie też nad niemi przełożeni wyczytają, który które na nich, podług przewinienia, opóźnienia lub zaniedbania powinnej służby wkładać mają, aby tak z jednej strony nikt nie mógł składać się niewiadomością, jako to dotychczas czyniono, z drugiej zaś strony zabieżono zbytkom i nieporządkom, które stąd wynikają i za które co najrychlej ukarać należy. Tym to końcem audytor, w niebytności jego jaki jurysta, starać się powinien aby czytano następujące artykuły i one wedle rozumienia prawa tłumaczono wszystkim fornalom ekwipażowym. Ci zaś winni będą onych przestrzegać, przysięgą się do tego przy chorągwi swego regimentu uczynioną obowiązując. Jakowych to artykułów spisanych egzemplarz każdej kompanii dany będzie. Gdy przeczytanie i wytłumaczone przez jurystę będą wspomniane artykuły, kapelan regimentowy będzie miał do nich przemowę. Co samo uczyni po odprawionym nabożeństwie w każdą pierwszą niedzielę miesiąca wspominając ich i pobudzając do onych zachowania. Są zaś[149]:

Artykuł I

Wszyscy ludzie taborowi usiłować będą o to aby prowadzili życie porządne i chrześcijańskie, aby się chronili grzechu i wszelakiej zbrodni, aby służyli Bogu zachowując jego przykazania, aby nie brali imienia jego świętego nadaremnie, przysięgając się lub zaklinając, a to pod karą więzienia, wieży, stania na kołkach, siedzenia na koniu drewnianym i innych tym podobnych, owszem i utraty życia, jeżeliby tego ciężkość występku wyciągała. [s. 50]

[149] Wzmianka o artykułach wojskowych autorstwa Antoniego Leopolda Oelsnitza: K. Łopatecki, *„Disciplina militaris"*, s. 144.

Artykuł II

Każdy sługa taborowy powinien uznać N.N. za swego Pana i Monarchę, przeto służyć mu z uszanowaniem i posłuszeństwem na rozkazy jego, tak jak po nim wierność i poddaństwo ku majestatowi wyciąga, starając się, ile będzie mógł, o pomnożenie dobra jego, swym zaś starszym natychmiast to wszystko donosząc coby szkodliwego do wiadomości jego doszło pod karą na ciele, czci i życiu.

Artykuł III

Każdy z nich winien będzie szanować i czcić generałów N.N. jako też i wszystkich oficerów. W wojsku onych słuchać, tak jako samego monarchę, nie sprzeciwiając się żadnym sposobem rozkazom ich pod karą wzwyż wyrażoną.

Artykuł IV

Podobnym sposobem winne poszanowanie i posłuszeństwo zupełne wszystkim s[z]tabsoficerom, kapitanom, unteroficerom, audytorom, kwatermistrzom, wagenmistrzom czyli przełożonym, czyli to tego regimentu, czyli innego, skoro ich nad niemi przełożonemi uczynią, oddawać będą.

Artykuł V

W każdej kompanii woźnica nad sługą prowiantowym, ten nad pachołkiem, a ci trzej nad innemi luźnemi do kapitana lub też niższych oficerów należącemi, tak w obozie jako i w mieście, tak gdy na furażowanie wynijdą, jako i gdy w marszu zastają zwierzchność mieć będą. Sami takiego się od nich posłuszeństwa domagając, jakie żołnierze w kompanii ku swoim unteroficerom okazują. Co jeżeli się starać nie będą, aby się w tym poszanowaniu przez swe sprawowanie się i dobry przykład utrzymali, mają być od swego kapitana lub też komenderującego regiment z urzędu złożeni. [s. 51]

Artykuł VI

Każdy sługa taborowy który by przestąpił artykuł IV, a do tego jeszcze winniejszym się uczynił przez swe sprzeciwienie się, szemranie, gadanie lub pogróżki, będzie biegał przez rózgi w szeregu 200 ludzi 10 aż do 30 razy podług miary występku. Który by zaś ważył się wbrew się sprzeciwić lub rękę na oficera, audytora, wagenmistrza czyli przełożonego unteroficera podnieść, będzie bez żadnej odwłoki i bez sądu żadnego powieszony.

Artykuł VII

Który by z nich sprzeciwił się rozkazom woźnicy, sługi prowiantowego lub pachołka, podobnież ci jeśliby słuchać nie chcieli starszych swoich podług tego jako się w artykule V mówiło, będą jako buntownicy pędzeni przez rózgi podług miary nieposłuszeństwa swego.

Artykuł VIII

Wszyscy służący taborowi powinni szanować i słuchać ochoczo rozkazów danych od oficerów, unteroficerów, tak na straży jako i przy konwoju będących, również wzgląd mieć mają na runty, warty, i czaty. Kto się tym sprzeciwi będzie 30 razy biegał przez rózgi. Kto by zaś podniósł rękę chcąc się bronić, gdy od nich będzie uderzony lub zelżony, straci rękę i będzie powieszony.

Artykuł IX

Każdy sługa taborowy uderzeniem lub słowy od kogokolwiek znieważony skarżyć się swemu komenderującemu oficerowi będzie, aby mu sprawiedliwość była uczyniona.

Artykuł X

Każdy z fornalów kontentować się będzie płacą, żołdem i chlebem, który mu przy wojsku na wyżywienie jego wyznaczony będzie, gdyby zaś przypadkiem się zdarzyło (chociaż to dotychczas nie trafiło się), iżby albo na jednym albo na drugim brakło, powinność przecie swą odprawować będzie, pewnym będąc, że to wszystko [s. 52] będzie mu nadgrodzono przy porachunku. Ci zaś którzy by takowej okoliczności używali do wzniecenia buntu lub rokoszy bez pochyby na szubienice pójdą.

Artykuł XI

Którybykolwiek przez złość, niepoczciwość, obcięcie lub innym jakim sposobem niezgodnym się do służby wojskowej uczynił, będzie przez kata oszelmowany[150] i więziony do śmierci.

Artykuł XII

Który by zepsował złośliwie, zgubił, zastawił, przegrał lub przedał jaką sztukę swej barwy, rynsztunku lub munduru straży jego poleconego, za pierwszym razem będzie surowie skarany, za drugim i trzecim razem będzie pędzony przez rózgi, na koniec do więzienia wiecznego wtrącony[151].

Artykuł XIII

Podobnej karze podpadać będą wszyscy ci, którzy zetrą, oderwą lub zgubią imię regimentu swego wyryte na blasze i przyszyte do munduru.

---

[150] Ceremonia oszelmowania polegała na połamaniu przed osądzonym szpady przez kata i rzucenie mu ich pod nogi. Szelma był osobą pozbawioną zdolności procesowej: nie mógł wystawiać żadnych dokumentów, zawierać umów, oraz wnosić skarg przed organa państwowe. Osoba w ten sposób zhańbiona nie mogła z nikim rozmawiać, była wykluczona ze społeczeństwa. Co najważniejsze każdy miał prawo nieszczęśnika ograbić, pobić lub ranić. Jedyna ochrona dotyczyła utraty życia, gdy szelmowania nie orzekano łącznie z karą śmierci. S. Brodowski, *Corpus Iuris Militaris Polonicum*, Elbląg 1753, s. 144; П.О. Бобровский, *Военные законы Петра Великого в рукописях и первопечатных изданиях*, Санкт-Петербург 1887, s. 52–53.

[151] Pojawienie się kar dożywotniego więzienia było charakterystycznym rysem prawa wojskowego epoki oświecenia. W. Organiściak, *Kodeksy wojskowe w Polsce roku 1775*, Katowice 2001, s. 97-98; T. Ciesielski, op. cit., s. 411-413.

Artykuł XIV

Każdy kontentować się powinien tą kwaterą którą mu naznaczą, dobrze się obchodząc z gospodarzem, gospodynią, dziećmi ich, czeladką – gdy zaś chorym będąc do lazaretu go poślą, stosować się do porządku powszechnie w takowych domach panującego, winien będzie – pod karą, która się kapitanowi skargi zaniesione wysłuchawszy włożyć nań będzie podobało.

Artykuł XV

Wszelka rozpusta, kurestwo, cudzołóstwo, gwałcenie, dwojeżeństwo i tym podobne zbrodnie zakazują się pod karą biegania przez rózgi.

Artykuł XVI

Którybykolwiek kradł, rabował, plądrował, czy w swoim, czy w nieprzyjacielskim kraju, owszem, kto by jaką szkodę uczynił albo co z sprzętów zabrał, będzie karany [s. 53] na ciele lub też na życiu podług miary przewinienia.

Artykuł XVII

Szpiegierzowi wojskowemu[152] z konwojem lekkiej jazdy ciągnącemu wolno będzie kazać powiesić wszystkich tych których złapie na rabunku, tak w kraju własnym jako i nieprzyjacielskim, zwłaszcza z ludzi taborowych, a to tegoż momentu gdy ich zdybie.

Artykuł XVIII

Który by okradł lub zrabował bazarnika lub chłopa lub kupca do wojska z żywnością ciągnącego, podobnież i ten co by gwałtem i nie zapłaciwszy wziął wino, chleb, mięso, piwo, wódkę, inną jaką żywność i towary jakiekolwiek czyli to w rynku i w sklepie, czyli też w polu i na drodze, będzie przez rózgi pędzony.

Artykuł XIX

Który by się ważył ukraść co z rynsztunku lub munduru czy to do kapitana, czy do innych oficerów i żołnierzy należącego, czyli z swego regimentu, czyli z innego, pójdzie na szubienicę tak jako i uczestnicy jego.

Artykuł XX

Ktokolwiek obwiniony i przeświadczony będzie o to, że żywność lub furaż dla koni, straży jego powierzony kradł i bazarnikom go lub komu innemu przedawał, będzie za pierwszym razem 20 razy biegał przez rózgi, a za drugim bez pochyby na szubienicę pójdzie.

[152] Wyraz „szpiegierz" był synonimem słowa „szpieg". Odpowiednim urzędem w Rzeczypospolitej był „strażnik polny", który wraz z oddziałem konnym rozpoznawał okolice przemarszu armii. F. Pepłowski, *Odczasownikowe nazwy wykonawców czynności w Polszczyźnie XVI wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 192 i n.; K. Łopatecki, *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013, s. 495.

Artykuł XXI

Zakazują się wszelkie gry [h]azardowe, jako to karty, kostki i inne, które są przyną straty i kłótni. Którzy by zaś przestąpili ten zakaz, będą surowie od swych kapitanów karani [153].

Artykuł XXII

Zakazują się wteż wszelkie poswary, bitwy, pojedynki, a to pod surową karą od kapitanów na takowych [s. 54] włożoną. Co jeśliby który drugiego zabił, albo tak ciężko ranił, iżby z tych ran umarł, tedy bez słuchania żadnej wymówki sąd wojskowy na śmierć go lub więzienie dożywotnie skarze.

Artykuł XXIII

Który by z ludzi taborowych upił się tak, żeby nie mógł odprawić dostatecznie służby swojej, będzie biegał przez rózgi, wina zaś którą w pijaństwie popełni w dwoje będzie karana [154].

Artykuł XXIV

Po uderzeniu w bęben wieczorem żaden z swej leży lub też ze swego namiotu wychodzić nie powinien aż do świtania, aby każdy mógł się wraz ozwać na zawołanie unteroficera od kompanii pod karą taką, jaką kapitan nań włoży [155].

Artykuł XXV

Każdy na ćwiczenie nakazane od przełożonego czyli wagmistrza dla wprawienia się w kierowanie wozów i inne obroty, tak w ciągnieniu jako też w polu lub garnizonie potrzebne, o godzinie naznaczonej i bez odwłoki stawić się powinien. Który by zaś tego uchybił, alboli też się temu słowem lub rzeczą sprzeciwił, jako buntownik na bieganie 30 razy przez rózgi skazany będzie [156].

Artykuł XXVI

Każdy z ludzi taborowych odebrawszy rozkaz od wagenmistrza czyli przełożonego, aby się o jakim czasie na pewne miejsce czyli to do maszerowania, czyli dla furażowania lub wydawania stawił, uczyni to i bez odwłoki i bez sprzeciwienia się.

---

[153] Zwyczajowo w prawie wojskowym za uprawianie hazardu przewidywano kary na czci i ciele. W świetle artykułów z 1775 r. skazanego karano zamknięciem w łańcuszki i staniem na kołkach, a w razie recydywy również bieganiem przez rózgi. W. Organiściak, op. cit., s. 152.

[154] W koronnym i litewskim prawie wojskowym stan upojenia alkoholowego również był okolicznością obciążającą, brakowało jednakże tak wyraźnego zaostrzenia sankcji. K. Łopatecki, *„Disciplina militaris"*, s. 440, 488, 512, 514; W. Wach, *Królewskie i hetmańskie artykuły wojskowe w sprawie alkoholizmu*, „Trzeźwość" 12 (1937), 8, s. 540; W. Organiściak, op. cit., s. 83.

[155] Opisana w art. 24 instytucja nazywana była „wybiciem capu" lub „wytrębowaniem hasła", która oznaczała początek pory nocnej jako zaostrzonego reżimu, który obowiązywał aż do wygrania „pobudki". K. Łopatecki, *Instytucja wytrębowania hasła w wojskach Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, „Białostockie Teki Historyczne" 3 (2005), s. 75-100.

[156] Ćwiczenia odpowiednie dla woźniców opisał Oelsnitz w dalszej części rozdziału III, w sekcji III.

Artykuł XXVII

Którybykolwiek wyszedł, oddalił się z obozu lub garnizonu, to jest z miejsc strażą otoczonych, a to bez pozwolenia kapitana i bez opowiedzenia się wagenmistrzowi, będzie karany jako zbieg. [s. 55]

Artykuł XXVIII

Który by nie był obecnym przy swej kompanii, a zmyśliwszy chorobę poszedł do lazaretu nie mając świadectwa na piśmie od swego kapitana, tudzież kto by z lazaretu wyszedł bez świadectwa s[z]tabs-chirurga, zwierzchność tam mającego, równie jako zbieg karany będzie.

Artykuł XXIX

Każdy sługa taborowy, który by umyślnie i dobrowolnie porzucił chorągiew i zbiegł, będzie wywołany i wygnany z swej Ojczyzny na zawsze. Imię zaś jego będzie przybite do szubienicy pobliższej tego miejsca, gdzie się rodził[157]. Nadto spadające nań dziedzictwo po skończonej kampanii między inne sługi taborowe panu swemu wierne rozdadzą.

Artykuł XXX

Wszyscy zbiegowie pojmani i przyprowadzeni bez odwłoki mają być powieszeni. Co jeśliby na nich przewiedziono, że zbiegłszy u nieprzyjaciela byli, będą żywi[158] kołem łamani[159]. Podobnej karze podlegać będą ci zbiegowie, których po uczynionym pokoju schwytają, a to tym nieodwłoczniej, jeśli do tego co z bagażu lub munduru zabrali albo też oficerów swej kompanii okradli.

Artykuł XXXI

Podobnież karani będą na ciele lub życiu podług wielkości występku nie tylko ci, którzy jakie mowy do buntu, rokoszy lub uciekania pobudzające prowadzili, ale też i ci, którzy takich mów słuchali, a o nich swym kapitanom, oficerom przełożonym, jako to audytorowi lub wagenmistrzowi regimentowemu zaraz nie donieśli. Przeciwnie ten co doniósł, jeśli się to na obwinionym poka-

[157] Śmierć cywilna w prawie wojskowym była unaoczniana poprzez przybicie/powieszenie portretu lub kartki z imieniem do szubienicy. W Rzeczypospolitej ceremonia taka nazywana była wytrąbieniem, a osoba nią poddana była uznana za bezecną. J.M. Fredro, *O porządku wojennym i o pospolitem ruszeniu małem* , wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856, s. 34; S. Brodowski, op. cit., s. 146; *Polskie ustawy i artykuły wojskowe do końca XVIII wieku*, oprac. S. Kutrzeba, Kraków 1937, s. 217 (art. 3), 223 (art. 5), 245 (art. 55), 257 (art. 44), 284 (art. 3), 294 (art. 8); *Tadeusz Kościuszko, jego odezwy i raporta*, wyd. M. Nabielak, Kraków 1918, s. 258-259; M. Podbiera, *Wojskowy postępek sądowy Polski przedrozbiorowej. Przyczynek do historii prawa i wojskowości polskiej*, Poznań 1925, s. 33; W. Organiściak, op. cit., s. 92, 133; A. Lityński, *Przestępstwo zdrady kraju w prawie karnym powstania kościuszkowskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 28 (1976), 1, s. 87.

[158] W rękopisie „żywą".

[159] Łamanie kołem było, nieznaną w polskim i litewskim prawie wojskowym, kwalifikowaną karą śmierci. W. Organiściak, op. cit., s. 91-96. Użycie koła od wozu jako przedmiotu kaźni: K. Łopatecki, *Organizacja*, s. 546-548.

że, będzie po skończonej kampanii miał abszyt i płacę miesięczną nadaną, aby mógł do swej ojczyzny powrócić [160]. [s. 56]

Artykuł XXXII

Gdy obozy bagażowe lub chlebowe taborem staną, ten który bez pozwolenia przełożonego lub wagenmistrza z taboru wynidzie będzie za zbiega poczytany, zatym nieodwłocznie powieszony.

Artykuł XXXIII

Furman i dozorca chleba, którym powierzone są wozy bagażowe i prowiantowe czterokonne, dadzą na to baczność aby wedle możności utrzymywali bagaże w takowym stanie w jakim są onym oddane, gdy w pole wyszły. Dlaczego pod karą złożenia lub biegania przez rózgi po każdym ciągnieniu lub furażowaniu opowiedzą wagmistrzowi czyli przełożonemu, gdzie i jakiej co naprawy potrzebuje. Zaczym ten toż kapitan, potym audytor lub przełożony, na koniec major takowe wozy obejrzą [161].

Artykuł XXXIV

Pod takowąż karą winni będą pierwsi parobcy opatrywać dobrze konie i juki, oznajmić zaś wagenmistrzowi lub przełożonemu po każdym ciągnięciu, jeśliby się co zepsowało.

Artykuł XXXV

Tak podczas ciągnienia, jako też i furażowania, będzie każdy posłuszny rozkazowi wagenmistrza lub przełożonego. Żaden zaś nie wynidzie z szeregu w którym był postawiony bez wyraźnego rozkazu swego przełożonego czyli wagenmistrza lub innego miejsce zastępującego, a to pod utratą życia na miejscu [162].

Artykuł XXXVI

Doświadczenie uczy, że za każdym zastanowieniem się w ciągnieniu powoźnicy odszedłszy wozu i koni schodzą się z innemi fornalami i kupią się w koło na rozmowę [163]. Gdy zaś przez jakie miasteczko, wieś lub koło młyna przecho-

[160] K. Łopatecki, *Charakterystyka „miejskich artykułów wojskowych" na przykładzie „Rigischer Artikelsbrieff" z 1600 roku*, „Zapiski Historyczne" 78 (2013), 2, s. 28.

[161] Przepis karny narzucający odpowiedzialność woźniców za stan wozów miał bardzo starą proweniencję, która na ziemiach polskich istniała na początku XVI stulecia. K. Łopatecki, *Organizacja*, s. 101.

[162] Przepis nakazujący posłuszeństwo woźniców podczas ciągnienia oraz prowadzenia pojazdu zgodnie z linią taborową był podstawową i w zasadzie jedyną normą odnoszącą się do woźniców w polsko-litewskich artykułach wojskowych. Osobom łamiącym normę prawną nie grożono jednakże śmiercią lecz jedynie zastosowaniem kar dyscyplinarnych. K. Łopatecki, *„Disciplina militaris"*, s. 158, 241; idem, *Organizacja*, s. 354, 597; J. Muszyński, *Przestępstwa wojskowe a przewinienia dyscyplinarne w polskim prawie wojskowym*, Warszawa 1967, s. 103-111.

[163] Skupianie się w koło żołnierzy było zjawiskiem ogólnoeuropejskim, powszechna była również niechęć władz wojskowych do takich zgromadzeń, gdyż widziano w tym niebezpieczeństwo integracji żołnierzy poza strukturą dowódczą. J. Urwanowicz, *Wojskowe „sejmiki" koła w wojsku Rzeczypo-*

dzą, odbiegając wozów, wpadają do domów i chałup dla rabowania i kradzieży. [s. 57] Gdy przełożony lub wagmistrz na takowych napadnie, wolno mu będzie na miejscu z pistoletu zabić [164].

Artykuł XXXVII

Zakazuje się woźnicom i prowiantowym, pod karą na ciele i na życiu, strzelać z pistoletów, które onym są dla obrony dane, chyba do nieprzyjacielskich huzarów lub też lekkiej jazdy z bronią dobytą napadających, w czym wagmistrz czyli przełożony ma być [165] w odpowiedzi.

Artykuł XXXVIII

Ani pacholcy, ani inni parobcy, którzy prowadzą koni jucznych po boku kolumny swego regimentu, idąc nie będą przerywali marszu wojska ale zostaną na tej stronie, którą im adiutant naznaczy nie oddalając się od regimentu nigdy nad 50 kroków, a to pod kara biegania 20 razy przez rózgi.

Artykuł XXXIX

Który by ciągnąc albo furażując, na zbliżenie się nieprzyjaciela, osobliwie huzarów, lekkiej jazdy, brał się do ucieczki i był postrzeżony, że tył podaje i z szeregu umyka, na miejscu będzie trupem posłany [166].

Artykuł XL

Gdy wynidą na furażowanie porządkiem, jaki będzie przełożonym czyli wagmistrzem podany i od nich nakazany, żaden niech się nie waży pod karą biegania przez rózgi wychodzić z tej kupy do tej, która albo przed nim albo za nim idzie.

Artykuł XLI

Surowie będą ci karani, którzy po furaż, słomę lub wodę idąc czyli to w polu, czyli w miasteczkach i wsiach co innego wezmą krom tego co dla koni potrzeba.

Artykuł XLII

Zakazuje się wszystkim taborowym, pod karą biegania przez rózgi, psować drzewa i szczepy rodzące, jako też szkodę czynić w zbożach, owocach, jarzynach i warzywach, niemniej naruszać ślazy i upusty dla wyławiania sadzawek i

spolitej XVI-XVIII wieku, Białystok 1996, s. 28 i n.

[164] Dopuszczalność zabicia przez przełożonego grabiącego żołnierza przewidywał również Samuel Brodowski (op. cit., s. 420, 422).

[165] W rękopisie „byd".

[166] Prawo wojskowe we wszystkich nowożytnych państwach europejskich dopuszczało możliwość zabicia osób, które swoim czynem *ipso facto* się osądzały. Przede wszystkim dotyczyło to osób podejmujących ucieczkę z pola walki. K. Łopatecki, *Przestępstwo ucieczki z pola bitwy w Rzeczypospolitej szlacheckiej – z badań nad karą śmierci wymierzaną w trybie pozasądowym*, [w:] *Culpa et poena. Z dziejów prawa karnego*, red. M. Mikuła, Kraków 2009, s. 189-204.

stawów, co zalać by kraj można, [s. 58] za co wszystko przełożony czyli wagenmistrz w odpowiedzi będzie.

Artykuł XLIII

Podczas furażowania każdy się trzymać będzie w okręgu od lekkiej jazdy furażujących zasłaniającej uczynionym, której to jeździe przykazano będzie strzelać do tych, którzy by za ten okręg występowali, równie jako i na tych, którzy by, nie czekając póki ich przełożony lub wagenmistrz zebrał i uszykował i nim by jeszcze przednia się straż ruszyła, do obozu powrócić chcieli[167].

Artykuł XLIV

Którybykolwiek albo kurzył, albo lulkę w gębie trzymający w magazynie, gdzie sieczkę rżną, był zastany 20 razy przez rózgi biegać będzie.

Artykuł XLV

Zakazuje się, pod karą na ciele czyli też na życiu podług miary występku, napastować lub też co poczynać przeciwko osobom, miastom, miasteczkom, wsiom, zamkom, chałupom lub innym miejscom i dobrom, którym monarcha lub też generałowie jego załogę czyli na piśmie, czyli osobiście dać raczą.

Artykuł XLVI

Którykolwiek czyli to w obozie, czyli w marszu lub też podczas furażowania uczyni rozruch lub wznieci fałszywą trwogę bez dalszego roztrząsania od sędziego wojskowego na rózgi skazany będzie.

Artykuł XLVII

Ktokolwiek powie hasło dane nieprzyjacielowi lub innemu, krom tego któremu je powiedzieć kazano, będzie powieszony.

Artykuł XLVIII

Podobnej kary niech się spodziewają ci wszyscy, którzy jaką zmowę lub porozumienie jakimkolwiek sposobem z nieprzyjacielem mają. [s. 59]

Artykuł XLIX

Ktobykolwiek zapuścił ogień w którym domu, gospodzie jakiego oficera lub tam gdzie bagaże są złożone, lub też w magazynie i namiotach, choćby ogień był prędko ugaszony, przecież jako podpalacz karany będzie.

[167] Ograniczenie możliwość picowania jedynie do obszaru kontrolowanego przez straż było standardowym rozwiązaniem istniejącym w epoce nowożytnej. K. Łopatecki, *„Disciplina militaris"*, s. 234-235.

Artykuł L

Ci którzy fałszywe paszporty przedawać, fałszywe pieczęcie i pieniądze robić, wteż i ci, którzy dobrą monetę obrzynać lub też tylko do tego wszystkiego przykładać się będą, podpadają pod karę w artykule XI wyrażoną [168].

Artykuł LI

W powszechności mówiąc wszyscy woźnice, chleba dozorcy, pierwsi parobcy i inni ekwipażowi obowiązani będą słuchać rozkazu swych starszych i sprawować się w wszystkim podług wyroków i ustaw ogłoszonych, po rozmaitych miejscach przybitych i przy odgłosie trąb, kotłów i bębnów, niemniej jako i przez kapelana z ambony obwieszczonych, a to przez karą tamże wymienioną, starając się przy tym, aby przez swe dobre zachowanie się i należyte posłuszeństwo tak jako na wiernych i poddanych i hołdowników monarchy swego przystoi, zasługiwali na jego łaskę i wzgląd, tak jako i oficerów jego, wszystko też czego po nich służby i powinności wyciąga, czyli to w przytoczonych artykułach wyrażone jest, czyli nie jest, zupełnie wiernie i statecznie wykonywając.

Przysięga, którą mają czynić służący przy taborach.

Ja N furman
Ja N dozorca chlebowy
Ja N wielki furnal [s. 60]
Ja N służący taborowy.

Wszyscy ogółem z regimentu NN. obiecujemy i przysięgamy wspólnym głosem, każdy na swoja duszę i sumienie [169] przed Bogiem Wszechmogącym Nieba i Ziemi, że służyć będziemy podczas kampanii wojny następującej z wiernością i posłuszeństwem naszemu monarsze NN. ku dobru Jego Królestwa i Jego Państwa. Że pełnić będziemy wiernie, wedle przemożenia i sił naszych, powinności i służbę jakie nam są przepisane w artykułach ogłoszonych, tak co do rozkazów, jako co do zakazów tam zawartych, tak dalece że pełniąc z pilnością ordynanse nam dane przez tych, którzy nad nami mają albo mieć będą władzę, łożyć będziemy wszystkie siły na usługi N.N. i jego wojska i na pożytek naszych chorągwi i naszego regimentu, broniąc ile z nas będzie wszelkiego uszczerbku i straty. Obiecujemy także przed Bogiem i poprzysięgamy, iż będziemy zupełnie posłuszni rozkazom N.N., wteż oficerów i tych wszystkich, którzy będą mieli moc rozkazania nam na fundamencie artykułów wojskowych wzmiankowanych w tym wszystkim co się tycze służby N.N. i regimentu, mając staranie jakie tylko może być najlepsze około koni, wozów, taborów, juków naszej pieczy oddanych, czcząc i szanując rozkazy w tej mierze nam wydane. Obiecujemy nigdy się nie odrywać, nie kryć, nie opuszczać kompanii i chorągwi regimentu podczas trwającej wojny i póty, póki nam siły wystarczać będą stosując się do tego wszystkiego czego usta-

[168] Fałszerz powinien być „przez kata oszelmowany i więziony do śmierci".

[169] W rękopisie „sumnienie".

wy w tych artykułach zawarte wyciągają po nas i tak jako na wiernych posłusznych, godnych i nieustraszonych poddanych NN przystoi.

Prosiemy Boga aby nam raczył tego wszystkiego dopomóc przez świętą ewangelię i sakramenta święte w imię Jezusa Chrystusa Zbawiciela [s. 61] naszego amen, niech się tak stanie [170].

Że zaś służący taborowi tak ustanowieni w swojej funkcji lepiej objaśnieni bywają przez artykuły wojenne, w tym czego się nie powinni dopuszczać, niż w tym co powinni pełnić, nieuchronnie potrzeba jest dać im naukę i ćwiczenie w sprawowaniu powinności swych.

Należeć to więc będzie do kapitana aby nim wynijdą na wojnę kazali nauczyć woźnicę i dozorcę chleba jak mają zażywać pistoletu pieszo i na koniu, jak zaś nabijać i strzelać do celu, potym ukaże się im jako porządnie mają układać kufry, tłumoki na wozach, z jak największą szybkością zaprzęgać koni wedle tego com w pierwszej sekcji mówił. Pachołkowi też czyli pierwszemu fornalowi pokaże się jak ma kłaść juki na konia markując wagę, aby na jedną stronę przechylając się onego nie tarła, które to ćwiczenie gdy często powtórzą, cale się łatwo nie tylko ludzie ale i konie wprawią do tego.

Ponieważ zaś wkrótce po pierwszym ordynansie regimentowi do gotowości się zabierać każącym, zazwyczaj drugi następuje w pole mu iść przykazujący, można tożsamo ćwiczenie stanąwszy obozem na jakim miejscu przedsięwziąć.

Same tylko wojska rosyjskie mają dosyć czasu w pokoju do formowania i egzercytowania ludzi swoich według sposobu, który im wkrótce podam lub według innego, którego się im użyć będzie podobało.

Egzercytacja woźnic, która z przyczyny bagażu, który prowadzą jest jedno z pryncypalniejszych części tego dzieła, należy szczególnie do przełożonego nad bagażem, któremu to staranie będzie polecone. U Prusaków wychodząc w pole audytor, któremu ten urząd zdany bywa i na przyszły czas może zdany będzie, powinien porzucić pióro [s. 62] i prawo Justyniana Cesarza [171], aby służył monarsze swemu. Jasna albowiem rzecz jest, że każdy człowiek w jakimkolwiek stanie zostający, który rozkazuje drugim, nie może się nigdy od nich spodziewać tego uszanowania i posłuszeństwa, które mu są winni jeżeli sam nie zna dobrze i nie wypełnia doskonale obowiązków urzędu swego.

Skoro przełożony czyli wagmistrz wyznaczony będzie i wsparty powagą swego szefa do komenderowania luźnych w każdej okoliczności, osobliwie zaś woźnic, niech na się weźmie staranie nauczenia ich tego wszystkiego, czego od nich ich powinności wyciąga, co ja wszystko zamykam w umiejętności kierowania, prowadzenia i zwracania wozów zręcznie i prędko, aby tym samym poznali jak wiele zależy na porządku i na ślepym, a rychłym posłuszeństwie. Do-

[170] Szerzej o zasadach składania przysięgi wojskowej: K. Łopatecki, *„Disciplina militaris"*, s. 96-123; S. Przyjemski, *Przysięga wojskowa – rys historyczny, implikacje moralne i prawne*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy" 64 (1991), 2, s. 3-12.

[171] Autor odwołuje się do kompilacji prawa rzymskiego podjętej w latach 528-534 przez cesarza Justyniana I Wielkiego. Składała się ona z trzech dzieł: *Codex Iustinianus*, *Digesta Iustiniani, Institutiones Iustiniani*.

świadczenie we wszystkich wojskach pokazuje oczywiście jak wiele ćwiczenie i zabawa pomagają do wprowadzenia i utrzymania karności wojskowej, a przez to porządku i posłuszeństwa. Do czego niech następujące ułożenie służy.

Sekcja III.
Nauka dla przełożonego czyli wagmistrza jako ma ćwiczyć woźnice w potrzebnych obrotach według komendy, z przyłączeniem uwag, które ukazują jak tego w samym skutku użyć.

Gdy regiment albo batalion stanie w polu, przełożony czyli wagmistrz w pośrzodku bagażów aby [s. 63] mógł być słyszany od wszystkich woźnic komenderować będzie.

1. Miejcie baczność.

Tu się rozumie, że regiment wystąpiwszy z obozu stoi uszykowany do bitwy. To komenderowanie jest dla ostrzeżenia i daje się zawsze przed następującemi.

2. Wsiadajcie na koń [172].

Rozumie się, że wozy są już uładowane i zaprzężone, woźnice wziąwszy cugle w ręce kładą nogę w strzemiona, wsiadają jak z największą szybkością i mają w ręku cugle na pogotowiu do ruszenia za następującym komenderowaniem.

3. Ściśnięcie się w prawą albo lewą

i

4. Marsz

Te dwa komenderowania dają się razem rozumiejąc, że wozy wszystkie są już gotowe, wykonywają się zaś, gdy wszystkie wozy z sobą się złączą w odległości jednego lub dwóch kroków w prawą albo lewą według komendy, wyjąwszy pierwszy wóz na prawej i ostatni na lewej, które pół tylko koła czynią według usłyszanej komendy i stoją w miejscu.

Obserwacja 1.

Dla uniknienia wszelkiego zamieszania potrzeba jest, ażeby wagmistrz czyli przełożony przestrzegał woźnice, jeżeli wszystko ma się obrócić w prawą albo [s. 64] w lewą i ażeby wiedzieli za którym wozem ma który następować. Osobliwie zaś pierwszy i ostatni woźnica z tej przyczyny powinni uważać, jeżeli przełożony czyli wagmistrz komenderuje ażeby się ściskali w prawą albo w lewą.

5. Cały bagaż marsz.

Rozumiejąc, że pierwszy woźnica, za którym wszyscy inni następują jest już uwiadomiony od wagmistrza o drodze, w którą się ma udać czyli to dlatego aby poprzedzał całą kolumnę, czyli też dlatego aby złączył się z bagażem regimentu, który przed nim maszeruje, wtenczas wszystkie wozy regimentu idą regularnie o krok jeden za drugim.

[172] W wojskowości staropolskiej pierwszy sygnał dźwiękowy oznaczał pobudkę, kolejny grany przez muzyków określany był jako „siodłanie" i oznaczał przygotowanie koni i wozów do wymarszu . W końcu trzeci sygnał określany był jako „wsiadane". K. Łopatecki, *Cykl dobowy wojska w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku,* [w:] *Człowiek wobec miar i czasu w przeszłości,* red. P. Guzowski, M. Liedke, Kraków 2007, s. 116-129.

6. W prawą.

Woźnice biorą cugle w prawą. Ten, który jest na przedzie występuje z drogi w prawą oddalając się od niej z wolna coraz bardziej. Na przykład droga, którą idzie jest z A do B, ta zaś którą się udać ma jest z A do C, trzymając się tej linii drudzy za nim następują i nie występują z drogi, aż przybywszy na A, to jest na to miejsce, z którego pierwszy się ruszył udając się w prawo. [s. 65]

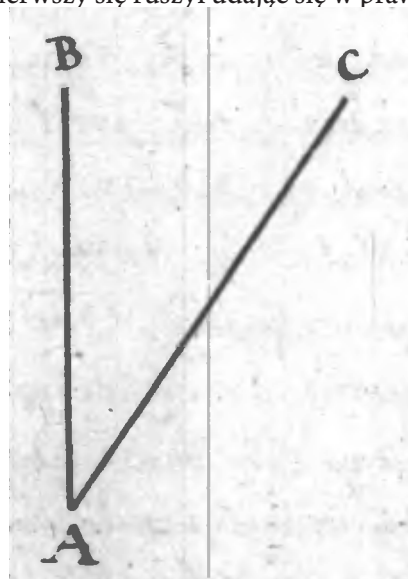

7. Prosto.

Woźnice obracają się w prawą [stronę] i maszerują prosto równo z pierwszą drogą, z której wystąpili zachowując zawsze odległość, w której zostają od pierwszej drogi, tak jako przybywszy z A na C, chcąc prosto maszerować trzymając się linii C aż ku D.

8. W lewą i prosto.

Te dwa komenderowania wykonywają się przeciwnie dwóm pierwszym.

Obserwacja 2.

Znajdują się czasem niektóre zawady po drogach, które ominąć można małym wyboczeniem, jako są: stos z kamieni albo pagórek z ziemi wysypany czyli kopiec, wądoły, miejsca bagniste, błota etc. W podobnych okazjach tego sposobu użyć potrzeba. Do wagmistrza czyli przełożonego należy przestrzec, kiedy pierwsze wozy mijają taką zawadę, tym sposobem oddalać się trzeba od drogi tyle, ile takowe zawady wyciągają. Te zaś minąwszy, można do drogi powrócić, co się czyni komenderując w prawą albo w lewą ku dawniejszej drodze, to jest ominąwszy zawady wzwyż pomienione i jako rysunek pokazuje, że zaś tym sposobem oddalać się przychodzi na ukos, potym wprost. Łatwo widzieć można różnicę tego komenderowania od następującego. [s. 66]

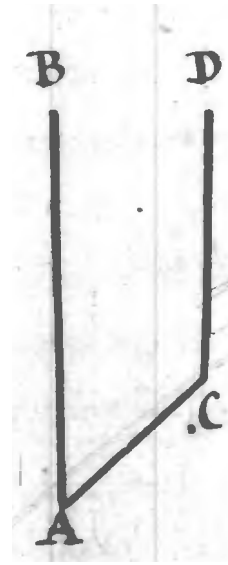

9. Pół cyrkuł w prawą [173].

Rozumiejąc, że bagaż ciągnący ma się uszykować według rys[unku] IV w prostej linii, kiedy się znajdzie pięć wozów bagażu jednego batalionu. To komenderowanie ściąga się tylko do pierwszych trzech, a to dla następujących przyczyn. Gdy trzy wozy uczynią pół cyrkułu chcąc się wyprostować w prawą zostawują zbyt wiele miejsca między sobą przy D i E – patrz na rys[unek] IV, fig. 1.

Pierwsze trzy: nº l, 2, 3, gdy wykonają to komenderowanie i staną na miejscach ABC, przełożony czyli wagmistrz komenderować będzie tymże sposobem dwa pozostałe wozy, to jest nº 4, który się zbliży czyni pół cyrkułu w prawą i zastępuje próżne miejsce D między C i B czyli nº 1 i 2. Drugi wóz nº 5 rusza się tymże sposobem i zastępuje miejsce E między B i A czyli nº 2 i 3. Tak się tedy uszykują wozy pierwszego batalionu. W drugim czynią tożsamo, pierwsze trzy wozy łączą się w miejscu C z pierwszym batalionem, miejsca próżne zastępują drugie dwa pozostałe. Dla wykonania tego samego przełożony czyli wagmistrz komenderować będzie rozkazawszy pół cyrkułu w prawą.

10. Marsz halt w równej linii.

Obserwacja 3.

Rachując czternaście kroków na długości każdego wozu zaprzężonego, a sześć na szerokość onegoż, obrót takowy sprawuje, iż co trzy wozy zostają dwa miejsca próżne na dziewięć kroków. Jeżeli tedy [s. 67] pozostające dwa wozy napełnią próżne miejsca, te dwie na dwa kroki, jeden wóz od drugiego stanie i tym samym sposobem bagaż regimentu dobrze uszykowany będzie i ściśniony w jednej linii, nie wydłużając jej niepotrzebnie według rozporzą-

[173] Na marginesie zaznaczono „Rys. IV". Ilustracja pochodzi z Biblioteki książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. 19; por. Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1849, s. 19.

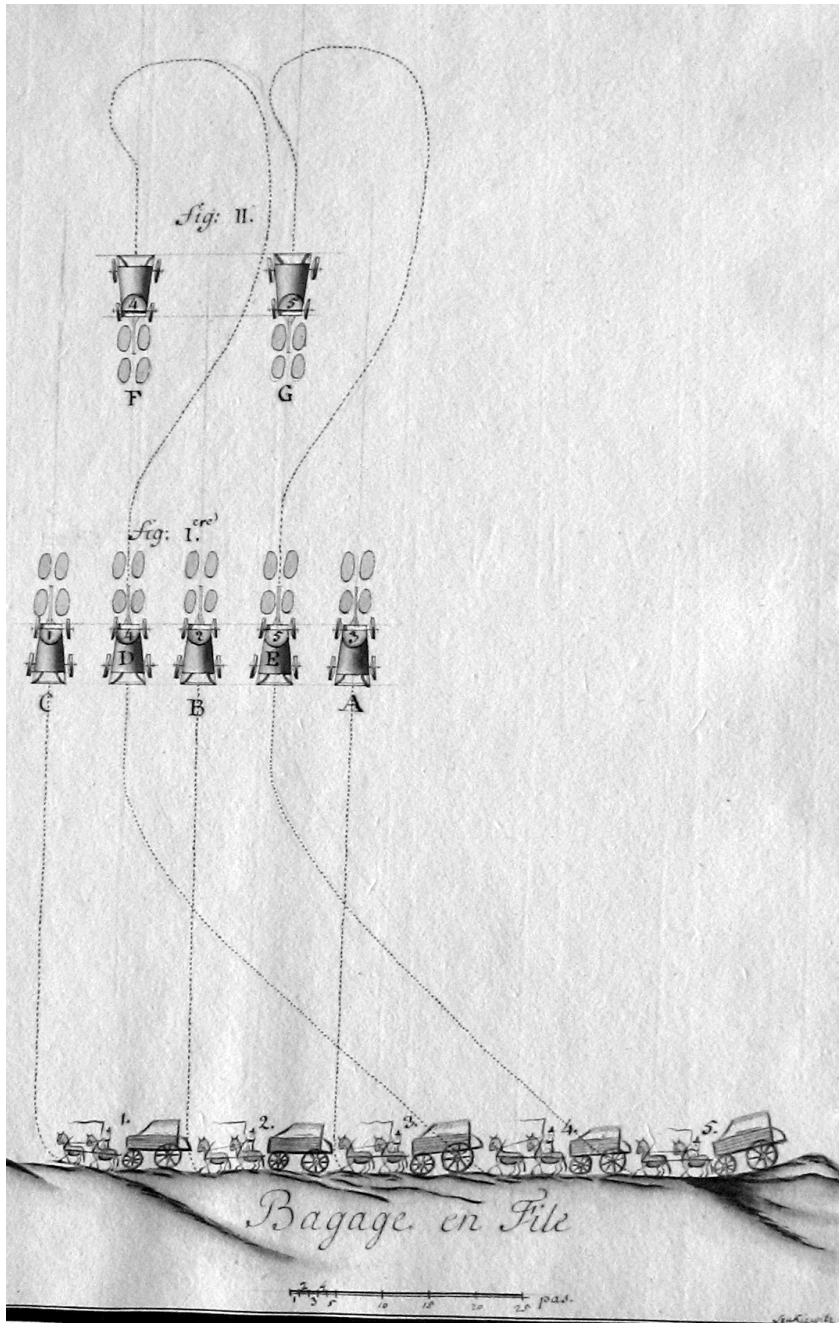

[Rysunek IV]

dzenia pierwszego. Przełożony czyli wagmistrz drugiego regimentu zbliży się tąż samą drogą póki nie stanie na tym miejscu na którym tenże sam obrót uczynić będzie mógł czyli to chcąc stanąć po lewej pierwszego bagażu, czyli też ażeby się w jednej z nim linii uszykował lub w tyle.

Com mówił o pięciu wozach pierwszego batalionu, gdzie się tylko trzy z nich pierwsze komenderują służyć może, gdyby się i 100 w jednym batalionie znajdowało, gdzie pierwsze 10 lub 12 mają się komenderować, następujące zaś 10 lub 12 próżne miejsca wypełnić.

11. Pół cyrkułu w lewo. Marsz i halt.

Tu komenderowanie czyni się tym sposobem w lewą, jakim się czyniło w prawą stronę, zachowując też same reguły.

12. Obróćcie się w prawo.

Gdy wozy frontem są uszykowane przełożony czyli wagmistrz nim komenderować będzie powinien od skrzydła jednego do drugiego rachować wszystkie po dwa. Na to słowo „marsz" każdy drugi wóz w przeciągu tego szeregu zostający rusza się w prawą czyniąc linią ukośną, rusza się potym i powraca na dawne miejsce, a tym sposobem konie i dyszle tam się znajdować będą, gdzie pierwej zadnie koła zostawały. Reszta wozów, które zostały na miejscu czekają [s. 68] tegoż samego komenderowania i wypełniają go tym samym sposobem. Fig. 2 rys[unek] IV jaśniej to pokazuje, gdzie widzieć można jako wozy n° 5 i 4 występują z linii i udają się w prawą, obracają się według F G i powracają na dawne miejsce D i E.

13. Obróćcie się w lewo.

To komenderowanie wykonuje się przeciwnie pierwszemu ale w tym samym porządku.

Obserwacja 4.

Ta obserwacja wynika z przeszłej. Poznać z niej można, że takowe obroty lubo opóźniają bardzo w marszu i wiele utrudnienie zadają, służą jednak do uszykowania parkanów które robią z wozów. Nie będę nic wspominał o przypadkach i potrzebnej ostrożności, która wyciąga czasem tego sposobu, ani przyłączę jakim sposobem rozplątywają się tak uszykowane wozy chcąc się z miejsca ruszyć. Tego pewnie zadość nie mogę zalecić, ażeby się nic nie czyniło bez wyraźnego ordynansu i ażeby ten wykonywany był z jak największą pilnością według następujących komenderowaniów.

14. Marsz w lewą.

Wagmistrz czy przełożony ostrzegłszy woźnice, aby następowali jedni za drugiemi wyjeżdżając w lewą z ułożonego szyku, w tym samym porządku w którym zostawali ruszając się z obozu w prawą albo w lewą. Powinien pokazać pierwszemu wozowi drogę, której się ma trzymać, sam zaś powinien pilnie uważać aby każdy wóz jak najprędzej z miejsca swego ruszał jeden za drugim według szyku i porządku [s. 69] w którym zostanie według fig. II. rys[unek] IV. Wóz tedy 5 i 4 wystąpią z linii, gdy się trzeba udać w lewą, zaś 1, 2 i 3 gdy w prawą.

Obserwacja 5.

Lubo bagaże każdego regimentu osobno bywają uszykowane, z tym wszystkim wozy jednego regimentu mieszają się ze sobą czyniąc ten obrót, przez który już się zostanie miejsce próżne, już napełnia według obserwacji trzeciej. Przełożony czyli wagmistrz przez swoją usilną pilność może ich wprędce uszykować do marszu, który się czynić ma według wzwyż wspomnianych komenderowaniów.

15. Łączcie się w prawą. Marsz[174].

Tu się rozumie, że bagaż ciągnie w jednym szeregu według rys[unku] V, fig. I. W tym obrocie potrzeba, ażeby przełożony czyli wagmistrz przebiegł cały szereg ostrzegając woźnice, w szczególności zaś tych, którzy mają występować w linii to jest co drugi wóz. Ci tedy na to słowo marsz wyjeżdżają w prawą z szeregu i maszerują w równo odległej linii, każdy przeciwko wozu, który szedł przed nim, pozostające zaś wozy zastępują miejsca próżne zbliżają się ku sobie z wolna. Co jeżeliby liczba wozów nierówna była, ostatni który by pozostawał nie mogąc się łączyć z drugim, chybaby przyszło pomieszać bagaże jednego regimentu z drugim, sam będzie maszerował za temi, które są przed nim, za niemi zaś następować będą wozy drugiego regimentu co się pokazuje w fig. II, rys[unku] V. [s. 70]

16. Łączcie się w lewą.

To komenderowanie wykonywa się tym samym porządkiem jako na prawą.

Obserwacja 6.

To ćwiczenie nie potrzebuje żadnego wykładu, który by zalecał jego użyteczność i dowodził, że nie może być użyte, tylko w drogach szerokich i na równi nie skracając szeregu przez połowę, a tym samym konwój we dwa razy mocniejszy czyniąc.

„Łączcie się" – pierwsze komenderowanie daje się dwom wozom na przedzie będącym; drugie – czterem; trzecie – ośmiu i tak dalej, co nie potrzebuje większego objaśnienia. Nie można tego uniknąć czyli to formując parkan, czyli też chcąc wprowadzić bagaże z ciaśniny jakiej, ile gdy pierwsze wozy się zatrzymują. A tak bym dobrze innych przypadków i przyczyn nie przytoczył może łatwo każdy pomyślić jak jest potrzebne powtórne podwojenie w następujący sposób. Gdy się przytrafi, że koniec szeregu znajdzie się w niebezpieczeństwie ataku nieprzyjacielskiego można dla skrócenia eskorty zbliżając do siebie wozy, szykować je po trzy frontem, co się wykona następującym komenderowaniem: „łączcie się w prawą i w lewą" i tym sposobem wozy skrócą cały szereg we dwójnasób i będąc w tym szyku, jaki się daje widzieć fig. III, rys[unku] V.

[174] Na marginesie odnotowano „Rys. V". Ilustracja pochodzi z Biblioteki książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. 22-23; por. Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1849, s. 22-23.

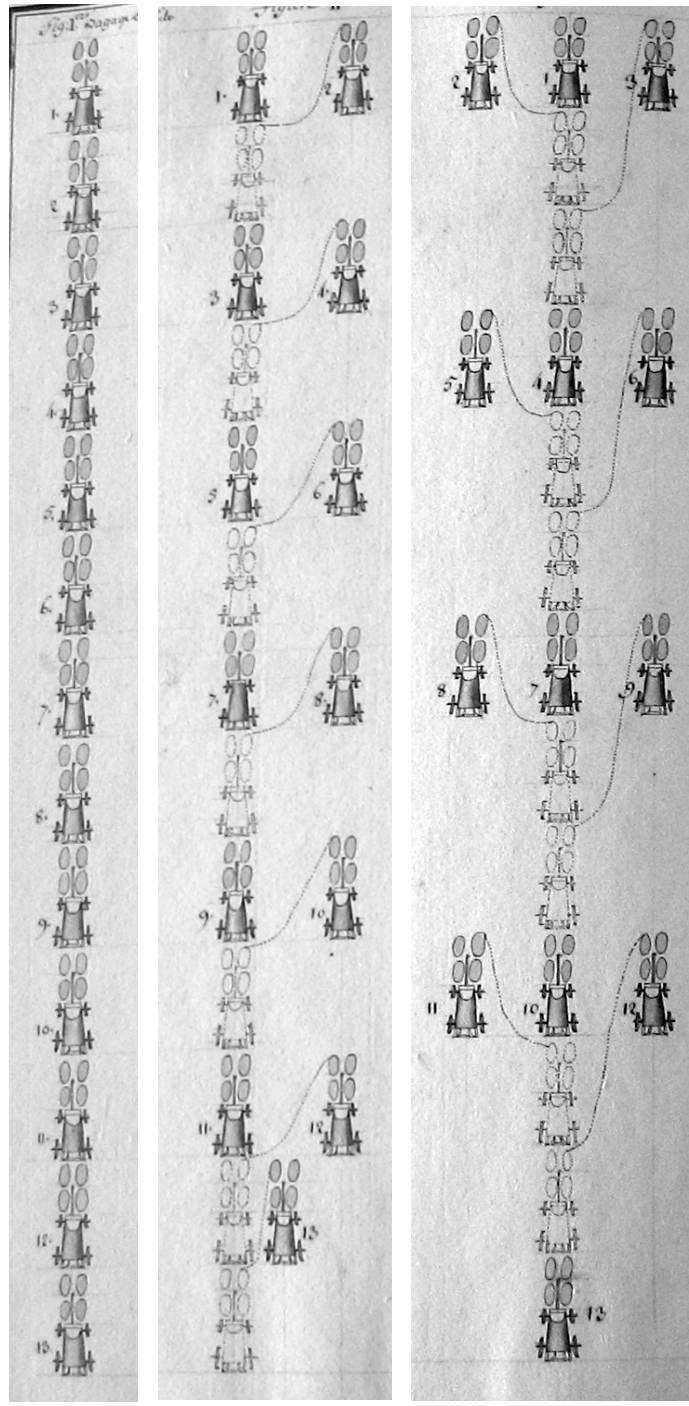

[Rysunek V, fig. 1-3]

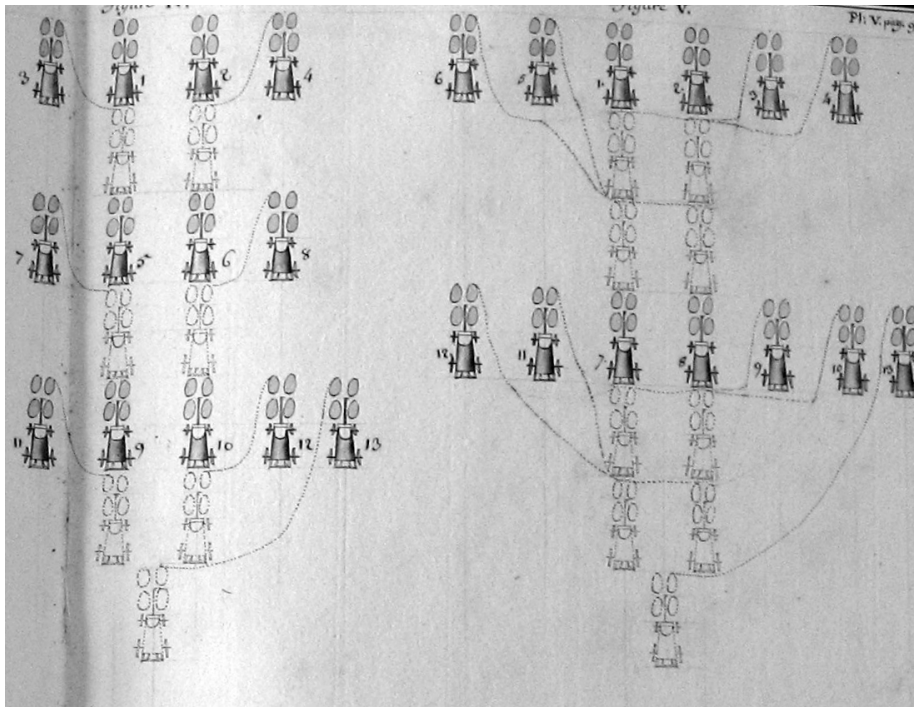

[Rysunek V, fig. 4-5]

17. Łączcie się w prawą i w lewą.

Gdy wozy maszerują po dwa w froncie według fig. II, rys[unku] V, przełożony czyli wagmistrz przestrzega drugie dwa wozy które są 3 i 4, aby czwarty stanął po prawej drugiego, trzeci zaś po lewej pierwszego, piąty i szósty wóz następują [s. 71] za pierwszym i drugim, siódmy zaś i ósmy stają po bokach ich i tak dalej według fig. IV, rys[unku] V. Gdy zaś są po dwa w froncie, a że obszerność miejsca pozwala je uszykować po sześć, wagmistrz komenderować będzie: „łączcie się po dwa w prawą i lewą". Wtenczas drugie dwa wozy, to jest 3 i 4 obracają się w prawo i stają przy drugim wozie. Trzecie zaś dwa, to jest 5 i 6, ruszają się w lewo i stają przy pierwszym wozie. Następujące czynią tożsamo, zbliżają się ku pierwszej linii i tak dalej jako na fig. V, rys[unku] V widzisz.

Gdy się trafi, iż w pomienionych dwóch przypadkach pozostają jeszcze dwa wozy, mają same za wszystkiemi następować, gdyby zaś się jeden tylko wóz pozostał pójdzie w ostatniej linii albo po prawej, albo po lewej.

Obserwacja 7.

Ponieważ te trzy komenderowania nie czyni się, tylko za ordynansem tego, który ma najwyższą komendę nad bagażami, do niego też należy uważyć dobrze z której strony mają się podwajać szyki mając wzgląd na zawady, które się znaleźć mogą po drogach i na samą drogę ku której się ma stronie czyli to do obozu lub do miejsca wyznaczonego chcąc dążyć, czyli parkany z wozów robić.

Uwaga nad 15. 16 i 17 komenderowaniem.

Z przykrością mi przychodzi przyłączyć tu tę uwagę utrzymującą dawny zwyczaj, którego źrzódło ukażę w przestrodze część II. Ten zawisł na tym, iż gdy wojsko idzie we trzech kolumnach, idzie liniami, a kolumna śrzednia zawiera bagaże, aby były [s. 72] lepiej zasłonione. Gdyby się więcej trafiło żeby pierwsza linia, którą czyni pierwsza kolumna była atakowana od nieprzyjaciela, inna linia która formuje trzecia kolumna nie mogła by jej dać pomocy, chyba z wielką trudnością i z znacznym opóźnieniem, boby się musiała przedzierać przez całą kolumnę bagażową, która jest pośrzodku.

Kładąc więc, że bagaże są w ciągu, takie oznaczam komenderowania, jeżeli miejsce jest po temu [175].

1. „Łączcie się w prawą lub w lewą, a róbcie w pośrzód wolne miejsca", co czyni przejście szerokie na kroków 15 aby druga linia mogła dać sukurs pierwszej na którą bije nieprzyjaciel.

2. „Łączcie się w prawą i w lewą, a róbcie wolne miejsce", co uczyni przejazd szeroki na 30 kroków, gdy bagażowe wozy po dwa obok idą, a miejsce do tego sposobne podaje jeszcze sposób takiego komenderowania.

3. „Łączcie się po parze w prawą i w lewą, a róbcie wolne miejsce", co nie czyni szerszego przejścia niż pierwsze dwa komenderowania, ale w nadgrodę tego przeciąg bagażów znacznie się skraca, co podczas takiej potrzeby jest oczywistą korzyścią. Zostawuję ludziom wojennym przystosowanie rzeczonego trojakiego komenderowania, gdy bagaże idą między dwiema liniami i gdy pierwsza lub druga linia znajduje się w niebezpieczeństwie ataku od nieprzyjaciela, albo też w samym ataku. Wszedłbym głęboko w taktykę, gdybym tu mówił, że pierwsza linia maszerująca plutonami powinna by uczynić pół cyrkułu w prawą dla przejścia w poprzek kolumny bagażowej przez miejsca wolne, uczynione na wyżej rzeczone komenderowania [s. 73] dla wsparcia drugiej linii którą atakują. Jako też, iż wtóra linia maszerująca plutonami w trzeciej kolumnie powinna by uczynić pół cyrkułu w lewą dla przejścia przez bagaże i posiłkowania pierwszej linii w przypadku ataku.

18. Prawy szereg pół cyrkułu w prawą. Marsz stój i

19. Lewy szereg pół cyrkułu w lewo. Marsz, stój [176].

Gdy bagaże staną po cztery w froncie i takiej szerokości w jakiej się będzie podobało według fig. I rys[unku] VI, przełożony czyli wagmistrz ostrzega prawy i lewy szereg, w których obydwóch woźnice wykonywając razem komenderowanie postępują z obudwóch stron, prawy szereg AB aż do CD a lewy EF aż do GH, w odległości pomiarkowanej, stojąc na to słowo „stój". Potym:

[175] Poniżej w tekście źródłowym użyto łacińskich form: primo, secundo, tertio zapisanych jako 1mo, 2do, 3^{tio}.

[176] Na marginesie odnotowano „Rys. VI". Ilustracja pochodzi z Biblioteki książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. 26-27; por. Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1849, s. 26-27.

20. Obróćcie się w tył.

Co się wykonywa tym sposobem jako i dwunaste komenderowanie w prawą i w lewą. Także drugie dwa wozy IK linii CD i GH występują z linii, obracają się i powracają do całego bagażu na L i M. Chcąc konie do śrzodka obróciwszy uczynić linią AB i EF drugie dwa wozy N, O, czynią tenże obrót i swatają w P, Q, zaczym boki będą zakryte według rys[unku] VI fig. II.

Obserwacja 8.

To ma za cel uformowania parkanu. Idzie zatym, że ten front wozów tym sposobem uszykowanych [s. 74] obróci się w tym samym porządku jako w dwunastym komenderowaniu dla zakrycia zewnętrznych boków parkanu i dla zasłonienia koni od ognia nieprzyjacielskiego. To wszystko co się dotąd mówiło praktykować można w formowaniu wszelkich parkanów by nie wiem jak wiele było wozów, byleby miejsce do tego było sposobne. Jeżeli się więcej jak cztery wozy znajdzie w froncie, a cztery w bok, lepiej jest wziąć dwa szeregi z lewego i prawego boku dla tym snadniejszego wykonania wzwyż pomienionego komenderowania, a tym sposobem drugi szereg wypełniłyby miejsca próżne pierwszego, a przez to parkan byłby bardziej ściśniony i boki lepiej zakryte. Aby bagaże do marszu się uszykowały przełożony czyli wagmistrz komenderować ma.

21. Marsz po dwa.

To komenderowanie rozumie, że po dwa wozy frontem stoją. Jeśli zaś tych konie są we śrzodku zamknięte, nie będą mogły zacząć marszu, a zatym dwa wozy poboczne PP – fig. II, rys[unku] VI – zacząć go powinne, ażeby wszystkie inne maszerować mogły.

22. Marsz po jednemu.

To komenderowanie kładzie, że bagaże w szeregu po dwa frontem stoją, gdzie pierwszy wóz, który jest na przedzie bagażu jednego regimentu rusza z miejsca, po nim drugi i tak dalej, każdy według porządku w którym z obozu wyszły. Z tej przyczyny każdy woźnica powinien mieć oko na wóz który przed nim postępuje. [s. 75]

Obserwacja 9.

Przez te dwa ostatnie komenderowania bagaże szykują się do marszu zwyczajnego po jednemu i zawisły od ordynansu danego od generał względem postępowania całego bagażu, idzie za tymże przełożony czyli wagmistrz, pilne oko mieć powinien aby wozy swe uszykował do marszu jak potrzeba, ponieważ mu czasu wystarcza do przestrzeżenia każdego woźnicy, w szczególności jak ma wykonać dane sobie od niego rozkazy.

Zapuściłbym się daleko gdybym mówił w jakich trafach nieuchronnie potrzeba formować parkany. Rzecz to jest nader obszerna, wszakże dosyć mi będzie powiedzieć, że generał nie powinien nigdy formować parkanu, tylko w ostatniej potrzebie albo kiedy się nieprzyjaciel zbliża. Pięknie się to wydaje

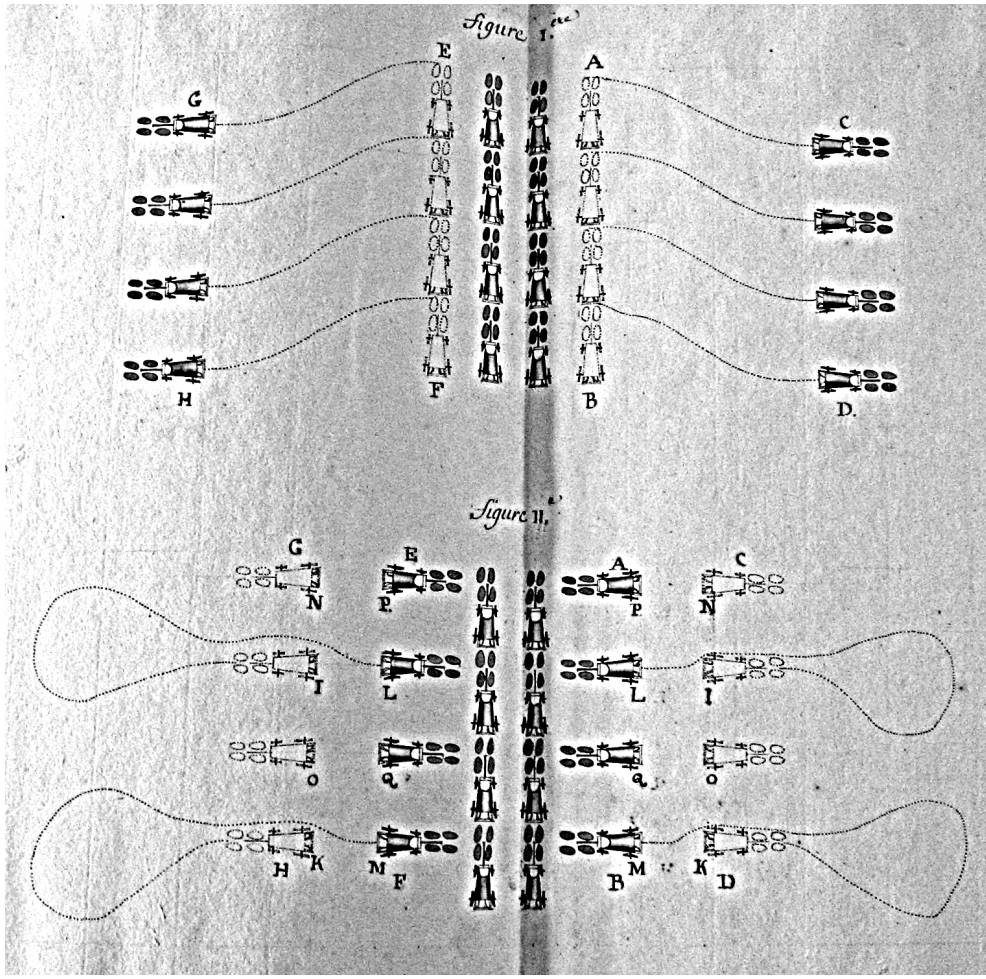

[Rysunek VI, fig. 1-2]

na papierze ale w samym używaniu jest wiele trudne, albo gdy się odłączywszy od wojska chce bezpiecznie nocować. Takowy obrót wielką zwykł czynić szkodę w koniach i bardzo psuje wozy, a osobliwie koła. To tu jeszcze dodam, że gdy bagaże mają się znowu szykować do marszu, wtenczas bardzo łatwo wozy jednego regimentu zmieszać się mogą z innemi. W takiej okazji radziłbym aby nie z tak zbyt wielką pilnością przestrzegano porządku w początku marszu, lepiej jest zatrzymać się aby cały bagaż ruszył się i upatrywać miejsce sposobne, gdzieby każdy dopiero mógł powrócić na swe miejsce, to zaś dlatego aby częstym stawaniem marsz się nie opóźniał.

***

Zamknąwszy wzwyż pomienionych komenderowaniach i obserwacjach to wszystko cokolwiek mi imaginacja [s. 76] wystawić mogła względem wszelkich obrotów, które bagaże czynić mogą. Nie mogę opuścić porządku i czasu w którym życzyłbym aby te ćwiczenie czynione było w obozach miejscowych. Przez obóz miejscowy rozumiem ten w którym ośm albo więcej dni wojsko bawi. Daję dwa dni po przybyciu na miejsce do wypoczęcia koniom zmordowanym, wyznaczam trzeci na wybieranie furażu, do którego część tylko regimentu albo batalion ma się komenderować. Ta albowiem część w przypadku nieszczęścia jakiego lub utraty koni, albo w nagłym marszu bierze od drugiej pomoc do przewożenia bagażu i dlatego ma się zawsze zachowywać alternata, to jest, gdy jedna część regimentu albo batalionu wysłana jest na wybieranie furażów, druga tymczasem ćwiczenie czynić powinna, a to co dwa dni. Tym komendant regimentu dysponować ma według okoliczności w których się znajdować będzie. Dwóch oficerów i jeden wagmistrz czyli przełożony wyznaczeni być mają, aby przytomni byli przy przełożonym, skąd wnosić sobie można iż wszyscy oficerowie mieć powinni doskonałą znajomość tego ćwiczenia. Można także dodać dwóch unteroficerów z każdej kompanii. Komendanci regimentów znieść się mają z generałem ich brygady i umówić miejsce, które tenże wyznaczy do pomienionego ćwiczenia w bliskości obozu.

Wozy nie powinny być ładowane, ale zaprzężone jak należy. Przełożony czyli wagmistrz ma je z pilnością obejść i zaprowadzić na wyznaczone miejsce, gdzie ćwiczenie czynić będą według danych komenderowaniów. Ten zaczynać się ma od ćwiczenia obrotów w prawą i lewą na przemianę, że zaś w łączeniu wozów i innych obrotach potrzeba aby się wszystkie wozy [s. 77] jednego regimentu razem znajdowały, przełożony oto mówić będzie komendantowi, który pierwej owych w szczególności wyćwiczy. Generałowie brygad[177], którzy pewnie dosyć zabawy znajdą patrząc na takowe obroty, mogliby tym sposobem zgromadzić się i kazać bagażom, a ich zaś przytomność zawsze bardzo potrzebna dodawała by emulacji wszystkim.

[177] „Generałowie brygad" – autor ma na myśli generał-majorów. Na potrzeby traktatu całe wojsko pruskie dzieli na 37 brygad o różnym składzie osobowym. Brygada piechoty dzieli się od dwóch do sześciu batalionów, a brygada jazdy z dwóch lub trzech regimentów. Nad dwoma generał-majorami rząd sprawuje generał lejtnant. Zob. rys. VII.

Jest jeszcze jedno ćwiczenie bardzo potrzebne, to jest prowadzenia wozów rożnemi liniami albo w gzygzak, albo gdy przechodzić potrzeba ciaśninę jakąś lub wieś, zaczynając marsz w pół cyrkułu przeciwnego przestrzegając przy tym, ażeby wozy porządnie i blisko następowały jeden po drugim. Trafiło się w wielu okazjach, gdzie w podobnych okolicznościach opieszałość i niesprawność woźnic w zwracaniu wozów w lewą albo w prawą wielkie czyniła opóźnienie w marszu, a gdy za pierwszemi wozami inne nie zaraz następowały, przeszkadzały idącym za sobą tak, iż które szły w tyle pospieszać musiały i mordować konie chcąc dopędzić pierwszych i stanąć w linii.

Aby się tym lepiej jeszcze woźnice wyćwiczyli w kierowaniu wozów można by tego zażyć sposobu, to jest ażeby powtykawszy żerdzie w pół cyrkułu, nie bardzo od siebie odległe, ćwiczyli się w przejeżdżaniu pomiędzy nie szybko i sprawnie i konie do tego przyzwyczajali.

Przy tymże ćwiczenia uczą ich jak mają strzelać z pistoletu na koniu i prędko nabijać. Owszem można by zmyślony atak do nich przypuścić, aby poznali jak wiele na tym zależy wstrzymać się z wystrzeleniem aż do ostatniej potrzeby, o czym żeśmy już namienili w artykule XXXVII.

Na koniec przełożony czyli wagmistrz powinien karać surowo [s. 78] i roztropnie omyłki, które się przytrafiają przez nieostrożność lub nieuwagę.

Przez takowe ćwiczenie będzie widział z upodobaniem wprowadzoną karność, posłuszeństwo i zręczność ludzi swoich, nabytą przez częstą praktykę rzeczy należących do ich powinności. Kapitanowie podobnie sobie postępować mają w tym wszystkim cokolwiek należy do ćwiczenia woźnic, do czego w wojskowych artykułach przyzwoite reguły przepisałem, to zaś dlatego, ażeby ten gmin gruby, któremu zbywa na potrzebnym rozsądku, nauczył się czynić swoje powinności przez ustawiczne wprawowienie się i bojaźń kary.

Rozdział IV

O innych bagażach które należą do wojska.

Opowiedziawszy w szczególności jakim sposobem woźnice i inni luźni regimentu mają być przywiedzieni, nauczeni i ćwiczeni przez przełożonego lub wagmistrza zostaje mi do omówienia, że lubo ci z wozami swoiemi największą część bagażu składają, z tym wszystkim karność i ćwiczenie wprowadzone między nich, niewiele by pomogły do konserwacji bagażów, którą ja sobie za cel szczególny wziąłem, gdyby też same ustawy nie byłyby wypełniane od wszystkich innych woźnic, którzy jakiekolwiek wozy w bagażu prowadzą. Tych zaś liczba wynosi najmniej trzecią część, a zatym ich zły przykład i dawne zwyczaje psułyby wprowadzony dobry porządek, gdyż nie będąc wprawieniu do wykonywania ordynansów, na najmniejszy atak na bagaże uczyniony zmieszaliby się, a tak w równym [s. 79] by nieporządku i niebezpieczeństwie tabor zostawał jak dotychczas się trafiało.

Nie wyłączam tu od tych instrukcji i reguł, którem przepisał bagażu albo królewskiego, albo generała komendanta, albo książąt krwi królewskiej, owszem zdaje mi się, że każdy łatwo z nich uzna potrzebę utrzymywania w porządku ludzi swych mając wzgląd na szkodliwe skutki, które zły przykład niepodległości, osobliwie w marszach za sobą prowadzi. Jednym słowem, ponieważ idzie tu o ustanowienie i utrzymanie dobrego porządku w całym wojsku, nikogo tu wyłączać nie trzeba od ustanowienia, które się w tej mierze przepisuje.

Dzielę tedy resztę bagażów na cztery części, o których obszerniej mówić będę w następujących sekcjach.

Sekcja I
O bagażu kwatery generalnej.

Co do bagażu kwatery generalnej ten pospolicie bywa powierzany poufałemu jakiemu oficerowi.

W wojsku austriackim prowadzi bagaże kwatery generalnej kapitan albo major od indzynierów, albo kapitan od grenadierów, który trzymał wartę.

W wojsku rosyjskim furier w randze oficera ma o nim staranie.

U Prusaków w ostatniej wojnie ekwipaż królewski i kwatery generalnej czasem nikomu nie bywał zlecany, a niekiedy zdawany bywał samemu tylko łowczemu nadwornemu, który czynił służbę kwatermistrza nadwornego i który nic więcej w zleceniu nie miał, jeno iż wyznaczał drogi i miejsca do obozowania lub stacji i który w rzeczy samej nie miał komendy nad [s. 80] ludźmi należącymi do bagażu, co było nieraz przyczyną nieporządku i zamieszania. Ten albowiem, który o tym tylko myślał, aby po skończonej wojnie stalsze jakie szczęście mógł otrzymać za dostąpieniem innego urzędu, sprawował zleconą sobie funkcję z pobłażaniem zawsze szkodliwym w takim urzędzie, na którego sprawowaniu tak wiele dobru pospolitemu zależy.

Zaiste ten dozorca doskonalszą by był przysługę uczynił Królowi J[ego] m[oś]ci Pruskiemu, gdyby był z większą surowością obowiązki urzędu swego wypełniał. Z tym wszystkim te nieprzyzwoitości nie pociągnęły za sobą tak szkodliwych skutków jakich się obawiać było potrzeba, albowiem bagaż kwatery generalnej zwykł pospolicie bywać na przedzie bagażu całego wojska. Bez wątpienia, gdyby za przykładem Moskwy i wielu innych potencji Król J[ego] m[oś]ć Pruski miałby w wojsku swoim wagmistrza generalnego, człowieka dobrze urodzonego, zaszczyconego i dobrze się na dozorze bagażów znającego, za tym godnego aby mógł być przypuszczony do takiego rozporządzenia marszów, które bywają ułożone u kwatermistrza generalnego, ta funkcja lepiej by była odprawiana i bagaż królewski w lepszym by daleko zostawał porządku.

Wozy należące do bagażu kwatery generalnej i inne wszystkie, które za niemi idą nie mają pewnej liczby, lecz według okazji w mniejszej lub większej znajdują się.

Cały bagaż złożony jest pryncypalnie [178]:

1) z wozów samego generała komendę mającego po sześć albo osiem koni, liczba ich bywa różna;
2) z wozów kancelarii wojskowej i poczty;
3) generał-adiutantów;
4) żołnierzy (jeżeli jacy są) należących do kwatery generalnej;
5) wszystkich innych adiutantów; [s. 81]
6) s[z]tabsoficerów;
7) wozy z żywnościami;
8) wolontariuszów i innych cudzoziemców i te marsz zamykają.

Jeżeli się znajdują posłowie jacy przy kwaterze generalnej, tedy ich ekwipaż ma miejsce zaraz za bagażami komendanta generalnego.

To com dotąd powiedział objaśni się w następującym rozdziale, gdzie opiszę w szczególności rozporządzenie bagażu generała komendanta według ułożenia pruskiego, do którego się tyle przychylam, albo od niego oddalam, ile okoliczności wyciągają.

---

[178] Poniżej następuje wyliczenie według łacińskich form: primo, secundo, tertio, quatro, quinto, sexto, septimo, octavio zapisanych jako 1mo, 2do, 3^{tio}, 4to, 5to, 6to, 7mo, 8^{vio}.

Już wyżej powiedziałem, że nikt nie ma być wyłączony od tych praw, zaczym komendant generalny wyznaczyć ma dozorcę bagażu kwatery generalnej i tego wszystkiego, z czego się składa. Ten może sprawować urząd wagmistrza pierwszego w randze s[z]tabsoficera. Zgromadzić się każe wszystkim luźnym z taboru kwatery generalnej, którym czytane być mają artykuły wojskowe wzwyż położone. Mało co odmieniwszy powinni wykonać przysięgę wyżej wypisaną i też same czynić ćwiczenia, które są przepisane dla woźnic przy regimentach i innych ludzi taborowych.

Lubo to pospolicie do usług taboru kwatery generalnej lepiej dobierają ludzi, z tym wszystkim sądzę, iż te ostrożności, którem przepisał: regularność, wierność, przysięga i ćwiczenie, których od wszystkich bez wyłączenia woźnic wyciągam sprawiłby lepszy porządek, podległość i skwapliwość w czynieniu służby. Co wszystko z niemałym by było pożytkiem dla całego wojska.

Cokolwiek się tu w tym przepisie znajduje to wszystko dozorca bagażu kwatery generalnej powinien wiedzieć i wypełniać co do bagażu najmniejszego.

Woźnice bagażu kwatery generalnej mogą rozkazywać [s. 82] luźnym prowadzącym muły i konie juczne. Z tych najdawniejsi mają mieć nad inszemi zwierzchność i imię pierwszych fornalów. To wszystko jednak dependować ma od dyspozycji dozorcy wyznaczonego od generała komendanta, który jak sądzę z usilnością czynić będzie obowiązki funkcji swojej.

Sekcja II
O bagażach generałów wojska.

Generałom, szefom, generałom lieutantom i generałom majorom infanterii albo kawalerii etc. którzy mają swoje kwatery na skrzydłach lub w tyle brygad swoich, albo też w bliskości, służą ludzie w powiatach wybrani.

Ci, jakiem już razy kilka namienił, ale zadość powtórzyć nie mogę, mają wykonać przysięgę tęż samą, którą wykonywają luźni w regimentach.

Oficerowie generalską godnością zaszczyceni, którzy mają swą dywizję lub też brygadę i którym tyleż wiele i całemu wojsku na ocaleniu bagażów swych zależy, wybiorą którego z wagmistrzów czyli przełożonych nad bagażami regimentowemi i onemu władzą zupełną nad luźnemi swemi dadzą.

Ci zaś którzy nie mają żadnej komendy mogą oddać swych ludzi pod moc któregokolwiek przełożonego czyli wagmistrza podług upodobania.

Ci przełożeni czyli wagmistrze od generałów wybrani ćwiczyć będą z równą pilnością ludzi ekwipażowych generalskich jako i regimentowych, opowiadając im też same powinności służby i kary.

Generałowie którzy nie mają żadnego regimentu, przyjąwszy jak się rozumie na cała kompanią luźnych [s. 83] ubezpieczyli by się lepiej kazawszy im przysiąc w swej brygadzie i pod moc którego wagmistrza czyli przełożonego lub też miejsce jego zastępującego onych oddawszy.

W wojsku francuskim karety i wozy ekwipażów generalskich w osobnej kolumnie się mieszczą nie mieszając się w kolumnę wojskową.

W wojsku rosyjskim tenże sam porządek zachowują co do wozów ekipażowych generalskich jako i w wojsku pruskim, o czym wyżej zamieściłem.

Sekcja III
O generalskich bagażach.

W wojsku pruskim kompanie grenadyjskie dostają ekwipażowych ludzi od regimentu do którego są przyłączeni i których z swojej wybierają prowincji[179]. Gdy w pole wychodzą składają osobne bataliony grenadyjskie ze czterech kompanii zebranych, ze dwóch regimentów jakom już powiedział na karcie 13[180]. Co dwie kompanie z jednego regimentu, które zawsze razem bywają obierają sobie jednego unteroficera, a co cztery kompanie oficera, który czyni służbę przełożonego nad bagażami. Ci będą przyjmowali i ćwiczyli ludzi ekwipażowych z wszelką pilnością jak się to wyżej namieniło, przywodząc ich do podległości i karności onym przepisanej, za co komendant w odpowiedzi będzie.

We francuskim i rosyjskim wojsku kompanie grenadierskie przy regimencie zostające, o czym odsyłam czytelnika do karty 21 tej części.

U Austriaków biorą raz mniej, drugi raz więcej kompanii grenadierów, do uformowania batalionów lub korpusów. [s. 84]

Sekcja IV
O bagażach i powozach markietanowych czyli bazarniczych.

Wojsko będące w polu jest podobne do miasta zaludnionego które przez się samo wyżywić się nie może, a bez dowozu zniszczeć by musiało.

Dlaczego generał starać się powinien, nie tylko ażeby wojsko pod jego komendą zostające wszelkie wyżywienie miało, lecz też wszelką wygodę, której wojsko w polu będące słusznie potrzebuje. Ten jest sposób najlepszy do wyciągania od wojska wszelkiej usługi, zwłaszcza że posiłki i inne prowianty potrzebne dla oficerów i innych żołnierzy, a osobliwie dla chorych i słabych nie mogą być dodane inaczej, chyba przywiezione do obozu od markietantów będą.

Nie potrzeba mi słów wiele na to abym dowiódł jak wielce potrzeba tych posiłków. W wojsku austriackim i Francuzów postanowienie około bazarników nie jest najlepsze i w tej części schodzi im na należytym porządku, który życzyłbym aby wprowadzili. W wojsku austriackim kto tylko chce, nawet żołnierka[181], i jeżeli jej to przekupno smakuje, może trzymać bazar[182].

---

[179] Grenadierzy powstali w 2 poł. XVII w. we Francji, a ich zadaniem podczas bitew był rzucanie granatami. W kolejnym stuleciu formacja ta stała się elitarną jednostką piechoty do której wybierano najwyższych, najsilniejszych oraz najlepiej wyszkolonych żołnierzy. W.L. Urban, *Nowożytni najemnicy*, tłum. A. Romanek, Warszawa 2008, s. 116-117, 187.

[180] W tej wersji rękopiśmiennej informacja o organizacji grenadierów w Prusach została odnotowana na s. 12.

[181] Autor mówi o żonach żołnierzy, które mogły zostać markietantkami.

[182] Rozwiązanie to stosowano również w wojskach polskich i litewskich. Samuel Brodowski (op. cit.,

Jest to prawda, że Austriacy zdają się mieć w tym wiele względu dla unteroficerów i dla żołnierzy, którzy stąd korzystają, ale ta wygoda, która skądinąd nie zawsze się znajduje, nie nadgradza niezliczonych trudności pochodzących z wielkiego mnóstwa bazarników, dla których nie ma żadnych przepisów[183].

Tożsamo prawie dzieje się w wojski francuskim. Ani tam albowiem liczba pewna bazarników ustanowiona, ani kto więcej niemi rządzi, jako tylko wielki szpiegierz wojskowy. Stąd ja [s. 85] śmiem twierdzić, że jeden szczególnie człowiek nie zdoła nigdy temu urzędowi zadość uczynić z taką pieczołowitością, dozorem i dokładnością, jakiej ten wyciąga[184].

Prusacy znają z doświadczenia potrzebę bazarników przy wojsku, wszakże iż nieludzko z niemi się obchodzili podczas ostatniej wojny, często do tego przychodziło, że całe wojsko prawie w ostatniej nędzy zostawało, której by pewnie nie było cierpiało, gdyby się inaczej z tym ludem obchodzili. Był tu tedy, jeśli mam mówić, zły obyczaj, że ich wydawano na sztych nieprzyjaciołom w marszu i konwojowaniu, nie pozwalając im nawet aby wychodzili w linię wozów wojskowych, a to przez niepotrzebną bojaźń, aby się szereg bagażowy nie wzdłużył. Takowy postępek odraził tych ludzi, którzy chociaż wprawdzie samym tylko zarobkiem pobudzeni za wojskiem ciągną, jednak wojsku pożywienia dostarczali[185].

W wojsku moskiewskim jest w każdym batalionie markietan, mają o nim staranie, dają mu obronę, ponieważ znają, iż bardzo im jest potrzebny, przynajmniej dlatego, żeby wygoda była oficerom, którzy sobie sami jeść gotować nie mogą, tak jak prosty żołnierz.

Nie mogę o tym milczeć, jakiem już mówił, osoby i wozy takowe należą do ekwipażu i pomnażają podwody wojskowe, jest to tedy bardzo potrzebne przejrzeć, ażeby przyjąć ludzi dobrych podczas pokoju, z których by można podczas wojny wszelką mieć usługę.

Ażeby markietani byli dobrze wybrani, [s. 86] komendanci regimentu powinni się starać wynaleźć w swych garnizonach i innych miasteczkach dobrych karczmarzów i gospodarzów i zgodzić ich jak kupców na markietanów regimentowych. Z tych zaś każdy postarałby się o dobry wóz i cztery szory takie,

---

s. 128) akcentował „nie była ta intencya, żeby wszystkim in genere żołnierzom broniono żon mieć: bo y w Obozach są konieczne z tey racyi potrzebne białegłowy, że one myią y naprawiaią chusty żołnierzkie, taniey niż cudzoźiemki, y że żołnierze nie turbują śię o Markietanach: gdyż one przedają wodkę, leguminę, wino, y inne żywnośći naypotrzebnieysze".

[183] W rzeczywistości artykuły wojskowe wiele miejsca poświęcały kupcom, markietantom, bazarnikom, choć nie narzucono im ścisłej dyscypliny wojskowej. K. Łopatecki, *„Disciplina militaris"*, s. 147, 156, 160, 177, 266, 288-289, 357, 412, 426-427, 443, 490, 593-594, 606.

[184] W Rzeczypospolitej szlacheckiej nad bazarem opiekę i nadzór sprawował sędzia wojskowy. K. Łopatecki, *Organizacja*, s. 540.

[185] W Rzeczypospolitej szlacheckiej wozy kupieckie wchodziły najczęściej w kolumnę marszową, natomiast zakazywano im stacjonowania w obozach. Ich obowiązkiem było założenie przy obozie bazaru, gdzie towary po otaksowaniu mogły być sprzedawane. Zob. położenie bazaru przy twierdzy: K. Łopatecki, W. Walczak, *Maps and plans of the Polish Commonwealth of the 17th c. in archives in Stockholm*, t. I, Warszawa 2011, s. 161-167.

jakie w kampaniach bywają i 200 talarów do regimentu, która summa za pozwoleniem wszystkich kapitanów byłaby dana na prowizję do kasy i na kupienie czterech dobrych koni dla markietana. Tę summę oddałby komendant w jakie pewne ręce, z których w potrzebie zawsze by ją odebrać można, tymczasem czyniłaby prowizji rocznej dla bazarnika 5 lub 6 od 100.

Markietan powinien mieć za to jaki przywilej, na przykład: wolność szynkowania w mieście podczas pokoju i nie płacenia cła, tylko od tego co miał, nim do regimentu przystał[186]. Byłoby dobrze, żeby nakazano urzędnikom miasta, aby miał prym na jarmarkach, jako też, ażeby jego dom, jeśliby go miał, był wolny od żołnierskich kwater. W obozie trzeba, żeby tylko tym markietanom przyjętym do regimentu było wolno lub tym, którym by oni pozwolili otwierać sklepy i przywozić żywności potrzebne dla obozu z miast pobliższych, mieliby obronę opowiadając się wagmistrzom czyli przełożonym regimentu. Ci powinni im wyznaczyć miejsce do wyłożenia swych towarów, oni by zaś płacili co rok summę ustanowioną wchodząc do obozu i tożsamo co miesiąc i tyleż adiutantom regimentu, których by powinność była rozsądzać trudności markietanów, w które by wchodzili i domagać się przez swoje staranie, aby im sprawiedliwość [s. 87] była oddana przez komendanta regimentu. Nadto u Prusaków byliby uwolnieni od płacenia nakazów i ceł, których się regulament oficerów domaga, zwłaszcza że większa część majorów w ostatniej wojnie przez swoją wspaniałość ustąpili prawa, które mieli w takich razach[187].

Te i inne podobne przywileje wielce by zachęciły poczciwych ludzi do przyjęcia tego urzędu, byleby komendanci, adiutanci i przełożeni czyli wagmistrzowie dokładali starania na przysposobienie ich, a ponieważ nie jest wolno więcej mieć ich, tak u piechoty, jako i u jazdy, mogłoby się trafić, żeby się niektórzy domagali, aby po śmierci markietana mogli jego urząd objąć. Ci zaś by dali do kasy 50 talarów na wzajemne upewnienie kontraktu, a następując na miejsce swojego antecessora zapłaciłby regimentowi 200 talarów, podobnie jako ich antecessor.

Regiment powinien wychodząc w pole kupić dla markietanów swych konie potrzebne do służby za 200 talarów danych wprzód od markietana. Jeżeliby zaś on chował na swój handel dwa konie, w tym razie regiment drugie dwa kupić powinien, ażeby było tyle koni, wiele szorów i oddać markietanowi resztę sumy, która się zostaje. A gdyby zaś jeden z nich umarł, a jego potomkowie nie byli obligowani przez kontrakt do wypełnienia tej umowy, regiment miałby moc odciąć z kapitału 200 talarów prowizję 5 lub 6 od 100.

---

[186] Wolność szynkowania była w Rzeczypospolitej przyczyną licznych sporów z władzami miejskimi, którzy czuli się pokrzywdzeni tymi rozwiązaniami. K. Łopatecki, *„Disciplina militaris"*, s. 317-319.

[187] Kupcy zobowiązani byli do comiesięcznego uiszczania opłat. Markietanici z każdej kompanii płacili generalnemu audytorowi 16 groszy, majorowi 16 groszy, a adiutantowi 8 groszy. *Reglement vor die königl. preussische Infanterie*, tytuł XXVII (*Ordres, betressend die Marquetenders in der Armée*) art. 4, s. 294; *Reglement Vor die Königl. Preußische Cavallerie-Regimenter,* tytuł XXV (*Ordres betressend die Marquedenters in der Armee*), art. 4, s. 186-187.

Zważając coby nieboszczyk mógł zyskać podczas pokoju z wzwyż wspomnianych przywilejów, ta prowizja tak odcięta służyłaby wagmistrzowi czyli przełożonemu, [s. 88] który za to powinien starać się jak najprędzej o drugiego markietana na miejsce nieboszczyka. To wszystko ma się rozumieć, jeśliby jeszcze nie wyszedł miesiąc, jak wojsko w pole wyszło.

Można by niesłuszność przyczytać temu com przełożył, jakoż to zaraz wymazać chciałem, gdyż w samej rzeczy słuszniejsza jest rzecz oddać wszystko i zapłacić dziedzicom markietana po śmierci jego, jest także słuszna rzecz oddać wszystko markietanowi, który by przed zaczęciem wojny upraszał o uwolnienie wymawiając się niezdolnością do usług dla słabości zdrowia albo starości lub też przywodząc ważne przyczyny, które by go do domu powoływały, gdyż znajdzie się łacno drugi na jego miejsce zwłaszcza, że przeciwny postępek byłby niejakowym szalbierstwem, które by całemu regimentowi wstyd czyniło. Lecz gdyby już wojsko obozować zaczęło, nie byłoby żadnej dostatecznej przyczyny do przerwania kontraktu, chyba sama śmierć markietana, albo też gdyby inszego na swoje miejsce zalecił.

Co się zaś markietanów generalnej kwatery tycze, kwatermistrz generalny mógłby we wszystkim tych samych sposobów zażywać, uważając okoliczności osób, miejsca i czasu. Zdaje mi się, iż lepszego sposobu nie ma do przyjmowania i upewnienia sobie markietana.

Gdy wojsko w pole wyjdzie markietani regimentowi, którzy ten urząd objęli, powinni mieć duży wóz i czterech dobrych koni, a w którymkolwiek regimencie byli, wszelką ochronę i zaszczyty na jarmarkach w obozach i konwoju mieć będą, tak jak i wozy do [s. 89] regimentu należące. Za to zaś we wszystkim wypełniać rozkazy dane furmanom i ćwiczyć się będą winni pod komendą wagmistrzów czyli przełożonych, którym mają być podlegli.

Tego wszystko przestrzegając, markietani by nigdy nie byli przeszkodą konwojom ani linii bagażowej, co się często trafia, gdy mają złe wozy, które się łamią albo konie skaleczone, które zatrzymują linię wozów i wystawią je na łup nieprzyjaciołom. Dlatego radziłbym im używać koni jucznych zamiast wozów słabych, aby w drodze bagaże na szkodę nie przywiedli, o czym w następującym rozdziale będzie mowa.

Chociaż z takim złym sprzężajem nie można by je przyjąć do szeregu wozów wojskowych, byłoby jednak niesłuszno onych w wojsku nie trzymać, kiedy są posłusznymi rozkazom wagmistrza czyli przełożonego, gdyż powinni mieć zawsze od wojska, któremu służą, ochronę.

Po uczynionym takowym rozporządzeniu trzeba by wydać rozkazy markietanom względem żywności i towarów. Przełożony zaś albo audytor generalny mógłby na nię taksę włożyć, jako regulament pruski namienia[188] i wojsko tak we wszystkim opatrzone, nie postrzegałoby, że obozuje, chyba po samych tylko namiotach.

[188] *Reglement Vor die Königl. Preußische Cavallerie-Regimenter*, tytuł XXV (*Ordres betressend die Marquedenters in der Armee*), art. 3, s. 186; *Reglement vor die königl. preussische Infanterie*, tytuł XXVII (*Ordres, betressend die Marquetenders in der Armée*), art. 3, s. 294.

Król pruski rozkazał na początku ostatniej wojny, aby oficerowie niższej rangi ze swemi kapitanami jadali, za których od każdego płacił po dwa talary na miesiąc, to się działo roku 1756. W następującej kompani ani kapitanowi, ani niższej rangi oficerom [s. 90] nie dawano wieczerzy, nie wiedzieć z jakiej przyczyny, chociaż Król J[ego]m[oś]ć zawsze na miesiąc dwa talary płacił za każdego oficera.

Rozdział V

O liczbie wozów.

Opisawszy dotąd wszystko, co mi przemysł i doświadczenie podało o rozporządzeniu powozów regimentowych, jako też o dobrym porządku, zostaje mi jeszcze opisać ich liczbę. W szczególności, aby wszyscy generałowie wyżsi wiedzieli o liczbie wozów należących do generałów podległych, batalionów i szwadronów, a zatym podług tego, jako im wolno liczbę potrzebą miarkowali. Ponieważ regiment pruski za przykład biorę, zgadzam się z tym, co Król J[ego]m[oś]ć Pruski o tym ustnie ustanowił i na piśmie swoim generałom i oficerom podał, to jest w powszechności, aby w wojsku jak najmniej było bagażów, te zaś, które są aby w jukach były. Opóźnienie w marszu i strata bagażu są to dowody przekonywujące o prawdzie i gruntowności takowego ustanowienia.

Do tego doświadczenie codzienne uwolniło już wielu od owego uprzedzenia, w jakim zostawali sądząc, że lepiej z wozem iść na furażowanie, ponieważ – wiem to przez siebie samego – że co się obroku tycze, konie więcej na sobie przynosiły, niż by wozem przywiozły, gdyż koń, chociaż weźmie na siebie oprócz ciężaru, do którego przyzwyczajony jest, jeszcze korzec owsa i dwadzieścia funtów siana[189], nie przerwie się, zwłaszcza iż ten mały przydatek ciężaru daje mu na cztery dni wyżywienia, wszyscy się na to podczas [s. 91] obozowania zgodzą[190]. Sami tylko ludzie ekwipażowi na to narzekają, bo nie chce im się kręcić siana i ciężar do równej wagi przyprowadzać. I że tak nie mogą łatwo ukryć swych rabunków, jako gdy mają wozy.

Milczę o inszych przyczynach fałszywych, które w tej mierze przytaczają. Ośmielę się opisać liczbę wozów potrzebnych dla każdego. Wszakże nie pragnę jaki osobliwy porządek uczynić, oświadczam się także, iż w rozporządzeniu, które tu będzie opisane o liczbie bagażów, które kładę dla każdej osoby i korpu-

[189] Należy pamiętać, że korzec był jednostką bardzo zróżnicowaną: o ile miara berlińska (scheffel) odpowiadała około 55 litrom, o tyle ustanowiona w Rzeczypospolitej w 1764 r. miara liczyła aż 120,6 litrów. Korzec był jednostką objętościową, stąd różna waga przewożonych rodzaj zbóż. Odpowiednio 100 litrów pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa waży (w kg): 72-88, 66-80, 65-75, 40-60. J.F. Krüger, op. cit., s. 294-298. Por. M. Rouget, *Budownictwo wieyskie czyli doręcznik dla gospodarzy*, Warszawa 1828, s. 120. Funt jako jednostka wagi odpowiadał około 0,5 kg, stąd koń według Oelsnitza miał przewozić 10 kg siana.

[190] Zob. ustanowione w wojsku pruskim reguły dotyczące zaopatrzenia koni w paszę według przepisów z 1788 r.: *Powszechny furażu y paszy regulament dla wszystkich do przystawiania furażow obowiązanich Krolewskich Prowincyi, wyiąwszy Xięztwo Szlońskie i Hrabstwo Glatz*, Białystok [b.r.w.], s. 14.

su w wojsku, nie miałem żadnego względu na rozmaite ustanowienia, które Król J[ego]m[oś]ć Pruski w swoim wojsku uczynił, ale na to tylko patrzyłem, ażebym dał jak najlepszy sposób do jak najwygodniejszego ciągnienia, przestrzegając przy tym wszelkich przyzwoitości nieuchronnych, gdyż to, co przystoi i jest pożyteczne jednemu wojsku, nie służy drugiemu.

Bagaż wojskowy

Wojskowy bagaż to w sobie zawiera[191]:

1) bagaż generalnej kwatery;
2) bagaż generałów;
3) wojska tak pieszego, jako i konnego;
4) artylerii rozumiem polnej.

N[ota] b[ene]. Wozy prowiantowe i chlebowe, apteka i szpitale obozowe nie wchodzą w to wyrachowanie, ponieważ tak kładę, iż zawsze na jeden dzień jazdy są od wojska odległe, a dopiero kiedy wojsko obrót jaki czyniąc postępuje, przybliżają się, trzeba zważać kraj, drogi, położenie nieprzyjaciela i inne okoliczności, aby można wiedzieć czy mają iść razem z bagażowemi wozami, czyli też pójdą osobno przydawszy [s. 92] im obronę taką, jakiej nieprzyjaciela bliskość wyciąga. Artyleria do oblężenia i szturmu tu nie wchodzi, gdyż się to nie tak często dzieje.

Wyliczenie bagażu kwatery generalnej i sztabu.

Dla komendanta generała[192]:

1) karet o sześciu lub 8 koniach 3
2) na kuchnię wozów 3
3) na trunki 3
4) na prowianty wszelkiego rodzaju 3
5) dla sług 3
6) kareta dla sekretarzów 3
7) na korespondencję wóz 1
8) dla poczty 2
9) dla adiutanta generalnego 1
10) straż generalnej kwatery będzie miała
    - piechota 2
    - jazda 2

Jeżeli się będą jacy posłowie znajdowali, ich bagaże będą wraz szły za bagażami generała komendanta.

11) dla kwatermistrza generalnego jedną karetę i trzy wozy 4
12) dla indzynierów i kampanii przewodników 3
13) dla podskarbiego wojskowego 1

[191] Poniżej następuje wyliczenie według łacińskich form: primo, secundo, tertio, quatro zapisanych jako 1mo, 2do, 3^{tio}, 4to.

[192] Poniżej następuje wyliczenie według łacińskich form: primo, secundo, tertio, quatro itd. zapisanych jako 1mo, 2do, 3^{tio}, 4to itd.

Jeżeli będzie kasa przy wojsku, liczba wozów nie jest pewna, niechaj jednak będzie wozów o sześciu koniach 12
14) dla generała audytora [s. 93] 1
15) dla najwyższego sędziego wojskowego 1
16) dla generalnego wagmistrza 1
17) dla kapelana generalnego 1
18) dla kapelanów inszej religii 1
19) dla pierwszego komisarza prowiantowego 1
20) dla ośmiu markietanów 8

Jeżeli wojsko będzie musiało posłać wielki podjazd to dwóch lub trzech markietanów z nim pójdzie. Jeżeli są wolontariusze w wojsku, pójdą za bagażami kwatery generalnej.

O bagażach generałów[193].

1) feldmarszałek, jeżeli zaś król będzie miał komendę w wojsku, będzie miał dwie karety i sześć wozów 8
2) generał kawalerii lub piechoty, będzie miał jedną karetę i cztery wozy 5
3) generał leutnant będzie miał jedną karetę i trzy wozy 4
4) generał major będzie miał jedną karetę i dwa wozy 3

Bagaże wojskowe[194].

1) batalion muszkieterów będzie miał karów chlebowych 5
2) wozów ekwipażowych 5
3) markietan 1
4) komendant batalionu będzie miał półkrytą kolaskę i wóz na kasę batalionu 4
5) batalion grenadierów będzie miał karów chlebowych 4
6) wozów ekwipażowych [s. 94] 4
7) markietan 1
8) komendant batalionu będzie miał półkrytą kolaskę i wóz na kasę batalionu 2
9) do dwóch batalionów będzie regimens felczer, który będzie miał wóz na lekarstwa 1
10) regiment kawalerii od pięciu szwadronów będzie miał karów chlebowych 5
11) wozów ekwipażowych 5
12) regimens felczer 1
13) markietan 1
14) komendant regimentu będzie miał jedną karetę i jeden wóz na kasę regimentową 2

[193] Poniżej następuje wyliczenie według łacińskich form: primo, secundo, tertio, quarto, zapisanych jako 1mo, 2do, 3^{tio}, 4to.

[194] W rękopisie brak numeracji bagaży, dla zachowania jednolitego porządku liczna porządkowa została dodana przez wydawcę.

Artyleria.

Ta część wojska jest podległa częstym odmianom, dlatego tu wyznaczę im razem wozów 200.

Kiedy wojsko marsz zaczyna, karety i wozy z pieniędzmi, jako też i wozy kasy generalnej, zostają w kolumnie wojska, wszystkie zaś inne bagaże osobną kolumną składają.

***

Kładę tu wojsko w szyku do boju złożone z 92 batalionów[195] i 145 szwadronów[196], ponieważ zaś generałowie potrzebni przy nim się znajdują, wymienię liczbę ich bagażów stosując z przepisami wyżej nadmienionymi (patrz na rys[unek] VII)[197].

1. Kwatera generalna wozów 58
2. Dla dwóch feldmarszałków po osiem 16
3. Dla sześciu generałów tak piechoty, jako i jazdy po pięć wozów każdemu 30
4. Dla 12 generałów leutnantów po cztery wozy każd[emu] 72

[s. 95] 176

5. Dla 36 generałów majorów po trzy wozy każdemu 108[198]
6. Dla 72 batalionów muszkieterów, po 13 wozów dla każdego batalionu uczyni wozów 936
7. Dla 20 batalionów grenadierów po 11 wozów 220
8. Dla 29 regimentów kawalerii po 14 wozów 406[199]

---

[195] Oelsnitz odwołuje się do pruskiej struktury organizacyjnej, a zatem ma na myśli 46 regimentów piechoty. Wzorcowo regiment liczył 50 oficerów, 116 unteroficerów, 37 muzyków oraz 1140 muszkieterów. W składzie regimentu wymieniono 272 grenadierów, jednakże w traktacie zaznaczono, że w czasie wojny wydziela się oddzielny batalion grenadierów złożony z czterech kompanii (dwóch regimentów pieszych). W konsekwencji autor pisze o 36 regimentach pieszych oraz 10 regimentach grenadierów, czyli 53860 osobach. *Etat oder Verzeichnis*, s. 23-25. Por. P. Haythornthwaite, *Frederick the Great's Army (2): Infantry*, Oxford 1991, s. 19 i n.

[196] Regiment jazdy pruskiej składał się z 5 szwadronów, które dzieliły się na dwie kompanie. Oelsnitz pisze zatem o 29 regimentach jazdy. Co do zasady, każdy regiment powinien składać się z 32 oficerów, 60 unteroficerów, 12 muzyków, 660 jeźdźców, 10 chorążych. W konsekwencji armia konna liczyć powinna 22446 osób. Regimenty jazdy pruskiej nieco różniły się liczebnością „carabiner-regiment" składał się z 795 osób, dragonów 775, a huzarów miał podwójny skład i wynosił 1500 osób. *Etat oder Verzeichnis*, s. 9-10, 45-46. Por. P. Haythornthwaite, *Frederick the Great's Army (1): Cavalry*, Oxford 1991, s. 8 i n.

[197] Na marginesie odnotowano „Rys. VII". Ilustracja pochodzi z Biblioteki książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. 30-31; por. Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1849, s. 30-31.Poniżej następuje wyliczenie według łacińskich form: primo, secundo, tertio, quatro itd. zapisanych jako 1mo, 2do, 3^{tio}, 4to itd.

[198] W rękopisie błędnie podano „111".

[199] W rękopisie podano jedynie 22 regimentów kawalerii, jednakże suma wozów wynosiłaby zaledwie 308, zamiast podanych 406.

9. Każdy regimens felczer od dwóch batalionów będzie miał jeden wóz, co uczyni dla wszystkich 46
10. Markietanów 37, w każdej brygadzie jeden 37
11. Artyleria 200

Summa wszystkich karet i całego wojska 2129[200]

Odciągnąwszy karety i wozy, które są naładowane pieniędzmi i idą z wojskiem, których liczba jest 324

W ciężkim bagażu, który osobną kolumnę czyni 1805[201]

Uważając liczbę wozów wojska moskiewskiego tak, jako dawniej bywała, trzeba by się zdumieć, gdyżby więcej nad 4000 wychodziło[202].

Wysyłam czytelnika do karty 21, gdziem wyliczył wozy bagażu jednego regimentu rosyjskiego[203]. Gdyby zaś to wojsko było austriackie, niemniejsze by podziwienie sprawiło. Można obaczyć kartę 27, gdzie podobnym sposobem jest wyliczony bagaż jednego regimentu austriackiego[204].

Trzeba by rozkazu, ażeby wszystkie niepotrzebne wozy zniesiono, każdemu zaś według jego rangi i potrzeby liczbę wozów wyznaczono, z wymieniem przyczyny [s. 96] jako to można widzieć w artykułach ustaw dla wojska francuskiego danych, a przywiedzionych w przemowie tej części I[205].

Zamiast tego coby mieli palić wozy nad liczbę idące przy wojsku pruskim, byłoby lepiej pozwolić według dopiero rzeczonych ustaw ludziom ekwipażowym, aby je zabierali i splądrowali jak prędko by je postrzegli i o tym donieśli.

[200] W rękopisie odnotowano 2132 wozów.

[201] W rękopisie 1808.

[202] Dogmatycznie stosując się do informacji podanych przez Oelsnitza, to przy wojsku rosyjskim ciągnęłoby 5313 wozów.

[203] W rzeczywistości skład taboru w wojsku rosyjskim znajduje się na stronach 20-22 (według paginacji rękopisu).

[204] Oelsnitz wykazał, że w każdym regimencie austriackim było 69 wozów, a więc za założoną armią ciągnęłaby kolumna złożona z 5175 wozów nie licząc taboru naczelnego dowództwa, artylerii, oraz bazarników.

[205] Zob. przypis V.

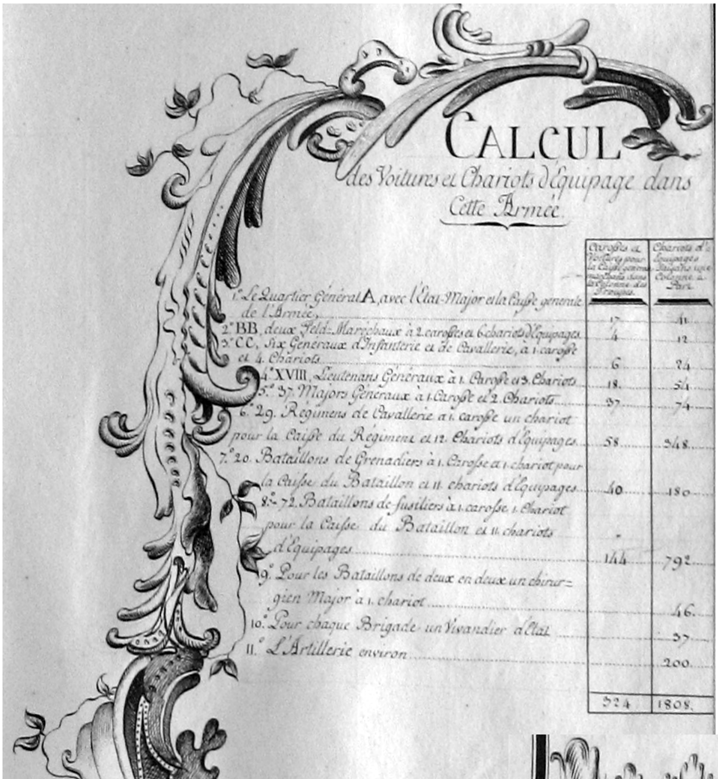

Calcul
des Voitures et Chariots d'Equipage dans Cette Armée

	Carosses et Voitures pour la Caisse generale marchants dans la Colonne des Troupes	Chariots d'Equipages Bagages qui Colonne à Part
1.° Le Quartier Général A, avec l'Etat-Major et la Caisse generale de l'Armée	17	41
2.° BB, deux Feld-Marechaux à 2. carosses et 6 chariots d'Equipages	4	12
3.° CC, Six Generaux d'Infanterie et de Cavallerie, à 1. carosse et 4. Chariots	6	24
4.° XVIII, Lieutenans Generaux à 1. Carosse et 3. Chariots	18	54
5.° 37. Majors Generaux à 1. Carosse et 2. Chariots	37	74
6.° 29. Regimens de Cavallerie a 1. carosse un chariot pour la Caisse du Regiment et 12. Chariots d'Equipages	58	348
7.° 20. Bataillons de Grenadiers à 1. Carosse et 1. chariot pour la Caisse du Bataillon et 11. chariots d'Equipages	40	180
8.° 72. Bataillons de fusiliers à 1. carosse 1. Chariot pour la Caisse du Bataillon et 11. chariots d'Equipages	144	792
9.° Pour les Bataillons de deux en deux un chirurgien Major à 1. chariot		46
10.° Pour chaque Brigade un Vivandier d'Etat		37
11.° L'Artillerie environ		200
	324	1808

[Rysunek VII a]

Nota
Cette Armée est composée de

20. Bataillons de Grenadiers
72. Bataillons de Fusiliers
145. Escadrons de Cavallerie ou 29. Reg.ts à 5. Escadrons.
A. Quartier General
BB, Deux Feld-Marechaux
CC, Six Generaux d'Infanterie ou de Cavallerie.
XVIII, Lieutenans Generaux
37. Majors Generaux ou Brigades.
Le Parc d'Artillerie.

a, Deux Ailes de Cavallerie de la droite
b, Deux Ailes d'Infanterie de la droite jusqu'au Centre c,
d, Deux Ailes d'Infanterie de la gauche jusqu'au Centre c,
e, Deux Ailes de Cavallerie de la Gauche
huit Ailes selon pag:

Remarque

Cet Ordre de Bataille est formé dans le Goût des Prussiens. Pour ne pas grossir inutilement cet ouvrage avec des Planches, j'ai omis les Ordres de Bataille dans le Goût des François, Russes et Autrichiens que je possede, puisqu'il est incroiable, qu'un Officier d'une de ces Puissances, ne puisse l'ajuster, selon le Militaire dans lequel il sert. Les Bataillons des Flancs ne sont pas d'usage partout. Les Regiments se placent selon l'Ancienneté, et comme il y a ici deux Bataillons dans un Regiment, on le partagera en quatre, chez les François ou Autrichiens. Les Grenadiers forment ici des Bataillons. Les autres Puissances les laissent dans leurs Regiments, ou en forment un Corps separé. Les dignités des Generaux ne disent rien non plus, puisque cela s'arrange sous d'autres Titres.

[Rysunek VII b]

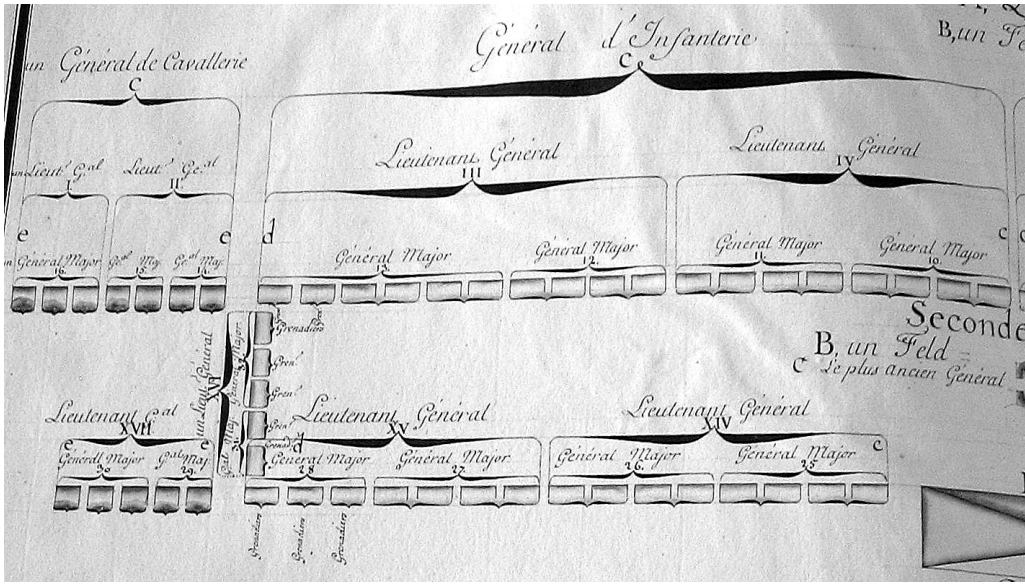

[Rysunek VII c]

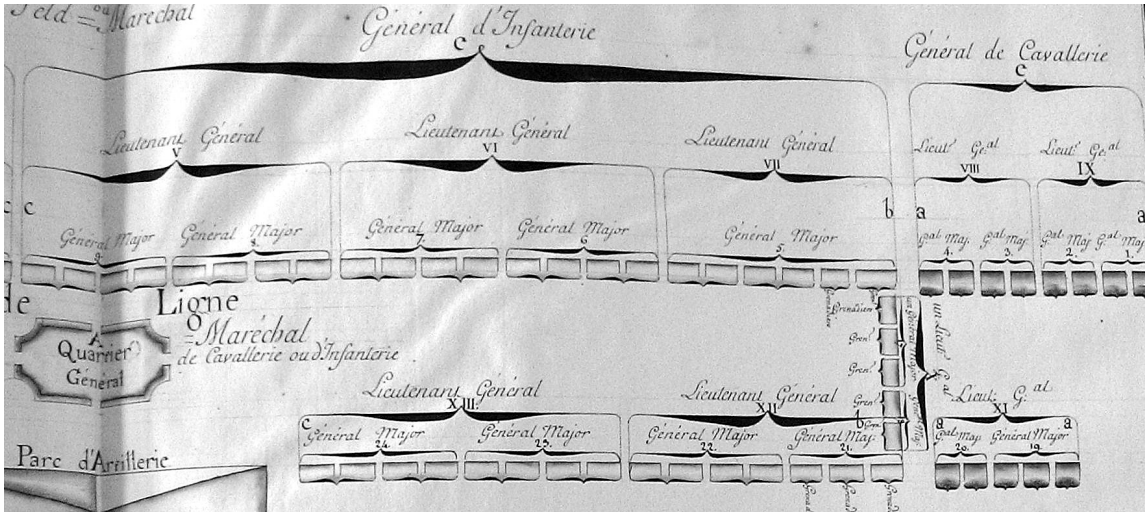

[Rysunek VII d]

Rozdział VI.

Przestroga generalna o powozach, koniach i ludziach ekwipażowych, o ichże utrzymaniu, reparacji, jak też o wszystkim co tylko do nich należało.

Nikt o tym nie wątpi, że wozy by najmocniejsze i najlepiej zrobione psują się przez ustawiczne używanie, jak też przez złe drogi, a najbardziej idąc po ziemi tłustej, kamienistej i skałach. Dlatego generałowie zawsze przykazują, nim się wojsko ruszy, aby bagaże przez ubitą drogę szły, aby były zastąpione przez kolumnę wojska. Jeżeliby zaś nie było wielkiego gościńca, aby szły drogą, która by najlepszą i najwygodniejszą była do jeżdżenia.

Byłaby to dobra ostrożność, gdyby kompania przewodników w liczbie pewnej była, niepodlegająca nikomu krom samego generała kwatermistrza (mówię dobra ostrożność, gdyż nie wszędzie jej zażywają), której by powinność była drogi upatrywać dla różnych kolumn wojska, bo nie jest tak łatwo, jak rozumiemy iść tamtędy gdzie nigdy drogi nie było, zwłaszcza którego dróg opisanych nie masz[206]. Ci przewoźnicy powinni być rozeznani, a jeżeli są dobrze ćwiczeni, więcej jeszcze niż prości [s. 97] przewodnicy przysługi wojsku uczynić by mogli przestrzegając generałów o jakości ziemi i przeszkodach w drodze, których oko nie może postrzec z daleka. Jaki by pożytek miał Król J[ego]m[oś]ć Pruski ze swych łowczych konnych, gdyby ci byli do tego zażyci podług swej biegłości, spodziewać się albowiem trzeba, że ci ludzie będąc dobrze urodzeni mieli dobrą edukację.

Ponieważ zaś takowi ludzie każdą drogę dwa razy przebiegają, bardzo się mordują i zawsze są wydani na sztych nieprzyjacielski, zwłaszcza huzarów, dla-

[206] O osobach, które na potrzeby wojska wykonywały mapy marszrutowe. K. Łopatecki, *Prace kartograficzne wykonane na ziemiach Rzeczypospolitej przez szwedzkich inżynierów wojskowych w XVII stuleciu*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 46 (2009), s. 71-75; T.M. Nowak, *Szwedzkie źródło kartograficzne ukazujące trasę przemarszu armii M.G. de la Gardie ze Żmudzi na Mazowsze w 1655 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości) 30 (1988), s. 321–328; K. Łopatecki, W. Walczak, op. cit., t. I, s. 242-289.

tego trzeba by im po skończonej wojnie dobrą nadgrodę dać, jeżeli należycie swą powinność pełnili.

Przewodnicy drogę kolumnom wojska torujący biorą rozkazy od kwatermistrza generalnego i powinni uważać na drogi, którędy by konie ojuczone wygodnie iść mogły po boku kolumny, a nie przeszkadzały wojsku w marszu, o czym generałom kolumn oznajmią, którzy by potrzebne rozkazy na to wydali.

Rozeznansi powinni być przy bagażach i uważać mocno znając się na wszystkich obrotach wozów, aby mogli upatrywać drogi które są najwygodniejsze i przestrzegać tego, który by komendę miał. Ponieważ się często trafia, że bagaż dla bliskości nieprzyjaciela lub dla innych przyczyn udać się musi złą drogą, chcąc być zasłoniony od kolumny wojska, które z jednej strony idzie. Tożsamo w krajach, gdzie żadnych dobrych dróg nie masz lub też w pilnym marszu, kiedy czasu nie masz lepszej drogi upatrywać, w takich razach przewodnicy rozeznani są nader potrzebni do pomocy. Trzeba zatem dać kopaczów i robotników przedniej straży i śrzodkowi eskorty, a w potrzebie przydać napełnione wozy [s. 98] chrustem i motykami do równania drogi[207], bo nieprzyjaciel by nie dopuścił, aby obywatele koło tego pracowali, ponieważ gdyby ich chciano o tym przestrzec przewodnicy by w niebezpieczeństwie byli, aby ich nie schwytano.

Nie trzeba żałować czasu tego, który się trawi na poprawieniu tych dróg, bo wóz kiedy się złamie w złej przeprawie albo ulgnie, zatrzymuje szereg drugich, które temuż samemu zepsuciu są podległe. Gdy zaś jest droga ułatwiona do przejechania, bagaże prędzej pospieszą, a wozy na dalszą wojnę utrzymają się w dobrym porządku.

Gdy się wóz jaki zepsuje w marszu, odłącz go od linii i daj mu sztuki drzewa do reparacji, które powinny być zawsze w zapasie na wozach regimentowych, jak się mówiło w rozdziale pierwszym. Nie jest przecie tak łatwo wyrzucić go na stronę, chyba z niego zdjęty będzie ciężar i podzielony na wozy regimentowe, które najmniej naładowane są. Ażeby zaś to tym łacniej się stało, przełożony czyli wagmistrz każe stanąć wozom, kiedy te wozy które przed tym złamanym szły, już tak odstąpią, że miejsce dostateczne uczynią do dania pomocy. Pierwszy i ostatni furman daje baczność na koni drugich, którzy mają czym prędzej przyjść do zepsutego woza, ciężar z niego zdjąć i wyrzucić wóz za drogę.

Przełożony czyli wagmistrz nakaże potym, aby ten wóz do dobrego przyprowadzono porządku, zaczym pójdzie na końcu bagażu, a gdy inne staną w obozie powróci się po niego i zaprowadzi go na swoje miejsce. Aby zaś tego uniknąć powinien wagmistrz przy każdej musztrze zrewidować wozy i szory, jako też rozkazać, aby było wszystko naprawione, coby się zepsowało. [s. 99]

Jest to punkt którego pilnie przestrzegać należy. Po każdym marszu wagmistrz powinien naprzód zrewidować wozy i donieść komendantowi regimentu albo batalionu, aby można jak najprędzej zabiec przypadkom, które się przeszłego

[207] Osoby zobowiązane do usuwania przeszkód na drodze nazywano *Schanzengräber*. Stosowanym rozwiązaniem na nieprzejezdnych drogach było wykopanie rowów pod koła wozów. A. Freytag, *Architectura militaris nova et aucta oder newe vermehrte Fortification*, Leiden 1631, s. 128-129.

marszu trafiły. Potym generalną rewizję uczynią wszystkich wozów do regimentu należących z wszelką pilnością. Będą się wypytywali furmanów, jeżeli ich wozy nie są niepotrzebnymi bagażami naładowane. Jeżeli jest co niepotrzebnego, albo jeżeli się okazało coby się łatwo miało popsuć, jeżeli co koniom brakuje lub szorom, co jeżeliby w tym wykroczyli, bądź to przez ochronienie swego kapitana albo przez niewiadomość lub niedbałość, surowo ich karać należy.

Majorowie powinni się starać, aby wszystko było sporządzone. Niech na to pilne dają baczenie i surowie karzą tych, którzy by w tej mierze zaniedbali, aby drugim przez to przykład dać mogli, ponieważ się przytrafia, że przez niedbałość kapitana, którego wóz się połamie, wszystkie inne wozy zatrzymują się, a tak wszystkie w niebezpieczeństwie zarabowania zostają.

Dla ułatwienia reparacji takowej kompanie rozdzielić między sobą narzędzia potrzebne i sztuki zapaśne są winne. Każdy oficer będzie miał regestr robotników około żelaza, drzewa i skór, którzy się w regimencie najdują. Adiutanci w kwaterze generalnej będą mieli także regestr ich w całym wojsku, według modelu na tabelli rys[unków] VIII i IX[208], ażeby mogli wyznaczyć robotników regimentowych najbliższych tego miejsca gdzie ich potrzebują[209].

Co się tycze koni bagażowych, trzeba się starać aby im regularnie obroku dawano, ile będzie można i w rewizji, którą wagmistrz i major przed i po [s. 100] marszu czynić będzie. Furmani i ludzie chlebowi doniosą jeżeli mają konia wozowego, którego by chcieli zamienić na jucznego należącego do kapitana. Wysłuchawszy ich przyczyny, majorowie rozkazy na to dadzą. Będą także podkowy rewidować, bo nigdy nie powinno być pozwolono furmanowi zatrzymać się w drodze dla kucia koni[210].

Trzeba mieć osobliwe staranie o markietanach regimentowych, trzeba ich rewidować z jak największą pilnością, ile że nie są opatrzeni sztukami zapaśnemi do reparacji potrzebnemi, ba w przypadku zatrzymują szereg bagażowy, zatym i sami w niebezpieczeństwie nieprzyjaciela zostają i inne wozy, które za nimi są, w toż nieszczęście wprowadzają. Nie trzeba wtedy na takich ludzi względu mieć, którzy przez łakomstwo mogliby zaniedbać reparacji, której wozy ich potrzebują, rozumiejąc że regiment ich wspomoże, ponieważ się bez nich obejść nie może. Wszyscy furmani i ludzie ekwipażu powinni mieć proszek ścierwowy (co bardzo jest rzadko u piechoty, gdzie każdy słucha swego rozumu), słój pełny maści powszechnie wszelkie rodzaje ran końskich leczący i gojący. Koń skaleczony w infanterii, osobliwie spod młodego chorążego czyni

[208] Samuel Brodowski (op. cit., s. 118) zwracał uwagę, że adiutanci „absolute wiedzieć muszą o wszelkim gatunku służby, y codziennie dostają Rapporty przez Regimentach".

[209] Na marginesie odnotowano: „Rys. VIII i IX". Tabelę wykonano na podstawie: Biblioteki książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. 35, 38-39; Muzeum Narodowe w Krakowie, rkps. 92, s. 207-209; Biblioteka książąt Czartoryskicj. rkps. 1849, s. 35, 38-39.

[210] Rewizja dotycząca oceny stanu kopyt końskich była potrzebna również w celu wykrycia zagwożdżenia, czyli skaleczenie kopyta powstałego na skutek użycia niedobrego hufnala lub złego wbicia zagwoździa. Choroba ujawnia się dobę po podkuciu, czasem jednak skutki były widoczne dopiero po 15 dniach. B. Tykiel, *O koniach czyli Krótki zbiór zasad poznawania, chodowania, leczenia i kucia koni*, Warszawa 1828, s. 154-156.

smutny widok. Widziałem, że konia osednionego myto zgotowaną herbatą, co pochodziło z politowania i nieumiejętności[211].

Najpierwsze ze wszystkich przestróg, które się tyczą utrzymania ekwipażu jest mieć dobrych parobków, od których by można wyciągnąć wszelkich usług potrzebnych na wojnę. Ci co służyli u Prusaka mogą być odrażeni od takowych usług, ile gdy ich po skończonej wojnie odprawiono bez żadnego [s. 101] względu na podróż, którą mieli podejmować ani też onym nie dano, czym by się przeciwko zimnu, gorącu i głodu ochronili.

Dlatego Prusacy mają przyczynę się bać, aby na pierwszy odgłos marszu ludzie młodzi w krajach pogranicznych będący, lękając się, żeby ich nie zaciągano, nie umknęli się od granicy, chyba by ich taką sztuką użyto.

Życzyłbym tedy, żeby na potym większe miano staranie o tych nieborakach we wszystkich wojskach, i żeby im nie brakowało żywności, jako też aby im dodawano wszelkich potrzeb, gdyż najwięcej między niemi jest poddanych króla i bardziej są znużeni niż sami żołnierze.

Takowe z niemi obchodzenie się zachęciłoby ich przy tym punkt honoru, przy dobrym rygorze poprawiłby ich złe skłonności i przywiódł ich do tego, iżby służbę swą jako tę przez którą dobru pospolitemu niejaką przysługę czynią za chwalebną poczytali.

Ten mają wzgląd można by przykazać namiestnikom w powiatach i konsyliarzom prowincji, aby przy obieraniu sołtysów prym dawano tym chłopom, którzy służyli na wojnie, do czego by można dodać i inne małe zaszczyty, które by ustawom krajowym nie uwłaczały[212].

Mówiłem już w rozdziale rozprawującym o ludziach ekwipażowych, o wszystkim co się tycze ich barwy i ich wyćwiczenia. To zaś należy do kapitana, aby się starał żeby nie pochorowali dla niedostatku okrycia i żywności. Nie przyłączając tu różnych przypadków, w których powinien być miany wzgląd na nich, mówię tylko, iż jak [s. 102] prędko się kampania skończy powinni być odprawieni, dawszy im ten sam ubiór jaki mieli, gdy wyszli i tyle pieniędzy, ile by im wystarczyło na powrót do domu, rachując trzy mile na dzień. To by im niejako osłodziło pamiątkę przeszłej kampanii i dodało ukontentowania wracając do domu, jako też zachęciłoby drugich chłopów do przyjęcia tej samej służby na potym.

---

[211] „Wróciwszy (...) po odpoczynku półgodzinnym daje się koniowi obrok i woda, i uważa się czyli dobrze je i pije, czy nie ma natarcia lub sedna, które pochodzi zwykle z naciśnienia twardemi częściami kulbaki. Gdy się okaze zbrzęknienie, a będzie zaniedbanem, zwykle się we wrzód się zamienia. To złe, w początkach jeszcze, zwłaszcza gdy jest natarcie małe, łatwo się bez niebezpieństwa uleczyć może; należy tylko lekarstwami poniżej opisanemi, części nabrzmiałe okładać dla rozmiękczenia lub chore miejsca wódką z mydłem szmarować. Gdy koń doświadcza bólu w jakiem miejscu, gdy czesany zgrzebłem albo słomianą opałką jest niespokojny, dośledza się natenczas nabrzmiałości, tykając palcami: a gdy się znajdzie, i koń za dotknięciem się porusza – taki koń jest osedniony". J. Szytler, *Poradnik dla myśliwych: czyli o rozmaitych sposobach zabijania lub łowienia zwierzyny*, Wilno 1839, s. 34; por. B. Tykiel, op. cit., s. 137-141.

[212] Rozwiązania zaproponowanego przez Oelsnitza nie uwzględniono w monarchii Hohenzollernów. Zob. *Instruction für die Dorfschulzen, Gemeindeschreiber und Dorfgerichte in Südpreussen. de dato Posen, den 17. Juny 1795*, Poznań [1795], s. 3-6.

Liste du nombre et des différens ouvriers qui Sont dans Le Regiment N.N.

Noms des Compagnies	En Bois				En Fer					En cuire			En chaux el Briques				Pour les Provisions de bouche				Ouvriérs ordinaires			
	Charpentiers	Menuisiers	Cherrons	Tourneurs	Marechal-serants	Marecha-medicins	Serruriers	Armurriens	Fondeurs	Selliers	Harnacheurs	Malliers	Macons	Tailleur de Pierre	Briquetiers	Poitiers	Bouchers	Boulangers	Braddeurs	Destilateurs	Tailleurs	Cordonniers	Passe-mentiors	Cordiers
1 Bataillon 1 Compagnie																								
2 Compagnie																								
3 Compagnie																								
4 Compagnie																								
5 Compagnie																								
2 Bataillon 6 Compagnie																								
7 Compagnie																								
8 Compagnie																								
9 Compagnie																								
10. Compagnie																								
Somme																								

1) Si c'est de la Cavallerie on dira Escadron sulim de compagnie
2) Les Grenadiers donneront une meme liste on par Compagnie ou par Bataillon ou par Corps.

Liste des Ouveriers qui se trouvent dans l'Infanterie de l'Armée N.N.

Noms des Brigades	Noms des Regimend et Bataillons	En Bois				En Fer					En cuire			En chaux el Briques				Pour les Provisions de bouche			Ouvriérs ordinaires			
		Charpentiers	Menuisiers	Cherrons	Tourneurs	Marechal-serants	Marecha-medicins	Serruriers	Armurriens	Fondeurs	Selliers	Harnacheurs	Malliers	Macons	Tailleur de Pierre	Briquetiers	Poitiers	Bouchers	Boulangers	Brasseurs et Destilateurs	Tailleurs	Cordonniers	Passe-mentiors	Cordiers
1 Brigades	1 Batalion de Grenadiers 2 Batalion de Grenadiers																							

[Rysunek VIII]

	1 Regiment 2. Regiment																						
2 Brigades	3. Regiment 4. Regiment																						
3 Brigades	5. Regiment 6. Regiment																						
4 Brigades	7. Regiment 8. Regiment																						
5 Brigades	9. Regiment 10. Regiment																						
6 Brigades	11. Regiment 12. Regiment																						
7 Brigades	13. Regiment 14. Regiment																						
8 Brigades	15. Regiment 16. Regiment																						
9 Brigades	17. Regiment 18. Regiment 3. Batalion de Grenadiers 4. Batalion de Grenadiers																						
10. Brigades	5. Batalion de Grenadiers 6. Batalion de Grenadiers 7. Batalion de Grenadiers																						
11. Brigades	8. Batalion de Grenadiers 9. Batalion de Grenadiers																						
12. Brigades	10. Batalion de Grenadiers 11. Batalion de Grenadiers 12. Batalion de Grenadiers																						
13. Brigades	19. Regiment 20. Regiment																						
14. Brigades	21. Regiment 22. Regiment																						
15. Brigades	23. Regiment																						

	24. Regiment																						
16. Brigades	25. Regiment 26. Regiment																						
17. Brigades	27. Regiment 28. Regiment																						
18. Brigades	29. Regiment 30. Regiment																						
19. Brigades	13. Batalion de Grenadiers 14. Batalion de Grenadiers 15. Batalion de Grenadiers																						
20. Brigades	16. Batalion de Grenadiers 17. Batalion de Grenadiers																						
21. Brigades	18. Batalion de Grenadiers 19. Batalion de Grenadiers 20. Batalion de Grenadiers																						
22. Brigades	31. Regiment 32. Regiment																						
23, Brigades	33. Regiment 34. Regiment																						
24. Brigades	35. Regiment 36. Regiment																						
Somme																							

N. La Cavallerie donnera une meme Liste.

[Rysunek IX]

Jest jeszcze jedna przyczyna, która bardzo tych ludzi odstrasza. Są to ludzie z pospólstwa, którzy bez ręki lub nogi zarobić sobie chleba nie mogą, zabierają ich z domu gdy wojsko idzie w pole. Ludzie od bagażu rzadko kiedy są wystawieni na ogień armatni, ale przy artylerii zostający, najbardziej przy batalionie i regimencie, tak dobrze są w niebezpieczeństwie jak prosty żołnierz.

Jeżeli tedy taki człowiek utraci rękę lub nogę bez których zarobić na chleb nie może, do zgonu życia nie jest że to człowiek nieszczęśliwy? Jednakowoż (co jest okropna) żadnej na to uwagi nie mają, jakże tedy można mieć dobrych ludzi nadgradzając im tak nędznie[213].

Wszystkie przestrogi którem tu przytoczył o bagażu regimentowym, są koniecznie potrzebne dla tych, którzy mają pozwolenie mieć podwody, tyczą się wszystkich bagażów wojska bez braku i we wszystkich razach, bo wóz który się zepsuje w marszu zatrzymuje całą linię, jako też furman, [s. 103] który się nie zna na różnym komenderowaniu w sekcji III, rozdziale III opisanym, zmiesza się czyli mu ścisnąć się, czyli parkanem stanąć każą, tego pewnie już nie czas uczyć, gdy się dadzą widzieć huzarowie rabować chcący.

W obozach jakiem już wyżej mówił, w których kilka dni stanąć przychodzi, gdy się już rozmaite korpusy ściągną, pilnie około takiego ćwiczenia chodzić należy[214].

Dobra by rzecz była aby przełożeni czyli wagmistrzowie, jako też wszyscy wspólnie, którzy podczas wojny mają rządy nad bagażami, byli wyuczeni podczas pokoju w teorii tego traktatu, aby wszyscy wspólnie przykładając się wprowadzili porządek w kierowaniu wozów i starali się o utrzymanie w całości bagażu onym powierzonego.

Wszyscy oficerowie wojska, a najbardziej od grenadierów pruskich, jako też w innych państwach, powinni się na tym znać dobrze, nie mając, powiem, żadnego przełożonego czyli wagmistrza w wojsku. Są obowiązani zastępować ich miejsce unteroficerowie, jako to furierowie, kapitani d'armes, sierżanci, powinni wtąż na tym się znać, aby mogli ułatwić wykonanie rozkazów przełożonego czyli wagmistrza, który będzie bagaże komenderował. Będą przy boku jego, jako i oficerów, którzy komenderują w eskorcie bagażu, to samo zaś ćwiczenie i ten [s. 104] porządek wprawi ich w pilność i dbałość potrzebną do służby.

Generał który spodziewa się przy zbliżeniu się wojny, że będzie miał wojsko pod komendą, mądrze uczyni, kiedy wybierze w tym wojsku albo też gdzie

[213] Autor nie wprost, ale formułuje postulat przyjmowania do szpitali dla inwalidów również okaleczonej podczas wojny ludności luźnej towarzyszącej armii. Na terenie Prus akcja zakładania szpitali utrzymujących weteranów wojennych rozpoczęła się w latach 40. XVIII w. W Berlinie od 1747 r. istniał dom inwalidów utrzymujących tysiąc osób. Na swoje potrzeby instytucja posiadała ogrody i grunty orne o powierzchni 130 ha, a także własną piekarnię, rzeźnię i browar. Pewną nowością był założony w Poczdamie specjalny sierociniec dla dzieci żołnierzy, który wychowywał od 1500 do 2000 sierot. A. Wyrobisz, *Żołnierze, weterani, inwalidzi wojenni – nowy problem społeczny w miastach europejskich w XVI-XVIII w.*, [w:] *Wojsko. Społeczeństwo. Historia. Prace ofiarowane profesorowi Mieczysławowi Wrzoskowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę Jego urodzin*, red. W. Fedorowicz, J. Snopko, Białystok 1995, s. 93; A. Klonder, *Recenzja*, [do:] H. Schultz (ed.), *Berlin 1650-1800. Sozialgeschichte einer Residenz*, :Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 39 (1991), 1, s. 67.

[214] Zob. s. 76 części pierwszej traktatu (według paginacji rękopisu).

indziej jakiego roztropnego człeka w tej sztuce biegłego, czyniąc go przełożonym nad bagażami generalnej kwatery, którego jeżeliby cale był sposobny do dobrego sprawowania tego urzędu, należy potym uczynić generalnym wagmistrzem.

Prawie wszyscy monarchowie w Europie mają adiutantów i bardzo wielu, trzeba by wybrać między tylo[ma] oficerami tych, którzy są sposobni do prowadzenia bagażów całego wojska. Podobno się zda wielom, że w tym moim dziele jest nieco nowych wprawdzie, ale niekoniecznie potrzebnych myśli, życzę niech każdy tę rzecz z gruntu rozważy.

Jest to urząd bardzo trudny i uprzykrzony, który potrzebuje wielkiej pilności i przytomności rozumu. Trzeba by przynajmniej czterech takich oficerów, którzy by wzdłuż bagażu ciągnącego przejeżdżali się.

Wszyscy ci czterej mają przezornie wszystko czynić i z sobą się naradzać, stosując się do rozkazu generała lub komendanta eskorty, ponieważ objeżdżając z marszałkiem generalnym kwater[215] drogi, któremi iść trzeba, mogliby rozmaite sposoby wynaleźć, tak co do bezpieczeństwa bagażu, jako też co do pośpiechu w ciągnieniu. [s. 105]

Na koniec wszystko com dotąd mówił i co mówić będę w drugiej części tego pisma, tak się do nich ściąga, iżby to była próżna robota, gdybym osobne jakie onym chciał dać przepisy.

Jestem pewny że gdyby byli podczas pokoju naznaczeni do tej funkcji, którzy by podczas wojny mogli być użyci, pewnie by przez usiłowanie swe i pilną naukę więcej jeszcze wymyślili w tej rzeczy na której wojska tak wiele zależy, niżeli ja w tym piśmie podałem i opisałem.

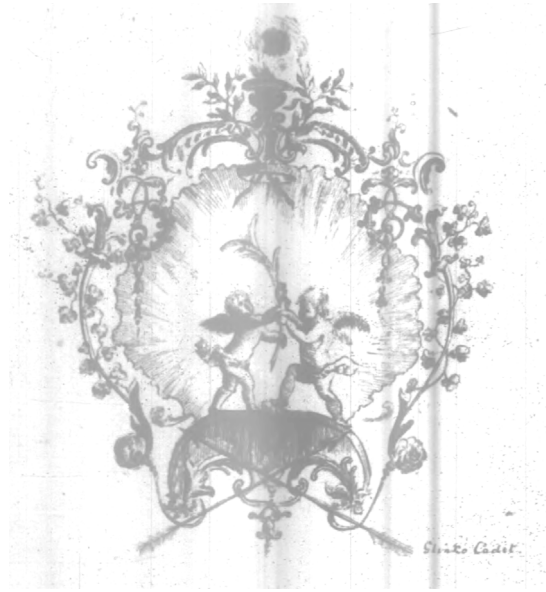

[215] Według terminologii polskiej generał-kwatermistrz (prowiantmagister). M. Wagner, *Kadra oficerska armii koronnej w drugiej połowie XVII wieku*, Toruń 1992, s. 179-180.

[I]). Montekukuli w Paryżu 1712 u Jana Nym. [Dzieło autorstwa Raimondo Montecuccoli pt. *Memorie della guerra* po raz pierwszy zostało opublikowane w Wenecji (1703) i Kolonii (1704). Francuska edycja została wydana w Paryżu w 1712 r., a łacińska w Wiedniu sześć lat później]

Na karcie 74. Nie masz słowa, które by lepiej wyrażało istotę bagażu jako łacińskie *impedimenta*, czyli zawada. Można by wykonać łatwo co się przedsięwzięło bez zawady Bagażu, wszakże wszystkie utyskowania na nie są daremne. Kto by je chciał znieść tożsamo by czynił, co ten który by chciał aby światło było bez cienia. Tak jako się obejść nie możemy bez jedzenia, picia, odzienia, spoczynku, tak też nie można się obejść bez gotowania, pożywienia, ubierania się, spania, namiotów, furażowania szorów i sprzężaju, byle się tylko służba przez to nie zaniedbywała. Trzeba tedy, aby byli ludzie także przy wojsku, którzy by staranie o podobnych rzeczach mieli, gdy żołnierz jest pod bronią, a ci ludzie są, którzy bagażów strzegą.

Na Karcie 75. Bagaże mają być ile możności jak najszczuplejsze, aby i karność i porządek tym lepiej mogły być zachowane.

Na Karcie 269. Wojsko jest niby forteca ruchoma, która z sobą prowadzić powinna wszystko to, czego tak co do pożywienia, jako też y do potykania się i tym podobnych rzeczy potrzeba. Ładują się takowemi rzeczami komiegi, wozy, wielbłądy, konie, woły, a nawet i ludzie. Przez bagaże zaś rozumie się to wszystko co zawadza, gdyż w samej rzeczy nie można je przy wojsku trzymać bez niewygody, prowadzić bez zatrudnienia, utrzymać w całości bez znacznego nakładu. Z tym wszystkim potrzeba onych jest nieuchronna tak dalece, że wojsku, które onych nie ma albo które je straciło jakim trefunkiem, niszczeje bez potyczki. Jest to złe nieuchronne, którego równie oddalić bez szkody, jako też chować bez niewygody nie można.

Na karcie 270. Nie podobna się obejść bez bagażu wszakże przystoi brać z sobą, jeno to co koniecznie potrzeba każe, nie zaś co zbytek radzi.

Na karcie 271. Bagaż zbyteczny niszczy kraj, wypożywa żywność i furaże, a w krótkim czasie strawi to, coby na długi czas wystarczyć powinno albo ze wszystkim tamuje dzielność wojska, albo oną przynajmniej opóźnia, przyczyną jest nieporządku i tyle miejsca zabiera, że go z trudnością w okopach obozu zamknąć można, [s. III] w marszu zaś i podczas potyczki ani się w szyku trzymać, ani obronić nie da. Zbyt mało bagażu mając, nie można dostarczyć potrzebom wojska, osobliwie gdy przychodzi wojnę wieść w kraju pustym lub też ciasnym, gdzie z trudnością nabywa się rzeczy potrzebnych i gdzie prawie zewsząd wojsko jest odkryte, tak że kiedy z sobą nie ma namiotów, narzędzia i potrzeb, niewygody, których doznaje, albo na żołnierza niemoc śmiertelną sprowadzają, albo li też go do uciekania przywodzą. A tak ten, który dziś jest zaciągniony, jutro z regestru wypada, gdy tymczasem we dwoje więcej kosztuje na nowe zaciągnąć, niż dawniejszego zatrzymać, iż nic nie rzekną, że takowym sposobem nigdy do tego nie przyjdzie, aby wojsko z dawnych, a tym samym do karności przyuczonych żołnierzy było złożone. Niechże tedy będzie przy wojsku bagaż, ale okrzesany i obostrzony, aby nie było gęb niepotrzebnych.

[II]). Feuquier w Amsterdamie 1741 a Honore y Chabelain. [Antoine de Pas de Feuquière, *Mémoires de M. le marquis de Feuquière*, Amsterdam (Francois L'Honore et Fil, et Zacharie Chatelain) 1741]

Na karcie 52. Rzymianie zwali Bagaże *impedimenta* czyli zawady. Są jednak nieuchronnie potrzebne. Dwóch rzeczy tylko przestrzegać należy, to jest jakie i jakim porządkiem prowadzone być w ciągnieniu mają. Co do pierwszego trzeba się starać, aby było jak najmniej wozów, ile że w drodze niemało zatrudnienia czynią. Muły i konie ojuczone i snadniej bez przerwania idą i nie tylko drogi zastępują. Porządek którym ciągną układa się wedle tego jak całe wojsko ciągnie, na to tylko baczenie dać należy, aby się nie mieszały, i aby na przodzie bagażów każdego korpusu byli ludzie przełożeństwem i powagą zaszczyceni, którzy by luźnych w porządku i karności utrzymując, onych tym prędzej do miejsca obozu przyprowadzali.

Można tu dodać jeszcze o wozach artylerycznych i prowiantowych, których liczba już większa, już mniejsza jest podług potęgi wojska, któremu starczyć i żywność i rynsztunki wojenne mają. Wozy te powinne (ile będzie mogło być) w osobnej kolumnie, od ciężkich bagażów wojskowych ciągnąć i najtwardszą drogą postępować, ile że ciężar takowych wozów zbyt się w koleje wrzyna. Przy tym ile możności przestrzegać tego należy, aby wozy artyleryczne szły drogą najbliższą kolumny piechotnej, powszechnie mówiąc trzeba, aby w ciągnieniu tak ciężki jako i lekki bagaż był zasłoniony wojskiem i od [s. IV] kolumn otoczony, aby był tym bezpieczniejszy. Inne rzeczy, które się ściągają do porządku w ciągnieniu i rozporządzeniu bagażów najdziesz opisanie w *Ustawach Żołnierskich*. [W rzeczywistości podany cytat pochodził z rozdziału XLII pracy A. Feuquière, op. cit., t. I, s. 166-167]

Na Karcie 106. Zabrać bagaże nieprzyjacielowi i chwalebne jest i pożyteczne, gdyż oficerowie, którzy je tracą do nędzy przychodzą i stygną w miłości ku swemu generałowi, z którego winy i nieostrożnego marszu rozporządzenia ta szkoda ich potkała czyli to przez to, że nie zasłaniał dostatecznie kolumn bagażowych wojskiem, czyli też że one zbyt daleko w tyle zostawił, jako to się czasem w prędkim marszu stać musi, nie dawszy dostatecznej ochrony. Patrzałem często na takowe razy, w których bagaże złupiono i wzięto. Dość mi będzie niektóre takowe przykłady przytoczyć: 1mo bagaże wojska marszałka de Turenne

zabrane były z winy generała leutnanta Syron [Siron]; 2do Holendrzy wszystek Bagaż swój stracili ruszając z Szenef [Senef] z przyczyny księcia de Conde; 3^tio tak marszałek de Villeroi utracił wszystek swój bagaż pod Ramillies, gdy szedł przeciwko nieprzyjacielowi i między dwie linie jego wpadł. Mógłbym powiedzieć, że często utraty bagażu przyczyną bywa niekarność luźnych, którzy nie chcą ciągnąć za kolumną, ale się od niej oddalają, tak iż oficerowie na zasłonienie naznaczeni dostrzec ich nie mogą. Co się najpospoliciej w rwistym marszu przytrafia, wszakże takowa utrata nie może być przeczytana generałowi, który należyte nakazy względem ubezpieczenia bagażu wydał, ani też opieszałości lub nieostrożności oficerów, którzy są na zasłonienie wyznaczeni. [Podany opis pochodził z rozdziału LXXII pracy A. Feuquière, op. cit., t. III, s. 72-79].

III). Vauban w Hadze 1742 u Piotra von Hondt. [Sébastien La Prestre de Vauban, *De l'attaque et de la defense des places*, A La Haye (Haga) 1737-1742, wydawca Pierre de Hondt]

Na Karcie 71. Druga rzecz nader potrzebna jest, aby się starano żeby bagaże wojska do obozu jak może najrychlej przyciągnęły. Ta pilność częstokroć skutek przynosi, z którego generał może korzystać, co do wykonania zamysłów swoich oficer, który przez długi czas nie widzi swego bagażu nieuspokojony jest i oczekiwa go z utęsknieniem, bojaźń o utratę jego tłumi w nim ochotę do przechadzania się z generałem, a zatym przeszkadza [s. V] mu do tego, że ani położenia ani ułożenia obozu nie poznaje, coby mu jednak w przypadku na bardzo wielkiej pomocy było.

Na karcie 98. Co do bagażu, trzeba onym zawsze naznaczyć miejsce, o którym by najprostszy fornal wiedział, jako to na przykład czyli to w prawą, czyli w lewą, czyli też śrzodkiem linii wojska, tam gdzie jest oficer kolumny prowadzący iść ma lub stanąć. I to uważyć należy, że nigdy nie trzeba objawiać gdzie wojsko ma obozem stanąć, ponieważ luźni, którzy to od panów swych słyszą nie dbają nic jaką drogę im wyznaczono, ale przeciwnie rozumieją, że ten z nich będzie najsprawniejszy, który najpierwej na miejscu stanie. Nie będą uważali jaką drogą idą, ale byle jaką pójdą. Wpadną zatym między kolumny wojska, które wiele zmieszają i rozmaitej nieprzyzwoitości nabawią. Sam tedy tylko oficer naznaczony do prowadzenia bagażów powinien wiedzieć gdzie ma wojsko obozem stanąć. Nade wszystko trzeba mieć przy wojsku jak najlepszych przewodników dla pomocy tym, którzy mają prowadzić ekwipaże, dobrze im wytłumaczywszy co mają czynić, gdyż zazwyczaj zażywa się do takowych rzeczy ludzi, którym trzeba jasno i rzetelnie wszystko przełożyć. Zlecić się ma im pilno, aby po drogach rozstajnych znaki kładli, których by się bagaże trzymając nie zbłądziły. Dziwno to czasem, że kuchty wojskowe lepiej wiedzą niż oficerowie dokąd wojsko dąży, wszakże łatwo tego przyczynę zgadnąć i nie zachowa się długo tajemnica ta u generała tak aby z ludzi ekwipażowych, albo który z służących o niej nie dowiedział się i tego nie wydał. Za czym ludzie kuchenni generalscy starają się, aby się o tym dowiedzieli dokładnie, a wywiedziawszy się zupełnie wszystkim do [s. VI] kwatery generalnej należącym to powiadają. Niemając czego żałować, nie obawiają się aby ich w drodze przejęto, za tym o to się tylko starają aby przybyli do obozu jak najkrótszą drogą. Inni służący dowiedzą się o tym od swych Panow i podobnież czynią.

IV). Bardet de Villeneuve w Hadze Roku 1740 u Jana von Düren. [Bardet de Villeneuve, *Cours de la science militaire: a l'usage de l'Infanterie, de la Cavalerie, de l'Artillerie, du Genie [et] de la Marine*, t. II, A La Haye (Haga) 1740, wydał Jean van Duren]

Na karcie 93. Wojska wielkie zazwyczaj trzema kolumnami idą: prawe skrzydło idzie drogą w prawo; artyleria, wozy prowiantowe i bagażowe śrzodkiem, drogą ubitą i twardą, tak dla bezpieczeństwa, jako też dla ciężaru wozów takowych; lewe skrzydło postępuje drugą w lewo. Czasem się zostawuje w tyle korpus: rezerwowe, jeśli jest albo też jaka część wojska dla ochrony artylerii, prowiantów i bagażów, które ciągną przodem lub zostają w tyle, czasem i dzielą na kolumny wedle potrzeby lub położenia nieprzyjaciela, ile gdy ten jest tak bliski, że co począć może. Gdy wojsko idzie na nieprzyjaciela bagaże koniecznie iść w tyle powinne, artylerię śrzodkiem puszczając, wyjąwszy niektóre brygady, z których jedna idzie przodem przed każdą kolumną, przed tą zaś poczet jaki żołnierzy. Gdy się zwija obóz w oczach nieprzyjaciela, bagaże, prowianty i artyleria wprzód wychodzą kilką szwadronami dla ochrony otoczone.

Na Karcie 97. Przydaje się bagażom wagenmistrz, który by miał o nich staranie. Ten ma pachołków, a wiedząc dokąd ekwipaże obrócić się mają nakazuje miejsce dokąd by się ściągnęły, aby od żołnierzy, którzy na tymże miejscu w pogotowiu stoją były zasłonione. Bagaże Generała przodem idą, za niemi innych oficerów-generałów podług dostojeństwa ich, za tymi bagaże regimentowe wedle dawności swej, o czym wszystkim wagenmistrz tak jakiem namienił wiedzieć powinien. Ciężkie bagaże tymże porządkiem postępują, mając sobie przydanego wagenmistrza osobnego, który onym pojedynczo wychodzić i do marszu szykować się każe wedle dostojeństwa oficerów, generałów i korpusów, do których należą. Żądać by tego potrzeba, aby do wszystkich wojsk była wprowadzona karność [s. VII] i ów porządek doskonały w marszach ekwipażów, jakowy postanowił był w wojsku cesarskim książę Ludwik de Bade [Ludwig Wilhelm (Baden-Baden)] – toż

wojsko komenderujący. Wszystkie tak ciężkie jako i lekkie ekwipaże, które wychodziły z porządku, w którym je postanowiono, i którym ciągnąc były powinne, złupiono natychmiast i rozerwano, nawet jego własnym nie przepuszczając. Oficerowie, generałowie lub nie generałowie, którymi tego dozór zlecono tak doskonale ten rozkaz wypełniali, że rozrywać i plądrować kazali swoje własne bagaże, gdy te z szyku wyszły. Ten sposób wynalazł zabiegając aby wojsko jego nigdy w marszu od bagażów zatrudnienia nie miało, tym samym zaś wygodniej ciągnęło. Trzeba jeszcze mieć nleżytą baczność na bazarniki, którzy ile mogą wymykają się przodem przed wojskiem plądrując i wielkie szkody czyniąc po wsiach, na drodze będących lub blisko niej leżących, czasem nawet i tam gdzie oficerowie generałowie stawać mają. Temu poradzić można każąc im iść w tyle bagażów wojskowych i onych ostrzegając, że jeśli się ważą odłączyć od nich zrabowani niechybnie y splądrowani będą. Kiedy by takowy zakaz surowie do skutku przyprowadzono, pewnie by się skromnie i w porządku bazarnicy zachowali.

[v]). Ustawy królewskie Króla Francuskiego dnia 17 lutego roku 1753 tyczące się służby piechoty w polu obozującej z przypiskami marszałka książęcia de Broglio roku 1760 i 1761, przełożone na język niemiecki roku 1761. [*Königliche Französische Ordonnanz vom 17 Februarii 1753. Den Dienst der Infanterie im Felde betreffend, nebst beygefügten Instructionen des Herrn Marschalls von Broglio von Jahr 1760. und 1761*, Wizburg 1761].

Na karcie 14.

Artykuł LIV. Wagmistrz regimentowy powinien imię swoje dać zapisać w regestr wszystkich wagmistrzów wojskowych, który się znajdzie w ręku wagmistrza generalnego.

Na Karcie 103.

Arty[kuł] CDXI. Wszystkie Wozy o dwu kołach, wyjąwszy lektyki, nie będą więcej miały miejsca w wojsku, gdzie znajdować się będą same tylko wozy o czterech kołach z dyszlem, do których należy zaprzęgać cztery konie para przed parą. [s. VIII]

Art[ykuł] CDXII. Samym tylko generałom wolno będzie mieć karetę lub kolaskę.

Art[ykuł] CDXIII. Brygadierowie, pułkownicy, oberszteleutnanci i inni w leciech podeszli oficerowie, którzy będą potrzebować kolaski mają się starać o pozwolenie u generała komendę mającego, który jeżeli pomiarkuje tego potrzebę, da im pozwolenie na piśmie.

Art[ykuł] CDXIV. Każdy z felczerów starszych będzie miał kolaskę.

Art[ykuł] CDXV. Zabrania się oficerom pod jakimkolwiek bądź pozorem zażywać powozów, koni podjucznych lub mułów należących do artylerii lub się posługiwać ekwipażem skarbowym do przeprowadzania bagażu onychże.

Art[ykuł] CDXVI. Zakazuje się także brać fury lub chłopskie konie bez rozkazu na to na piśmie danego przez generalnego komendanta.

Art[ykuł] CDXVII. Każdy regiment będzie miał jednego bazarnika z wozem, inni bazarnicy będą tylko konie pod swe rzeczy mieli.

Art[ykuł] CDXVIII. Każdy regiment może mieć jednego piekarza z wozem swoim.

Art[ykuł] CDXIX. Oficerowie regimentów nie będą mieli wozów na miejsce bazarników i piekarzów, jeżeli by tych przez trafunek nie było przy którym regimencie.

Art[ykuł] CDXX. Brygadierowie i pułkownicy nie powinni mieć więcej nad 16 koni zawierając w tej liczbie cztery konie wozowe.

Art[ykuł] CDXXI. Obersztleytnanci kapitanowie i inni oficerowie nie będą więcej trzymać koni nad tyle, na jak wiele Monarcha im daje porcję.

Art[ykuł] CDXXII. Majorowie regimentów wychodząc w pole podadzą generalnemu inspektorowi (który czyni ich rewizją) regestr rzetelny bagażów każdego oficera na jak wiele wynosi. Gdyż Jego Królewska Mość przykazuje generalnym inspektorom mieć na to baczność i co wyrażono w poprzedzających artykułach aby było do ostatniej kryski wykonane.

Art[ykuł] CDXXIII. Opis porządku, którym bagaże generalnej kwatery [s. IX] mają ciągnąć jedne za drugimi, będzie oddany generalnemu wagmistrzowi, który je w początku marszu uszykować na miejscu do tego sposobnym potym, że sam oficier prowadzi aby szły w porządku podług danego rozkazu.

Art[ykuł] CDXXIV. Bagaże generalnych marszałków podług dostojeństwa swych panów iść powinne [na] przodzie kolumn swych regimentów.

Art[ykuł] CDXXV. Nikt nie ma władzy dawać konwoju swym bagażom ani na to posyłać żołnierzy. Jeżeliby mimo tego rozkazu kto tak uczynił, major regimentu z którego konwój taki będzie powinien o tym donieść majorowi generalnemu.

Art[ykuł] CDXXVI. Jednakowoż Jego Królewska Mość pozwala generałom wtenczas, gdy ich nowa straż nie ciągnie z obozem, wybrać dwóch ludzi z starej swej straży i zostawić przy swych bagażach z których jeden zostanie w kwaterze, a drugi pójdzie po nową straż.

Art[ykuł] CDXXVII. Brygadierom będzie wolno wybrać sierżanta i uczynić go wagmistrzem w swych brygadach, ten dostanie na każdy dzień marszu zł. 3.

Art[ykuł] CDXXVIII. Pułkownik każdego regimentu weźmie także jednego sierżanta i uczyni go wagmistrzem regimentu, który będzie pod władzą subbrygadiera i który będzie odbierał 20 groszy na każdy dzień trwającego marszu.

Art[ykuł] CDXXIX. Ciż wagmistrzowie opowiedzą się wagmistrzowi generalnemu wojskowemu, aby byli zapisani w regestr który on ułoży, wagmistrzów regimentowych od dnia którego weszli do obozu, wagmistrzów zaś brygadnych od dnia którego ich postanowił.

Art[ykuł] CDXXX. Odbierać będą swój żołd za biletem wagmistrza generalnego, który ma być podpisany od kwatermistrza generalnego.

Art[ykuł] CDXXXI. Wagmistrzowie brygadni odbiorą dniem przed marszem rozkaz od wagmistrza generalnego i doniosą w nim wagmistrzom regimentowym.

Art[ykuł] CDXXXI[I]. Wagmistrzowie regimentowi rozkażą ładować wozy i założyć do wozów konie na ten czas na który wagmistrzowie brygadni naznaczyli. Przyprowadzą, że potym sami na miejsce do zgromadzenia się naznaczone, przed, albo za brygadami.

Art[ykuł] CDXXXIII. Wagmistrzowie regimentowi nie każą ruszyć się [s. X] w podróż żadnym wozom z obłogami, bagażami, aż do rozkazu wagmistrza brygady, który na to ma czekać rozkazu wagmistrza generalnego.

Artykuł. CDXXXIV. Wagmistrzowie osadzą w areszcie wszystkich powoźników, którzy by puścili się w drogę przed czasem naznaczonym.

Art[ykuł] CDXXXV. Każda brygada będzie miała swój proporzec czyli chorągiewkę, na której będzie imię regimentu, którą jeden z sług wozowych obrany na to przez majora, nieść będzie.

Art[ykuł] CDXXXVI. Gdy wagmistrz od brygady odbierze rozkaz do ruszenia się, rozkaże wszystkim bagażom regimentowym ciągnąć w podróż podług pierwszeństwa jakie mają w brygadzie.

Art[ykuł] CDXXXVII. Wagmistrzowie regimantowi uszykują bagaże każdego batalionu w drogę podług rozporządzenia majora.

Art[ykuł] CDXXXVIII. Bagaże brygadiera pójdą na czele innych bagażów tejże brygady.

Art[ykuł] CDXXXIX. Wagmistrz brygady jechać będzie przed swą brygadą za tym, który prowadzi kolumnę pokazując mu drogę, a nie poprzedzając go.

Art[ykuł] CDXL. Osadzi do aresztu fornala, którybykolwiek nie ciągnął za swoim proporcem, albo wyprzedzał go.

Art[ykuł] CDXLI. Powinien mieć baczność, aby każdy wagmistrz zadość czynił swej powinności i do skutku przyprowadził dane rozkazy.

Art[ykuł] CDXLII. W marszu wagmistrzowie regimentowi przyłożą wszelkiego starania, aby bez przerwy ciągnęły bagaże w porządku zapowiedzianym bez najmniejszej odmiany.

Art[ykuł] CDXLIII. Ponieważ każda kolumna bagażów będzie miała swój konwój, potrzeba aby oficer komendę mający wiedział porządek w jakim bagaże powinne ciągnąć, i żeby dopilnował, aby wszystko porządnie wykonane było. Aresztować będzie każdego (nikogo nie ochraniając) którybykolwiek chciał w poprzecz kolumny jechać.

Art[ykuł] CDXLIV. Służący taborowi nie powinni się odrywać od swych bagażów będąc w drodze jako też i bazarnicy, którzy za nimi idą, jako im jest przepisano, tak dalece, aby żaden z nich [s. XI] nie ważył się zboczyć z szyku ani na prawą ani na lewą stronę.

Artykuł CDXLV. Gdy który powóz bagażowy z potrzeby pozostanie się, nie ma się powracać do swego miejsca, ale będzie musiał ciągnąć za swym batalionem, regimentem lub brygadą, gdy te przejdą, a ów powóz nie będzie mógł jeszcze wrócić w swój szereg zatrzyma się, aż wszystkie bagaże całej kolumny przeminą dopiero się ten ruszy za niemi.

Art[ykuł] CDXLVI. Żaden fornal ani wozowiec nie powinien przerywać kolumny ani poprzedzać bagażów, które idą przez nim, wyjąwszy przypadek gdyby bagaże ciągnąć nie mogły.

Art[ykuł] CDXLVII. Wszyscy ci którzy w ciągnieniu z bagażami przestąpią rozkazy wzwyż wyrażone będą surowo karani według ustawy na karcie 202, art. VII, nr 10. Bagaże iść będą za wojskiem w tym samym porządku którym to maszeruje. Każdy batalion da jednego sierżanta i ośmiu muszkieterów do zasłonienia owych. Dwa bataliony dadzą jednego porucznika, a cztery bataliony jednego kapitana.

Na karcie 223.

Art[ykuł] IX, nr 26. Żaden wóz ani koń podjuczny nie pójdzie wraz z kolumnami czyli z obozem lub z fuzjerami, generałowie prowadzący kolumny skażą do aresztu kogokolwiek w tym wykraczającego znajdą i odeślą do profosa, a gdy aresztowani będą przekonani, że postąpili przeciw rozkazom, cały ten bagaż będzie przedany na korzyść tych, którzy go aresztowali.

Na karcie 230.

Art[ykuł] XIV nr 4. Żaden oficer nie będzie brał wozu lub koni chłopskich pod karą aresztu. Lecz jeżeli który z nich poniósł szkodę w swoim ekwipażu i potrzebuje tej pomocy, potrzeba aby się oznajmił szefowi od sztabu, który mu się postara o pozwolenie na piśmie, aby mógł wziąć wóz jeden skarbowy z końmi luźnymi, za który płacić będzie na dzień każdy po 25 groszy od konia. Gdy czas pozwolenia wypłynie, odda wóz na miejsce skąd był wzięty i weźmie na to rewers od komisarza wojskowego, który ma tego dozór. Każdego dnia marszu ma się znajdować 50 kirasjerów lub dragonów i chorągiew grenadierów blisko tej drogi którą bagaże pociągną, aby im pokazano [s. XII] przyzwolenia na piśmie, ktokolwiek znajdzie się wykraczający będzie niezwłocznie oddany do aresztu. Ten sam poczet zaaresztuje wraz każdy powóz, który nie będzie naznaczony imieniem tego do kogo należy i nakaże go przedać na korzyść całego owego pocztu. Przed bagażami każdego regimentu powinna się znajdować chorągiewka czyli proporzec naznaczony imieniem regimentu. Do niesienia onegoż major naznaczy jednego z taborowych ludzi. Wagmistrz generalny jako i wagmistrz każdej brygady i wagmistrze regimentowi będą się stosować do porządku, który być zachowany powinien w marszu podług wydanych ordynansów służby w obozie i ustawy służby wykonywanej w polu.

[VI]). Rozporządzenie książęcia de Broglio tyczące się bagażów generalskich w polu roku 1760 i 1761.

Przykłady któreśmy mieli od zaczęcia wojny dowodzą jaką przeszkodą była w wojsku wielka liczba bagażów, ciągnąc przez takie kraje gdzie nie ma dróg naprawnych, albo gdzie dla dróg ciasnych i głębokich gdy się jeden wóz zepsuł całe wojsko przez długi czas zatrzymać się musiało, co było przyczyną wielu nieprzyzwoitości. Chcąc zabiec temu J[aśnie] W[ielmożny] Marszałek rozporządza bagaże generałów tak, jak następuje.

1. Zakazuje się wszelkiego jakiegokolwiek bądź powozu wszystkim oficerom którzy przynajmniej nie mają rangi pułkownikowskiej.

2. Sami pułkownicy ci, którzy mają swe regimenta będą mieli wozy.

3. Brygadierowie i pułkownicy którzy mają regiment będą mieli kolaski z włoska na dwu kołach, które pospolicie nazywają kambiatorki czyli mieszki. Takowyż wózek pozwala się mieć felczerom starszym, tym sposobem czterech oficerów chorych lub rannych można przewieść na tym wózku.

4. Każdy regiment infanterii o czterech batalionach będzie miał dwu bazarników, a regimenta o dwu batalionach tylko jednego, [s. XIII] którym się pozwala jeden wóz o czterech kołach czterokonny. Major od brygady powinien pomiarkować czy są zdatne i będzie w odpowiedzi gdy nie będą zdolne, gdyż w tym razie powinien zakazać bazarnikowi jechać za regimentem. Oprócz tego bazarnika regiment o czterech batalionach będzie miał jednego piekarza i jednego rzeźnika, każdemu z nich pozwolony będzie należyty wóz o czterech kołach i o czterech koniach zdolnych. W regimentach o dwu batalionach rzeźnik i piekarz złączą się wspołem, aby mieli tylko jeden wóz taki jako wyżej. Tym sposobem każdy regiment o czterech batalionach będzie miał cztery wozy swoje, a regimenta o dwóch batalionach tylko dwa.

5. U konnych dwa regimenta wspólnie się złączą nie będąc tak ludne jak u piechoty i mieć będą jednego szczególnie bazarnika, jednego rzeźnika i jednego piekarza i stosować się będą ze wszystkim do tego co się wyżej rzekło.

6. Każdy z generałów może mieć kolaskę lub karetę podług upodobania i przy tym wóz o czterech koniach, wszakże nie będzie im wolno mieć wozu dla rzeźnika i piekarza, wyjąwszy tych którzy mają komendę nad korpusem, którym da się pozwolenie aby mieli powozów, ile im potrzeba każe.

7. Żadnego bazarnika, rzeźnika, piekarza lub winiarza cierpieć nie będą w wojsku, jeżeli zapisanym nie będzie w regestrze wagmistrza generalnego, i jeżeli nie będzie opatrzonym w dobry wóz o czterech kołach i w dobre do niego cztery konie, z czego generalny wagmistrz przestrzegać powinien i opowiedzieć jeżeliby się inaczej znalazło.

8. Każdy wóz będzie im naznaczony imieniem regimentu, i oraz imieniem tego do kogo należy. Wozy zaś kwatery generalnej powinne mieć znak kwatermistrza generalnego i bazarnika do którego by wóz należał.

9. A jako to rozporządzenie nie ku innemu końcowi zmierza ino ku dobru służby Jego Królewskiej Mości i ku pożytkowi [s. XIV] wojska J[aśnie] W[ielmożny] Marszałek czyni. Wiadomo, że przyłoży pilnego starania aby wszystko było przyprowadzone do skutku, co do najmniejszego punktu. I aby to tym pewniej wykazane było, będzie każdego dnia marszu chorągiew grenadierów na miejscu gdzie obóz stanie i tylna straż każdej kolumny wojska, którzy będą mieli rozkaz aresztować wozy wszystkie które będą naznaczone imieniem takiego, który ich mieć nie powinien. Jeżeliby wozów takowych było pod dostatkiem, ciż żołnierze zaprowadzą je do kwatery generalnej, gdzie jeżeli się pokaże, że rzeczone wozy są przeciw rozporządzeniu teraźniejszemu konfiskowane będą na korzyść grenadierów którzy je do aresztu wzięli.

[VII]). Manuel Militaire. [(J.F. von Maase), *Manuel militaire: ou Cayers détachés sur toutes les différentes parties de l'art de la guerre. Cater I. Sur les convois*, Copenhague-Leide 1761]

W rozdz. I, s. 9, znajdują się niektóre myśli, które się stosują do moich. Oficer mający konwój obrachuje wóz którego mu potrzeba do przeprowadzenia bagażu. Wywie się doskonale o liczbie wozów. Przejrzy zaprzęgi i poznaczy liczbą powozy. Zważy przeciąg miejsca które zabiera takowa liczba wozów. Na narzędziach do sporządzania wozów jako i na rzeczach potrzebnych do naprawiania dróg brakować nie powinno.

Wszystko to mówi się w powszechności i jakoby zewnętrznie, chociaż w istocie jest bardzo gruntowne, iżby potrzeba człeka wielce rozumnego i nader przywiązanego do swej służby, aby stąd wybrał reguły i przestrogi które by były do pojęcia każdemu.

§ 15. Obiecuje coś lepszego ale że nie jest dokładny na nic mi się nie przydał. W tymże paragrafie autor kładzie jeden przepis tak potrzebny i doskonały iż bym życzył, aby wszyscy ci którzy mają zlecenie bagażów lub konwoju zwrócił go sobie w umysł. Eskorta (mówi on) powinna na tym przestać, że przymusi nieprzyjaciela aby się cofnął. Nie powinna sobie wystawiać przed oczy innego szczęścia jako przeprowadzić bagaże czyli komuny w bezpieczeństwie. Nie znajdzie ona się tam aby się biła lub uganiała się za nieprzyjacielem ale, aby ubezpieczała to co jej jest powierzone.

W § 20. Jest rzeczono, że na równinie ile razy miejsce tak pozwoli, iść mają wozy dwiema liniami. Potrzeba także wyjeżdżając z boru, wsi lub dróg ciasnych, aby tylą liniami szły powozy, jak ów kraj równy znieść może, o czym ma rzecz autor w dwóch paragrafach poprzedzających.

[VIII]). Hrabia Turpin de la Crisse. Ten pisarz rozsądny cały rozdział siódmy w tomie pierwszym napisał pełen myśli i uwag głębokich o eskorcie konwoju ale gdy przepatrzyłem tak ten rozdział, jako też i odkryśloną kartę wiekiem żałował żem nie znalazł wyrachowania wozów do tego konwoju wchodzących, ani żołnierzy, którzy eskortą jego być mają. Nie mogłem zatym pożytkować z tego pisma dla niedostatku takowego wyliczenia.

[IX]). Powiat, wiadomo jest, ze wszystek kraj pruski dzieli się na powiaty, w każdym z nich stawią regiment, bywa zaś czasem w powiecie aż do 400 wiosek, między temi i małych miast. Z tym wszystkim nie trzeba rozumieć, że regimenta po tych powiatach rozłożone mogą sobie wolnie w nich postępować. Zabieżono wszelkim gwałtom z roztropnością ukrócając oficerom władzy i tyle tylko pozwalając, że mogą wybierać ludzi zgodnych do służby czyli to na żołnierzy, czyli na fornale. [s. 37] Gdy znajdą ludzi młodych takich lat i takiego ułożenia jak potrzeba, powinni onych donieść do przełożonych tego powiatu, którzy uważając okoliczności gospodarskie sądzą czyli być zaciągnięci mogą, czyli nie.

[X]). Abyś dostatecznie mógł zrozumieć, co ja myślę mówić o wozach bagażowych przy wojsku pruskim nadających się, sądzę za rzecz potrzebną nieco obszerniej to wyłożyć. Wóz bagażowy należy właściwie do kompanii, chociaż kapitan obejmując kompanię zań zapłacił, boć kiedy ten wychodzi z regimentu lub też ze wszystkim służbę porzuca, następca mu wraca pieniądze, tak jako się od jednego następcy do drugiego dzieje. Gdy wojna nastaje Król Jegomość [s. 45] Pruski daje prawie na całe wojsko albo pieniądze albo konie. Jest to niby podarunek, który tym sposobem kapitanom daje, a gdy wojna się skończy nic z tego, co dał król nie odbiera. Zaczym kapitan z końmi postępuje sobie jakby z swą własnością, dlaczego też pewnie się starać nie omieszka, nie tylko aby onych jak najlepiej ochraniał, ale też aby lepszych nabył frymarcząc niemi i w zamian idąc ile razy mu się pora do tego poda, a pożytek w tym swój ujrzy. Widziałem w wozie bagażowym [s. 46] do kapitana mego przyjaciela należącym, konie nikczemne i wymiatałem mu to, lecz mi odpowiedział, że czeka potyczki na polepszenie tego to gospodarstwa. Jakoż po potyczce pod Leuten [Lutyną (niem. Leuthen), 5 XII 1757 r. – K.Ł.] ujrzałem w wozie jego cztery konie, które by do najpiękniejszej karety berlińskiej mogły być zaprzężone. Sprzedał je w dwa tygodnie, potym kupcowi pewnemu za 400 talerów. Zadziwiłem się, ale się bardziej jeszcze zdumiałem, gdym obaczył, że na to miejsce 4 innych koni dosyć porządnych za 150 talerów kupił. Na to zaś patrząc tom uczynił com zwykł, to jest żem się dziwił temu, czego naśladować nie trafię.

[XI]). W sposobie przyjmowania fornalów i ich obowiązowaniu do służby raz się coś nad to dzieje, drugi całe nic. Prusacy każą im przysięgać na artykuły wojenne ułożone dla samych żołnierzy, niektóre potencje żadnej po nich nie wyciągają przysięgi. Inne każą im przysięgać nie podając im żądnych artykułów.

O BAGAŻACH WOJSKA W POLU BĘDĄCEGO CZĘŚCI DWIE: TO JEST O POWOZACH I KONWOJACH.

Opisane przez Antoniego Leopolda d'Oelsnitz
obersztlejtnanta Szkoły Rycerskiej w Warszawie
od Najjaśniejszej Jego Królewskiej
Mości i Rzeczypospolitej Polskiej założonej.

CZĘŚĆ DRUGA

[O KONWOJACH]

[s. I]

Przestroga.

Zdaje mi się nieuchronnie być rzecz potrzeba abym przystępując do tej wtórej części pisma przyłączył przestrogę, w której bym sprawę zdał z niektórych miejsc, źle że przyczyny, które mam przytoczyć, nie szykował by się w samym piśmie przywodzić.

Kładąc jakoby bagaże uszykowane, była co do najmniejszej części, tak jakom onych ułożenie w pierwszej części opisał, przedsięwziąłem w tej drugiej okryślić liczbę pewną żołnierza konwojownego, pomiarkowaną podług liczby wozów bagażowych, przy tym ukazać porządek w ciągnieniu, rozłożenie wojska i ustanowić prawidła powszechne, ściągające się tak do należytego konwojowania, jako też i ubezpieczenia wszelakiego rodzaju sprzętów i bagażu, a to i w drodze najtrudniejszej i przeciwko wszelkiej napaści nieprzyjaciela.

Stawię we wszystkich marszach opisanych za przykład obyczaj wojska pruskiego, które konwojując bagaże dzieli batalion na ośm plutonów nie zawsze jednostajnie licznych [1].

Oficer austriacki do konwojowania wyznaczony, tenże marsz odprawi z batalionem swoim na szesnaście [s. II] plutonów podzielonym [2]. Rozporządzi marsz swój wedle tej liczby i zawsze proporcji trzymać się będzie. Na koniec nie rozumiem aby sposób marszu konwoju którym opisał podług ułożenia pruskiego miał tak zatrudnić ordynanse w każdym marszu ode mnie podanym, aby go oficer abo ruski, abo francuski, angielski lub hollenderski zrozumieć nie miał. Trzeba mi było jednego sposobu się taktyki trzymać, tak co do ułożenia, jako też co do ewolucji batalionu. Gdybym ale bowiem był się trzymał kilku sposobów zbyt bym był się rozciągnął i nie łatwo by mnie każdy rozumiał. Kładę nadto, że ten który będzie komenderował konwój sprawi się rozumnie i należycie, to jest: podług prawideł wojskowych zgadzających się z zdrowym rozumiem i odmianą której okoliczności wyciągają.

Nikt temu przeczyć nie może, że prowadzenie bagażu jest najtrudniejsze i najuciążliwsze zlecenie z wojskowych, a to z przyczyny rozległości kraju, które ogarnąć powinno. Uszczerbki rozmaite czyli to po części, czyli w całym bagażu przydarzające się są tego dowodem. Oficerowie zaś, którzy takową stratę

[1] Osiem plutonów wchodzących w skład jednego batalionu musiało liczyć nieco powyżej 100 osób każdy, jednakże jak zauważył sam Oelsnitz, w czasie wojny kompanie grenadierów wydzielano w osobny batalion. Tym samym realna wielkość plutonu nie powinna przekraczać 80 osób. *Etat oder Verzeichnis der Trouppen Ihro Königl. Majestät von Preussen: so wohl zu Pferd als zu Fuß, nebst den Namen, Rang und Qualität oder Stand der Obristen, die Anzahl der Escadronen oder Bataillonen, und der verschiedenen Compagnien*, Berlin 1752, s. 23-25, 46-48.

[2] Plutony były wydzielonymi na potrzeby działań wojennych jednostkami w ramach batalionów, które miały oddawać kolejno salwy. Podział batalionu na 16 plutonów wynikał z tego, że podczas bitwy stawał on w czterech szeregach, te zaś były podzielone na cztery plutony. J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965, s. 305.

bezwinnie ponoszą, wszelką tę winę, dając wiarę powoźnikom, na konwój zwalają. Ten utyskuje czasem sprawiedliwie, że mu posiłków, albo w czas albo cale nie dodano, a tak nie pytając się, ani o liczbę wozów, ani też żołnierzy konwojowych wojsko utyskiwać będzie na generała konwojowego, że albo jedno nie dobrze rozporządził, albo drugiego nie dodał.

Z tym wszystkim nie zawsze jest wina generała, ale częściej z przyczyny, że albo nie wykonano rozkazów jego, albo też chybiono co w rozporządzeniu konwoju. Przykładem tego niech będzie rozporządzenie, które Król J[ego] M[oś]ć Pruski[3] roku 1741 podał na piśmie względem bagażów i konwoju swoim generałom, [s. III] adiutantom, hrabi Munchoff[4], Blankensee[5] i nieboszczykowi bratu memu[6], to rozporządzenie tak niedoskonale było wykonane, od tych którym było zlecone, że bagaże pospolicie do nieporządku skłonniejsze będąc źle rozrządzone w łup się dostały huzarom nieprzyjacielskim[7].

Każdy będzie mógł łatwo miarkować, iż sobie to postanowiłem za prawidło, abym nie przytaczał przykładów i omyłek w tej mierze ile obrażających, szanuję popioły zmarłych, poważam żyjących i te dwie przyczyny tego mi zabraniają.

Niepostrzeżenia i myłki, które się popełniać zwykły w prowadzeniu bagażu są nader rozliczne i to com widział wzbudziło we mnie te myśli, które w tej wtórej części pisma tego wykładam. Ci którzy w teorii nie błądzą mówi Pascal[8], często

[3] Fryderyk II Wielki Hohenzollern (24 I 1712 – 17 VIII 1786 r.) – król Prus w latach 1740-1786. W 1740 r. po śmierci cesarza Karola VI, król pruski zakwestionował prawa Marii Teresy do dziedziczenia posiadłości Habsburgów, co rozpoczęło wojny śląskie. S. Salmonowicz, *Fryderyk Wielki*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 62 i n.; A. Kamieński, *Polityka zagraniczna i wojny Fryderyka II w latach 1740-1763*, [w:] *Prusy w okresie monarchii absolutnej (1701-1806)*, red. B. Wachowiak, Poznań 2010, s. 235-254.

[4] Prawdopodobnie autor ma na myśli Gustava Bogislava von Münchow (1686-1766). W 1740 r. został mianowany szefem pułku Münchow. Podczas wojny z Austrią w 1741 r. zajął się organizacją i utrzymaniem funkcjonowania szpitali i lazaretów wojskowych we Wrocławiu. Następnie dowodził regimentem fizylierów, składającym się z dwóch batalionów i 12 kompanii. K. von Priesdorff, *Soldatisches Führertum*, Teil 2: *Die preußischen Generale vom Regierungsantritt Friedrichs des Großen bis 1763*, Bd. 1, Hamburg 1937, s. 259; J. Mebes, *Beiträge zur Geschichte des Brandenburgisch-Preussischen Staates*, Bd. 1, Berlin 1861, s. 397-398; A.B. König, *Biographisches Lexikon aller Helden und Militairpersonen*, Bd. 3, Berlin 1790, s. 73-75; [J.Ch.H. Schmalen], *Accurate Vorstellung der sämtlichen Königlich Preussischen Armee,* Nürnberg 1759, s. 18.

[5] Trudności identyfikacyjne polegają na fakcie, iż w armii pruskiej (w 1741 r.) służyło kilku wysokim stopniem oficerów o nazwisku Blanckensee. Najbardziej prawdopodobne, że mowa o pułkowniku Wolf Alexanderze von Blanckensee (7 IX 1693 – 30 IX 1745). Pułkownikiem został w 1740 r., a stopień generalski otrzymał trzy lata później, kiedy też został szefem regimentu piechoty. **A.B. König**, op. cit., Bd. I, Berlin 1788, s. 438; E. Lange, *Die Soldaten Friedrich's des Grossen*, Leipzig 1853, s. 91.

[6] Wilhelm Ludwik Oeslnitz zmarł dzień po bitwie pod Pragą – 7 V 1757 r. R. Straubel, *„Er möchte nur wissen, dass die Armée mir gehöret": Friedrich II. und seine Offiziere. Ausgewählte Aspekte der königlichen Personalpolitik*, Berlin 2012, s. 165; G. Frobel, *Militär-Wochenblatt*, vol. 72, Berlin 1887, s. 16.

[7] Tego aktu normatywnego nie wymienia: *Corpus Constitutionum Marchicarum. Continuatio II*: 1741-1744, ed. Ch.O. Mylius, [Berlin] 1744.

[8] **Blaise Pascal (19 VI 1623 – 19 VIII 1662) francuski matematyk, fizyk i filozof. O znaczeniu do**świadczeń i praktyki, zob. S. Janeczek, *Logika czy epistemologia? Historycznofilozoficzne uwarunkowania nowożytnej koncepcji logiki*, Lublin 2003, s. 256 i n.

się mylą w praktyce, a doświadczenie nas samo uczy, że najmniejsze omyłki, które się popełniają, wydają się przez utratę i karę, które tuż za niemi następują. Często się jednak też omyłki kryją, przeto że albo nieprzyjaciel zbyt daleki jest, albo nie dość mocny aby miał się o co kusić, gdy tymczasem sposób konwojowania pełen był błędów. Widziałem oficerów konwojowych, którzy lubo wielkiego usiłowania przykładali w wykonaniu swego zlecenia, samych jednak tylko drobnych rzeczy przestrzegali, nie dbając o większe i miałki w tym rozum okazując. Nie mam im tego za złe, gdyż pewnie w tym dobrą wolę okazywali, chociaż talentu i umiejętności [s. IV] dostatecznej nie mieli. Rzecz zatym niewątpliwa, że nie każdy oficer zdatny jest do prowadzenia konwoju, jakoż mówiłem już zdaje mi się w pierwszej części, że trzeba mieć do tego przymioty z przyrodzenia.

Starałem się ile możności w tej drugiej części pisma tego wszystko to wykonać, com obiecał w tej przestrodze. Ułożyłem osnowę zgodną do tego, aby można konwojować z rozsądkiem i rozumem zasadzając się na prawidłach gruntownych jak mi się zdaje.

Nie więcej światła i pomocy nalazłem w pisaniu tej drugiej części niż w pierwszej. Doświadczenie i natężenie myśli dostarczyły mi to co tu piszę. Przebiegłem niemało pisarzów o sztuce wojennej, chcąc znaleźć prawidła, lecz nadaremniem szukał. Nalazłem rzeczy wyborne wprawdzie, ale którem ja sam wiedział i każdemu są wiadome, a w wykonaniu nieużyteczne. Wracam się do mego przedsięwzięcia, chcąc się usprawiedliwić względem niektórych miejsc tego pisma.

Będąc jeszcze w służbie pruskiej bywałem przytomny w Poczdamie[9], tak u nieboszczyka brata mego, jako też u innych przy rozmaitych sporach o sposobie którym mają ciągnąć plutony bokiem bagażu idące[10]. Jedni byli tego zdania, aby im kazać iść po trzech frontem wgrub[11] utrzymując, że takim sposobem żołnierz wygodniej postępuje. Drudzy mienili, że ten sposób jest naganny, ponieważ skoro by tylko położenie kraju mieniło się, plutony by zaraz musiały rozstępować się w prawą i w lewą. Po wtóre, że bardziej się trzeba nieprzyjaciela bać z boku niż frontem. Po trzecie, że kiedy plutony po dwóch wgrub [s. V] idą, a to jeden lub drugi bok wyciągają, snadniej swą powinność wykonać mogą, ile że tym sposobem postępując wzdłużają się bez rozstępowania się. Przy tym też daleko lepiej wozów swych bronić mogą, gdyż przy napadnieniu nieprzyjaciela tylko pół kręgu w prawą lub w lewą uczynią i zaraz frontem stanąć mogą. Do tego strzelanie plutonu po dwóch wgrub stojącego bardziej kurzy i dłużej trwa niż gdy po trzech w grubi stoją. Nie mieszając się w ten spór ich, przypadałem jednak na zdanie pośledniejsze. Roku następującego Król J[ego] M[oś]ć Pruski kazał rozmaite obroty czynić wojsku swemu[12], między

[9] W rękopisie „Podzitamie".

[10] Poczdam był miastem o charakterze garnizonowym, gdzie w bezpośrednim otoczeniu Fryderyka Wielkiego i stacjonującej tam gwardii królewskiej wytworzyła się specyficzna kultura żołnierska. V. Schobeβ, *Friedrich der Große und die Potsdamer Wachtparade 1740-1786*, Berlin 2009, s. 46-58 i n.

[11] Wgrub – inaczej „na grubość". *Słowniczek zpod Zakroczymia (wieś Pieścidła)*, „Wisła. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny" 1 (1887), 8, s. 319.

[12] O paradach i kampamentach organizowanych pod Poczdamem: R. Straubel, op. cit., s. 398-430;

innemi nieboszczyk generał lejtnant Winterfeld[13] miał sobie zlecony dozór bagażu. Widziałem wszystkie plutony poboczne po trzech w grubi i frontem jako i przednia straż, nie postrzegłem zrazu żadnej nieprzyzwoitości, gdyż to było na równinie, lecz gdy przyszło przechodzić przez lasek plutony rozstąpiły się i rozerwały tak, że oficerowie musieli krzyczeć i wzywać żołnierzy chcąc ich znowu skupić. Będąc postawiony z boku tego konwoju widziałem we śrzodku, czyli centrum takowe zamieszanie, które gdyby nieprzyjaciel był podtenczas napadł, byłoby niechybnie znacznej utraty przyczyną, iż nic nie rzeknę o niewygodach żołnierzy w takowym marszu[14].

W początkach ostatniej wojny najdowałem się w batalionie grenadierów, przypadkiem się zdarzyło, że batalion w którymem był wyszedł z miasteczka , gdzie nocował wyciągając wpół okręgu w prawą. Spytałem się pewnego dnia starych żołnierzy, którzy by marsz przenosili: czy frontem, czyli też ciągnąć bokiem. Wszyscy jednostajnie przenosili pośledniejszy [s. VI] sposób dając za przyczynę, że daleko im wygodniej postępować, że zawsze krok jednostajny stawić mogą przechodząc nawet przez wąwóz. Przydali i to, że przy wielkich upałach daleko łacniej oddychają, i że im pył nie tak wiele szkodzi, jako się to w samej rzeczy przy marszu z Luschwitz[15] do Dome w Saksonii[16] ukazowało, w którym przez siedm mil w upałach ciężkich postępując jeden tylko grenadier na siłach był zwątlony. Do tego prędzej drogę przebyć można wyciągając po dwóch, a zaś plutonami i frontem idąc za ledwo jeden się szlad robi. W zimie i po śniegach sposób ciągnienia frontem jeszcze bardziej jest niewygodny. Jakoż mi ciż żołnierze przytoczyli tego przykład w marszu z Freiberka[17] do Langeviese, w którym komendant byłby cały batalion w niwecz obrócił, gdyby nie był usłuchał remonstracji żołnierzy żądających, aby im kazał wyciągnąć w prawą, przez coby mogli tąż drogą postępować, którą im utorowały wozy.

V. Schobeβ, op. cit., s. 45 i n.

[13] Hans Karl von Winterfeld (4 IV 1707 – 8 IX 1757): służbę wojskową rozpoczął w 1723 r., w 1740 r. został posłem pruskim w Petersburgu. Podczas I wojny śląskiej został mianowany pułkownikiem, od 1746 r. był już generalnym adiutantem króla Fryderyka II. W 1756 r. został dowódcą twierdzy Kołobrzeg, wówczas też otrzymał stopień generał-lejtnanta. Zginął w wyniku odniesionych ran w bitwie pod Moys (7 IX 1757 r.). S. Baur, *Gallerie historischer Gemählde aus dem achtzehnten Jahrhundert*, Bd. III, Grau 1805, s. 436-441; H. Schnitter, *Hans Karl von Winterfeldt – „Generalstabschef" des Königs*, [w:] *Gestalten um Friedrich den Großen. Biographische Skizzen*, Bd. 2, hrsg. H. Schnitter, Reutlingen 1993, s. 6-16; B. von Poten, *Winterfeldt, Hans Karl von*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. XLIII, Leipzig 1898, s. 485–490.

[14] Fragment ten potwierdza informacje, że Antoni Leopold Oelsnitz był oficerem w regimencie dowodzonym przez Hansa Karla von Winterfelda.

[15] Właściwie Włoszakowice (Włoszkowice) – wieś położona w powiecie wschowskich, od XV w. siedziba rodu Ossolińskich. Majątek ten przeszedł wraz z posagiem Katarzyny Ossolińskiej w ręce Stanisława Leszczyńskiego, a od 1732 r. stał się własnością księcia Aleksandra Józefa Sułkowskiego. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XIII, red. B. Chlebowski, Warszawa 1893, s. 721.

[16] Miejscowość Dohma, w połowie XVIII w. stosowano również zapis „Toma". Zob. http://hov.isgv.de/Dohma (dostęp 27 IV 2014).

[17] Freiberg – obecnie miasto położone w Republice Federalnej Niemiec, na terenie kraju związkowego Saksonia. Miasto powiatowe (Mittelsachsen), położone w okręgu administracyjnym Chemnitz, leżące u podnóża gór Rudawy.

Wszystkie te przyczyny i uwagi starych żołnierzy wsparte rozmaitym doświadczeniem przywiodły mnie do tego, że przenoszę marsz wyciągając bokiem, mimo wszystkich przyczyn najpozorniejszych, które by mi uczeni w sztuce żołnierskiej przywieść mogli. Wiem, że sposób ciągnienia frontem jest w używaniu, ale że to się dzieje zwyczajem, chciałbym aby postanowiono prawo utrzymujące tych mędrków, którzy radzi widzą kiedy ich plutony po cztery mile frontem postępują zachowując odległość zawsze równą między sobą[18]. Dziesięć takowych wymyślnych jest to tyleż biczów, które w wojsku ze 100 000 złożonym niemało złego przynoszą. Mając tego [s. VII] wzgląd na spór rzeczonego towarzystwa i na zdanie wielu i po dziś dzień w tym mniemaniu zostających, a w rzeczach wojennych dosyć ćwiczonych ludzi, że lepiej jest kazać ciągnąć konwojowi plutonami frontem, po trzy razy wymazywałem i zaś znowu poprawowałem artykuł XXXII roz[działu] IV części II. Doświadczenie takowego zdania trzymających się przeświadczy swego czasu bardziej jeszcze niż moje uwagi, że nie można takowego marszu utrzymać w porządku nawet i przez jedną milę tak dalece, że z Warszawy do Bielan[19] dokąd nie masz więcej jak mila francuska[20] przyszłoby się plutonom i do 14. razy rozrywać, chociaż droga jest dosyć równa.

Może mi kto za złe mieć, żem się zbyt rozszerzył z opisywaniem sposobu ciągnienia konwojowego, ile że teraźniejszemi czasy w wszystkich wojskach nie inaczej tylko tak ciągną, gdy tymczasem przyczyny dostatecznej takowego sposobu ciągnienia nie przytaczam. Ciągnienie wojska cale różne jest od ciągnienia konwoju. Kiedy nieprzyjaciel jest na kilka mil odległy, słuszna jest folgę uczynić ludziom konwojowym. W kraju górzystym samo położenie miejsca każe tym sposobem ciągnąć. Kiedy nieprzyjaciel jest bliski, a kraju położenie inaczej ciągnąć nie dozwala jeno wyciągając jakim bokiem, jakiejże tam baczności trzeba, tak na przedzie jako i na tyle kolumny, aby tył zbyt się nie wzdłużał, co jednak sposobem po dziś dzień używanym ciągnąc przydarzyć się musi. Żołnierza zatym wielce nuży. Jak wielki jest pożytek, gdy na równinie plutony ciągną frontem by dobrze w bliskości nieprzyjaciela. Cała kolumna wielce się [s. VIII] tym sposobem skraca, można one z końca do końca widzieć, a do boju wlot uszykować bez utrudzenia ludzi. Z tym wszystkim oba te sposoby ciągnienia bynajmniej się z sposobem ciągnienia konwoju zgadzają. Nie dość mi było przełożyć niektóre sposoby ciągnienia konwojowego wyciągającego jednym lub drugim bokiem. Chciałem tylko uprzedzić i zawstydzić tych, którzy utrzymują, że żołnierz konwojowy ciągnący w plutonie, idących frontem postępuje snadniej i wygodniej, niż kiedy wyciąga w prawą lub lewą, że bagaż i konwój równie tym sposobem mogą być obwa-

[18] Autor pisze o 30-kilometrowym marszu dziennym.

[19] Oelsnitz podaje odległość od Warszawy do Bielan, gdyż książę August Aleksander Czartoryski, pułkownik-komendant regimentu gwardii pieszej w latach 1729-1782, pobudował na przedmieściach Warszawy przy drodze prowadzącej do Bielan koszary dla regimentu gwardii pieszej koronnej. J. Kitowicz, *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, oprac. A. Skarżyńska, Warszawa 1999, s. 188.

[20] Prawdopodobnie autor ma na myśli nową milę paryską (nouvelle lieue de Paris), którą stosowano w latach 1674-1793; jednostka ta liczyła 3,898 km.

rowane, aby nie wiem skąd nieprzyjaciel napadał, tylko się wojsko w ćwierć kręgu obróci, już ci mu odpór dać będzie mogło.

Początek rozdziału VI sekcja III i koniec V tej dosyć mi trudności zadały, gdyż byłem, tak rzekąc, przymuszony to mówić czegom nie chciał. Uprzedzenie wkorzenione, zwyczaj zadawniony co oboje tym większą wagę ma, że jest wsparte przykładem wielkich wojowników zniewoliły mnie do tego, żem mówił to, com w samej rzeczy sądził za naganne.

W samym wstępie roz[działu] VI ganię na przykład zwyczaj podług którego każą bagażowi śrzodkiem ciągnąc, tymczasem zowię to prawidłem, ponieważ to jest w powszechnym używaniu. Nie rozsądzam tego i przestają na tym, że niby mijając naganiam.

Sekcja III roz[dział] VI rozprawuje o marszu w trzech kolumnach, opisuję bagaż ciągnący śrzodkiem, ponieważ tak zwyczaj jest, a to dwoma sposobami, w I i II paragrafie położonemi. Opuściłem paragraf III, chcąc w tej przestrodze treść jego krótko przełożyć. Przyjaciele moi to mi [s. IX] pochwalili, zwłaszcza gdym przyczynę tę dał, że się znam być nader błahą osobą, aby miał się poważać wykorzenić zwyczaj od tylu za dobre uznany. Do tego w tym piśmie nie zamierzam sobie za cel owę część wyższą taktyki, która rozprawia o porządku szyku wojennego i ciągnienia wojska, ale tylko to opisuje, co się właściwie do bagażów ściąga.

Treść wzmiankowana na tym się zasadza[21]:

1. Że wtóra linia pomknie się i stanie za pierwszą tym sposobem wszystek tył obozu będzie wolny.
2. Wojsko postąpi liniami w pierwszej i wtórej kolumnie z strony nieprzyjaciela.
3. Bagaż pójdzie w trzeciej kolumnie sam jeden.
4. Podług zachodzących wiadomości nieprzyjaciel stojący po lewym boku miał wysłać poczet znaczny złożony z rozmaitych żołnierzy ku prawemu boku marszu, który to poczet krąży w lasach pobliższych.
5. Podług tej wiadomości generał komendant miarkuje konwój rozporządzając tak, aby jeden regiment huzarów i regiment piechoty wziąwszy sześć dział o 12-funtowych[22] kulach szedł w przedniej straży, przy tym żeby cała brygada piechoty sześcią także działami 12-funtowemi opatrzona, przy tym dwa szwadrony huzarów i pięć szwadronów dragonii szły po boku prawym tej kolumny, item że regiment piechoty czterma działami 12-funtowemi opatrzony i trzy szwadrony huzarów pójdą w tylnej straży, item cztery bataliony piechoty pójdą po lewym boku kolumny bagażu, aby mogły zabiec przypadkom, które by się przydarzyły bądź z przodu bądź z tyłu[23].

[21] W tekście źródłowym użyto łacińskich form: primo, secundo, tertio, quatro, quinto, sexto zapisanych jako 1mo, 2do, 3^{tio}, 4to, 5to, 6to, 7mo.

[22] W rękopisie „dwunasto funtowych", analogiczny zapis w dalszej części tekstu. Por. informacje o sprzęcie artyleryjskim znajdującym się w Koronie: T. Ciesielski, *Armia koronna w czasach Augusta III*, Warszawa 2009, s. 372-387.

[23] Oelsnitz proponuje, aby w kolumnie bagażowej znajdował się konwój w sile 12 batalionów piechoty, 5 szwadronów huzarów i 5 szwadronów dragonów, co według reguł pruskich (po wydzieleniu grenadierów z regimentów) wynosiło około 8 400 żołnierzy piechoty, 775 dragonów oraz 610 huza-

6. Przyda także czterech adiutantów przykazując im aby się podzielili na cztery części równe, strzegąc całego szeregu bagażowego i pilnując aby wszystkie wozy szły [s. X] dobrze zsunione i aby żaden woźnica nie oddalał się od swego wozu. Słowem, aby to wszystko co się mówiło w pierwszej części było doskonale wykonane. Tym sposobem generał komendant wypełni wszelką swą powinność j[aką] tylko mu będzie potrzeba.
7. Obrać sobie szefa, któremu by mógł polecić rząd tej kolumny. Te obranie nieco mu przyniesie trudności, oficerowie, którym ma pod swą komendą są jako mniemam ludzie zasłużeni i szacunku godni. Kładę nawet, że mają wiele znajomości i szykowności potrzebnych do prowadzenia bagażu, wszakże ta ich szykowność i wiadomość, im bardziej się w mowie wydaje, tym większą w umyśle generała komendanta wątpliwość o dobrym powodzeniu wzniecać powinna, ile gdy sobie wspomni, że trzeba mieć do tego dary z przyrodzenia. Te wątpliwości coraz się pomnażają i tak co moment przez samąż uwagę rosną, że w okamgnieniu wszystkie jego ułożenie wywracają i przywodzą go do tego, aby znowu kazał bagażowi iść śrzodkiem między dwoma liniami. Za rzecz to mam niezawodną, że z tego źrzódła pochodzi po części ów dawny zwyczaj, podług którego każą więc iść bagażowi śrzodkiem.

Kończyłem ten paragraf przyłączając *secundo*[24] uwagę dość podobną do prawdy, że dawniej generałowie komendanci, tak jako i inni onemu podlegli, wielkie zbyt przywiązanie do swych ekwipażów mieli, tak iż mniemali, że nigdzie bezpieczniejsze być nie mogą jako gdy między dwoma liniami postępują. I pod dziś dzień niech tylko generał komendant powie publicznie, że w marszu nie może bezpieczniejszego miejsca dla bagażu znaleźć jako mu każąc iść we śrzodku między dwoma liniami, wraz wszyscy tę jego myśl pochwalą, a to z dwóch następujących [s. XI] przyczyn[25]:

1. Każdy z nich jest pewny, iż nie będzie do konwoju komenderowany.
2. Bagaż każdego będzie bezpieczniejszy.

Tak rozumiem, że to jest wtóre źrzódło tego dawnego zwyczaju któregom nie spodziewał się móc wykorzenić, za czym byłem przywiedziony iść za nim, a krom tego żem przestrzegał go w marszu trzema kolumnami w sekcji III, równie jako i w marszu piącią kolumnami przy końcu V sekcji roz[działu] VI, gdzie kolumna bagażowa postępuje śrzodkiem przedzielając wojsko we dwoje tak, że sobie obrony wzajemnej dać nie może. Jeszczem nadto pozwolił temu zwyczajowi, kiedym w sekcji IV opisał dwie kolumny bagażu między dwoma kolumnami wojska ciągnące.

Jeżeli zaś byłem tak przychylny na pozór temu zwyczajowi, w rzeczy samej trzymam się mądrego i przeważnego prawidła Pana de Montekukuli na początku rozdziału VI wzmiankowanego, który mówi, że wojsko nie inaczej powinno postępować i ciągnąć, jeno jakoby na każdy moment potykać się miało, co

rów. *Etat oder Verzeichnis*, s. 23-24, 45-48; *Reglement vor dero Husaren-Regimenter*, Berlin 1752, s. 3-4.

[24] W rękopisie „2do".

[25] W tekście źródłowym użyto łacińskich form: primo, secundo zapisanych jako 1mo, 2do.

samo mówić się o bagażu powinno. Jeżeli powiem, że Francuzi pod Ramilią[26] byli zniesieni, przeto że bagaż między dwoma liniami wojska prowadzili, może mi kto jeszcze odpowiedzieć, że się stał błąd w tym, że podczas potyczki powszechnej we śrzodku go zostawiono, ale jeżeli się dalej zapytam, czyli się nie podają w niebezpieczeństwo, kiedy w ciągnieniu bagaż we śrzodku mają, odpowiedzą mi niechybnie, że się podają. Ja tym dalej spytam, co w takim razie z bagażem uczynią, ile gdy po drogach rowów i krzewin pełnych ciągnąć przyjdzie. Czyli wtenczas niekoniecznie potrzeba, aby wtóra linia wsparła pierwszą, na to mi pewnie nikt nie odpowie. Czekam tego, aby nader smutne doświadczenie bardziej [s. XII] niż wszystkie uwagi moje przekonywające przeparły umysły przeciwne i przywiodły do odmienienia tego sposobu marszu zwyczajem zadawnionego. Tym umysłem w I części w rozd[ziale] III sekcji III między osiemnastą i dziewiętnastą[27] komendą przełożyłem niektóre uwagi potrzebne i pożyteczne do wykonania z większym bezpieczeństwem tego dawnego sposobu marszu. Odsyłam tam czytelnika i kończę usprawiedliwianie moje.

Spodziewam się, że mi naganiać będą, iż tak często rzecz jednąż powtarzam w obuch częściach tego pisma. Postrzegłem ja tożsamo i tak sądziłem u siebie, że gdybym to był opuścił, byłbym zmniejszył pismo na jaką dziesiątą część, lecz mi to było niepodobna[28].

1. Dlatego, że rzecz sama mnie przywodziła do opisywanie niektórych szczególności.
2. Że tak sobie postępować musiałem, jak ten który opisuje jakie drzewo, zaczyna od korzeni, a rozszerzając się aż do gałęzi częstokroć znowu spuszczać się z opisaniem swoim do tychże korzeni onemu przychodzi.
3. Przypomniałem sobie żem czytał książę, a do dwudziestej[29] karty przyszedłszy rzuciłem ją w kąt przeto, że pisarz odsyłał mnie od jednej karty do drugiej.
4. Tak rozumiem, że i mnie i tamtego pisarza będzie można oskarżyć o lenistwo, tamtego że nie powtarzał krótko co już mówił, a mnie że może nie dość skracam co powtarzam.
5. Zdaje mi się, że to jest wielka niegrzeczność trudzić czytelnika odsyłając go od jednej karty do drugiej pod pozorem, że mu chce skrócić pracy w czytaniu kilku wierszów. Mijam to wszystko i za rzecz nader małą poczytam, że się czasem powtarza, choć z utęsknieniem to co służy do utrzymania [s. XIII] porządku i wyrozumiałości w piśmie. Z mojej strony usiłowałem zjednać sobie pilną uwagę czytelnika.

Zakończę to dzieło dyssertacją o składzie powozu, którą przyłączę do końca VII rozd[ziału].

---

[26] Bitwa pod Ramillies miała miejsce 23 V 1706 r. podczas hiszpańskiej wojny sukcesyjnej. Zwyciężyły w niej sprzymierzone wojska angielskie, holenderskie i duńskie dowodzone przez księcia Marlborough Johna Churchilla. **Zamieszanie w wojskach francuskich wywołane przez tabór opisuje: G.M. Trevely**an, *England Under Queen Anne*, vol. 2: *Ramillies and the Union with Scotland*, London 1932, s. 116.

[27] W rękopisie „18stą i 19stą".

[28] W rzeczywistości przedmowy do obu części (wyłączając spis treści) zajmują aż 17% objętości traktatu.

[29] W rękopisie „20tej".

[s. XV] **Wypis tytułów drugiej księgi**

Przestroga: kar[ta] 1.
Rozdział I. O konwoju: [karta] 3.
Rozdział II. O liczbie wojska konwojowego: [karta] 5.
Rozdział III. O rozporządzeniu marszu bagażów i konwoju: [karta] 10.
Sekcja I.
Rozporządzenie pierwsze, aby się bagaże z obozów ruszały: [karta] 11.
Poczet wozów należących do regimentu: [karta] 12.
Sekcja II.
Rozporządzenie poprzedzające, które się daje konwojowi nim się ruszy z obozu: [karta] 16.
Sekcja III.
Rozporządzenie poprzedzające dane konwojowi do ciągnienia zabierającemu się, z wyliczeniem bagażu, który każda kupa ma bokiem idąc zasłaniać: [karta] 17.
Rozdział IV.
Prawidła i reguły powszechne dla oficerów wojska bagażu konwojującego: [karta] 21.
Rozdział V.
Rozporządzenie generalne dane konwojowi, gdy już bagaż ciągnie: [karta] 41.
Rozdział VI.
O rozmaitych sposobach ciągnienia i wyprowadzenia z obozu bagażu aby ciągnął tegoż czasu co i wojsko: [karta] 49.
Sekcja I.
Marsz w jednej kolumnie: [karta] 67.
Sekcja II.
Marsz w dwóch kolumnach: [karta] 69.
Sekcja III.
Marsz w trzech kolumnach: [karta] 76.
Sekcja IV.
Marsz w czterech kolumnach: [karta] 81.
Sekcja V.
Marsz w piąciu kolumnach: [karta] 85.
Sekcja VI.
Marsz w sześciu kolumnach: [karta] 90.
Sekcja VII.
Marsz w siedmiu kolumnach: [karta] 93.
Sekcja VIII.
Marsz o ośmiu kolumnach: [karta] 97.
Rozdział VII.
Rozporządzenie ułatwiające prowadzenie żywności i amunicji: [karta]103.

[s. 3]

Rozdział I

O konwoju.

Konwój lub konwojować, są to dwa słowa w nauce wojennej w rozmaitych językach używane do wyrażenia kupy ludzi zbrojnych, którzy idą przy czym lub też przeprowadzają co z jednego miejsca na drugie miejsce zamierzone, strzegąc i broniąc tego przeciwko wszystkim coby te chcieli albo uszczerbić, albo uprowadzić.

Ludzie ci zbrojni albo są piesi, albo konni, albo też częścią na koniu, częścią piechotą. Uzbrojenie onych jest lekkie, powinność zaś najgłówniejsza ta, aby nieodstępnie strzegli tego, co im powierzono, wszelkie o nim staranie mając, aż póki je przyprowadzą na miejsce zmierzone.

Dragonia i huzarowie zdatniejsi są do konwojowania niż kirysierowie, lżej bowiem uzbrojeni będąc, nie tak się łatwo znużą.

Między piechotą wybierają do konwojowania lekkie wojsk. Które zaś kraje tych wojsk nie mają, takowe przynajmniej [s. 4] obierają, które są do nich najpodobniejsze.

Konwojowanie jest jedno z największych trudności wojskowych, zaczym każdy żołnierz wolałby dwa razy tęż drogę odprawić idąc w kolumnie wojska. W tej bowiem postępując za dziesięć godzin mogłaby stanąć na tym miejscu, dokąd przy konwoju zostając ledwo za ośmnaście godzin dojdzie, iż nic nie rzeknę o częstym zastawianiu się, ani o utarczkach z podjazdami nieprzyjacielskiemi, które na bagaż napadają[30].

Zdarza się czasem, że konwój przez całe dni trzy broni z barku złożyć, ani spocząć nie może. Żołnierze zatym którzy się tak trudzić muszą, tę swą powinność za obmierzłą mają. Cóż dopiero mówić o oficerach komenderujących, którzy się tym bardziej trudzą, że za wszelki nieporządek i za wszelką stratę, które by się w konwojowaniu przydarzyły w odpowiedzi być muszą.

Rzadko się kiedy trafi aby oficerom stratę, którą przy zabraniu bagażu od nieprzyjaciela ponoszą nadgrodzono, zaczym ci ochotę wszelką tracą, ile kiedy sposobu do przysposobienia nowego bagażu z siebie nie mają. Potrzeba więc lepszego dokładać starania w roztrząśnieniu i wyśledzeniu z czyjej przyczyny ta strata pochodzi, aby przez ukaranie tego, który w ręce, iż tak rzeknę nieprzyjaciela, podał sprzęt wojskowy, żal oficerów mógł być ukojony.

---

[30] Oelsnitz podaje stosunek szybkości kolumny bagażowej i wojskowej. Tabor osiąga jedynie 55,55% szybkości właściwej dla wojsk pieszych.

Przyczyna ta może być albo z strony tego, który ma komendę powszechną, przeto że źle rozporządził wojsko konwojowe i nie użył w rozporządzeniu przejrzałości, albo z strony komenderujących bataliony lub szwadrony, przeto że nie wykonali z pilnością i raźnością przyzwoitą dane im rozkazy, albo na koniec z strony kapitanów i oficerów subalternów, między których plutony wdarł się nieprzyjaciel, szkodę w bagażu czyniąc. Wielkie to szczęście dla takowych niedbalców, jeśli w onych ospałość sąd nie wejrzy, wszakże bywają czasem tak bezwstydni, że takową swą gnuśność za chwalebną sprawę udawać śmieją. Nie przeczę temu, że są takowe razy w których i najprzezorniejsza ostrożność rady nie da, z tym wszystkim, że takowe razy są nader rzadkie, zawsze takowy konwój chwalić należy, który lubo nieprzyjacielskich huzarów widział, od nich jednak nagabany nie był, gdyż tym samym wnieść można, że w tak dobrym porządku [s. 5] postępował, iż nieprzyjaciel na niego natrzeć nie śmiał.

Ten rząd zależy w powszechności od tego, który komenderuje cały konwój, w szczególności zaś od tych, którzy osobne mają komendy nad częściami tegoż konwoju wypełniając nakazy dane z jak największą dokładnością. Powinni wprawdzie odmieniać z nich nieco podług zachodzących okoliczności, wszakże nie odstępując od rozporządzenia powszechnego, gdyż inaczej tak by się zaplątali i mieszali, iżby rady nie naleźli.

Rozdział II

O liczbie wojska konwojowego.

Z bliskości lub odległości nieprzyjaciela, z położenia kraju przechodniego i dróg któremi iść trzeba, z wiadomości też kraju, z przymiotu mieszkańców i tym podobnych rzeczy miarę brać przystoi do tego, jak wiele ludzi do konwoju użyć należy. Patrząc na to aby z jednej strony ludzi się wielu bez potrzeby nie trudziło, z drugiej zaś aby bagaż przeciwko wszelkiej napaści nieprzyjaciela był obwarowany. Z tym wszystkim wspomnione uwagi nie są dostatecznym liczby konwojowych ludzi wymiarem. Najlepiej się tę pomiarkowawszy liczbę wozów i miejsca rozległość, którą zabierają, wziąć może.

Ponieważ się pokazuje, że każdy wóz bagażowy czterokonny zajmuje 28 stóp, czyli 14 kroków wzdłuż, sześć stóp wszerz, przy tym wóz od wozu o stóp dwa, czyli krok jeden stać ma, tak jakom to w roz[dziale] II części I przełożył, łatwo dłuż szeregu bagażowego wymiarkować i kroki wszystkie prętem pięć kroków wyliczyć można[31].

Może się to przydarzyć, że generałowie, którym będzie zlecona straży komenda, nie użyją tej rozwagi, tak [s. 6] potrzebnej i nie pomiarkują liczby wozów bagażowych, które ich opiece są poruczone.

Co do straży, która się przydaje do bagażów, trzeba się trzymać tego prawidła gruntownego, aby nigdy wojsko nie było tak rozstrzygnione, żeby siebie wzajemnie posiłkować nie mogło, podobnież aby między plutonami od siebie oddzielonemi nie zostawować takiej luki, z której by nieprzyjaciel mógł korzystać na pośrzednie wozy napadając.

Chociaż by zaś w rzeczy samej tego się prawidła w używaniu trzymano, nie można jednak podług niego dla owych przeszkód, które z rozmaitości dróg pochodzą, pewnej liczby żołnierzy konwojujących przepisać, ale raczej baczenie dać trzeba na posiłki i sposób, którym też posiłki dane być mają. Rzetelnie mówiąc takowe posiłki zasadzają się na broni, którą bagaże i bronione i zachowane być powinne. A tak uważając jak daleko strzelba pieszego żołnierza nieść może bezpiecznie można między dwoma plutonami zostawić lukę na trzysta pięćdziesiąt sześć kroków, ile że postrzały pierwszego i drugiego plutona z sobą się

[31] Błędnie przetłumaczono *elle*, na kroki, tymczasem jest to określenie łokcia, stąd nieczytelny sens akapitu. Wóz liczy 10 m długości i 4 m szerokości, dzięki czemu łatwo wyliczyć długość kolumny oraz ustalić odległości w prętach (5 łokci = 1 pręt).

stykające dość dobrze rażą, tam gdzie się schodzą, zatym skutecznie odrazić tych zuchwalców potrafią, którzy by krążąc około bagażów chcieli się do linii onych przybliżyć[32]. Nie mówię aby w takiej odległości będące plutony miały nader wielką dać bagażom obronę (bynajmniej), to tylko mówię, że jeśli muszkiet na 75 prętów bije[33], odległość ta może służyć za regułę, która się wedle okoliczności przydarzających odmieniać ma, to jest kiedy się nie trzeba obawiać nieprzyjaciela można będzie onę wzdłużyć ile się podoba, gdy zaś nieprzyjaciel napada, należy onę skrócić, każąc wozom po dwa lub też trzy frontem iść, tym samym zaś przybliżą się plutony połową [s. 7] i dwoma trzeciemi częściami, jakośmy o tym w pierwszej części mówili. Zatym wszystkim podadzą się i w tej drugiej części prawidła, których użyć będzie można w podobnych razach[34].

Jazda, która może prędzej przybiec na pomoc, będzie mogła zostawić lukę na 500 kroków między pocztem konwojującym, z których każdy powinien przynajmniej z pół szwadrona być złożony[35].

Takowe rozporządzenie żołnierza wyznaczonego do konwoju, który by wzajemnie dawaniem ognia w wspomnianej odległości mógł skutecznie wozy od napaści obronić, zarazem ukazuje jak wiele plutonów, zatym jak wiele ogółem żołnierzy do jakowego konwoju potrzeba[36].

W wojsku rossyjskim, tak jako i w francuskim i pruskim batalion dzieli się na osiem plutonów, każdy zaś szwadron może jako wyżej namienił, być na dwoje podzielony, tak iż tym sposobem łatwo pomiarkować można, jak silny konwój 1000 wozów ma być dany, wnosząc na przykład w następujący sposób. 1000 wozów zajmuje wzdłuż 14000 kroków, przydawszy do tego 1000 kroków odległości, to jest po jednym kroku między dwoma wozami, cała linia wozów zajmie 15000 kroków. Na taką linią dając żołnierzom odległość jednego plutonu od dru-

[32] Autor używa kroku jako jednostki miary, liczonej na 0,75 – 0,8 m, tym samym odległość pomiędzy plutonami powinna wynosić około 280 m.

[33] Pręt pruski liczył 3,76 m, tym samym skuteczny zasięg broni palnej wynosił 282 m, co *notabene* zgadza się z obliczeniami przeprowadzonymi przy pomocy kroków. T. Dziekoński, *Wydobywanie i metalurgia kruszców na Dolnym Śląsku od XIII do połowy XX wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 100, 403-404.

[34] Oelsnitz co do zasady uważa, że ogień plutonów powinien być krzyżowy. W razie braku zagrożenia możliwy jest jednakże wydłużenie odległości pomiędzy plutonami. W czasie ataku tabor powinien skrócić się dwu- lub trzykrotnie, tym samym odległość pomiędzy plutonami powinna wynosić 140, a nawet 93 m.

[35] Oddziały złożone z pół szwadrona (jednej kompanii) powinny liczyć około 60-70 kawalerzystów i mogły być oddalone od innego oddziału o 385 m. *Etat oder Verzeichnis*, s. 10; *Reglement vor dero Husaren-Regimenter*, s. 4.

[36] W pierwszej księdze traktatu, na s. 95 (według paginacji rękopisu) zaproponowano, że kolumna bagażowa powinna składać się z 1805 wozów. A zatem taki tabor po boku powinien być chroniony przez 64 plutony piechoty (lub 47 kompani jazdy), a to stanowi około 5120 żołnierzy.

giego na 75 prętów, czyli 375 kroków[37], potrzeba 40 plutonów, czy pięć[38] batalionów do konwoju. Dalej rachując pomyślisz sobie: każdy pluton będzie strzegł 25 wozów, tyle zaś wozów zajmuje 350 kroków, przez co do odległości jednego plutona od drugiego będzie nie dostawało 15 kroków. Wszakże te 15 kroków nie tylko że się nie postrzegają w złych drogach, ale też zbliżają odległość postrzału, zatym dawanie ognia na nieprzyjaciela skuteczniejsze czynią.

Podobnież o kawalerii mówiąc, kiedy się pół szwadronu [s. 8] jednego od drugiego wyznaczy odległość na 500 kroków, wypada na 15000 kroków koło trzydziestu półszwadronów, czyli 15 całych szwadronów lub też wedle ułożenia pruskiego całego regimentu huzarów z 10 szwadronów i regimentu dragonii z pięciu szwadronów złożonego. Dalej w rachubie postępując wniesiesz, że 10 półszwadronów będzie po 34 wozów, a 20 półszwadronów po 33 wozów strzegło. Zamiast tego zaś co miały być odległe od siebie szwadrony na 500 kroków, to tylko będą na 476 kroków, która to różnica równie 24 kroków u jazdy tak mała jako i owa w 15 krokach u piechoty powinna być zważana.

Na koniec mnogość i jakość jazdy i piechoty wyznaczonej do konwoju ma się brać z następujących dwóch rzeczy[39]:

1. Wielu można użyć z obu gatunków żołnierzy, nie osłabiając samego wojska bitnego.
2. Zastanowiwszy się uwagą nad istnością kraju upatrywać, którego gatunku żołnierzy użyć należy, gdyż pewnie jazda na czystym polu, piechota zaś w lesiech i górach lepsza jest.

Z tym wszystkim tak rozumiem, że nieprzyjaciel by najchciwszy łupu i najodważniejszy, nie poważy się napadać na wozy, których konwój czyli to pieszy, czyli jazdy w przerzeczonej będzie odległości, gdyż by się na rzeź wydał, wpadając między dwa ognie z sobą się stykające, iż nic nie rzeknę o armatach polnych w gotowości na rażeniu jego będących, a o 600 kroków do niego godzących[40].

Nieprzyjaciel, który napada na bagaże nie ma tego na pierwszej myśli, aby zniósł i raził konwojujących żołnierzy, ale aby korzystając z nieporządku onych splądrował [s. 9] bagaże i zarwał wozy, za traf to sobie poczyta, kiedy napadnie na pluton w nieporządku będący.

Uważałem w przeciągu ostatniej wojny, że lekka jazda austriacka nigdy nie napadała na plutony pruskie rządnie postępujące, ale one mijała i tylko nas nawiasowych lub też na owe plutony uderzała, które przez swój nieporządek spo-

[37] Informacja ta wskazuje, że łokieć powinien mieć 75,2 cm, gdy łokieć berliński wynosił 66,7 cm. Może jest to błąd autora, wynikający z przyjęcia łokcia austriackiego (wiedeńskiego) mającego 77,9 cm. Jeżeli jednak takie było zamierzenie autora, to tłumacz w sposób dopuszczalny użył pojęcia *elle*, na oznaczenie kroku, który w Rzeczypospolitej miał wielkość 75-80 cm. Por. J.F. Krüger, *Vollständiges Handbuch der Münzen, Maße und Gewichte aller Länder der Erde*, Quedlinburg-Leipzig 1830, 77-83.

[38] W rękopisie wymieniono liczbę 15 batalionów, co jest błędem z uwagi na fakt, że osiem plutonów wchodziło w skład takiego oddziału.

[39] W tekście źródłowym użyto łacińskich form: primo, secundo zapisanych jako 1mo, 2do.

[40] Armaty 12-funtowe miały skuteczny zasięg wynoszący, przy strzelaniu kulą laną, 1000 m, a przy wykorzystaniu kartaczy 450 m. Dla armat 3-funtowych wynosiło to odpowiednio 450 i 230 m. R. Radziwonka, *Blenheim-Höchstädt 1704*, Warszawa 2008, s. 33.

sobność jej do tego dawały. Winować zaś w tym należy oficerów, którzy mają nad plutonami komendę, że swych żołnierzy nie trzymają w szyku i zaniedbują powinności tej, której z jak największą pilnością przestrzegać są winni. Szwadron huzarów nie odważy się nigdy i nigdy nic nie wskóra atakując z przodu pluton pieszy[41].

Dajmy to jednak, iżby o tym zamyślał. Owszem, niech od swej piechoty wsparty będzie, rzecz jawna, że piechota w oczywistym jest niebezpieczeństwie, aby na nią jazda konwojująca z boku nie napadała, nie będzie też mogła postępować prędzej niż pluton konwojowy, który temu na który nieprzyjaciel napadać chce na pomoc idzie. Będąc więc z przodu i z boku między dwa ognie wzięta cofać się jak najrychlej, czyli raczej ze wstydem uciekać będzie musiała. Znaczne zaś korpus[y] nieprzyjacielskie powinne być przez tych postrzeżone, których najwyższy komendant konwoju na wzwiady daleko przed się wysyła.

Będę o tym mówił niżej, tu na tym przestaję com rzekł o należytym wymiarze i przydaniu [s. 10] pewnej liczby żołnierza do straży bagażu.

Kończę więc ten rozdział tym, że okoliczności w jakich się znajdować bagaże z jakiejkolwiek miary będą, służyć mają do określenia liczby żołnierza konwojującego, nie patrząc na liczbę wozów. To zaś będzie najbardziej należało do najwyższego komendanta, który nie ma bez potrzeby osłabiać wojsko bitne, mimo zaś okoliczności wszelkich powtarzam i mówić będę, że komenderujący konwój zawsze sobie przytomny być powinien.

[41] Poglądy autora stoją w rażącej sprzeczności z polskojęzycznym traktatem Jana Michała Joachima Kampenhauzena (*Chwała y apologia kopiy y pik, cum refutatione niektórych zarzutow przeciwko nim*, Kalisz 1732). Według Oelsnitza ogień ciągły w połączeniu z ogniem krzyżowym muszkietów i fuzji uniemożliwi jeździe zbliżenie się do wroga, tak aby zastosować broń drzewcową.

Rozdział III

O rozporządzeniu marszu bagażów i konwoju.

Weszło we zwyczaj, że dają rozkazy rozporządzające bagażów i konwoju ciągnienie albo słownie albo na piśmie temu generałowi, którego na prowadzenie obojga wyznaczają.

Co jeżeli powodzenie czasem nie takowe będzie jakiego się spodziewać należało po owej przejrzałości, z którą rozporządzenie uczynione było, tedy to pochodzi albo stąd że go niedobrze zrozumiano, albo też że się wyższej komendzie głowa zawróciła, gdy tymczasem niższym oficerom lepiej się powiodło.

Głębiej zasięgnę niżeli zwykli czynić ci, którzy konwój bagażowy rozporządzają. Przydam niektóre uwagi, które zasadzają się na prawidłach [s. 11] w tym piśmie zawartych, rozwagi zaś moje na dwie sekcję podzielę.

Sekcja I.
Rozporządzenie pierwsze, aby się bagaże z obozów ruszały.

Gdy będzie już postanowiono dalej ciągnąć i gdy do tego rozporządzenie uczynione, jako też rozkaz wydany będzie, za rzecz pożyteczną poczytam aby natychmiast był wyznaczony generał nad bagażami przełożony, a to dlatego, aby miał czas rozmówienia się z wagmistrzem generalnym lub temi, którzy jego urząd zastępują. Wywie się przy tym o drodze, którędy bagaże ruszą się z obozu, zaczym udawszy się sam obejrzy miejsce pobliższe umówione, na którym ma stanąć konwój, aby tym skuteczniej zasłonił bagaże z obozu zachodzące.

Tym sposobem będzie mógł dokładniejsze wydać rozkazy, jako to w tej i w następującej sekcji przełożę. Kwatermistrz generalny, tak jako i przełożeni lub wagmistrze regimentów lub też na miejscu ich urząd sprawujący mają być przestrzeżeni, aby o pewnej godzinie do generała na pewne miejsce zeszli się.

Wagminstrz generalny uszykuje ich porządkiem jako do boju, w takich liniach jak onych regimenta obozują, tak gdy staną dowiedzą się o drodze i ciągnieniu nazajutrz następującym.

Major z każdego regimentu i kwatermistrz kwatery generalnej podadzą generałowi przy tym [s. 12] zgromadzeniu regestr dokładny wozów kwatery generalnej, także batalionów i generałów brygad, którzy swój przyłączą następującym sposobem.

Poczet wozów należących do regimentu NN

	Każdy wóz po koni	Uwagi nad wozami	Uwagi nad parobkami
Artyleria			
4 armaty 6-funtowe*	4	Idą przed regimentem	parobcy są ciż sami
1 kara	4	j.w.	j.w.
2 karety	4	j.w.	j.w.
10 kar z chlebami	4	Łączą się z głównym bagażem wojska. Wszystkie wozy są dobrze opatrzone	j.w.
10 kar z ekwipażem	4	j.w.	j.w.
1 wóz z apteką	4	j.w.	j.w.
1 wóz dla kwatermistrza	4	j.w.	j.w.
2 wozy bazarnicze	4	j.w.	j.w.
Bagaże generała brygady, które idą wspólnie z regimentowemi.			
1 kareta	6	Przed regimentem w linii bagażowej	Parobcy są ciż sami.
3 wozy ekwipażowe	4	j.w.	j.w.
35 wozów z których 8 idzie w kolumnie wojskowej, a 27 w kolumnie bagażowej NN.			

*) Jeszcze w XVII w. armaty 6-funtowe (oktawy) były ciągnione przez cztery pary koni. K. Górski, *Historia artylerii polskiej*, Warszawa 1902, s. 83; R.H. Bochenek, *Militarne funkcjonowanie dzieł i zespołów fortyfikacyjnych w przeszłości. Kliometryczna metoda badań*, Warszawa 1999, s. 123.

Wagmistrz lub przełożony nad bagażami regimentu NN.

Jeżeli artyleria dniem przed wyciągnieniem nie jest podzielona między brygady, a będzie miała iść w tejże kolumnie co i bagaże, poda generałowi do konwojowania wyznaczonemu podobnyż poczet. Mianowicie zaś poda liczbę wozów, które z sobą [s. 13] prowadzi, wteż po jak wiele koni do każdego zaprzęgają, przy tym, jak wiele takowych wozów wagmistrz każdy ma pod swym dozorem i zwierzchnością. Podobnież, jeżeli wszystka żywność i apteka wojskowa tymże sposobem ma ciągnąć, poczet równy podadzą.

Wagmistrz lub przełożony nad bagażami regimentowemi, równie jako i stanowniczy kwatery generalnej dadzą od komenderującego regiment podpisany poczet takowy generalnemu wagmistrzowi, który przejrzy, ile razy potrzeba mu będzie poczet powszechny wszystkich wozów przy wojsku będących, aby postrzegał, czyli nie ma zbytkujących, których cierpieć żadną miarą nie należy.

Bagaże generałów będą wyrażone na tymże poczcie wagmistrza lub przełożonego, któremu są polecone.

W niedostatku wagmistrza lub przełożonego, każdy regiment powinien wyznaczyć oficera, który by ten urząd sprawował. Gdy te osobne poczty będą podane nad liczne wozy, powinne być wraz wyłączone, aby nie wchodziły w linią.

Razem zaś zebrane poczty wydadzą właściwą i dokładną liczbę wozów bagażowych wojska, jako też i długość szeregu onych.

Wagmistrz generalny obwieści w tym generała konwojowego, który tym większą poweźmie pewność z pocztów osobnych sobie od majorów podanych. Zatym u generała komendanta domagać się będzie konwoju wedle wymiaru wyżej wypisanego.

Wagmistrz lub miejsce jego zastępujący ma mieć przy boku swym jednego lub dwóch ludzi młodych z korpusu indzynierów, przy tym liczbę dostateczną przewodników jak najświadomszych, których pod zwierzchność pierwszych poddawszy, wyszle bez odwłoki na zwiedzenie dróg, a odpowiedź od nich odebrawszy [s. 14] na piśmie poda generałowi memoriał wyrażający dokładnie wszystkie zawady i znaczniejsze (dróg, któremi bagaże ciągnąć mają) zatrudnienia[42], aby generał mógł uczynić rozporządzenie w dal patrzące i żądać mniej lub więcej konwoju, przekładając najwyższemu komendantowi sprawiedliwe przyczyny, podług których ten (zniósłszy marsz generalny wojska z wiadomościami osobnemi, o których nikt powszechnie wiedzieć nie może) uczyni rozporządzenie i wyznaczy z piechoty i jazdy tyle na konwój, wiele będzie z okoliczności wszystkich sądził być potrzebą. Generał konwojowy odebrawszy i dobrze zrozumiawszy rozkaz, który mu jest w rozporządzeniu dany, zniesie się z wagmistrzem generalnym, oraz każdemu wagmistrzowi partykularne da rozkazy, ile że onych jako do boju uszykowanych zostanie. Oznajmi każdemu z nich o drodze, którędy i o porządku, w którym ma ciągnąć jeden za drugim i łączyć się z sobą, tenże sam obrót im czynić każąc, jaki wozy wychodząc z obozu czynić mają.

Ten sposób podaję przypomniawszy sobie owe ćwiczenia, które Król J[ego] m[ość] Pruski unteroficerom gwardii swych odprawować każe, stawiając ich w odległości pomiarkowanej podług rozmaitych placów, które w szyku batalionu onym się dają[43]. Przy tym ewolucje im te czynić każąc, które w mustrze batalionu czynić powinni. Zdaje mi się zaś, iż tam myśl moja tym jest pożyteczniejsza, że przełożeni lub wagmistrzowie, którzy zazwyczaj niewiele praktyki umieją, tym sposobem ćwiczą się daleko snadniej rozkazy dane rozumieć i wykonać potrafią.

W takowym tedy ćwiczeniu, wagmistrzowie lub przełożonych nad bagażami najpierwej rozmaite sposoby [s. 15] przedsięwziąć należy, któremi z obozu ruszyć się wozy mają. Jakie to sposoby w następnym rozdziale opiszę. Stanowniczy też bagaże kwatery generalnej prowadzący podtenczas rozkazy powszech-

[42] W wyniku takiego rekognoskowania powstawały mapy przemarszu armii, często wraz z zaznaczonymi kwaterami dla poszczególnych oddziałów (jeżeli nie zakładano obozu). K. Łopatecki, *Prace kartograficzne wykonane na ziemiach Rzeczypospolitej przez szwedzkich inżynierów wojskowych w XVII stuleciu*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 46 (2009), s. 71-75; T.M. Nowak, *Szwedzkie źródło kartograficzne ukazujące trasę przemarszu armii M.G. de la Gardie ze Żmudzi na Mazowsze w 1655 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości) 30 (1988), s. 321–328; K. Łopatecki, W. Walczak, *Maps and plans of the Polish Commonwealth of the 17th c. in archives in Stockholm*, t. I, Warszawa 2011, s. 242-289.

[43] Autor odwołuje się do organizowanych, w okolicach Poczdamu, przez Fryderyka II, ćwiczeń i szkoleń wojskowych. V. Schobeβ, op. cit., s. 46-58; R. Straubel, op. cit., s. 389-430.

ne odbiera względem tego, co w ciągnieniu ma się zachować, tak jako i przełożeni lub wagmistrz, albo ci którzy jego miejsce zastępują.

Te rozkazy za cel mają jakim sposobem wozy ruszać się z obozu będą, oraz jakie przygotowanie do tego ma być czynione, aby nie było jakiego nieporządku, a wozy się nie plątały. Przy tym aby każdy wóz nieodwłocznie ruszał za tym, który go ma poprzedzać do tego, aby uprzątniono przeszkody, które by w ciągnieniu zatrudniać mogły. Na koniec, aby godziny nazanaczonej do ruszania się i najmniej nie chybiono.

Gdy już wszyscy ci, którzy bagaże prowadzić mają, będą uwiadomieni w którą stronę udać się i ciągnąć, oraz jakim sposobem łączyć się z sobą mają, starać się każdy z nich powinien, aby wozy ich pieczy poruczone wraz dyszlem były obrócone ku tej stronie, którą ruszać się będą. Zwiedzi potym każdy tę drogę, którą wozy jego iść i w szyku ciągnąć będą. Biorą zaś drogę jak najkrótszą i najwygodniejszą, którą by mogli doścignąć wozów za któremi postępować i do kolumny bagażu wojskowego bez nieporządku i plątania się z sobą, a tym bardziej z żołnierzami, którzy tegoż czasu ruszają się zdążyć i przyśpieszyć potrafili.

Wozy dniem przed wyciągnieniem ładują się. Starania dołożyć potrzeba, aby konie były okute i nakarmione, sprzężaj też dobrze opatrzony, żeby o godzinie naznaczonej, czyli na świcie samym na niczym nie zbywało do ciągnienia. Ci więc, którzy w tej mierze co zaniedbali mają być karani surowie, nie uważając nic na płonne wymówki. [s. 16]

Sekcja II.
Rozporządzenie poprzedzające, które się daje konwojowi nim się wyruszy z obozu.

Gdy generał konwojowi rozkazy wyda bagażowym przełożonym, da one wteż żołnierzom wszystkim do konwojowania naznaczonym, tak jako mu to najwyższy generał podał. Na ten koniec weźmie z sobą majorów z batalionów konwojowych, ukazując im obszerność miejsca wkoło obozu i wyznaczając każdemu miejsce dla żołnierzy konwojowych, którzy mają zasłaniać bagaże wtedy, gdy te z obozu wychodzić będą. Jeśli wojsko jest w takim kraju, gdzie nie rozumie języka mieszkańców, generał przykaże, aby ci którzy mogą tłumaczyć i którzy się w rozmaitych korpusach znajdują, zeszli się do piechoty przednią straż u niego trzymającej, która stanie przed wszystkiemi innemi, aby jej za tłumaczów służyli. Niech zaś mają przy sobie narzędzia potrzebne do poprawienia dróg w potrzebie.

Wiadomo, że nie potrzeba więcej dla całego wojska jak godzina do wyciągnięcia z obozu i do uszykowania się w rozmaite kolumny, gdy tymczasem bagaże ledwie przez cztery lub pięć godzin wyniść z obozu i do szeregu przyzwoitego przyjść mogą.

Ponieważ zaś wszystkie wozy do drogi swej ciągnąc ściskają się i zbliżają na dwie linie od obozu, należy też przestrzegać tego, aby też konwój ku tymże drogom i placom zbliżał się. Zrazu stawa w okolicy obozu, ci żołnierze, którzy

najdali stoją, postępując obok wozów do których straży są wyznaczeni, zostawują miejsce jedne próżne. Gdy tedy część jedna z obozu już wyszła, wszystkie inne [s. 17] poczty konwoju pomykać się i na miejscach od generała wyznaczonych stawać powinne. Aby zaś generalskie rozkazy tym lepiej były zrozumiane niech oznaczy miejsca na których kupy żołnierzy konwojowych stawać mają. Na przykład tak, gdy ta a ta część bagażu z obozu wyjdzie, ta a ta kupa zmieni się przez tę a tę, druga przez tę, trzecia przez tę i tam dalej. Gdy tak inne kupy dalsze postępują, każda z swą częścią bagażu, ostatnia kupa stawa na miejscu najbliższym ostatniej części i wychodzi z nią razem. Przychodzi tedy do tylnej straży, która jest najliczniejsza i nieporuszenie stoi, aż wszystkie bagaże wyniszą się z obozu. Zatym rusza się i ona, a za uformowaną kolumną bagażową postępuje.

Że zaś przez wszystek ten czas, przez który bagaże wychodzą na jednym miejscu nieodmiennie stoi, może bezpiecznie popasywać nim na nią kolej do ruszania się przyjdzie.

Sekcja III.
Rozporządzenie poprzedzające dane konwojowi do ciągnienia zabierającemu się z wyliczeniem bagażu, który każda kupa ma bokiem idąc zasłaniać.

Gdy generał konwojowy z wagmistrzem zniozszy się uwiadomi oficerów o sztabie wojska konwojowego, o miejscach na których wraz się pomykają przy wyjściu bagażu stawać mają, aby wyciągający zasłaniali, powróci z tymże wagmistrzem i przewodnikami do namiotu, aby napisał podobny uwiadomienia o drodze na piśmie podanego i podług opowiadania ustnego przewodników, rozporządzenie dla konwoju[44].

To rozporządzenie zmierza do tego, aby wyznaczył [s. 18] żołnierzy na przednią i tylną straż, jako też i po boku kolumny bagażowej. Zacznie zaś podług opisania sobie podanego wybadywać się od przewodników:

- wzacz jest kraina, którędy przechodzić ma,
- jak daleko jest to albo owo położenie znaczne,
- przez wiele wiosek przechodzić będzie trzeba i czyli one można minąć,
- jeśli są jakie góry i czyli nie masz blisko nich innych wyższych,
- przy tym czy daleko z nich widać,
- jeśli są po drodze jakie młyny, czy wietrzne czy wodne, gdyż do wietrznych trzeba pagórka, do wodnych zaś groblę,
- lasy czy są rzadkie czy gęste, czyli mogą ronty wkoło nich krążyć i do nich wniść,
- czy są w tych lesiech jakie drogi, jeśli są, czy wzdłuż czy poprzek lasu idą i jak daleko,
- czy są jakie rzeki, wody ciekące, rowy, błota, bagna, jeśli są na nich mosty, czyli też one robić,

[44] W wojskowości staropolskiej opisane zadanie spoczywało na strażniku polnym, który w celu wykonania powierzonych obowiązków pozyskiwał przewodników. K. Górski, *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894, s. 93-97; K. Łopatecki, *„Disciplina militaris" w wojskach Rzeczypospolitej szlacheckiej do połowy XVII wieku*, Białystok 2012, s. 417-419.

- jeśli trzeba faszyn i skąd można dostać najwygodniej pniów i drzewa i tam dalej.
Na koniec spyta się:
- czy słyszeli co o nieprzyjacielu i lekkich podjazdach,
- mieszkańcy w tym kraju komu są przychylni,
- jeśli są miejsca do których trudno przystąpić, które nieprzyjaciel opanować by wcześnie mógł,
- czy nie ma sposobu onych minąć, a bagaże od napaści uwolnić, nieprzyjacielowi zaś pasy przeciąć.

Takowego pytania jak najwięcej czyniąc można w powszechności wyobrażenie mieć krainy, powtarzając zaś one tym łatwiej generał będzie mógł przedsięwziąć śrzodki do wypełnienia powinności swej z wszelką ostrożnością. Wagmistrz wteż o tym wszystkim wiedzieć powinien, a przewodnicy tym samym, że ich się często pytają biegłości i ostrożności w sprawach swych uczą się. Nade wszystko przewodników obowiązywać potrzeba, aby dokładną sprawę dali o tej okolicy którą zwiedzili. [s. 19]

Takowe opowiedzenie, czyli raport może dać dostateczne wyobrażenie położenia kraju nieznajomego, którego nawet opisania dobrego z map geograficznych i podróżnych nie ma.

Po takowym wypytaniu się generał ułoży osnowę podług której bagaże ciągnąć będą. Rozłoży zaś naprzód i rozporządzi przednią straż, toż kupy do każdej części bagażu. Na ostatek straż tylną będzie mógł osadzić. Gdzie potrzeba będzie więcej dragonii lub huzarów użyć, czyli w przedniej, czyli w tylnej straży, oraz jak wiele potrzeba będzie naznaczyć do śrzodka bagażów, a tym samym może uczynić dokładny podział żołnierzy podług liczby wozów wymieniając wyruszenie. Kiedy który regiment lub batalion ma się ruszyć, owszem oznaczyć każdemu z nich, przy których wozach przód, przy których zaś koniec jego iść ma. Przy tym też wyrazić im odległość w jakiej jeden pluton od drugiego w ciągnieniu onym iść powienien.

Takowe uwagi dopomogą mu do tego, że będzie mógł uczynić rozporządzenie powszechne, owszem w zapasie mieć i osobne dla każdego regimentu i batalionu i podać im one na piśmie, zostawując sobie kopią jego, aby im w samym ciągnieniu potrzebne czynił odmiany. Ostrzeże też w przody oficerów konwojowych, gdzie są takowe miejsca niebezpieczne, pod które podstępując osobliwszej powinni użyć ostrożności, na przykład tak a tak postępując.

Gdy już wyznaczy żołnierzy na przednią straż, będzie mógł następującym sposobem dać rozkazy i rozporządzenie każdemu z osoba batalionowi po boku bagażów jadącemu.

Kiedy przednia straż już się z miejsca wyruszy, wozy bagażowe na prawym lub też na lewym [s. 20] skrzydle za nią się ruszą w szereg idąc jednego regimentu po drugim, czego przełożeni lub wagmistrzowie z pilnością doglądać będą, dając na to jak największe baczenie, aby się wozy ścisnęły w krok jeden od drugiego.

Batalion NN pierwszy z boku wozów pójdzie, tyle a tyle wozów zasłaniać będzie. Plutony staną po dwa frontem, komendant zaś pierwszy pluton pośle, aby się przyłączył do przednich wozów, który ma zasłaniać tyle a tyle.

Stawa więc ten pluton na miejscu naznaczonym przez unteroficera z przedniej straży (jako o tym mówić się będzie w rozdziale piątym). Tam stać będzie, aż póki tyle a tyle wozów przejdzie, wtedy równa liczna wozów drugiego plutona do niego się zbliżać będzie, zaczym się ruszy, a pluton na tym miejscu stanie, tak wszystkie ośm plutonów z tegoż batalionu pomykać się jeden na drugiego miejscu stawając będą.

Wtóry batalion konwoju podobnież rozporządzony będzie i pójdzie przy wozach bokiem batalionów wtórego szeregu, co porachowawszy uczyni może więcej wozów niżeli w pierwszym, wszakże tak być musi, aby się bagaże batalionów nie mieszały. Jeżeli bagaże kwatery generalnej mają być pod tymże konwojem, trzeba będzie tyleż wozów z szeregu regimentowego ująć.

Jazda konwojowa wteż na swe kupy, czyli poczty, podzielona będzie, o czym w artykułach rozdziału następującego dokładniej mówić się będzie. [s. 21]

Rozdział IV

Prawidła i reguły powszechne dla oficerów wojska bagaże konwującego.

Opisałem w dwóch poprzednich rozdziałach sposób jak najłacniejszy do wyruszenia się z obozu z bagażem równie, jako i rozporządzenie poprzedzając, które generał komenderujący wojsko konwojowe uczynić powinien, aby to na miejscach w okolicy obozu ku drodze którędy ciągnąć ma stanęło, niemniej jako bagaże i konwój ruszyć się i na drogę wyniść mają.

Będąc uwiadomieni o kolumnach wojska, jako też o położeniu kraju, którego opisanie od przewodników zasięga, podzieli z uwagą rozmaite części konwoju, przekazując jakim porządkiem po sobie iść mają.

Generał konwojowy miejsce swe ma przed bagażem, jakoż powiem w rozdziale następującym, co tam nieodmiennie stając czynić i czym się ma zabawiać.

W tym rozdziale dość mi będzie rozumienie generalskich rozkazów ułatwić i objaśnić zakładając prawidła podług których one zwykł dawać na kształt reguł jakich, które konwój jak najpilniej zachować i wykonać powinien Tym zaś są potrzebniejsze, że oficer każdy u nich zrozumie, dlaczego mu taki a taki rozkaz dają, gdy tymczasem generał spuszczając się na to, że rozkazy jego zupełnie wykonane będą, ma czas około rozporządzenia powszechnego chodzić, nie wątpiąc że to co rozporządzi w artykułach, na przykład następujących i zrozumiane i do skutku przyprowadzone będzie.

Artykuł I.

Tak rozumiem, że generał nie omieszka rozkazu tego wydać, aby każdy regiment, batalion lub szwadrom, który jest przy konwoju oddał regimentowi, który najbliżej niego stawa w obozie i który z wojskiem ciągnie, chorągiew swą i sztandar z oficerem i strażą zwyczajną[45].

Ten oficer pójdzie z chorągwią za tym a tym regimentem, a wszedłszy do nowego obozu utkwi ją na czele z innemi do regimentu tegoż należącemi . Pod-

[45] T. Ciesielski, op. cit., s. 452-453, zwraca uwagę, że na terenie Korony chorągwie były przechowywane w kwaterze oficerów (w piechocie musiał on mieć przynajmniej stopień majora) i rzadko były eksponowane – w trakcie kół wojskowych, lustracji, parad, pogrzebach, w trakcie składania przysięgi i przemarszu oddziałów. W tym ostatnim razie często chowane były w pokrowcu.

chorążowie staną przy oficerach na wartę zaciągających nieco opodal od chorągiew przydawszy szyldwach. Tak stojąc oczekiwać będzie póki regiment jego przyciągnie i da mu znać, aby chorągwie do niego należące odniósł.

Przyczyna takowego rozporządzenie ta jest, że w konwoju piąty plutonu[1], batalionu piechoty, tak jak i pół szwadron jazdy do chorągwi strzeżenia wyznaczeni, muszą czasem z okoliczności drogi oddalić się od batalionów innych, chcąc na miejscu wyznaczonym stanąć, zatym mogą być napastowane, a przez żwawe nieprzyjaciela natarcie utracić chorągiew, nim inne plutony regimentu onym na pomoc przybędą.

Taka zaś zniewaga nie będzie zgładzona przez prędką pomstę, zaczym lepiej ostrożności użyć, niżeli na niebezpieczeństwo narazić się.

Artykuł II.

Regimenta konwojowe nie tylko swe chorągwie, ale też i karety komendantów, równie jako i kasę [s. 23] regimentową podadzą bliższemu sobie w szeregu ciągnącemu regimentowi.

Te karety pójdą przed temi regimentami lub batalionami pobliższemi razem z innemi karetami komendantów tegoż regimentu nie zawadzając ciągnieniu wojska, ponieważ zaś są od regimentów oddalone, tym samym nie zatrudniają umysłu komenderujących bataliony w czynieniu rozporządzenie około konwoju.

Artykuł III.

Wozy bagażowe i kary chlebowe wojska konwojowego razem w szeregu innych bagażów ciągnąc będą tym porządkiem jako z obozu wyszły.

Artykuł IV.

Armaty do nich należące przy nich pójdą ile możności bokiem bagażu, w szereg bagażów wchodzić nie mają, chyba by zbyt ciasna droga była, z której jak tylko na szerszą wynidą zaraz na bok iść i tam zaprowadzone być mają, gdzieby onych potrzeba była. Z tym wszystkim nie należy armat włóczyć po wszystkich górach i pagórkach za żołnierzami, którzy onych strzegą, aby tym sposobem i koni i lawety w niwecz nie obracano, ale każda stanie na miejscu takim, z którego się łacno ruszyć i dalej postąpić będzie mogła, skoro onę droga zluzuje. Póki na miejscu stoi powinna być strzeżona i gotowa wniść na górę, gdy tego potrzeba będzie wyciągała.

Artykuł V.

Ponieważ z miejsca na którym jaka kupa żołnierzy stoi, nie wprzód ustępuje, aż póki pluton następujący onę zluzuje. Armata też zawsze na tymże [s. 24] miejscu stać będzie. Co jeśli miejsca dla niej tak wygodnego należć nie będzie można? Pomknąć onę należy na drugie miejsce, gdzieby użyteczniejsza była i póty stała, póki onę pluton następującego batalionu z swą armatą nadciągnąwszy nie zluzuje.

O tym zaś powinien batalion następujący być wcześniej uwiadomiony. W takowym bowiem razie armata pierwsza przyjdzie z ostatnim plutonem swego batalionu. Toż potym na wygodną drogę wyszedłszy pomknie się i przyłączy do pierwszego, chybaby miejsce jakie pożyteczne w drodze się trafiło, gdzieby bardziej użyć onej można, tak jako się wprzód mówiło. O czym komendant batalionu rozsądzi, gdyż na nim zależy aby dla armaty upatrzył najwygodniejsze miejsce z wszystkich, które dla plutonów swych naznacza.

Każda tedy armata tym sposobem idzie z swym batalionem i zawsze tak postępuje aby się z nim złączyła nie odstępując go nigdy bez wyraźnego rozkazu generała lub kogo imieniem jego rozkazującego.

Artykuł VI.

Gdy generał konwojowy poda na piśmie tak jakom mówił w sekcji trzeciej[46] rozdziału poprzedzającego każdemu komendantowi regimentu, batalionu lub szwadronu poczet liczby wozów, których boku strzec powinni, ciż komendanci wedle tego rozporządzenia plutony swe podzielą, aby każdy wiedział wszystkie wozy od pierwszego aż do ostatniego, przy boku których iść ma, czyli to w prawą czyli w lewą. Zazwyczaj liczba takowych wozów przechodzi nad trzydzieści, ale [s. 25] nie powinna nigdy być większa nad czterdzieści[47]. Miejsce stałe plutonu jest przy pierwszym wozie lub też rozciąga się po boku wszystkich sobie powierzonych wozów, od których się nie oddali, chyba chcąc stanąć w drodze na strażniczym miejscu, z którego się nie wprzód ruszy, aż go drugi pluton zluzuje, wtedy bowiem wraz się znowu do swych wozów przyłączą.

Tym sposobem plutony wszystkie w równej zawsze odległości od siebie będą przy boku bagażów, którym skuteczną obronę dać będą mogli.

Artykuł VII.

Kiedy bagaże równiną obszerną ciągną, wtedy plutony przy boku pierwszego swego wozu idą. Wszystkie plutony tak idące przy wozach szeregiem należytym ciągnących w równej zawsze odległości jeden od drugiego, aby sobie wzajemną pomóc dać mogłyby, najodważniejszego nieprzyjaciela odeprzeć zdołają, ani mu się bez znacznej jego straty przymknąć dopuszczą.

Artykuł VIII.

Po innych drogach, gdzie nie masz obszernej równiny niekoniecznie trzeba aby plutony około swego wozu pierwszego postępowały, gdyżby to przeciwko było temu konwojowi na który im się miejsca w takowych drogach dla skuteczniejszego bagażów zasłonienia naznaczają. Dość będzie, aby szły bokiem części swych wozów przestrzegając tego, żeby w pomienionej odległości byli tak, aby z ręcznej swej strzelby razić tego, który by pomiędzy nich się wdzierał z dobrym skutkiem mogli.

[46] W rękopisie „3ciey".

[47] Oddziały konwojujące powinny być oddalone od 300 do 400 m.

Artykuł IX.

Żaden pluton na miejscu swym będący oddalać się nie ma, czyli w prawą, czyli w lewą idzie nad 200 kroków [s. 26], a to dlatego aby mógł być wsparty od innych plutonów pomiędzy któremi idzie[48]. Miejsca po boku na drogach na których stawają pierwsze plutony bokiem idące, te zastąpią, które na pośled idą.

Artykuł X.

Ta dla wszystkich plutonów reguła jest powszechna, aby każdy wychodząc z obozu przy swych wozach zaraz upatrywał miejsce na którym ten stoi, który go poprzedził.

Artykuł XI.

Żaden pluton nie ruszy się z miejsca, aż póki ten nadciągnie, który za nim idzie. Co jeżeli wozy których strzec ma już miną, a plutonu następującego nie widać, niech zostawi unteroficera i garstkę jaką żołnierzy, które by póty stały, póki następujący pluton dla jakiej zawady opóźniony onych nie zluzuje, wtedy pomknie się ta garstka i z plutonem się swoim złączy.

Artykuł XII.

Każdy kapitan i leutnant który komenderuje jaką dywizją, będzie w odpowiedzi za dwa plutony z których się taż jego dywizja składa[49]. Będzie zatym dawał baczenie, aby wszystkie rozkazy generalskie od niej były zupełnie wykonane za powodem dwóch subalternów[50], którym to zleci.

Artykuł XIII.

Tym umysłem należy w każdej dywizji wyznaczyć oficerów, to jest kapitana i dwóch subalternów. Starszy z nich będzie komenderował swój pluton, drugi zaś ten pluton przy którym kapitan się znajduje, aby kapitan na koniu będący tym łatwiej mógł wyznaczyć miejsca dla plutonów, po których się poprzedzające plutony pomykają, na których zaś jego plutony wtąż [s. 27] stawać i z nich ruszać się jeden po drugim będą, a to jak najlepszym porządkiem i w równej zawsze od siebie odległości. Przy tym też aby zwiedził drogi, odkrywał zasadzki i przestrzegał następujące dywizje, o tym wszystkim co mu się donieść będzie wiedziało.

Może to bowiem przydarzyć się, że gdy kapitan z swą dywizją z miejsca zejdzie, nieprzyjaciel na toż miejsce napadnie. Zatym, że jego dywizja na pomoc drugim posłana będzie. Gdy tedy wiadome mu będzie położenie kraju i istność drogi, będzie mógł nieprzyjaciela wziąć z boku lub z tyłu, jak będzie sądził za lepsze, do tego prędzej ku pomocy jako świadomy drogi przybędzie.

[48] Pluton nie powinien oddalać się od linii bagażowej na więcej niż 150-160 m.

[49] Dywizje pojawiły się w wojsku pruskim podczas wojny siedmioletniej, kiedy z dwóch plutonów piechoty (osiem wchodziło w skład batalionu) formowano dywizję. P. Haythornthwaite, *Frederick the Great's Army (2): Infantry*, Oxford 1991, s. 9.

[50] Stopień podoficerski (niem. Subalternoffizier, ros. Субалтерн-офицер) – odpowiednik podporucznika.

Artykuł XIV.

Nie będzie wszakże wolno kapitanowi oddalić się tak od swej dywizji, aby jej zszedł z oczu.

Artykuł XV.

Pułkownikowie, czyli obersztowie i inni sztabsoficerowie tożsamo względem batalionów lub półbatalionów uczynią, ostrzegając się wzajemnie i społecznie radząc.

Artykuł XVI.

Ponieważ wojsko konwojowe zazwyczaj składa się z piechoty i z jazy, potrzeba aby tak jedna jako i druga wiedziała, że w konwoju pięć szwadronów za batalion, szwadron za dywizję, a półszwadronu za pluton pieszy bierze się, że zatym to wszystko co się mówiło w podziale piechoty, również do jazdy się ściąga i od niej zachowane być ma w swej mierze. A tak komendant szwadronu tychże się przepisów trzymać będzie, które są kapitanowi dywizją piechoty komenderującemu podane. Szwadron jego na dwa półszwadrony [s. 28] podzielony, też same powinności odprawi, co i dwa plutony. Komendanci zaś i sztabsoficerowie z piąciu szwadronów tożsamo czynić będą co i sztabsoficerowie w batalionie.

Artykuł XVII.

Każdy pluton, który się rusza w konwoju, szykuje się po dwóch jeden z drugim, trzeci zaś szereg do pierwszych dwóch wchodzi. Za nim sierżant, który każdy pluton na dwoje przedziela i komenderuje drugą połowę do dania ognia, tak jaką oficer pierwszą [51].

Kładę tak, że każdy sierżant powinien umieć komenderować pluton, równie jako i oficer, aby go zaś jaką czcią zachęcić, można mu pozwolić aby w takim razie komenderował z piką w ręku, tym zaś sposobem naśladował oficera i wyrównał mu w męstwie i odwadze. Co jeśli się potykając z nieprzyjacielem popisze, trzeba mu to nadgrodzić jakim uczczeniem jego.

Jazda się uszykuje szwadronami po dwóch frontem, a tak półszwadronami się ruszy. Jeśli trzeba zsiąść z konia dla opanowania miejsca, co jednak tylko w ostatniej potrzebie uczynić należy, będzie dawała ognia tymże porządkiem jakośmy o piechocie mówili.

Artykuł XVIII.

Wszystek bagaż niech będzie podzielony na cztery dywizje, pierwsza z tych przodem, za nią zaś druga, zatym będzie połowa na przedzie, trzecia dywizja śrzodkiem, czwarta zaś za nią końcem szeregu bagażowego będą. Przy każdej takowej dywizji będzie komendant wyznaczony, aby jednej drugiego tym łac-

[51] Pluton składał się z sześciu szeregów, które Oelsnitz dzieli na dwie równe części, w celu lepszego dowodzenia. Podczas starcia komendy dla pierwszych trzech szeregów wydaje dowódca plutonu, dla pozostałych sierżant.

niej mógł ostrzec i wzajemnie rękę sobie podać w czasie przy tym też, aby rozkazy dane równie jako i raporty [s. 29] czynione tym rychlej wykonane i lepiej zrozumiane być mogły.

Artykuł XIX.

Ponieważ podług takowego rozporządzenia bataliony lub regimenta do trzeciej dywizji, czyli śrzodku bagażów strzeżenia wyznaczają dwa plutony lub półszwadronów dwoje, mogą ich tym bezpieczniej użyć do utrzymania porządku w ciągnieniu, jako też do tego aby plutony w swych stanowiskach opóźnione tym wygodniej do swej należytej odległości zdążyć i na miejscach przyzwoitych podle wozów swych stanąć mogły.

Co zaś tu mówię wtedy wchodzi, kiedy generał konwojowy wojsko konwojowe równie jako i liczbę wozów na cztery części dzieli. Wtedy bowiem pierwsze dwie dywizje które poprzedzają i czwarta, która następuje podają trzeciej sposobność aby w potrzebie zmocniła się.

Do tej zatym trzeciej i wtórej należeć będzie, aby wszelkiemu nieporządkowi zabiegały, który by się mógł przydarzyć. Gdy się konwój w objęciu miejsca sobie wyznaczonego opóźni, jako się to w śrzodku bagażu najrychlej wyda. Do tego część ta w całym szeregu bagażowym będąc najsłabszą potrzebuje tym mocniejszej obrony i zasłony. Na przykład, mogą czasem plutony poprzedzające dla położenia kraju bawić się zbyt długo na stanowiskach czekając zluzowania, przez co opóźnią swój marsz, który wedle porządku należytego powinien być czyniony przy boku wozów. Do śrzednich tedy plutonów będzie należało temu zabiec, wysyłając zbywający [s. 30] pluton, aby zluzował poprzedzające, a tym samym czas onym dał, żeby dociągnąć i złączyć się z wozami swemi postępującemi mogły. Co jeśli się trafi, że plutony zbywają je zbyt się blisko siebie przysuwając, albo że wozy w śrzodku szeregu będące zbyt się opóźniają, komenderujący środek bagażów nowe plutony z takowych dywizji złoży wraz się pomykając. Tym sposobem wszystkie plutony po bokach wozów swych pójdą i do swej należytej odległości powrócą, jako też i do stanowisk na boku drogi wedle tego jako systema ułożone radzi.

Artykuł XX.

Aby konwój w śrzodku będący również między sobą odległość w równym poczcie wozów zachował, pierwsze cztery plutony podzielą się na dwie dywizje i tak się ruszą stawając na miejscach dwóm plutonom naznaczonych. Do oficera zaś w śrzodku komenderującego będzie należało one na plutony podzielić, gdy tego potrzebę widzieć będzie, jako się to w rozdziale poprzedzającym mówiło.

Artykuł XXI.

Gdy nieprzyjaciel na bagaż napada, te dwie dywizje podzielą się na plutony i zluzują wraz te, które na miejscach pobliższych ataku stoją. Które zluzowane

będąc pomykają się ku miejscowi gdzie jest atak i tym sposobem atakowanych dwoma plutonami wspierają.

Komenderujący w śrzodku sądzić będzie o tym ataku, poda mu ognia. W szeregu bagażowym będzie się zaś miarkował [s. 31] po wystrzeleniu z armat, a nie ręcznej strzelby.

Artykuł XXII.

Gdy nieprzyjaciela odeprą, każdy pluton na swe miejsce niech powróci do swych wozów, zatrzymując je czyli pomykając wedle tego jako i z której strony bagaż był atakowany.

Nie będzie trzeba nazad tąż drogą powracać, gdyż wozy, które się podczas ataku wraz pomykając dość miejsca zostawują, aby bez nawracania do nich zdążyć można.

Artykuł XXIII.

Znak do ataku nieprzyjaciela daje się wystrzeleniem z armaty. Dlatego nigdy nie będzie wolno dawać ognia z armaty, póki tylko sami huzarowie lub inna jaka lekka jazda nieprzyjacielska ukazywać się będzie, szukająca tylko tego, aby co z bagażu urwać mogła. Ale gdy się da widzieć korpus[y] jakie uszykowane frontem szerokim idące, tak iżby trzem plutonom konwojowym uszykowanym wystarczyć mogło, wtedy dopiero dać należy znak wypalenia z armaty.

Nie rozumiem bowiem aby nieprzyjaciel by najłupieżniejszy odważył się atakować takim frontem nie będąc wsparty od innych swych pocztów, ile że się w oczywiste podaje niebezpieczeństwo, iż będzie otoczony.

Artykuł XXIV.

Co się mówiło w poprzedzających artykułach o plutonach zbywających w śrzodku i względem plutonów atakowanych, tożsamo ma się zachować co do tylnej straży, ile gdy atakuje nieprzyjaciel bagaże między śrzodkiem, a tylką strażą idące. Wtedy [s. 32] bowiem tylna straż wyłączy kilka plutonów, które zluzują te, co na strażniczych miejscach przed niem stają, przez co plutony atakowane tym więcej się wzmocnią. Tożsamo przerzeczona straż tylna czynić ma, na miejsca strażnicze posyłając z pomiędzy siebie, gdy postrzeże, że się albo jakie opóźnienie albo zamieszanie w bagażu poprzedzającym przytrafi.

Artykuł XXV.

Pluton na który nieprzyjaciel żwawo naciera powinien być wsparty od plutonu następującego, a wozy za tym plutonem będące powinne się zsunąć po dwa frontem, ile położenie miejsca pozwoli. To zaś nie należy do bagażu przed nim postępującego, ten bowiem spokojnie ma się pomykać. Komendant dywizji skoro usłyszy o ataku, niech wraz przybywa i rozporządza.

Artykuł XXVI.

Trzeba dać baczenie, aby wozy przy ataku zsuwające się po dwa porządkiem to czyniły i aby każdy pluton przy boku swym wozów został. Tym samym plutony przez połowę do siebie się przymkną, a bliżej miejsca atakowanego staną. Należy zaś do komendanta dywizji bagażu atakowanego użyć armaty, gdzie tego będzie sądził potrzebę. Wreszcie ten atak nieprzyjacielski nie powinien ani zastanowić, ani odmienić postępowania wojska i bagażu, ponieważ plutony coraz nowe nadchodzące na miejsce ataku luzują ten, który najdłużej na miejscu strażniczym stał, dając mu czas do pomknienia się.

Gdy tak na miejsce strażnicze coraz świeży żołnierz przybywa, tak mniemam, że atak by najlepiej ułożony odeprzeć potrafi. [s. 33]

Artykuł XXVII.

Gdy komendant dywizji postrzeże jakie korpus[y] nieprzyjacielskie ku sobie się zbliżające, rozkaże natychmiast aby wozy znowu się po dwa zsunęły. To jest, aby po cztery frontem stanęły, tym samym plutony, które boku wozu swych nie odstępują zbliżą się w cztery razy, to jest na jakich 100 kroków do siebie, przez co w ręcznej strzelby na ukos nieprzyjaciela tym lepiej ugodzić potrafią komendantowi przez zbliżenie się tak swoje jako też i armat swych, sposobność podając do skutecznego bronienia bagażu atakowanego [52].

Artykuł XXVIII.

Ponieważ punkt najbitniejszy ułożenia, które chcę ugruntować, jest ten, aby dobrze strzeżono pierwszych miejsc strażniczych, najzręczniejszych do obrony bagażu. Idzie zatym, że gdy każą wozom dwa razy po dwa frontem stanąć, a tak plutony w cztery razy k[u] sobie się zbliżą, mogą jedne za drugiemi wraz następując spuścić z oczu pierwsze miejsca strażnicze wyznaczone, a przez to zamieszanie nieuleczone sprawić. Tego więc komendanci i kapitanowie batalionów jak najusilniej przestrzegać będą uważając i miarkując, że największa odległość pierwszych miejsc strażniczych od plutonów jest na 500 kroków, gdy wozy pojedynczo w liczbie 30. do 40. ciągną, zaś na 350, gdy wozy po dwa frontem stawają, a gdy po cztery frontem się zsuwają tylko na 125 kroków. Zaczym do nich będzie należało w pierwszym razie postawić pluton między dwiema miejscami strażniczemi, w drugim zaś razie kazać trzem plutonom miejsce między dwoma pierwszemi strażniczemi miejscami zająć, to jest pomiarkowanie podług położenia kraju w równej odległości i niedaleko od wozów swych one rozłożyć [53]. [s. 34]

[52] Plutony w sytuacji zmasowanego ataku nieprzyjacielskiego powinny być ustawione w odległości około 75 m od siebie.

[53] Autor uważa, że stałe punkty obronne powinny być ulokowane co 375 m i powinny być skracane w sytuacji pogrubienia kolumny marszowej do dwóch lub czterech szeregów.

Artykuł XXIX.

Wszystkie te miejsca strażnicze wyznaczone tak jako się w artykule poprzedzającym mówiło, lozują się tymże porządkiem jako i w innych razach. A gdy pluton nadciągnie, ten który z miejsca ustępuje podaje mu go wymieniając, czyli to jest pierwsze, czyli drugie miejsce, aby gdy wozy ruszą się do ciągnienia po dwa frontem lub pojedynczym szeregiem, pierwsze miejsca strażnicze porządnie opanowane być mogły.

Co jeśliby mimo takiej ostrożności było jakie niewyrozumienie i niepomiarkowanie, każdy sztabsoficer komenderujący batalion będzie mógł temu radzić trzymając się prawideł, które w następującym rozdziale podam.

Artykuł XXX.

Ponieważ miejsca strażnicze wedle upodobania wyznaczają się po boku bagażów, tymczasem zaś być może z pożytkiem takowe miejsca po jednej lub po drugiej stronie wyznaczyć z przyczyny położenia kraju. Plutony będą musiały przechodzić pomiędzy szereg bagażowy, wszakże to powinne czynić z wszelką szybkością, przechodząc z prawej na lewą stronę, drugi zaś znowu z lewej na prawą. Jedno obrócenie się sprawi wszystko, gdy się każe plutonom maszerować w półkręgu w prawą lub w lewą, gdy tymczasem bok plutonu, który naprzód idzie kontremarsz uczyni tym porządkiem przechodzą pomiędzy bagaże, a zewnętrznie frontem stawają postępując. Podobnym sposobem uszykowani być mają do potyczki, gdyż przez to łatwiej się inne plutony z niemi złączają, składając dywizje lub bataliony w czasie ataku.

Artykuł XXXI.

Jazda tym porządkiem pomiędzy bagaże przejdzie [s. 35] jakim onę uczą przechodzić przez wąwóz, to jest jak najszybciej, aby nie zatrudniało bagażu w ciągnieniu, gdyż temu niemałego czasu potrzeba do tego aby się ścisnęło.

Artykuł XXXII[54].

Chcąc przechodzić przez lasy, góry, mosty, groble, drogi ciasne, powinna piechota postępować wpół kręgu w prawą (w lewą), ile gdy wąskim szeregiem ciągnąć musi, a niczego się od jazdy nieprzyjacielskiej uszykowanej obawiać nie ma. Na równinie zaś i gdy trzeba na wysokość jaką wniść, będzie mogła iść frontem, już to aby tym śpieszniej postępowała, już też aby żołnierzy nie tak nużono.

[54] Autor w „Przestrodze" do części drugiej (s. VII-VIII), zaznaczył wątpliwości co do brzmienia tego artykułu. „Mając tego wzgląd na spór rzeczonego towarzystwa i na zdanie wielu i po dziś dzień w tym mniemaniu zostających, a w rzeczach wojennych dosyć ćwiczonych ludzi, że lepiej jest kazać ciągnąć konwojowi plutonami frontem, po trzy razy wymazywałem i zaś znowu poprawowałem artykuł XXXII roz[działu] IV części II. Doświadczenie takowego zdania trzymających się przeświadczy swego czasu bardziej jeszcze niż moje uwagi, że nie można takowego marszu utrzymać w porządku nawet i przez jedną milę tak dalece, że z Warszawy do Bielan dokąd nie masz więcej jak mila francuska przyszłoby się plutonom i do 14. razy rozrywać, chociaż droga jest dosyć równa".

Artykuł XXXIII.

Plutony idące za temi na które nieprzyjaciel napadł, gdy na miejscu staną z drugiej strony bagażu, uważą dobrze, czyli nie ma się czego obawiać z strony pagórków w okolicy będących blisko miejsca atakowanego. Jeśliby takie niebezpieczeństwo postrzegły, opatulą te pagórki i miejsca, jeśli zaś nie tędy zostawią kaprala z kilką glejtami przeciwko porywczej napaści huzarów, a same postąpią ku miejscu atakowanemu.

Artykuł XXXIV.

Takowej ostrożności w atakach, zwłaszcza od huzarów piechotą nie wspartych, używać nie trzeba. Ile, że się konie mordują z szeregu wychodząc i obracając się. Dlatego na wzwiady wysłani powinni dobrze upatrywać i wcześnie konwojowi dać znać wiele mogą pomiarkować, że nieprzyjaciela okolicznie do niego się zbliżą.

Artykuł XXXV.

Na podjazdy huzarów lub jazdę nieprzyjacielską lekką glejtami tylko strzelać będą, dlaczego oficerowie [s. 36] wybiorą ludzi z swych plutonów najlepszych strzelców. Jeśli nieprzyjaciel pomyka się do konwoju w plutonie lub szwadronie ściśle postępujących dadzą z armaty opodal 1200 kroków, gdy zaś przybliży się o 600 kroków po pół plutona strzelać będzie[55].

Artykuł XXXVI.

Jeśli się ukaże, że dawanie ognia glejtami, nie jest dość skuteczne, tedy można będzie najłacniej po plutonie podzieliwszy go na dwie części, z których niech jedną sierżant komenderuje porządkiem jaki w dywizji nań przypada. Każdy zaś pluton sam przez się to czynić ma nie przeszkadzając drugiemu, aby zawsze pół plutona nabito, gdy druga połowa plutona przymierza.

Takowy sposób dawania ognia dywizjami, podług mego zdania jest łacniejszy, skuteczniejszy i do wykonania w dobrym porządku prędszy, niżeli ów, gdy bataliony w linie uszykowane po skrzydle na przemianę strzelają.

Artykuł XXXVII.

Te pięć szwadronów regimentu konnego, które generał konwojowy tak do dywizji bagażu, jako też i do tylnej straży przyda, podjazdy czynić będą, upatrywając z daleka nieprzyjaciela i te miejsce opanywając, do których piechota tak prędko zdążyć nie potrafi, nieprzyjaciel zaś tymczasem osadzić by one mógł. Powinność tej jazdy jest w całym konwoju najznuśniejsza, a oficerowie jej nie tylko osobliwszej pilności dokładać, ale też nieustannie prawie krążyć muszą.

[55] Oddania ognia artyleryjskiego powinno nastąpić, gdy nieprzyjaciel zbliży się na około 900 m, natomiast piechota powinna rozpocząć ostrzał jeszcze zanim wróg przystąpi na dystans skutecznego zasięgu muszkietu lub fuzji – czyli 450 m.

Nie wchodzę tu w zbyt obszerne opisanie sposobu jakowym te podjazdy czynione być mają grabasseta (iż tego podobieństwa użyję), właściwie onych wyobrażenie podaje i ukazuje, że trzeba do nich mieć przyrodzoną sposobność, [s. 37] zręczność i doświadczenie. Przestanę na kilku regułach powszechnych, które do mego założonego celu ściągają się i należą do pięciu szwadronów na takowe podjazdy przy bagażu wyznaczonych.

Pierwszy szwadron dzieli się na połowę, w śrzodku dywizji bagażu. Pierwsza więc połowa na wzwiady biega, aż ku przedniej straży. Druga połowa miejsce swe strażnicze zakłada przy ostatnim wozie tej dywizji i wybiega aż ku pierwszej połowie szwadronu.

Drugi szwadron podobnież dzieli się na dwoje przy śrzodku drugiej dywizji wozów. Połowa pierwsza to sobie założy miejsce i pomykać się będzie podjazdem, aż do pierwszej dywizji. Druga połowa szwadronu stanie przy ostatnim wozie swej dywizji i wycieczki czynić będzie aż ku pierwszej połowie.

Trzeci szwadron, który jest przy bagażu w śrzodku szeregu będącym cały w połowie swej dywizji trzyma się i wysyła mnogie podjazdy aż do drugiej dywizji.

Czwarty szwadron dzieli się na dwoje jak i dwa pierwsze. Połowa jego stawa przy przedzie dywizji swej i wysyła swe podjazdy aż do trzeciej dywizji w śrzodku szeregu idącej. Druga zaś połowa przy śrzodku tej czwartej dywizji miejsce zabiera i wybiega aż ku pierwszej połowie.

Piąty szwadron łączy się z tylną strażą i wysyła podjazdy aż do wtórej połowy czwartego szwadronu.

Wszystkie te podjazdy wybiegają wprzód po jednej lub drugiej stronie bagażu, aż do połowy dywizji bagażu przed niemi idącego. Powinne zaś koniecznie jeden drugiego wyrozumieć, wzajemnie się ostrzegać i wspołecznie sobie dopomagać. Miejsca ich strażnicze i najmocniejsze podjazdy mają być z tej strony z której [s. 38] najwięcej przyczyny mają, czego obawiać się, czyli to dla położenia wojska nieprzyjacielskiego, czyli też dla położenia kraju, gdyż przeciwko lekkiej jeździe 10 lub 12 koni z każdego szwadronu dość będzie na podjazd taki, o jakim tu mówię wysłać.

Wszystek tedy bagaż ciągnący tym sposobem zasłoniony i okrążony będzie podjazdami, aby mu się nic przydarzyć nie mogło, coby nie było natychmiast odkryte i o czym by konwój wraz ostrzeżony nie był. To jest co w Prusiech huzarowie zowią pajęczyną.

Artykuł XXXVIII.

Kiedy wozy podczas ataku po dwa w rzędzie stawają, półszwadrony przy wozach swych zostać powinne i tak się do siebie zbliżać jako plutony u piechoty czynią. Mała onych garstka z drugiej strony bagażu będąca wtąż się k[u] sobie przemyka, toż się potym zsunąwszy na pół dzieli po obu stronach bagażu odpór dając huzarom lub śmiałkom jakim, którzy popiwszy się, mogliby jakie zamieszanie uczynić w ciągnieniu wozów.

Artykuł XXXIX.

Gdy znak do ataku dadzą, szwadron dywizji bagażu atakowanego naprędce się uszykowawszy biec ma wlot na miejsce ataku pod rządem sztabsoficera komenderującego.

Ponieważ konni w podjazdach rozpatrzyli się i poznali drogi i kraj, przy tym też atak w tyle ich jest, tedy się wraz taką drogą udadzą aby nieprzyjaciela mogli wziąć z boku. A jeżeli zdrady nie masz, przez którą by mogli być osaczeni, tedy nieprzyjacielowi niech zajdą z tyłu. Wszakże na to mieć baczenie powinien oficer piechoty w ogniu będącej, aby wtedy gdy jazda swoja na nieprzyjaciela [s. 39] bije ognia, tak nie kazał dawać, żeby swoim miał szkodzić.

Artykuł XL.

Skoro generał uwiadomi konwój, że ma dywizjami postępować, już plutony nie będą zważały na liczbę wozów onym powierzonych, ale tylko pilnować będą miejsca na których stawać i po których posuwać się luzując przed niemi będące mają. Gdy zaś mówią o konwoju rozumiem przezeń i jazdę.

Artykuł XLI.

Gdy rozkaz będzie dany aby dwa plutony łączył się w dywizją, dorozumieć się powinien oficer, żeby po trzech: jeden za drugim szykował. Znajdziesz w rozdziale piątym jako daleko takowy ordynans o jakim w poprzedzających dwóch artykułach rzecz jest, rozściaga się i jako ma być wykonany.

Artykuł XLII.

Artykuły wojskowe zakazują parobkom bagażowym strzelać do zwierząt lub ptastwa. Oficerowie konwojowi dadzą im przykład w tym i przestrzegać tego surowa będą, gdyż takowe pukania mogły by próżną trwogę sprawić. Radziłbym nadto oficerom kowojowym, aby sobie cale zabronili rozrywki w łowach, ile że powinności ich przy bagażach poważniejsze są, niżeli upędzanie się za zającem[56].

Artykuł XLIII.

Wiadomo z doświadczenia ostatnich wypraw, jak wiele konwoje szkody wojsku przynoszą, równie jak bardzo mieszkańców przez których kraj przechodzą niszczą i gubią. Co do pierwszego zostawuję to dobrej karności. Co do drugiego zaś, chciałbym aby nieco więcej oszczędzano kmieciów, a to tym na przykład sposobem [s. 40].

Samym tylko sztabsoficerom wolno będzie brać kmieci za przewodników i nakazywać aby mieszkańcy w wsi lub miasteczku gromadą wys[z]li dla naprawiania dróg, wózów lub innych tym podobnych potrzeb, nie należało by zaś nawet i dla

[56] Typowa konstrukcja przepisu prawnego obowiązującego w wojsku brzmiała: „W ciągnieniu aby zająców nie gonili, aby w żadnej rzeczy nie krzyczeli i z ufu nie biegali, pod srogim karaniem". *Polskie ustawy i artykuły wojskowe do końca XVIII wieku*, oprac. S. Kutrzeba, Kraków 1937, s. 68 (art. 24), 99 (art. 2.6), 145 (art. 15), 186 (art. 16), 204 (art. 16).

wygodzenia wojsku zażywać mieszkańców, przez który kraj bagaże przechodzą, ochraniać też ile możności zasiewy i ogrody. Droga którędy przednia straż postępuje rozmaite miejsca opanowując pewnie dość przestron[n]a będzie, aby nią wszystek inny konwój iść mógł, tym samym zaś ochronił urodzaje ziemi, a wszelakim sposobem serce sobie mieszkańców zniewolił aby znać rozjątrzeni nie stali się szpiegami donosząc nieprzyjacielowi o ułożeniu i porządku ciągnienia, sposobności mu zatym podając korzystania z tej wiadomości. Powszechnie mówiąc, nie trzeba czynić żadnej szkody, zachować zaś doskonale wszystko co jest opisano w artykułach wojskowych względem ludzi bagażowych, gdyż chłopstwo rozdrażnione wielce jest niebezpieczne tak dla konwoju, jak i dla bagażu[57]. Trzeba przy tym wszelkiej ostrożności zażywać, chroniąc się ognia, zwłaszcza gdy generał wyznaczy miejsce otoczenia się wozów przy wsi jakiej, wtedy bowiem oficerom przystoi natężyć swą pilność w strzeżeniu niebezpieczeństwa od ognia, tak dla ocalenia wsi, jako też i bagażu[58]. [s. 41]

[57] Zjawisko ataku zdesperowanych chłopów na oddziały wojskowe było tak powszechne, że stanowiło temat licznych obrazów i grafik. Zob. D. Kunzle, *From Criminal to Courtier: The Soldier in Netherlandish Art 1550-1672*, Brill-Leiden-Boston 2002, s. 338 (Sebastiaen Vrancx, *Peasant resisting Soldiers*), 339 (Roelandt Savery, *Battle between regulars and peasant armies*), 340 (Sebastiaen Vrancx/ Pieter Snayers, *Peasant fighting soldiers near a village* oraz Esaias van de Velde, *Peasants fighting soldiers in a village*), 341 (Sebastiaen Vrancx, *Battle between Soldiers and Peasants*), 345 (Pieter Snayers, *Villagers repelling marauders*). Por. P. Paret, *Imagined Battles. Reflections of War in European Art*, Chapel Hill-London 1997, s. 31-33; Ruth-E. Mohrmann, *Codzienność wojny i pokoju w Niemczech lat 1618-1648 (zarys problematyki)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 49 (2001), 1-2, s. 6; J.A. Lynn, *Gigant of the Grand Siecle: The French Army, 1610-1715*, Cambridge-New York-Melbourne 1998, s. 187.

[58] W pruskim prawie wojskowym wywołanie pożaru było wyjątkowo, na tle innych armii europejskich, surowo karane. *Artykuły wojenne od Krola Jmci Pruskiego*, Poznań 1787, s. 8, art. 32, s. 15-16. Generalnie przewidywano za to przestępstwo różne rodzaje kary śmierci, w tym kwalifikowane (spalenie). „Gdyby zaś zaraz po uczynku, z żalu, do prędkiego gaszenia sam był powodem: tedy podług okoliczności, może się spodziewać zamiany kary śmierci, w karę 20. lub. 30. razy biegania przez rozgi".

Rozdział V

Rozporządzenie generalne dane konwojowi gdy już bagaż ciągnie.

Będąc w tym mniemaniu, że to co się mówiło w pierwszej części o ułożeniu powozu bagażowego, w tej zaś drugiej o rozporządzeniu konwoju i tak ułożone i tak do skutku przyprowadzone będzie jak należy, dość będę miał na tym, że dokładnie opiszę sposób, którym to oboje ma być czynione, aby wszystkie tej machiny sprężyny, które siebie wzajemnie wspomagać mają zgodnie się ruszyły.

Rzetelnie mówiąc generał konwojowy z wagmistrzem generalnym lub temi, którzy miejsce jego zastępują całym tym kierują dziełem, powinni więc mieć zupełną wiadomość i umiejętność tego wszystkiego, co się do takowego rozporządzenia ściąga, baczność też nadzwyczajną aby to z pomyślnym skutkiem było wykonane. Zawady i przypadki niespodziane są to trasy wojenne częstokroć z nieprzyzwoitością złączone. Z rzadka kiedy ustrzec się w tej mierze niepomyślności można, ile żeby największa przejrzałość ludzka z największym staraniem złączona ledwo te trudności ułatwić zdoła, które pomyślnemu powodzeniu są na przeszkodzie, a nie tylko od przezorności, ale też i od losu szczęścia zawisły. Obszerne tu wydaje się pole dla oszczerców i zawisnych, którzy na domysł sądzą o powodzeniu ciągnienia bagażu nieumiejętność tym generałom zadając, którym się jaka niepomyślność przydarzyła, powodzenie zaś pomyślne ślepemu szczęściu przypisując, gdy tymczasem bynajmniej tego w uwagę nie biorą, że gdyby sam los szczęścia prowadzeniem bagażu układał, nie trzeba by tak nużyć żołnierza, ani takiej zażywać [s. 42] ostrożności. Rzecz jest niewątpliwa, że gdy nieprzyjaciel nie śmie na bagaż napadać, nie żadnym to się szczęściem dzieje ale raczej stąd pochodzi, że widząc wszelką ostrożność i dobre rozrządzenie konwoju nie waży się do niego przystąpić.

Wracam się już do przedsięwziętej rzeczy to jest do tej przejrzałości z jaką rozporządzenie konwoju powinne być czynione, co do tego kraju przez który tenże konwój ciągnąć ma. To pewnie zależy jedynie od przenikającego dowcipu generała konwojowego. Nie myślę tu dla wielu słusznych przyczyn skreślać przymioty i znajomości rzeczy wojennych onemu przyzwoitych. Każdy oficer, który kiedy był do prowadzenia konwoju użyty przyzna mi to, że trzeba być do tego, iż tak rzek[n]ę zrodzonym. Z tym wszystkim nie przeczę, że nauka z doświadczeniem

złączona dostarczyć to mogą, czego przyrodzenie nie dało, zatym że przez usilną nad tym uwagę przy dobrym rozeznaniu można się w tym wydoskonalić, ile na tym gruncie, który w tym piśmie zakładam zasadziwszy się.

Gdy generał podług tego jako się w II i III sekcji rozdziału III mówiło uczyni rozporządzenie poprzedzające względem czterech dywizji bagażu, to jest straży przedniej, plutonów które po bokach dwóch pierwszych części, śrzodka i w tylnej straży idą, i gdy rozkazy swe przez majora adiutantom czyli na pisaniu, czyli też ustnie komendantom każdej dywizji bagażu wyda – jakim porządkiem ciągnąć, wiele wozów strzec i jak z niemi postępować mają – sam do przedniej straży plutonami po trzech żołnierzy jeden za drugim uszykowanemi idącej, a za sobą adiutanta, oficerów na ordynansie mającej jakowych każdy pluton dostarczy leutanta lub chorążego świadomego i czterech [s. 43] unteroficerów pieszych z pośrzód siebie dając, przyłączy się. Rozkaże wtedy huzarom wybiec i podjazdy uczynić przydawszy im przewodników aby drogi nie zmylili. Oficer który onych komenderuje, powinien być świadomy kraju i przystępu dróg, a to z uwiadomienia przewodnika, do tego też niech każe zwiedzać przed sobą okolice, gdy ciągnie[59]. Wpierw go w tym ciągnieniu szwadron dragonii lub huzarów, który za nim idzie i przestrzeże go jeśli się zbyt od przedniej straży oddala, przy której jest generał z batalionem lub z półbatalionem piechoty odbierając wiadomości od podjazdów naprzód wybiegających. Drugi szwadron huzarów pójdzie za piechotą przedniej straży, aby wycieczki czynił aż ku pierwszemu szwadronowi.

Skoro te wszystkie części przedniej straży już się ruszą, generał zacznie swój urząd wybierając dobre miejsca strażnicze po boku drogi dla plutonów konwojujących wozy i po boku onych idących. Do tego użyje czterech unteroficerów pieszych, którym nakaże aby liczyli kroki, ci niech liczą, od miejsca do miejsca po 400, gdyż plutony dwa od siebie o 400 kroków stojące z muszkietów swych dość dzielnie razić śrzodkiem gdzie się kule schodzą nieprzyjaciela potrafią[60]. Zatym wygodnie każdy z nich 25 wozów obronić zdoła jakom to w drugim rozdziale tej wtórej części namienił[61]. Odliczywszy raz 400 kroków zatrzymają się nieco i znowu drugie 400 liczyć poczną. Gdy generał przy pierwszych miejsce strażnicze dla plutona konwojującego wyznaczy, jeden unteroficer w prawą a drugi w lewą drogi rachować będzie w równej odległości bokiem swej przedniej straży, która gościńcem bitym postępuje. Za tymi dwoma unteroficerami idą dwaj insi, którzy za przednią strażą ciągnąć, wtąż te kroki licząc [s. 44]. Generał w marszu będący wyznacza przy pierwszych 400 krokach odliczonych miejsce strażnicze po prawej lub lewej stronie drogi, to jest gdzie mu się przy-

[59] Często za przewodników brano okolicznych chłopów. W czasie wojny siedmioletniej ukształtował się zwyczaj związywania ich i prowadzenia na linie, a to dla zapobieżenie częstym ucieczkom. Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka, oddział rękopisów, f. 4, nr 491, s. 77-78.

[60] W tym fragmencie „kroki" nie oznaczają jednostki miary, lecz użytkowy sposób mierzenia odległości. Tym samym po przeliczeniu w marszu 400 kroków, autor uznał, że przebyta odległość równa się około 375 „krokom" będących jednostką obrachunkową (zob. s. 7 części drugiej – paginacja zgodna z rękopisem).

[61] Zob. s. 7-8 części drugiej (paginacja zgodna z rękopisem).

zwoiciej będzie zdało dla plutona piechoty. A jeżeli takowego miejsca nie upatrzy indziej tedy na równinie przy drodze takie obierze, gdzie by się nieprzyjaciela obawiać można było. To uczyniwszy znowu 400 kroków postąpi i drugie takie miejsce upatrzy zostawując na nim unteroficera, który póty stać powinien, póki pierwszy pluton od drugiego zluzowany będąc do niego się przymknie. Tak przystąpi od jednego miejsca do drugiego, aż ku nowemu obozowi.

Snadno każdy uzna, że takowe rozporządzenie miejsc generałowi z przykrością przychodzi, ile że coraz się przymykając coraz nowe obierać musi, aż póki do inszego obozu nie przyciągnie. Co zaś jeden pierwszy pluton uczyni to wszystkie inne następujące czynić w opanowaniu miejsc naznaczonych powinne. Przód bagażu z wolna ciągnie strzegąc aby konie szły noga za nogą, tak bowiem szereg wozów będzie nieprzerwany. Gdyby zaś pierwsze wozy miały iść truchtem, tedyby te które o 100 kroków od nich idą, musiały iść galopem, a drugie by cale zdążyć nie mogły[62]. Takowe powolne ciągnienie koniecznie jest potrzebne do tego aby porządek w szeregu wozów mógł być utrzymany i konie przy tym ochronione. Niemniej też wygodne jest i dla plutonów konwojowych, które tym sposobem czas mają do doścignienia swych wozów, jeśli by te onych wyprzedziły z przyczyny, że przy luzowaniu się z miejsc strażniczych nieco byli opóźnieni. Krok jednostajny i spory ludzi pieszych zdąży zawsze za wolnym stąpieniem konia wóz ciągnącego[63]. Że zaś omijanie dróg [s. 45] jakowe się przydarzyć może ile gdy miejsca strażnicze opodal od drogi wyznaczone były, mogłoby czasem wielkiego nierządu być przyczyną. Owszem tak plutony opóźnić, że żadną miarą regularnie przy wozach straży swej poruczonych iść nie będą mogły, przeto że czas im zejdzie – już to z przyczyny nieprzyjaciela, który ich zatrudnił, już też że plutony następujące nie dość rychło ich zluzowały – zatym że nie będą mogły zdążyć za swemi wozami, a przynajmniej by się potężnie znużyć i zmordować musieli. Do generała konwoju będzie należało na to mieć baczność i nie wyznaczać bez wielkiej przyczyny miejsc strażniczych zbyt opodal od drogi, ale raczej na takowych miejscach postawi podjazdy konne około boku bagażowego krążące. Te w odległości od drogi będąc snadniej piechotę ostrzegą, gdy nieprzyjaciela napaść na nią myślącego ujrzą.

Reguła którą podałem w rozdziale poprzedzającym, artykule XI mówiąc, że pluton który widzi, że wozy jego straży poruczone wyprzedziły dościgać onych koniecznie powinien, ta mówię reguła służyć może do tego aby zabiegano nieporządkowi i nieprzyzwoitościom, które by wyniknąć mogły w uchybieniu odległości wzajemnej plutonów zbyt daleko od drogi odsaczonych. Tego się więc

[62] Konie zaprzęgnięte do wozów powinny poruszać się stępem, czyli chodem czterotaktowym. Występuje on wtedy, kiedy koń stawia nogi w kolejności: lewa tylna – lewa przednia – prawa tylna – prawa przednia („noga za nogą"). Trucht oznacza we współczesnej terminologii kłus, czyli chód dwutaktowy. Koń wówczas stawia dwie nogi po przekątnej. Galop natomiast to trzytaktowy chód konia, polegający na postawieniu najpierw tylnej nogi, następnie dwóch nóg po przekątnej, a końcu przedniej. R. Prawochenski, *Hodowla koni: pochodzenie, typy, rys historii hodowli, pokrój i metody wyceny konia*, Puławy 1947, s. 142-148.

[63] Tempo marszu kolumny bagażowej wynosiło więc około 5-6 km/h.

generał strzec pilno będzie co najbliżej drogi miejsca dla pieszych naznaczają. Co jeżeliby dla słusznych przyczyn zniewolny był od tej reguły odstąpić przez to by zaś jaki nieporządek nastąpił, komendanci batalionów i dywizji powinni co najrychlej zabiec temu przez swój obrót tak a taki. Na przykład pluton na podjazd wysyłając, a tymczasem inną dywizją na miejsce pobliższe drogi stawiając.

Że zaś takowy obrót ściąga się do całego szeregu bagażowego razem z konwojem na cztery dywizje [s. 46] podzielonym, każdy komendant wykona rozkazy sobie podane, stosując się i zapatrując na to, co generał konwojowy przed nim postępujący czynić będzie, nie mniej się też o to starając, aby się z komendantami dywizji następujących w tej mierze zgodził. Z tym wszystkim każdy z osobna komendant byle tylko zważył koniec dla którego konwój, tym a nie innym sposobem postępuje, łacno wynajdzie śrzodki do dobrego swej komendy rozporządzenia. Gdyby bowiem jeden na drugiego w tym się spuszczał, przyszłoby do tego, iż by ostatni pluton w takowym razie musiał poczynać przed nim stojący luzować i popychać, ten zaś wyższy i tak dalej. Zaczym nimby się to posuwanie aż do przodu bagażu dostało dzień by cały zszedł, a ledwo by nazajutrz bagaż o dwie mile stanął. Wiadomo zaś z doświadczenia żołnierskiego, że szereg bagażu wojska zazwyczaj dłuższy jest niż kolumna tego wojska. Są tego przykłady, że gdy przód bagażu wchodził do nowego obozu, tył jego ledwo się z dawnego obozu wyruszał. Ile, że ten wychodzi z niego wedle miary jako ów wprzód postępuje mając po boku swym plutony, które ciągnąc pomykają te, które przed niemi stają i tym sposobem jedne drugich luzują następnie. Wszystek bagażu za pierwszą dywizją wraz ciągnie z swym konwojem, na koniec zaś postępuje straż tylna zachowując to co artykuły rozdziału poprzedzającego onemu nakazują, stosując się do okoliczności czasu jako też miejsca.

Zapatrując się na takowe niszanie się następne i nieprzerwane łacno każdy wniesie, że wojsko konwojowe na dwie rzeczy baczność swą obrócić powinno znosząc one z sobą podług sprawiedliwych uwag i tej rozwagi jakiej okoliczności wyciągają. [s. 47] Te zaś rzeczy są: miejsce strażnicze i liczba wozów onego straży oddana, krótko mówiąc przeszłych rozdziałów treść ta jest[64]:

1. Aby ile możności od boku wozów onym poruczonych nie odstępowano.
2. Aby miejsc strażniczych bokiem tych wozów wyznaczonych tak strzeżono, iżby zawsze równa odległość między dwoma plutonami zachowana była, dla tym skuteczniejszej obrony bagażu, tak przed niemi jako i za niemi będącego strzelając na krzyż i rażąc nieprzyjaciela pomiędzy nich wpadającego.

Komendanci batalionów i czterech dywizji bagażu powinni tych się prawideł trzymać i wedle nich postępować, upatrując wprzód i nim się która dywizja ruszy, jakie ruszenie się jej skutek w innych częściach za nią następujących sprawić może.

Aby się to zaś rządniej działo należy nie tylko wagmistrza generalnego, ale też i przełożonych lub wagmistrzów osobnych jak rozumiem całego obrotu bagażowego i nauki prowadzenia jego świadomych szanować przez wzgląd na

[64] W tekście źródłowym użyto łacińskich form: primo, secundo, zapisanych jako 1mo, 2do.

rozkazy komendanta generalnego, który niosą. Mniemam zaś, że przerzeczeni wagmistrze, którzy przy wszystkich marszach bagażu znajdują się przez ustawiczne doświadczenie przynajmniej tyle umiejętności prowadzenia jego mieć będą, wiele onej ma sam generał, ile że ten coraz nowy obierany bywa.

Do tego też nie podobna aby generał miał być wszędy obecnym, a to dla wielorakiego zatrudnienia jakie w rozporządzeniu przedniej straży zachodzi. Generał komendant konwoju kończy swój marsz przybliżając się do nowego obozu i każąc się w słusznej odległości od onego przedniej straży zastanowić, [s. 48] wyznaczając jej miejsce najpożyteczniejsze na jakim pagórku między bagażem i obozem. Skoro to uczyni natychmiast pośle co najrychlej ostrzegając konwój pierwszej części bagażu, aby postępował nie plutonami ale dywizjami, to się zaś pocznie od ostatniego plutonu tej pierwszej dywizji. Pierwszy tedy pluton krzyknie „zastanówcie się", gdy tymczasem bagaż do obozu wchodzi.

Gdy się już wszystkie plutony konwoju pierwszej i drugiej części bagażu zgromadzą, zluzują przednią straż, która z miejsca swego ruszywszy się do obozu wniydzie. To uczyniwszy generał uda się do śrzodka bagażu uważając czyli konwój na miejscach wyznaczonych stoi i czyli jedna dywizja po drugiej następuje zupełnym porządkiem od przodu aż do końca. Tym sposobem zgromadzi pierwsze dywizje konwoju, a skoro się onych cztery zbierze składając batalion czas będzie pomyślić aby go zluzować.

Tym końcem nim się jeszcze ku śrzodkowi bagażu generał pomknie – da rozkaz przez którego adiutanta, aby przerzeczony batalion wszedł do nowego obozu. Uczyni zaś to podług okoliczności jakie zajdą tak z strony kraju, jako też i nieprzyjaciela. W tym rozkazie wymieni która część wprzody ma wniść czy jazda, czyli piechota, gdyż może jednej lub też drugiej potrzebować, nie będąc jeszcze zupełnie bezpiecznym. Wiele tego potrzeba, aby to kształtowanie dywizji od końca każdej dywizji konwojowej poczynało się, gdyż inaczej pierwsi by zbyt rychło do obozu weszli, nic o następujące nie dbając.

Jak tylko druga część bagażu do obozu wniydzie, generał uda się do ostatniej, gdzie rozkazy i powaga jego potrzebniejsze są, niżeli się spodzieje, ponieważ [s. 49] żołnierz kiedy tylko zoczy nowy obóz zwykł śpieszyć nie uważając nic na swą powinność.

Aby zaś jak najwięcej folgi żołnierzowi konwojowemu takowym ciągnieniem nader znużonemu uczyniło się, nie narażając tyłu bagażu na niebezpieczeństwo, radzę żeby kształtowanie dywizji konwojowej od ostatniego plutonu wtórej dywizji poczęto. Tym bowiem sposobem prawie jeszcze raz tak prędko będzie przednia straż mogła być zluzowana i wniść do obozu nowego. Wszak że to czynić wtedy tylko należy gdy generał jest pewny, że się niczego z strony nieprzyjaciela obawiać nie trzeba, albo że ma tylną straż tak mocną, iż ta znacznym frontem stanąć będzie mogła, jeśli by chciał na tę część bagażu uderzyć. Trzeba zaś wszystkiemu owszem i najmniejszej napaści nieprzyjacielskiej mężnie oprzeć się.

Straż tedy tylna zasłoni tymczasem ostatnią część bagażu, którą generał do obozu zaprowadzi mając sobie czego winszować, jeśli rozkazy jego i rozporządzenia były wedle czasu, miejsca i okoliczności wykonane, gdyż mogę ręczyć, że nieprzyjaciel by najchciwszy łupu, nie będzie się ważył co począć przeciw bagażowi tak rządnie postępującemu dla niebezpieczeństwa na które by się naraził.

Rozdział VI

O rozmaitych sposobach ciągnienia i wyprowadzenia z obozu bagażu aby ciągnął tegoż czasu co i wojsko.

Marsz wojska obozującego poczyna się albo od frontu linii, albo od boku, albo też od śrzodka, a to podług drogi, którą się ma udać, obierając zawsze najwygodniejszą. Należy więc miarkować się podług [s. 50] wielości kolumn i podług tego jakim sposobem i od którego boku marsz się pocznie, gdyż od tego zawisł marsz bagażu. Daje się zaś temu pospolicie śrzednia droga, ile gdy jest najkrótsza i najlepiej ubita.

Rzadko kiedy się przydarzy aby potrzeba było tej reguły uchybić. Prawda że to się jedynie zwyczajem zachowuje, tak też tego uchybienia przykłady mi nie przychodzą, z tym wszystkim dość mi to powiedzieć, że największego dowcipu i doświadczenia mężowie, którzy o rzeczach wojennych pisali, to za prawidło niewzruszone podają, że wojsko powinno zawsze ciągnąć jakoby za każdym krokiem potykać się miało. Co jeśli tak jest, powie kto, tym samym nie będzie mógł bagaż śrzodkiem iść, albo jeśli postępuje między dwoma kolumnami, na cóż się przyda owa tak wielka ostrożność i owe zabiegi i trudy konwoju, ale nie tu miejsce na to odpowiedzieć, gdyż tylko mówić zamyślam o rozstrząśnieniu rozmaitych sposobów ciągnienia jakiego wojska, jako też wyprowadzenia z obozu bagażu, chcąc aby ciągnął szeregiem swym tego czasu, gdy wojsko samo wychodzi z obozu.

Jest to reguła powszechna, że ile możności należy bagażowi dać wyjście nie kręto z obozu obszernego. Dość się mordują konie czyniąc obrót potrzeby do wyjścia dopędzając swego szeregu. Najkrótsza droga będzie dla niego najlepsza, a wtedy chyba kręto mu wychodzić się każde, gdy tego potrzeba będzie dla uniknienia zamieszania i zaplątania, słowem dla lepszego porządku. W tym zaś wszystkim oglądać się przystoi na ten bok którędy z obozu na drogę swą będzie mu najbliżej. Co do czasu wyciągnienia tak mniemam, że mu razem z wojskiem wychodzić każą, chyba by się zdało wysłać go dniem [s. 51] wprzód pod mocnym konwojem, na co i ja przypadam, ale że tym sposobem mógł by godziną całą drogi wyprzedzić wojsko niemały to dla wojska pożytek pozbyć się tego

Pl. X. page 74.
Continuation
Renvoi

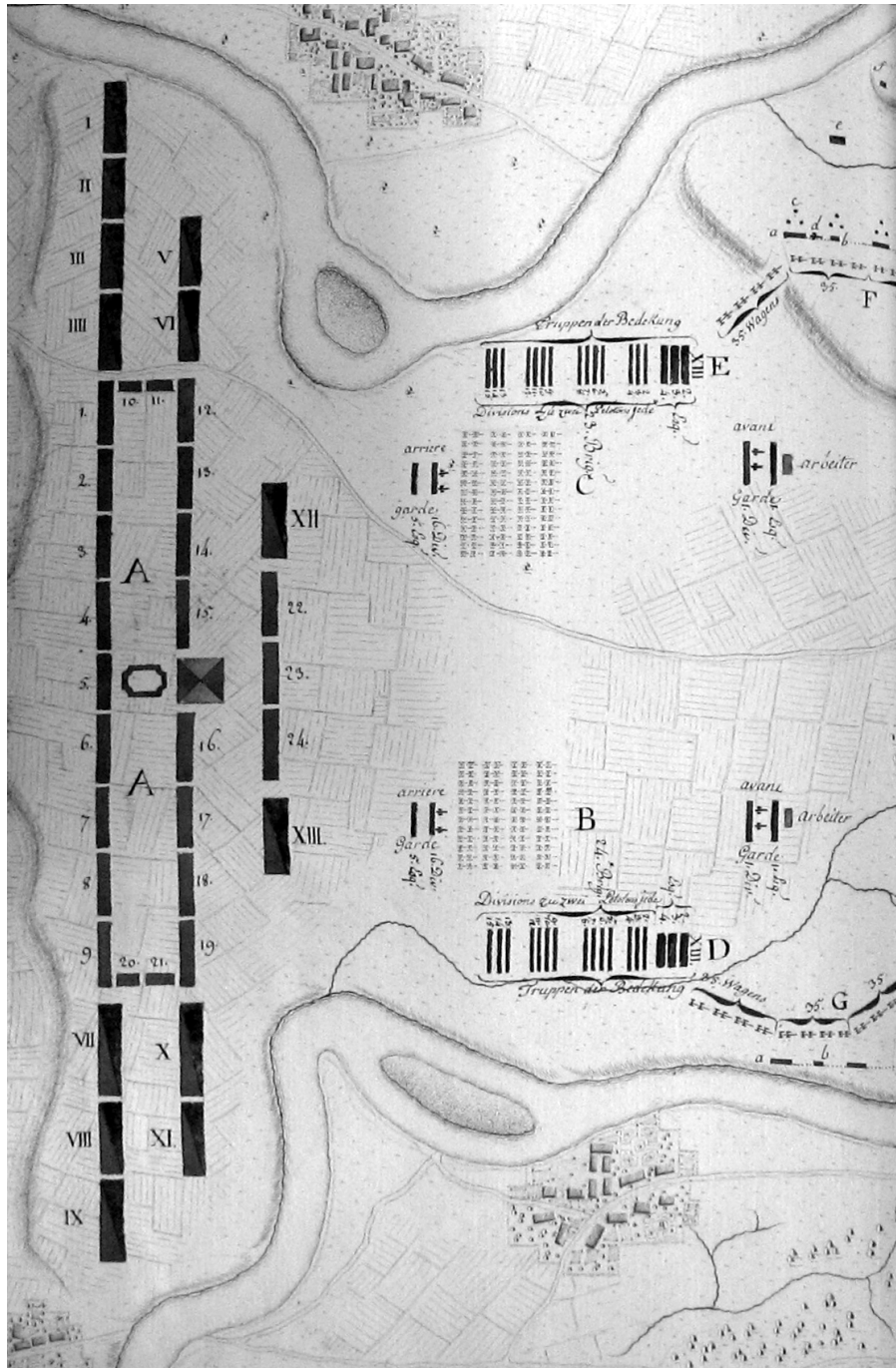
A
A
B
C
D
E
F
G
XII
XIII
arrière
avant
arbeiter
garde
Truppen der Bedeckung
Truppen der Bedeckung
Wagens

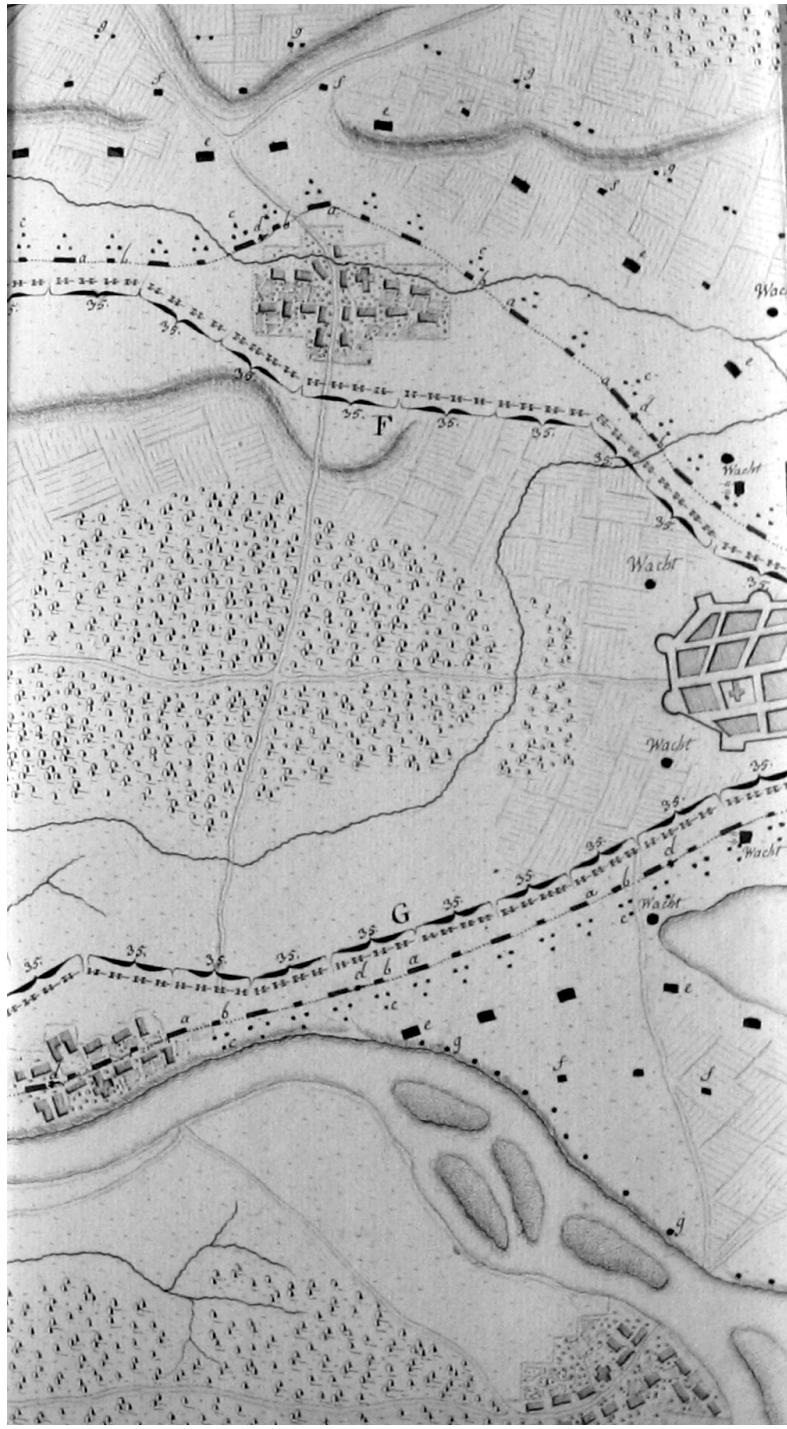
F
G
Wacht
Wacht
Wacht
Wacht
Wacht

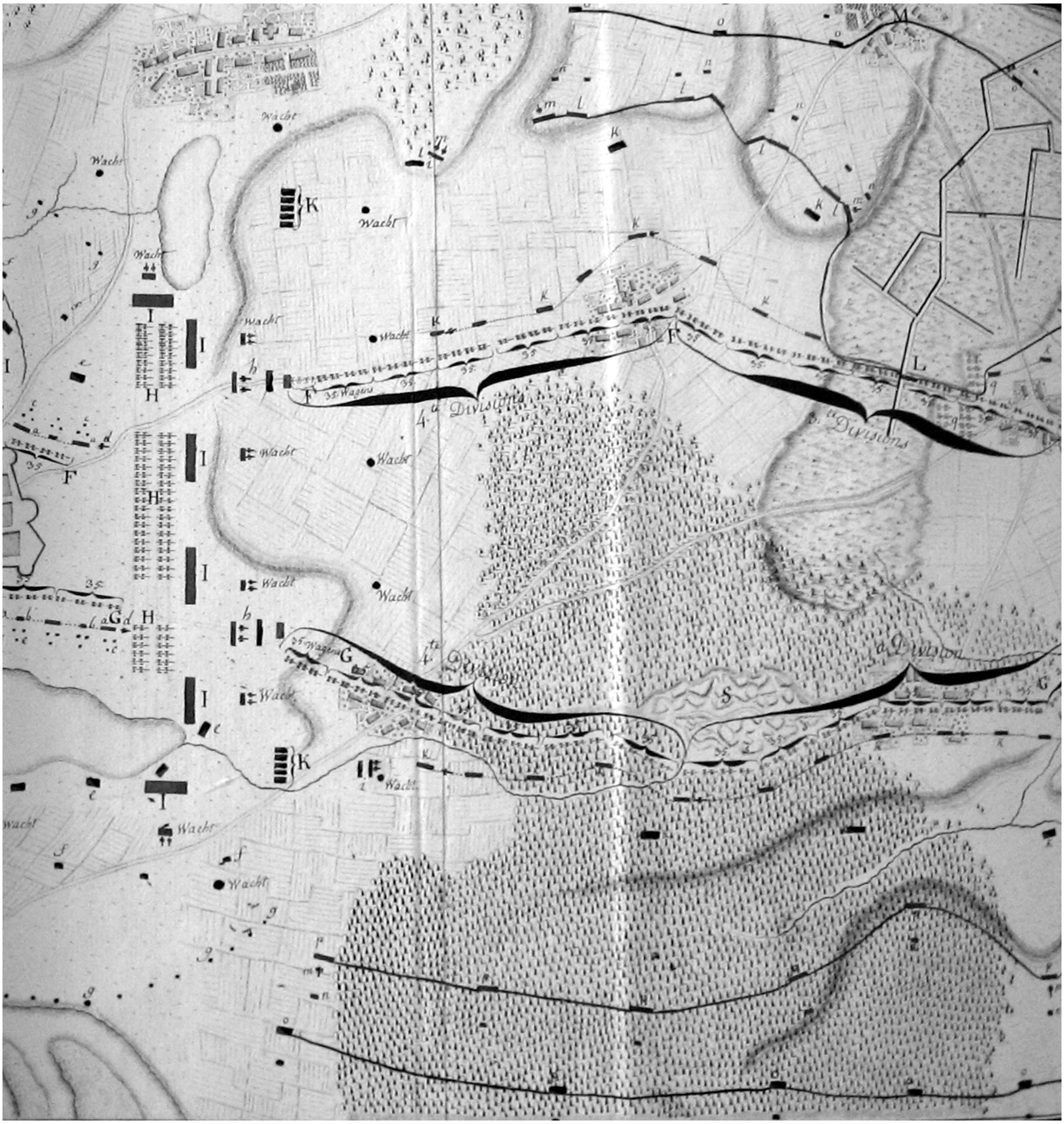

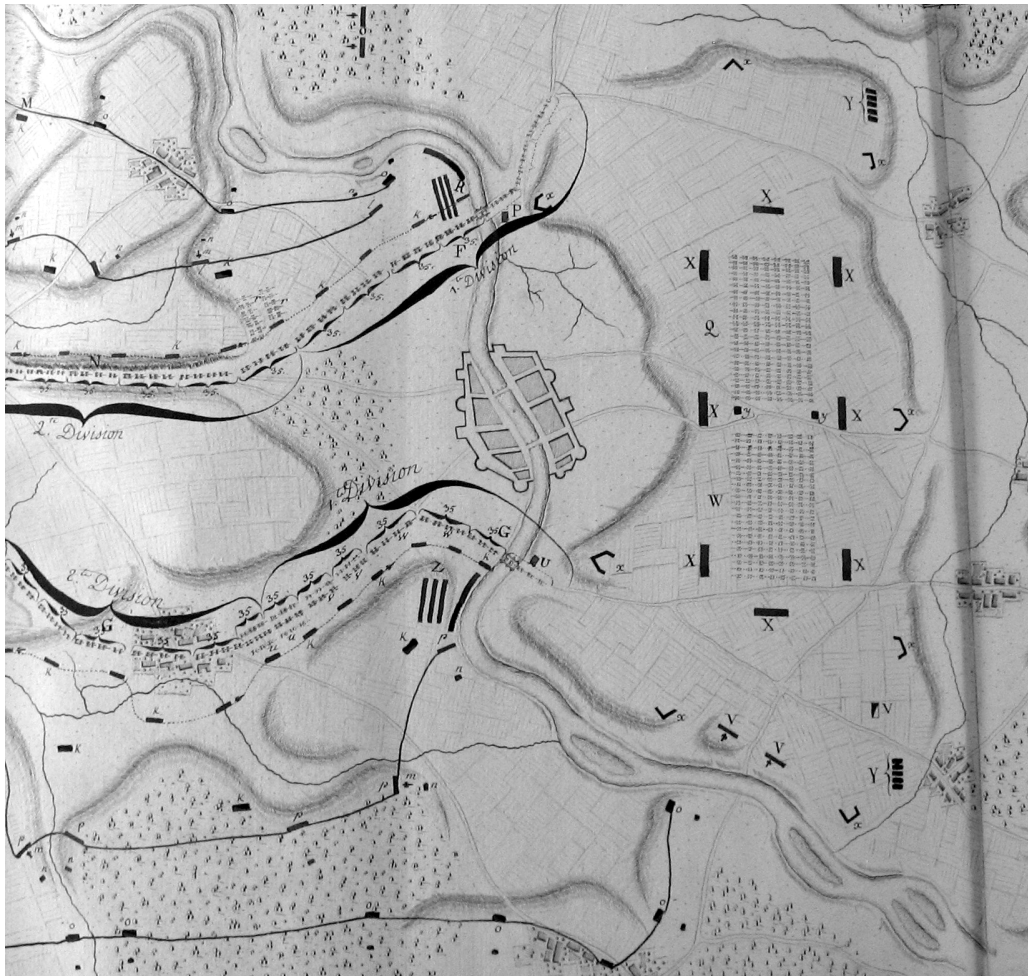

[Rysunek X]

ciężaru z obozu. Z tym wszystkim można tak rozporządzić aby pół godziną poprzedzał wojsko, ile tego okoliczności dozwolą, gdyż to bez trudności nie tylko doścignąć, ale i minąć potrafi.

Ponieważ zazwyczaj w obozie bagaż w śrzodku kolumną stawa artyleria, zaś i bagaż kwatery generalnej przed nim, można tym kazać wprzód się z obozu ruszyć, toż dopiero bagażom wojskowym, którym ani wojsko w ciągnieniu, ani też one w wojsku marszu przeszkadzać nie powinne.

Porządek ten zawisł od sposobu którym jaka część postępuje. Szyk do boju wojska na rys[unku] VII części I wyrażony i drogi którędy toż wojsko postępować ma. Dwie są rzeczy podług których porządek marszu czyniony być powinien.

Podzieliłem każdy marsz osobno na sekcje, sądziłem zaś, że nie potrzeba mi przy każdym marszu wymieniać gdzie stawa straż pierwsza, gdzie furierowie iść mają, ani też mówić, że bagaż kawatery generalnej równie jako i artyleria, która nie może być między bagaż pomieszczona, powinne być zasłonione po bokach strażą i pomiędzy jednej lub drugiej brygady wzięte.

Nie mówiłem nic o pontonach, które za wojskiem prowadzone być mają, ponieważ te zazwyczaj ciągną z ostatkiem artylerii. Nie namienię też nic o bagażu korpusu zapasnego, czyli rezerwy, gdyż mniemam, że to korpus z jazdy lekkiej składa się, która nie powinna mieć bagażu, jeśli [s. 52] zaś ma tedy go niech sama strzeże, gdyż bagaż jego do szeregu bagżu wojskowego chyba bardzo rzadko wchodzi.

Nim dalej postąpię sądzę za rzecz potrzebną przyłączyć tu rys[unek] X w którym staram się wyrazić to wszystko, co się dotychczas mówiło i niby w zbiorze krótkim wystawić, ile tylko w odkryśleniu być może wyobrażone. Dla zrozumienia tego rysunku przydaję generalny wzór rys[unku] X[65].

Wzór generalny rys[unku] X

Wojsko A chce się pozbyć swego bagażu, albo dlatego aby poszło potkać się z nieprzyjacielem, albo żeby mogło pójść na leże zimowe. Komendant generalny wyznaczywszy generała, który by ten bagaż prowadził, sądzi że XIII, 23 i 24[66] brygada dostatecznie zasłonić go i konwojować potrafią, wymieni przy tym miejsce gdzie się ma bagaż obtoczyć, aż do nowego rozkazu.

Generał konwojowy czyni więc rozporządzenie, a upatrując dwie drogi każe bagażowi wychodzić z obozu, to jest pierwszej linii iść w lewą i stanąć w B, drugiej przykaże iść w prawą i stanąć w C. Wszystek tedy bagaż jak widzisz na dwoje jest podzielony i stawa w D i E, przestrzegając tego, aby w każdym stanowisku równa się liczba wozów mieściła. Przy tym też podzieli konwój na przednią straż i tylną dodawszy tamtej kopaczów i pomocników, w tym zaś porządku oczekiwać na przybycie bagażu będzie.

[65] Na marginesie odnotowano „Rys. X". Ilustracja pochodzi z Biblioteki książąt Czartoryskich, rkps. 1849, s. 42-43; por. Muzeum Narodowe w Krakowie, rkps. 92, s. 208-209; Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. 39-40.

[66] W rękopisie „23cia y 24ta".

Gdy się już wszystek zgromadzi, przedsięweźmie poczet wozów podany sobie od każdego przełożonego lub wagmistrza, zważając zaś, że wszystka artyleria [s. 53] przy wojsku zostaje się, łacno ujrzy, iż wszystka liczba wozów jego pieczy powierzonych wyniesie na 1961[II] wozów w szyku do boju, co na dwie części czyli raczej drogi dzieląc uczyni 980, które drogą F, zaś drugie 981, które drogą G pójdą. Konwój, który postępować ma drogą F złożony będąc z pięciu szwadronów i czterech batalionów wynosi ze wszystkim na 32 plutony, z których gdy pierwszy szwadron i dwa plutony odłączy na przednią i tyleż na tylną straż obudwom po armacie dając, zostanie mu trzy szwadrony i 28 plutonów do bronienia boku bagażu. Tożsamo rozumieć się ma o konwoju drogą G ciągnianym. Rozdzieliliśmy tedy wozy na plutony, które po boku onym iść mają, wypadnie każdemu plutonowi po 35 wozów, pierwszemu zaś 36 do strzeżenia. Że zaś wóz każdy 14 kroków zajmuje, przy tym pierwszy od drugiego na krok oddalony być ma, wychodzi na to, że te wszystkie 35 wozów zajmą szereg od 525 kroków między dwoma plutonami będących[67]. Opowiedziawszy komendantom batalionów wielu wozów każdy pluton z boku strzec ma, podzieli bagaż, tak jedną jako i drugą drogą idący, na cztery dywizje, w każdej będzie po 245 wozów. Każdej z takowych dywizji przyda generała, pułkownika lub obersztlejtnanta. Trzeba zaś aby w każdym plutonie od najmniejszego wszyscy wiedzieli o rządcy [s. 54] dywizji, jako też gdzie onego należć mają[68]. Przełożeni lub wagmistrz przytomni mu zawsze będą. Przykaże im na potym, aby wozów tyle ile na każdy pluton przyda podzielili oraz wymieni który z tych wozów ma być najpierwszy, który ostatni, to zaś przełożeni lub wagmistrz dobrze pamiętać powinni, aby wiedzieli do którego plutonu należą. Opowie im, że konwój drogą F iść mający, wyciągnie w prawą, po dwóch jeden za drugim, co uczyni szeregów wzdłuż 36, że konwój drogą G iść mający podobnież po dwóch jeden za drugim i tyleć szeregom wyciągnie. Że ponieważ plutony w 525 kroków od siebie będące nie tak się skutecznie wzajem bronić mogą, należy, aby każdy pluton z pośrzodku siebie wysłał 12 rzędów po dwu ludzi, jeden za drugim, przykazując im aby szli przy śrzodku dywizji, zatym też i w śrzodku odległości dwóch plutonów. Przy tym, że każdy pluton wysłać ma gifreitera[69] z dwoma strzelcami, którzy by o 50 kroków od plutonu z boku szli, i że kapitanowie równie jako i szefowie obu plutonów czyli jednej dywizji powinni być na koniu, aby dobrze upatrowali miejsca strażnicze, na których mają zluzować tych którzy ich poprzedzili.

[67] Według Oelsnitza (s. 7-8 części drugiej, paginacja rękopisu), odległość plutonów wynosić powinna 375 kroków, ewentualnie szwadron jazdy mógł być oddalony o 500 kroków.

[68] Autor traktatu przydaje dywizji znaczenie taktyczne, szersze niż w tym czasie przypisywano tej jednostce, która była formułowana przede wszystkim ze względu na korzyści wynikające z użycia jej podczas marszu. Oelsnitz zwraca uwagę, że dywizja może być również skutecznym zgrupowaniem bojowym podczas konwojowania taboru wojskowego. Współczesne najciekawsze ujęcie dywizji zaproponował J.A.H. Guibert, *Essai général de tactique*, t. II, Londres 1772, s. 45-65, 117-150, 169-176.

[69] W traktacie w znaczeniu „gefrajter", czyli doświadczony żołnierz, biorący udział w kilku kampaniach.

Co się tycze trzech szwadronów po boku bagażu postępujących, te się podzielą na dwoje każdy, co uczyni sześć półszwadronów, z których jeden takowy półszwadron pójdzie po boku pierwszej, dwa po boku drugiej, tyleż po boku trzeciej, zaś znowu jeden po boku czwartej dywizji. Dwa te szwadrony które się naddają dwom śrzednim dywizjom powinne wysztkiemu radzić, coby się niepomyślnego tak [s. 55] przy pierwszej, jako i przy ostatniej dywizji przydarzyć mogło, że każde pół szwadronu wybiegać ma aż o 500 kroków od piechoty, a straż postawić o 300 kroków. Przedtym zaś jeszcze wybiegać mają szpiegowie i pobocznie wyciekający, którzy by dobrze lasy, wąwozy, rowy i wsie obiegali i zwiedzili, że ci wszyscy szpiegowie i te podjazdy o wszystkim donieść powinni coby z nieprzyjaciela postrzegli, że komendant pół szwadronu sam na to miejsce skąd co postrzeżono pobiec ma i obaczyć wprzód, nim szefowi dywizji oznajmi, że każdy półszwadron powinien wiedzieć o wszystkich plutonach piechoty po boku której ma krążyć, jako też kto jest jakiej dywizji komendantem.

Przednia też straż niech wysyła jak najdalej przed sobą podjazdy konne, które by dobrze zwiedziły wsi zasiągając wiadomości o nieprzyjacielu, aby ostrzegli robotników lub kopaczów bliska za niemi postępujących, jeśli jakie drogi naprawić trzeba. Do tego aby uwiadomili generała konwoju, jeżeli jest co nowego. Ani mieszczanie, ani chłopi przed temi podjazdami wprzód iść nie powinni, wszystkich zaś na których podjazdy napadną do generała prowadzić mają.

Tylna straż niech zawsze zostaje o 500 kroków w zadzie, jazda konwojowa niech pośledniej idzie i niech się stara przykładem generała pruskiego de Zicthen[70] zostawić po drodze za sobą wlekących się aż do starego obozu z którego wojsko wyszło. Gdyby nieprzyjaciel miał na nią napaść czwarta dywizja onę wesprzeć ma. W ogólności opowie, że będzie na przedzie pierwszej dywizji na drodze F, gdzie największe jest niebezpieczeństwo, że na tej [s. 56] drodze wyznaczy miejsca strażnicze, które plutony jeden po drugim co 500 kroków opanują.

Armaty polne jeśli są 3-funtowe, a skrzynię swą z amunicją mają, za linię wszczepioną będą podzielone, to jest jedna się da naprzód pierwszego plutonu w batalionie, druga naprzód piątego. Jeśli zaś 6-funtowe ruszą, a mają karę z amunicją, zostaną się obie na przedzie swego batalionu.

Przełożeni lub wagmistrzowie niech się wszystkim stosują do tego co się mówiło w przepisach do nich należących, nie chybiąc i najmniejszej rzeczy. Niech nikt, to jest ani oficer, ani parobek nie strzela do ptactwa[71] lub zwierza, a to pod winą w artykułach wojennych wymienioną[72]. Ponieważ zaś wojsko-

[70] Hans Joachim von Ziethen (14 V 1699 – 26 I 1786): pruski generał kawalerii, który zyskał sławę podczas wojny siedmioletniej, m.in. w bitwach pod Reichenbergiem, Pragą, Kollinem, Leuthen i Torgau. F. Bauer, *Hans Joachim von Zieten. Preußens Husarenvater und sein Regiment*, Berg-Potsdam 1999.

[71] W rękopisie „ptastwa".

[72] Przepis prawny nie tylko ograniczał hałas podróżującego taboru, ale przede wszystkim miał zapobiec oddalaniu się od miejsca konwoju podczas pościgu za zwierzem. *Artykuły wojenne od Krola Jmci Pruskiego*, Poznań 1787, s. 8, art. 13: „W marszu i w komendach powinien każdy żołnierz na naznaczonem sobie mieyscu zostawać, i nie oddalać się od niego, pod katą 6. razowego biegania przez rozgi. Ktoryby zaś takowe mieysce opuścił i o półćwierci mile od niego, bez pozwolenia, lub innego usprawiedliwiaiącego powodu, miał bydź znaleziony: takowy ma bydź karany, iako zbieg".

wym służącym wiadomo jest, ze bagaż który się na kilkanaście dni od wojska odłącza, długiego czasu do wyjścia z obozu potrzebuje, idzie zatym że pierwszego dnia niedaleko pociągnie. Generał tedy konwojowy oznajmi szefom dywizji gdzie nocleg[i]em stanie, na przykład za miasteczkiem w tyle obozu między dwoma stawami, a tam każe się wozom obtoczyć w H. Piechota rozłoży się w I, jazda zaś w K.

Przełożeni lub wagmistrz powinni mieć baczenie na ogień, który ludzie ekwipażowi rozkładać będą, aby się jaka szkoda nie stała.

Gdy już wszystko na miejscu stanie i obtoczy się, generał konwoju weźmie szefów dywizji, jako też wszystkich wagmistrzów i przełożonych nad bagażem, aby z niemi włożył osnowę, podług której nazajutrz ciągnąc będą. Ta osnowa prawie zawsze taż sama się zostaje, chybaby położenie miejsca nieco w niej odmienić kazało. Tak na przykład, ponieważ podług [s. 57] doniesienia przewodników kolumna F będzie musiała przechodzić przez bagnisko groblą L, która też i piechota pójdzie, więc skoro przez nią przejdzie jedna dywizja po drugiej następując obtoczy się, zaś ze wszystkim już wyszedłszy z tej ciaśniny ruszy się i dalej pociągnie. Jazda przyjdzie po boku przez wioskę M i przez ścieszkę na bagnisku M.

Gdy przechodzić przyjdzie przez wąwóz N piechota stanie na pagórkach, i jeśli może wziąć armatę z sobą ją na pagórek zaprowadzi, jeśli nie tedy ta niech idzie w szeregu bagażu. Skoro wozy z tego wąwozu wynidą obtoczą się po 100, a jeśli droga nie jest zbyt przykra, tedy się obtaczać nie będą. Gdy nad rzekę jaką przyjdą, straż przednia przejdzie przez most i stanie w O zostawując kopaczów przy moście w P, wozy zastanowią się przed mostem i nie wprzód przechodzić przezeń będą aż do generała rozkaz odbiorą, aby się obtoczyły w Q. Wszystek żołnierz boków bagażu strzegący stanie w R, gdy tymczasem wozy przez most przechodzić będą.

Tylna straż skoro przejdzie za sobą niech most zr[z]uci. Gdy drogą G ciągną wszystko podług dawniejszego ułożenia zostanie, jako też podług uwiadomienia przewodników. Ta kolumna ma przechodzić przez gęsty las, zaczym wojsko konwojowe powinne być pewne czy będzie mogło przezeń przejść z swą armatą, czyli też onę wpuścić mają do szeregu bagażu.

Podług powieści przewodników, droga walna idzie przez góry kamienne S bardzo głęboko wybrane, zaczym wozów tak wielka liczba przez nią przechodząca załamać by onę mogła. To zważając przełożeni lub wagmistrze, aby tej przeszkody uniknęli wykonają [s. 58] szóstą i siódmą.

Kopacze czyli robotnicy przy straży przedniej będący spuszczą kilka pniów onemi niby most na górze tej kamiennej robiąc. Wyszedłszy z lasu taż kolumna jeszcze po drodze będzie miała bagnisko T na tysiąc jakich kroków długie, a chociaż dno jego zdaje się stałe, jednak dla mnóstwa wozów przechodzących ustępować by coraz bardziej mogło. Zaczym przełożeni lub wagmistrze aby tego uniknęli wykonają komendę ósmą i tam dalej.

Wychodząc z tego bagniska T przyjdzie tejże kolumnie przejść przez miasteczko na ziemi ulęgającej stojące. Że zaś za miasteczkiem ziemia jest równa i twarda, przód bagażu jak najpowolniej będzie ciągnął, ile że dla trzech wspo-

mnianych przeszkód w szeregu luki się robić muszą. Przełożeni lub wagmistrze wykonają komendę wprzód 16 ciągnąc się najpowolniej, potym wypełnią komendę 18, 22 i 23, tym sposobem przyjdą nad rzekę, wtedy gdy straż przednia przechodzić będzie przez most, aby stanęła w V zostawując robtoników przy moście w U. Wozy zastanowią się z tej strony mostu aż póki generał konwojowy onym przyszle rozkaz, żeby przechodziły i obtoczyły się w W. Wszystkie wojsko boku ich strzegące stanie w Z i póty stać będzie, póki onie nie przejdą. Skoro zaś tylna straż przejdzie most za sobą zrzuci.

Generał konwojowy wyznaczy dwóch majorów z piechoty, którzy by tego pilnowali, aby się bagaż dobrym porządkiem obtoczył. Każe piechocie rozłożyć się w X, a jeździe w Y. Przy tym wyda rozkaz aby obie bramy miasta z tej strony gdzie bagaż stanął były otwarte [s. 59] ale żołnierzem osadzone, aby do niego nie mógł wniść ani żołnierz, ani człowiek bagażowy. Gdy się już wozy obtoczą i wojsko rozłoży, doniesie o tym generałowi wojsko komenderującemu albo ustnie przez swego majora adiutanta, albo też na piśmie. Potym objedzie obóz na jaką mile wkoło, postawi pikiety kawalerii i piechoty w miasteczkach pobliskich, rozporządzi podjazdy konne, od których odbierać uwiadomienie dokładne będzie co cztery godziny, na koniec upatrzy jakie pagórki w okolicy obozu aby na nich założyć reduty. Nazajutrz zaś skoro świt (jeżeli tego uczynić tegoż dnia nie zdążył) zwiedzi, opatrzywszy się mocnym konwojem brzegi rzeki, tak w górę jako też i w dół na dwie mile uważając przeprawy, wysokość brzegu i miałkości. Tak wszystko ułożywszy w tym postanowieniu trwać będzie póki nowy rozkaz nie zajdzie.

Niech zaś nie rozumie, aby gdy to wszystko uczyni, miał pozbawić się wszelkiej troskliwości, gdyż przeciwnie podtenczas wszystkie siły swej rozwagi zebrać i natężyć powinien.

Ponieważ posłany jest aby się za wojskiem został z bagażem czyli dlatego, że generał komendant wojska chce się odważyć na potyczką, czyli też dlatego, że chcąc pójść na zimową leżę, sądzi że już czas pozbyć się bagażu, a tym samym łacniej na nich się rozłożyć, stanie mu wraz na myśli, że jeśli generał komenderujący wygra bitwę będzie powinien złączyć się z nim prowadząc bagaż do wojska, jeśli zaś przegra, tedy niechybnie ku niemu się cofnie. Przypomni tedy sobie wszystkie drogi, które przeszedł naprawując je jak najdoskonalej, tak dla [s. 60] wojska jako i dla bagażu, że dla wojska jeśliby było rozproszone należy wytknąć tycze obwinione słomą dając mu znać dokąd ma się udać[73]. Jak tylko usłyszy pierwsze uderzenie z armat wszystkie wozy każe zaprząc, konwojowi pod bronią

[73] Obóz taborowy w epoce nowożytnej był zawsze miejscem gdzie skupiało się rozproszone po bitwie wojsko. *Floriana Zebrzydowskiego hetmana artykuły wojenne*, [w:] *Polskie ustawy* art. 3.9, s. 101: „Gdyby też, czego P. Boże racz zachować, nieprzyjaciel pierszy albo wtory huf albo więcej hufow starł, jako w takowej grze rado bywa, tedy niema żaden bieżeć, ale rozerwani mają patrzeć swej chorągwie, pod ktorą byli chyba iżby byli, ktorych szkodliwie raniono, a do chorągwie jachać wtorej jeśliby kto naleść a upatrzyć nie mogł, ma do walnego hufu jachać, ktory jest jako zamek, a ranni pogotowiu mają tamże wjeżdżać, a tam sie stanowić i zastanawiać, a dalej nie wyjeżdżać dla skażenia serca innym albowiem nierado bywa dobrze, gdy ludzie poczną bieżeć, zawiodą więc i drugiego ze sobą. A zwłaszcza iż przy w walnym hufie balwierze stanowią, a tam zarazem ranne oprawiają".

stanąć, namioty na wozy wkładać, mosty naprawione mieć i wysłać co najwięcej podjazdów aż do miejsca potyczki, aby co moment wiadomości zasięgał. Jeśliby wojsko było zniesione, tedy powinno z jego przezorności mieć rozłożone miejsca strażnicze, aż o cztery mile za bagażem, gdzieby się skupiło. Tym końcem rozkaże wszystkie drogi które tam prowadzą dobrze zwiedzić i ile możności naprawić gruntownie, gdyż wojsko rozproszone zazwyczaj się cofa na wszystko się ważąc. Jeśli odbierze rozkaz aby szedł dalej, a wojsko za nim iść ma, zapewne mu oznajmią o miejscu dokąd ma się udać, zaczym wiele tego sobie postąpi. Najgłówniejszy cel ten będzie, aby upatrywał czyli drogi są do przejścia łatwe, czyli też jest jaka trudność i jako onę albo ułatwić, albo też jej ujść można. Każe one zwiedzić, przewodnicy zaś wiadomość mu tego dokładną dadzą, tak co się dróg, jako też i okolic miejsca tycze. Jeżeli generał jest przezorny i przenikający najdzie tysiączne okoliczności nad któremi się zastanowi, których zaś ja tu nie przytoczę, ponieważ by mi się zbyt rozszerzać przyszło.

Opisawszy osnowę rysunku, podług którego bagaż od wojska oddzielony ciągnąć ma, opiszę już na tychże prawidłach zasadzając się jakim sposobem ma ciągnąć razem z wojskiem. To zaś opisanie będzie się rozściągało od wyłożenia sposobu jakim w [s. 61] jednej kolumnie aż do tego, którym w ośmiu kolumnach ciągnąć może. Każde ciągnienie będzie wyryte na rysunku osobnym względem których zdaje mi się rzecz potrzebna niejaką wprzód dać przestrogę.

Przestroga.

Szyk do boju którym wyraził w pierwszej części tego pisma na rys[unku] VII tenże sam zostanie bez najmniejszej odmiany[74].

Gdy wojsko obozuje wszystko jest oznaczone tak jakżeby wszystko co do wojska należy razem w obozie stanęło, a przecież bynajmniej tak nie jest.

Wojsko zapasowe czyli *de reserve* jakiego dziś używają nie jest tożsamo co kirysierowie u Rzymian. Rzadko go kiedy zażywają do tego aby powodowało uszczerbek w boju samym odniesiony. Gdy wojsko całe obozem stanie, to które jest w zapasie ukrywają w lasach, albo w wioskach pobliższych. Jakoż bardzo rzadko obaczysz w teraźniejszych szykach bojowych dwie brygady, czyli pięć batalionów po bokach. Odłączają z nich cząstkę teraźniejsi wojownicy, tak gdy w obozie wojsko się rozkłada, jako też gdy do potyczki przychodzi.

Nie mówię nic o piecach, o wozach z żywnością, o aptece, szpitalach polnych, o ciężkiej artylerii do oblężenia potrzebnej, ani o pontonach, które nie zawsze przy wojsku bywają.

Liczba generałów jest do upodobania, można onę już powiększyć już umniejszyć.

Co do marszu, przyłączę każdego z osobna wyobrażenie, wszakże ostrzegam, iż co mówię zmierza jedynie do bagażu, nie zaś do wojska, chociaż w rze-

[74] Autor odwołuje się do *ordre de bataille*, które było rozpisaniem uszykowania oddziałów do bitwy. Kluczowe znaczenie odgrywało przekształcenie ciągnących kolumn wojskowych w założony układ wojsk. M. Balcerek, *Ordo Polskie szyki wojenne w ordre de bataille Eryka Dahlberga*, „Miscellanea Historico-Archivistica" 21 (2014), s. 93-108.

czy mówiąc [s. 62] bym najwięcej usiłował, oddzielić ze wszystkim jednego od drugiego nie potrafię. Starałem się o to, abym podał sposób jakby bagaż z dawnego obozu wyszedł wygodnie i nie plątając się między sobą, przy tym jakby ciągnął porządnie, unikając zbytniego krążenia.

Osnowa zawsze taż sama jest, tenże kraj i toż położenie wyrażone, jedne tylko drogi są rozmaicie okryślone[75]. Nieprzyjaciel zawsze się kładzie po lewej starego obozu. Przebiegłem rozmaitych pisarzów lecz w żadnym nie nalazłem, aby zawsze miał jednostajną odmianę obozu stanowić. Wychodzi się z dawniejszego obozu i ciągnie się w jak najlepszym tylko być może porządku bez krążenia, bez plątania się, ale gdy się wchodzi do nowego obozu, kręgi i plątanie się tam i ówdzie jest nieuchronne, z przyczyny że front dawniejszego obozu przeciwny jest frontowi nowego. Wozy które w dawnym obozie stały po prawej wchodząc do nowego gabają albo boku, albo lewego skrzydła, te zaś które po lewej były w tamtym obozie, do tego wchodząc ocierają się o prawe skrzydło, tak i okręgów spotykania się i plątania prawie się ustrzec nie mogą. Prawdę rzekszy nie wieleć to szkodzi, ile że zazwyczaj gdy kolumny do nowego obozu wchodzą żołnierz się rozchodzi i każdy szuka krótszej drogi do miejsca gdzie się ma rozłożyć. Bagaż tożsamo czyni, jakoż nie słyszałem aby kto rozeznany miał to naganiać, chybaby zbyt wymyślny jaki w żołnierskiej sztuce żądał tego, aby szyki natenczas doskonale zachowane były, przystępuję do opisania rysunków.

Rys[unek] XI. Marsz w jednej kolumnie.

Wojsko w dawnym obozie zajmuje na 11000 kroków wzdłuż, a na 900 w grubości, czyli w głąb tyle mu [s. 63] daję, abym nie pomieszał i nie ście[ś]nił od kryślentu. Marsz aż do nowego obozu będzie na mil trzy francuskich[76]. Nieprzyjaciel, który stoi po lewej na półtory mili jest odległy. Mila francuska wynosi 6000 kroków[77]. Ponieważ rysunki do wszystkich ośmiu marszów są równej wielkości nie będę dalej powtarzał com tu dopiero powiedział.

Nie znajduję w żadnym pisarzu o rzeczach wojennych przykładu marszu w jednej kolumnie[78], a nawet marszałek de Luxembourg żadnego mi nie podaje[79]. Każda brygada wziąwszy ją z artylerią i bagażem zajmuje daleko więcej niż

[75] Rzeczywiście, ilustracje zaznaczone jako rysunki od numeru 11 do 18 są przedstawione na identycznym topograficznym podkładzie. Zob. Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. 45-70; Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1849, s. 47-75.

[76] Podana odległość wynosi 11,694 km.

[77] Mila francuska wynosiła wówczas 3898 m, a dzieląc tę odległość na 6000 otrzymujemy „krok" liczący 65 cm. A zatem mamy do czynienia z łokciem, który składał się z dwóch stóp paryskich, te zaś wówczas miały długość 325 mm. J.F. Krüger, op. cit., s. 102. W sekcjach poświęconych marszach w kolumnach pod pojęciem „krok" należy rozumieć odległość 65 cm.

[78] Marsz w jednej kolumnie prezentuje Adam Freytag (*Architectura militaris nova et aucta oder newe vermehrte Fortification*, Leiden 1631, s. 127-130). Było to możliwe, gdyż autor polecał stosowanie kolumny marszowej ciągnionej w 8-10 rzędach wozów, czyli drodze o szerokiej około 40 m.

[79] François Henri de Montmorency-Bouteville, duc de Piney (8 I 1628 – 4 I 1695) – dowódca wojsk francuskich, marszałek Francji. Prawdopodobnie autor odwołuje się do prac: J. de Beaurain, *Histoire Militaire Du Duc De Luxembourg [...] en Flandre*, t. I-V, A la Haye [Haga] 1756-1758; *Mémoires pour*

1000 kroków z tym wszystkim drodze którom wyraził w rysunku tylko 500 kroków daję z przyczyny, żem chciał wszystkie wojsko ciągnące na nim wyrazić[80]. Czasem nieco ujmuję z rzeczywistej miary z niedostatku miejsca czasem przydaję, to zaś wszystko dlatego czynię aby rysunek tym łatwiej wyrozumieć można. Mówiłem jak mniemam na jakimś miejscu w tym piśmie i powtarzam to dopiero, abym tego już w objaśnieniu innych rysunków nie czynił, że można zmniejszyć i powiększyć straż przednią, tak co do jazdy jako i piechoty, ile się będzie zdało. Tożsamo mówić się może o pocztach, które się ku stronie nieprzyjaciela posyłają i żołnierzu, który dawniejszego obozu strzeże, do tylnej straży będąc wyznaczony. Położenie nowego obozu takie jest, że ma za sobą rzekę, sądzę zatym że skoro wojsko do niego wnidzie, wielką liczbę mostów komunikacyjnych postawić każe[81]. Przydam tu dowód tego jako jest niebezpieczno aby wojsko i bagaże jedne z drugim razem szły w jednej kolumnie, ile kiedy [s. 64] przez wąwozy przechodzić trzeba. Pyusegur w tomie I mówi: *Czytamy w komentariuszu Cesara w księdze drugiej o wojnie Gaulów sekcji trzeciej, że gdy Cesar ciągnął do Sambru, aby się spotkał z Kambreżeńczykami i Henaulczykami, którzy tam obozem stali, dwóch Gaulów którzy byli przy wojsku jego przestrzegali nieprzyjaciela radząc mu aby napadł na pierwszy pułk, skoroby ten przyszedł na miejsce gdzie wojsko obozować miało, ile że jeden za drugim ciągnął, mając wpośrzód siebie wiele bagażu. Zatym gdy jeden pułk zbije łatwo mu będzie drugi i tak dalej pokonać. Przestroga ta zdała się Gaulom potrzebna, ile że kraj był zarosły krzewiną i lasem. Cesar był wprzód wysłał jazdę i za nią ciągnął z resztą wojska, lecz nie tym porządkiem jak Gaulom doniesiono, ponieważ będąc blisko nieprzyjaciela kazał iść sześciu pułkom razem, bagażowi zaś w tyle dwoma innemi pułkami otoczonemu, a niby straż tylną odprawującemi*[82].

Rys[unek] XII. Marsz o dwóch kolumnach.

W jednej kolumnie idzie wojsko, w drugiej bagaż. Tak w wojsku jako i w konwoju porządek jest odmieniony. Artyleria dniem przedtym powinna być między brygady podzielona, tak jako się to u Prusaków zachowuje. Może, że u innych narodów taż artyleria nieodstępnie przy brygadach zostaje. Roku

servir à l'histoire du maréchal duc de Luxembourg, depuis sa naissance en 1628. jusqu'à sa mort en 1695. Contenant des anecdotes tres curieusses, & sa détention à la Bastille, A La Haye [Haga] 1758.

[80] Kolumna marszowa armii poruszającej się jedną drogą jest ponad dwukrotnie dłuższa niż odległość pomiędzy dotychczasowym, a nowym obozem. Stąd autor, aby ukazać jednocześnie całe ciągnące wojsko, zmuszony był do skrócenia kolumny.

[81] Budowę mostów na potrzeby wojska w czasach saskich opisuje J.M. Kampenhauzen, *Obserwacye do wojennych operacyi i dla kommenderującego officera albo wodza*, Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 659, k. 143-145; por. T. Nowak, *Uwagi o technice budowania mostów polowych w Polsce w XV-XVII w.*, „Studia i Materiały do Historii Sztuki Wojennej" 2 (1956), s. 345-359.

[82] *Les mémoires de Messire Jacques de Chastenet...Seigneur de Puységur... sous les règnes de Louis XIII et Louis XIV données au public par*, t. I, Paris 1747. Przytoczony fragment znajduje się dziele Gajusza Juliusza Cezara, *O wojnie galijskiej*, ks. II, ustęp 16-17, 19.

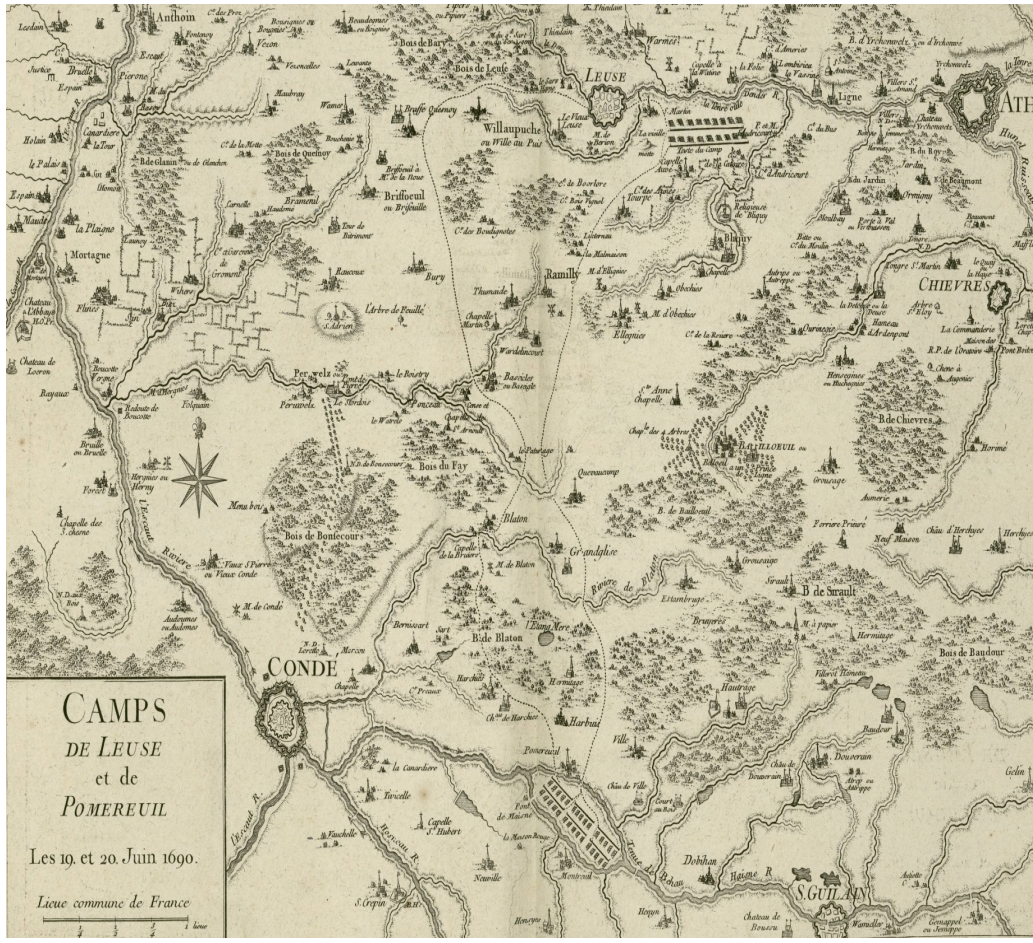

Ilustracja 1: J. de Beaurain, *Histoire militaire Du Duc De Luxembourg* [...] *en Flandre, depuis l'année 1690 jusqu'en 1694 inclusivement*, t. I, Paris 1755, po s. 60, pl. 9.

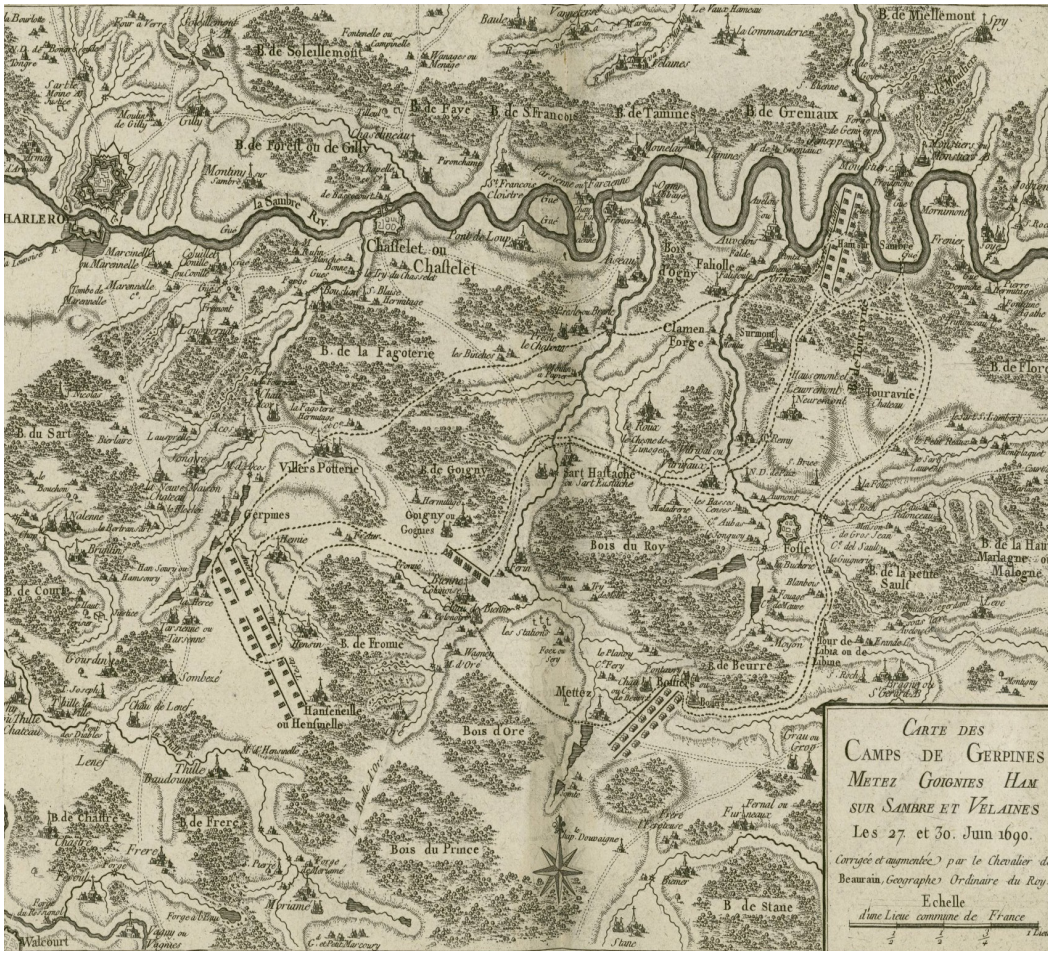

Ilustracja 2: J. de Beaurain, *Histoire militaire Du Duc De Luxembourg* [...] *en Flandre, depuis l'année 1690 jusqu'en 1694 inclusivement*, t. I, Paris 1755, po s. 60, pl. 14.

1690 marszałek de Luxembourg z Leusy[83] poszedł do Pomerewil[84] dwoma kolumnami, z których jedną (mówi pisarz) szło wojsko, drugą ekwipaże[85].

Tegoż roku z Gierpiny Goigniskiej[86] poszedł do Ham nad Sambrę[87] dwoma kolumnami, w drugiej artylerią i ekwipaże rozporządziwszy stąd się i [s. 65] zaś ukazuje, że naówczas artyleria osobno chodziła.

Rys[unek] XIII. Marsz w trzech kolumnach.

Bagaże idą kolumną śrzednią, a że szereg ich dłuższy by był niż kolumna wojska, skróciłem go przydając brygadom artylerię, a w drugiej linii trzeciej kolumny kary chlebowe przyłączyłem. Marszałek de Luxembourg jedynaście marszów trzema kolumnami odprawił. W sześciu marszach bagaż szedł kolumną śrzednią, w jednym marszu wszystkiemi trzema szlakami szedł bagaż przed wojskiem, w czterech zaś marszach szedł kolumną zewnętrzną, to jest z tego boku z którego stał nieprzyjaciel.

Rys[unek] XIV. Marsz w czterech kolumnach.

Aby z obozu otwartego wyjście bagaż mógł mieć wygodne, straż pierwsza dwóch kolumn bagażu złożona będzie z śrzodka pierwszej linii. Marszałek de Luxembourg jedynaście takich marszów czterma kolumnami idąc odprawił, w czterech marszach kazał iść bagażowi wtórą kolumną, w trzech szedł trzecią, a w dwóch czwartą, na koniec w dwóch innych w tyle za wojskiem.

Rys[unek] XV. Marsz w piąciu kolumnach.

Ponieważ w takowym ciągnieniu wojsko trzema, bagaż zaś dwoma kolumnami idzie umyśliłem szeregi kolumn równej długości wyrazić, tak miarkując, aby jazda prawego boku w obu liniach piątej kolumny wszystek swój bagaż z sobą prowadziła. Że zaś nie ma niebezpieczeństwa z strony nieprzyjaciela, artyleria zostaje w kolumnie bagażu, przy tym aby obóz był przestronniejszy, wyraziłem jakoby znaczna część wozów obtoczyła przed bandetą dwoma godzinami nim się piechota ruszy. Marszałek de Luxembourg jedynaście takowych marszów odprawił w piąciu kolumnach. [s. 66] W czterech marszach bagaż szedł jedną kolumną, w siedmiu trzema kolumnami, w tych zaś wszystkich zawsze cząstka bagażu za wojskiem szła na swe kolumny podzielona.

---

[83] Leuze to belgijskie miasto położone w prowincji Hainaut.

[84] Pommereuil (Pommereuil) to francuskie miasto znajdujące się w departamencie Nord, w rejonie administracyjnym Nord-Pas-de-Calais.

[85] Wszelkie informacje dotyczące marszów armii w kolumnach dowodzonych przez François Henri de Montmorency-Bouteville pochodzą z pracy Jean de Beaurain pt. *Histoire militaire Du Duc De Luxembourg* [...] *en Flandre, depuis l'année 1690 jusqu'en 1694 inclusivement*, t. I-V, A La Haye [Haga] 1756-1758.

[86] Gerpinnes lub Djerpene: to obecnie niewielka miejscowość belgijska znajdując się w regionie walońskim w prowincji Hainaut.

[87] Ham-sur-Sambre (Han-so-Sambe) to obecnie duża belgijska wieś położona w zakolu rzeki Sambry. Osada położona jest w Rejonie Walońskim.

Rys[unek] XVI. Marsz w sześciu kolumnach.

Bagaż dwoma kolumnami idzie, pierwsza zaś linia w obozie rozstępuje się dając z pośrzód siebie dwa regimenta, które by przednią straż dwóch kolorów tych składały. Marszałek de Luxembourg 19 marszów takowych odprawił, w jednym kazał bagażom iść jedną kolumną, w 17 szedł dwoma, zaś znowu w jednym trzema kolumnami.

Rys[unek] XVII. Marsz w siedmiu kolumnach.

Pierwsza kolumna wojska opatrzona artylerią, ale żadnego bagażu nie prowadząc zastanawia się z strony nieprzyjaciela, póki inne które mają za sobą bagaż, zupełnie ją miną. Wtedy bowiem dopiero w drogę się puszcza. Mówiłem w przeciągu tego pisma, że korpus zapaśne czyli rezerwowe nie powinno mieć bagażu, wszakże ponieważ i to nie może się obejść bez niego przyłączy go do tej kolumny, gdyż samo zbyt bliskim nieprzyjaciela będąc prowadzić go z sobą nie może. Marszałek de Luxembourg ośm marszów takowych odprawił. W czterech kazał iść bagażowi dwoma kolumnami, w trzech zaś szedł trzema, a w jednym za wojskiem postępował.

Rys[unek] XVIII. Marsz w ośmiu kolumnach.

Pięć kolumn z tej strony nieprzyjaciela są wyznaczone dla wojska, a trzy inne dla ekwipażu. Marszałek de Luxembourg cztery marsze odprawił ośmią kolumnami, w jednym wszystek bagaż szedł za wojskiem, w drugim kazał mu iść dwoma kolumnami, a w dwóch innych szedł trzema kolumnami.

***

[s. 67] Jeszcze inne trzy marsze tenże marszałek odprawił w dziewięciu kolumnach, z których ten, którym pociągnął z Halli[88] do Saint[e]-Reynolde[89] i do Braine-le-Comte[90] najbardziej jego głęboko przenikający dowcip dokazał[91]. Kazawszy wprzód ruszyć się wszystkiemu bagażowi sam pociągnął w dziewięciu kolumnach, gdy zaś nad rzekę Senne[92] przyszedł na której sześć tylko mostów rzuconych było, musiał te dziewięć kolumn w sześć ściągnąć, przeszedłszy zaś mosty znowu w trzy, gdy tylko trzy drogi do nowego obozu wydały się. Będę o tym niżej obszerniej mówił jak wspomnę o marszu w ośmiu kolumnach. Co o marszu jego w 10 kolumnach nic nie rzeknę, gdyż ten który

[88] Halle to obecnie holenderska wieś położona w gminie Bronckhorst (prowincja Geldria), znajduje się 5 km na wschód od Zelhem.

[89] Sint-Renelde to wieś położona w belgijskiej prowincji Brabancja Walońska nieopodal miasta Tubeke.

[90] Braine-le-Comte: miasto znajdujące się w Belgii w regionie walońskim w prowincji Hainaut, położone na drodze z Mons do Brukseli.

[91] Zob. J. de Beaurain, *Histoire militaire Du Duc De Luxembourg* [...] *en Flandre, depuis l'année 1690 jusqu'en 1694 inclusivement*, t. II, A La Haye [Haga] 1756, s. 39 i n.

[92] Zenne (Senne), to rzeka w Belgii wpadająca do Dijle.

Ilustracja 3: J. de Beaurain, *Histoire militaire Du Duc De Luxembourg* [...] *en Flandre, depuis l'année 1690 jusqu'en 1694 inclusivement*, t. I, Paris 1755, po s. 148, pl. 9.

opisanie jego na świat wydał tak niezrozumiałym go uczynił, że go dociec wielce trudno.

Sekcja I
Marsz w jednej kolumnie. Rys[unek] XI.

Najprzód zdaje mi się potrzebna przestrzec, że w wojsku na dwie linie w obozie rozłożonym rachuje się ośm skrzydeł, choć w rzeczy samej tylko onych jest dwoje. Te znowu podzielone aż do centrum czyli śrzodka czynią w pierwszej linii cztery, to jest A na rys[unku] VII części pierwszej, kawaleria po prawej B, piechota po prawej aż do centrum C, piechota po lewej od centum C do D, jazda po lewej E, która jest czwartym niby skrzydłem. Takowymże sposobem dzielą drugą linią w której śrzodku jest artyleria. Wojsko po boku będące łączy się z pierwszą linią. Kładąc tedy, iżby tylko jedna droga była, którą by tak wojsko jako i bagaż iść mogło jedną kolumną czyli to po prawej, czyli [s. 68] po lewej w takowym razie, który się dość rzadko zdarza, daje się tak przednią jako i tylną straż przyzwoitą krajowi i pomiarkowana z potęgą wojska, jako też i z tym coby nieprzyjaciel mógł począć, a to tak, aby naprzeciwko niemu można zawsze frontem mocnym stanąć. Dniem przedtym powinna być artyleria podzielona między brygady piechoty osobliwie w przedniej straży w centrum i w tylnej straży.

Chcąc się ruszyć powinne bagaże naprzód ścieśniać się brygadami zostawując luki wolne. Gdy ciągnąć mają przed się w prawą, ufce pierwszej linii pomykają się frontem ku bandierze, zostawując dość miejsca za sobą, aby ufce wtórej linii, które batalionami idą przez pomienione luki mogły się rozprzestrzenić i ćwierć kręgu uczynić na drogę kolumny zawracając.

Skoro obie linie się pomkną i staną na froncie bandery, straż polna lub pikiety jezdne zawracają na drogę kolumny w prawą, aby służyły za straż przednią. Wojsko postępować będzie w skrzydłach, a im więcej bagaże z pierwszej linii ustępują, tym bardziej rusza się wojsko, a to porządkiem następującym [93].

Brygada kawalerii prawego skrzydła I, II, III, IV, V, VI, stawają na przedzie za przednią strażą. Każda zaś brygada bierze swój bagaż z sobą, po nich następuje piechota jako to 1, 2, 3, 4, 5, 10, 11, 12, 13, 14 i 15 brygada. Kwatera generalna i reszta parku artylerii idzie zaraz za pierwszą brygadą piechoty. Potym brygady 6, 7, 8, 9, 16, 17, 18, 19, 20 i 21, za tym jazda lewego skrzydła jako to brygada VII, VIII, IX, X, i XI, które tę kolumnę zamykają. Każda zaś z tych brygach z sobą swój bagaż prowadzi. [s. 69]

Korpus odwodowy to jest brygady 24, 23 i XIII stawają z strony nieprzyjaciela idąc poprzek przez pole i po boku kolumny okrywając. 22 i XII brygada tegoż korpusu odwodowego stawają na froncie bandiery dawniejszego obozu, brygada zaś XIII po lewej zamiast tylnej straży.

[93] Na marginesie rękopisu zaznaczono, że opis odwołuje się do „Rys. XI". Ilustracja pochodzi z Biblioteki książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. 44-45; por. Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1849, s. 46-47.

Renvoi
d'une Marche sur une Colonne

A ponieważ wojska drugiej linii wraz z bagażem w kolumnę wchodzi więc uważać trzeba aby każda brygada, gdy na to miejsce przychodzi, gdzie cały bagaż z obozu wyszedłszy z wojskiem się potyka, swój bagaż objąwszy tenże konwojowała.

Jak tylko wojsko drugiej linii pierwszą linią wojska przejdzie, tak bagaż nie dba o luki, tylko się zsuwa brygadami od lewego do prawego skrzydła na swej obozowej linii, a potym wyznaczone mu będzie miejsce gdzie skrzydłami z obozu wymaszeruje, aby według sposobności miejsca z wojskiem się spotkał i w kolumnę wojska wszedł.

Ten sposób ciągnienia w jednej kolumnie, którego ja przykładu nigdziem ani widział, ani czytał nader wielkiej potrzebuje pilności, tak co do tego aby bagaż porządkiem z obozu wychodził, jako też aby do kolumny wszedł. Niemniejszej też sposobności potrzeba do tego, aby za wojskiem też ciągnął dobrze zsunięty i nie zawadzał w niczym, ani opóźniał w marszu żołnierza, który go oczekiwa na miejscu gdzie ma wychodzić z obozu.

Sekcja II
Marsz w dwóch kolumnach. Rys[unek] XII.

Kiedy będą dwie drogi, ta która jest z strony nieprzyjaciela pójdzie wojsko, które mając z sobą kary [s. 70] chlebowe i artylerią dniem przed wyjściem między brygady podzieloną uczyni jedną kolumnę. Do tej nie wnidzie żaden inny bagaż, krom kwatery generalnej. Kolumna bagażu dłuższa będzie daleko niż kolumna wojska. Porządek ciągnienia zawisł od tego boku z którego są drogi prowadzące do nowego obozu, oraz też i od obrotu któryby wedle mniemania rozsądnego nieprzyjaciel mógł uczynić.

§ 1.

Jeżeliby na przykład drogi wszystkie szły ku prawemu skrzydłu lub bokowi, tedy by też wszystko ciągnąć w prawą musiało, a to porządkiem podług mego rozumienia następującym. Uszykowawszy bagaż dniem przedtym, za kuchniami tak aby wszystkie wozy dyszlem obrócone były w prawą, kazać najpierwej ruszyć się bagażowi kwatery generalnej i niektórym wozom przy parku artylerii pozostałym, które przejdą przez centrum pierwszej linii dążąc do drogi dla wojska wyznaczonej.

Bagaż jazdy tak pierwszej jako i drugiej linii prawego, jako też i bagaż piechoty dwóch prawych skrzydeł z obu linii zsuną się najprzód skrzydłami, a potym się ruszą podobnież na skrzydła podzieleni udając się na drogę naznaczoną kolumnie bagażowej.

Skoro bagaż jazdy prawego skrzydła ruszy się, uderzą w bęben zaczym się wojsko uszykuje. Pierwsza linia wystąpi z artylerią i jukami swemi na 300 kroków przed frontem badiery, aż do tego miejsca, gdzie bagaż kwatery generalnej znajduje się, a to dlatego aby się tym snadniej kierowało na tę drogę, którą wojsko iść ma.

Wozy to jest karety i kary, które mają iść z tąż pierwszą linią obróciwszy dyszle swe w prawą jeszcze [s. 71] za namiotami przejdą przez lukę zostawioną od pierwszej linii po prawej swych batalionów wystąpią wtąż i pół kręgu w prawą czyniąc, jedne za drugiemi uszykują się w jednym szeregu za regimentowi pierwszej linii. Wtóra linia tożsamo czyni, występuje, przechodzi przez obóz i stawa za pierwszą linią z temiż wozami, które jakom mówił wchodzą do pierwszej linii.

Wozy batalionów w centrum czyli śrzodku stojących nie powinne wprzód zajmować luki aż bagaż kwatery generalnej przejdzie i wymknie się naprzód dość daleko, szykując się w jednym rzędzie przed pierwszą linią, tam zaś czekać będzie póki się wojsko nie ruszy, wtedy dopiero pociągnie za batalionami, które powinne je i uprzedzić i zasłonić.

Bagaż jazdy prawego skrzydła pierwszej i wtórej linii, gdy się już ruszy za sobą mając bagaż piechoty prawego skrzydła z dwóch linii, dopiero wojsko pociągnie w skrzydłach pierwszą drogą z strony nieprzyjaciela.

Bagaż po lewej stronie tak piechoty jako i jazdy obu linii zsunie się zrazu ku śrzodkowi, tam się zastanowi, a pierwszy wóz na tymże miejscu zostanie aż póki bagaż kwatery generalnej przyjdzie, dopiero bowiem wtedy gdy wojsko wtórej linii przejdzie przez lukę pierwszej, wszystek bagaż lewego skrzydła podwójnego pociągnie za bagażem obu skrzydeł prawego boku. Aby zaś to było łatwiej do zrozumienia, opiszę obszerniej porządek takowego w[y]marszu[94].

Skoro tylko bagaż kwatery generalnej stanie przed pierwszą linią, obie linie wychodzą z obozu i stawają przed frontem obozu. Brygada XII jazdy od korpusu odwodowego dzieli się na dwie części i formuje [s. 72] przednią straż obom kolumnom.

Pierwsza połowa pomyka się w pierwszej drodze z strony nieprzyjaciela odprawując straż przednią, za nią następują brygady piechoty 5 i 6 z boku prawego wzmacniając staż przednią. Za nią następuje jazda prawego skrzydła I, II, III, IV, V, VI, a potym następuje pierwsza brygada piechoty prowadząc za sobą bagaż kwatery generalnej, tu 2, 3, i 4 brygadę pierwszej, a zaś 7, 8, 9 i 10 brygadę wtórej linii. Za temi pójdą 11, 12, 13, 14 i 15 brygada pierwszej linii, po nich 18, 19, 20 i 21 brygada wtórej linii. Na koniec wszystka kawaleria lewego skrzydła, to jest VII, VIII, IX, X i XI brygada, które zamkną tę kolumnę. Brygada piechoty 16 i 17 boku lewego staną z strony nieprzyjaciela i po boku tej kolumny wojska postępować będą.

Druga połowa XII brygady, a 22 brygady piechoty korpusu odwodowego odprawować będzie straż przednią na wtórej drodze rachując tę z strony nieprzyjaciela od wtórej kolumny bagażu w skrzydłach i to następującym porządkiem idącego: I, II, III, IV, V, VI, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, VII, VIII, IX, X, XI.

[94] Na marginesie rękopisu zaznaczono, że poniższy opis odwołuje się do „Rys. XII". Ilustracja pochodzi z Biblioteki książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. 48-49; por. Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1849, s. 50-51.

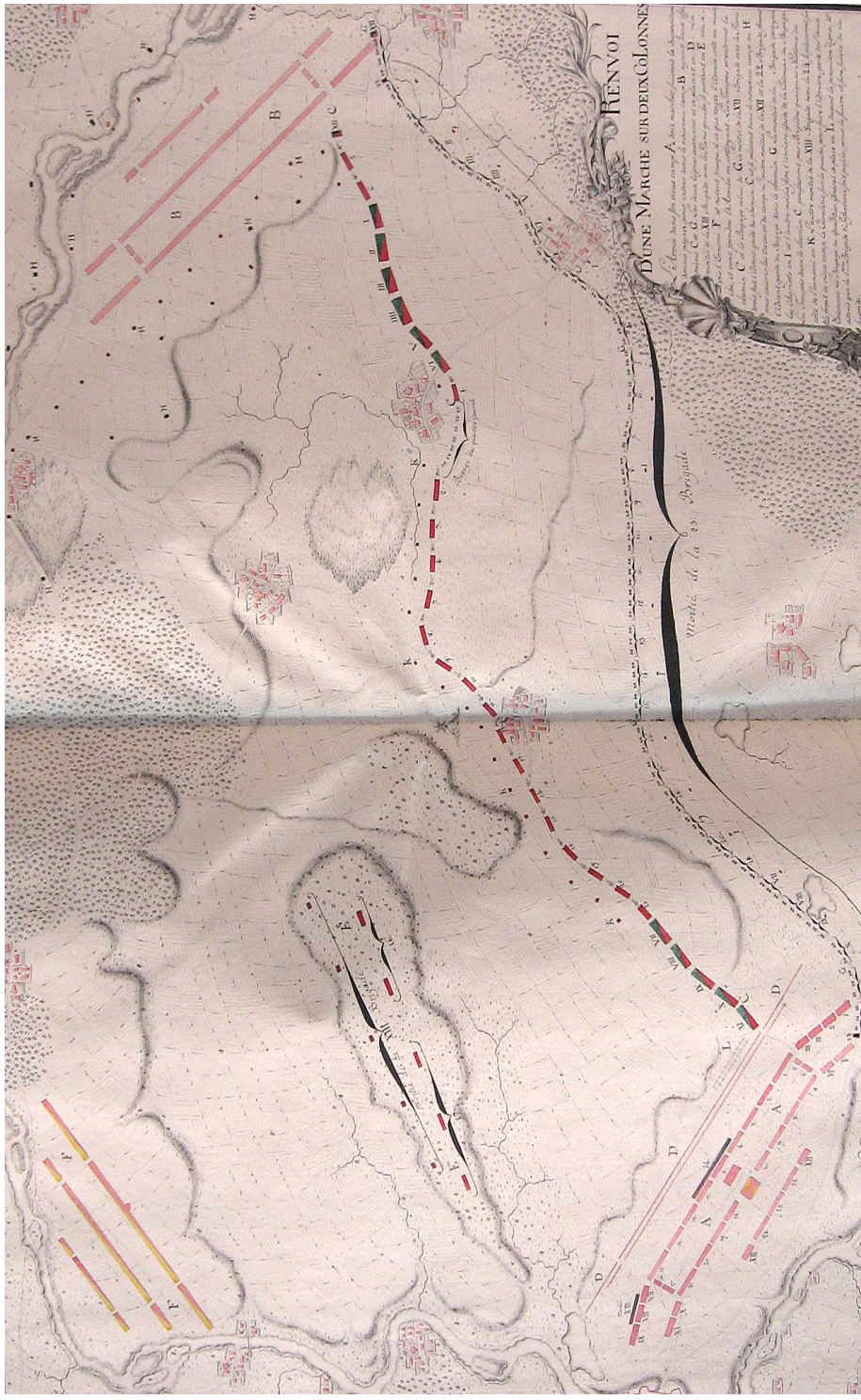
RENVOI
D'UNE MARCHE SUR DEUX COLONNES

23 brygada piechoty korpusu odwodowego dzieli się na dwoje, jedna połowa pójdzie po boku prawym kolumny bagażu plutonem rozściągłym, a druga będzie za straż tylną tejże kolumny.

24 brygada piechoty z połową XIII brygady jazdy korpusu odwodowego staną jak tylko bagaż prawych skrzydeł onych minie przed frontem obozu szeregiem się wyciągając, a to piechota po prawej, jazda po lewej, aby wszystkiemu wojsku za tylną straż służyły. [s. 73]

Druga połowa XIII brygady złączy się z dwoma brygadami lewego boku naprzeciwko nieprzyjaciela postanowionemi.

Z kolumny wojska wyłączą się kilka plutonów brygad stawiąc one z strony nieprzyjaciela, aby tym lepiej zasłoniły wozy, które są miedzy nie przeplatane.

Gdy takowym porządkiem doskonale wykonanym pociągną, spodziewam się, że obejdzie się bez plątaniny i zwłoki, jakowe się przy takowym ruszaniu zdarzyć zwykły. Konwój najprzyzwoiciej z korpusu odwodowego bierze się, gdyż łacniej do ciągnienia i ruszania się dopomóc może, jako to snadno każdy baczny uzna.

Jeżeli by drogi szły ku jednemu lub drugiemu skrzydłu, a nie ku bokowi obozu, tymże by przecież porządkiem ciągnąć należało, tak dla wygody w samym ciągnieniu, jako też i dla spotkania się z nieprzyjacielem, przy tym też aby się snadno uszykować do boju można, na ostatek, aby się w przyzwoitym porządku do obozu weszło.

Cokolwiek w tej mierze mówiłem może być wykonano i nie sprzeciwia się sobie. Łacno każdy ujrzy, że gdy przełożyłem przykład jako z obozu w prawą wychodzić trzeba, tenże porządek na wywrót wzięty służyć może do tego aby wojsko w lewą wychodziło.

§ 2.

Pozwolę jeszcze na to, że drogi z obozu prowadzące nie idą ani ku jednemu, ani ku drugiemu bokowi obozu ale wprost ku linii obozu do śrzodka, albo też ku dwóm stronom centra. I w tym razie, można to com mówił o marszu w prawą przystosować do takowego trafu, każe ciągnąć na lewą w skrzydłach kładąc nieprzyjaciela po prawej, kolumny równie mocne będą i w tymże porządku. Kolumna prawa zamyka w sobie wojsko, a lewa bagaż, obie wyciągną w lewą i w [s. 74] skrzydłach. Jazda lewego skrzydła zacznie marsz, linia pierwsza z swojemi wozami uda się na drogę, którą ma iść wojsko i tam w kolumnie się ułoży. Żołnierz wyznaczony do konwojowania i na pierwszą straż wprzód jeszcze pociągnie, albo ze wszystkim w lewą obróci, aby się nie plątał między wojskiem i aby ustąpił z drogi bagażowej.

Jeżeli piechota konwojowa nie będzie wzięta z korpusu odwodowego można onę w tym razie wziąć z ostatnich rzędów pierwszej linii boku i wtórej linii, obejmie zatym miejsca strażnicze przez generała konwojowego wyznaczone. Tym sposobem lewe skrzydło wojska pomknąwszy się, wstawi miejsce tak obszerne, że się bagaż i zgromadzić i wyniyść będzie mógł wygodnie z obozu.

Wszystkie wozy przy wojsku będące dniem przed wyjściem dyszle w lewą obrócą. Bagaż kwatery generalnej zacznie marsz przechodząc przez lukę, króra pro-

wadzi prosto do drogi dla bagażu wyznaczonej, tam zaś stanąwszy z wojskiem konwojowym i z przednią strażą przodem w kolumnie pójdzie. Wojsko strzec się ma aby nie przerwało marszu kawalerii lewego boku z wozami swemi i końmi jucznemi ciągnącej, ale raczej aby jako już mówił tuż za nią postępowało.

Za bagażem kawalerii generalnej następuje bagaż całego lewego skrzydła tak piechoty jako i jazdy, ścisnąwszy się wprzód na wielkiej luce po lewej uczynionej, przez którą przejdzie gdy czas będzie, wychodząc zaś z niego obróci się w ćwierć ke®egu, aby nie przeszkadzał obrotom linii pierwszej wojska.

Bagaż prawego skrzydła obudwóch linii zsuwa się, każąc przodowi zastanowić się na miejscu, a skoro wojsko drugiej linii ruszy się dążąc do pierwszej [s. 75] dopędzać będzie bagaż lewego skrzydła obu linii drogą jak najkrótszą i jak najwygodniejszą zostawując po prawej kolumnę w której wojsko idzie.

Niepomału i to do ostrożności dobrej należy kazać się z początku zsunąć bagażowi prawego skrzydła wtórej linii ku lewemu boku, aby w tym razie kiedy by bagaż całego lewego skrzydła wyszedł z obozu, przed regimentowi wtórej linii (co się chyba rzadko trafi) mógł nieprzerwanie za nim pociągnąć, ile że bagaż pierwszej linii pewnie się nie ruszy nim wojsko wtórej linii z pierwszą się złączy.

Skoro bagaż kwatery generalnej stanie na swej drodze zaczynając postępować, wojsko się uszykuje do boju, pierwsza linia tak wystąpi, aby wozy jej i konie juczne zadość miały miejsca wraz za nią stanąć. Marsz się zacznie od całego lewego skrzydła pierwszej i drugiej linii, zatym nastąpi całe prawe skrzydło wprzód, wtóra jednak linia toż dopiero pierwsza.

Jazda prawego skrzydła zamknie marsz. Nie mówię nic o bokach, ponieważ tym wyznaczyłem miejsce nieodmienne w opisywaniu pierwszego sposobu ciągnienia w dwóch kolumnach. Bagaż onych wtąż na miejscu wyznaczonym zostaje.

Każdy regiment który się rusza do marszu przestrzegać tego będzie aby wozy jego co najrychlej do tejże kolumny weszły, konie zaś juczne aby szły po boku jego. Wojsko prawego skrzydła wtórej linii wychodzi z obozu z wozami i końmi swemi jucznemi zsunąwszy się w plutony i nie wprzód się rozpostrzeni, aż gdy przez pierwszą linią obozu przejdzie. Tymczasem bagaż lewego skrzydła wyciąga. Nic onemu nie przeszkadza do tego, aby z obozu wyszło. Bagaż prawego skrzydła będąc zsuniony dąży za nim drogą [s. 76] najkrótszą i w skrzydłach, a to natenczas gdy już mimo niego piechota wtórej linii przejdzie.

Z tym wszystkim tak będzie, że chociaż najprzemyślniej bagaż wyjdzie i na drogę jak najprościej skieruje godziną przed wojskiem wyciągają, przecież jeszcze znaczna część jego natenczas z obozu będzie wyciągało, kiedy wojsko tak się pomknie że go ledwie co zoczyć będzie można.

Com mówił o wyjściu przez przód obozu, to się i o marszu przez tył obozu lubo przeciwnym sposobem mówić i czynić może. Myśl moja wsparta tym com widział w wyprawach wojenny, ten mi szczególnie sposób podaje, którego

się trzymając sądzę, że najsnadniej te dwie kolumny jakie tu kładę ruszyć się razem mogą, gdy tymczasem bagaż z obozu wyciąga nie opóźniając się, ani przerywając marszu wojska, tak jakoby i to nie przerywa komunikacji bagażu jednego z drugim.

Sekcja III
Marsz w trzech kolumnach. Rys[unek] XIII[95].

§ 1.

Nic łatwiejszego jako ciągnąć w trzech kolumnach, ile gdy drogi idą ku skrzydłom albo ku bokom obozu. Taki bowiem marsz odprawuje się w liniach bagażowi dając wedle zwyczaju drogę śrzednią, a drugie dwie dwom liniom wojska. Widoczna jest, że w takowym ciągnieniu kolumna bagażu musi być jeszcze raz tak długa jak kolumny wojska, które idą dwoma różnemi drogami, aby tedy zabiec nieprzyzwoitościom, którym koniec bagażu mógłby podlegać, trzeba się starać ile możności szereg jego skrócić.

Na ten koniec wszystka artyleria dniem przed wyjściem [s. 77] niech będzie podzielona między brygady i wszystkie kary chlebowe wtórej linii przyłączą się do brygad wtórej linii z przyczyny, że taż wtóra linia nie ma się czego obawiać z strony nieprzyjaciela.

Bagaż kwatery generalnej może wprzód zacząć ciągnąć niż wojsko bez żadnej przeszkody, aby tym sposobem stanął przed frontem swej przedniej straży.

Kiedy wojsko ciągnie dwoma kolumnami w swych liniach zostawuje dość miejsca i czasu bagażowi wtórej linii mającemu przechodzić przez luki od batalionów zostawione, aby stanął między dwoma liniami w równi z kwaterą generalną. Pociągnie zatym i zdąży za pierwszą linią, która tuż za kwaterą generalną postąpi.

Gdy wojsko rusza się, generał konwojowy rozrządzi marsz konwoju, który tak kładę, że z korpusu odwodowego wzięty będzie, uczyni to zaś jak będzie rozumiał najlepiej skracając temuż konwojowi drogę przez obszerny obóz.

Takim zaś sposobem na przykład ciągnąć każe[96].

Pierwsza brygada piechoty boku prawego będzie przednią strażą na pierwszej drodze z strony nieprzyjaciela, tą zaś drogą wojsko pójdzie wyciągając w prawą następującym porządkiem: 1, I, II, III, IV, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, V, VI, VII.

Druga kolumna czyli droga śrzodkiem dla obozu naznaczona, będzie miała za przednią straż brygady XII i 22 z korpusu odwodowego, zaczym nastąpi bagaż kwatery generalnej i reszta artylerii, toż bagaż pierwszej linii, to jest: I, II,

[95] W pierwotnej wersji traktatu, sekcję III autor podzielił na trzy paragrafy. Ostatnia część została jednak przesunięta do „Przestrogi" umieszczonej we wstępie części drugiej (s. VIII-IX). „Opuściłem paragraf III, chcąc w tej przestrodze treść jego krótko przełożyć. Przyjaciele moi to mi pochwalili, zwłaszcza gdym przyczynę tę dał, że się znam być nader błahą osobą, aby miał się poważać wykorzenić zwyczaj od tylu za dobre uznany. Do tego w tym piśmie nie zamierzam sobie za cel owę część wyższą taktyki, która rozprawia o porządku szyku wojennego i ciągnienia wojska, ale tylko to opisuje, co się właściwie do bagażów ściąga".

[96] Na marginesie karty odnotowano „Rys. XIII". Ilustracja pochodzi z Biblioteki książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. 52-53; por. Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1849, s. 54-54.

III, IV, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, V, VI i VII, potym bagaż wtórej linii: VIII, IX, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 13, 12, X, XI. Przednia straż tej kolumny bagażu już jest przy bagażu [s. 78] kwatery generalnej, a to całą godziną wprzód przed frontem obozu stanąwszy.

Skoro w bęben uderzą do ruszenia się powszechnego, wszystko wojsko zacznie się ruszać. Ponieważ szereg kolumny bagażowej, mimo tego że ujęto mu wszystką artylerią i kary chlebowe całej wtórej linii, przecież jeszcze dłuższy będzie, niż szereg kolumn wojska, przeto wyznaczy się połowa brygady 23 z korpusu odwodowego, aby bokiem szła po obu stronach, nie tak dla obrony jej przeciw nieprzyjacielowi, jako raczej aby dała baczność, żeby wozy tuż jeden przy i za drugim szły porządkiem, droga tejże brygady połowa będzie za straż tylną tej kolumnie.

Druga brygada boku prawego będzie odprawowała straż przednią trzeciej kolumny z strony nieprzyjaciela, w której druga linii wojska iść ma wyciągając w prawą porządkiem następującym: 2, VIII, IX, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, X, XI, cała ta kolumna weźmie swe kary chlebowe z sobą.

Dwie brygady boku lewego to jest 12 i 13 jako też połowa XIII brygady korpusu odwodowego staną w lewą dawniejszego obozu naprzeciwko nieprzyjaciela, w drodze zaś po boku trzech kolumn wojska iść będą aż do nowego obozu.

24 brygada z drugą połową XIII brygady korpusu zapasnego stanie na froncie dawniejszego obozu, a to jazda po lewej, aby całemu wojsku za tylną straż była.

§ 2.

Jeżeli marsz w trzech kolumnach odprawi się w skrzydłach, a to dla dróg które idą ku frontowi obozu, na tę drogę która jest wyznaczona dla bagażu, ten się puści ze śrzodka obozu, a drugie dwie kolumny z boków dwóch, chociażby w obozie bagaż cale stał w tyle. Tym sposobem wojsko po dwóch skrzydłach w prawą idąc [s. 79] zostawi śrzodek bagażowi wolny do przejścia samo zaś w dwóch kolumnach pociągnie.

Bagaż się wtąż dzieli, ten który stał na prawej wyciąga w lewą, ten zaś który był na lewej wysuwa się w prawą. Wozy zsuwają się brygadami i skrzydłami ku śrzodkowi, tym zaś sposobem zostawują dość miejsca wolnego, aby wojsko wtórej linii mogło zdążyć za pierwszą linią jak najkrótszą drogą idąc, ile że artyleria i bagaż kwatery generalnej które wyciągają w prawą, co najrychlej pośpieszą ku drodze swej przez śrzodek obozu dążąc.

Za temi puszcza się całe prawe skrzydło dwoma liniami, za nim zaś bagaż skrzydła obu linii.

Aby zaś to tym lepiej objaśnił przyłączam porządek następujący którym postępować będą.

12 brygada boku lewego będzie przednią strażą na pierwszej drodze, to jest tej która jest z strony nieprzyjaciela i którą wojsko całego lewego skrzydła obu linii pójdzie wyciągając w prawą, za tą strażą przednią pójdzie jazda lewego skrzydła w pierwszej linii przód trzymając, to jest V, VI, VII, po niej brygady 8, 9, 10, 11 pierwszej linii, zaś 18, 19, 20, 21, X i XI wtórej linii.

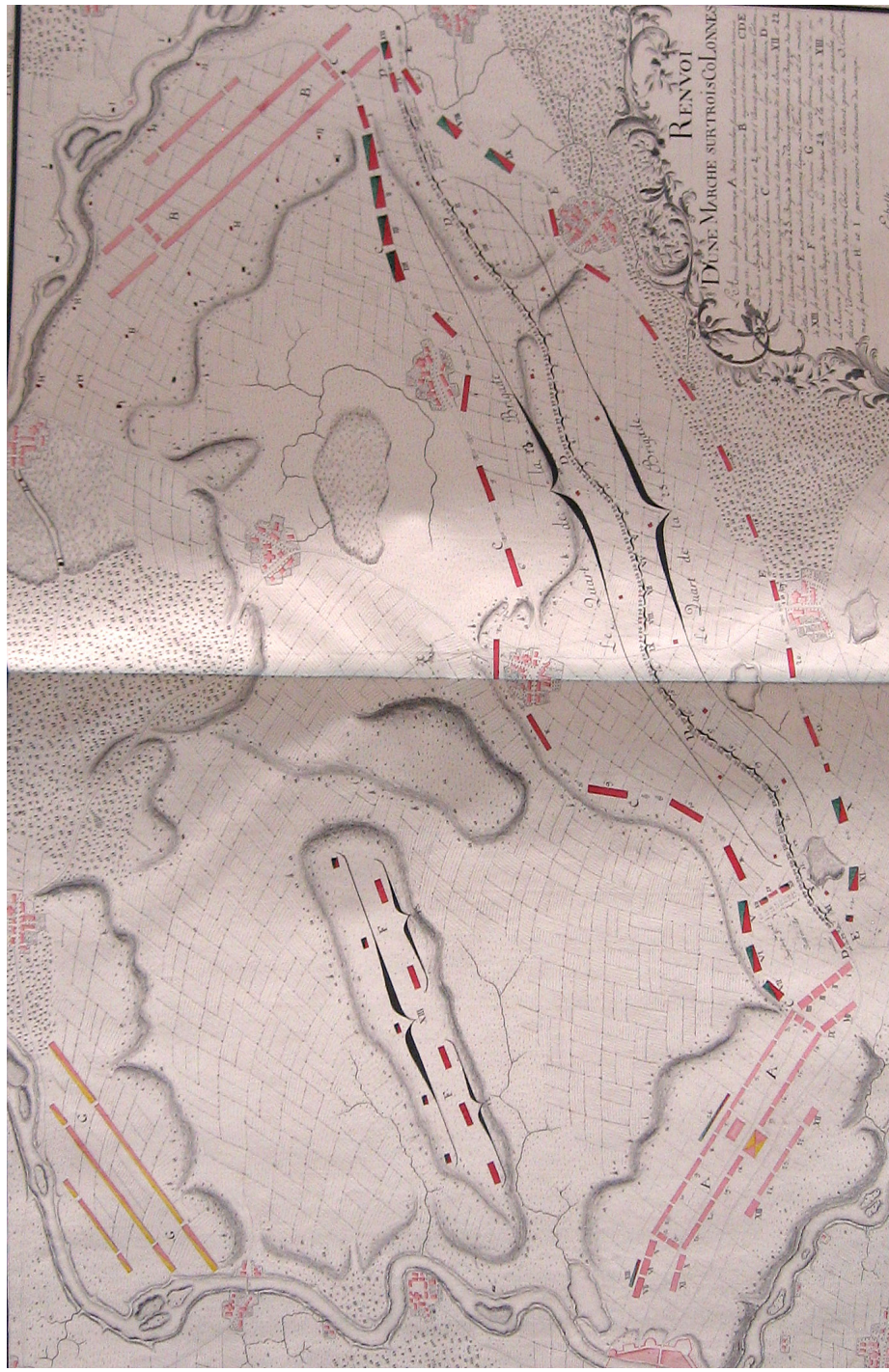
Renvoi
d'une Marche sur trois Colonnes

13 brygada boku lewego i 2 brygada boku prawego jako też i połowa XIII brygady korpusu odwodowego staną po lewej dawniejszego obozu z stony nieprzyjaciela, toż w drodze pójdą po boku wojsk aż do nowego obozu.

Wtóra droga czyli śrzednia jest dla bagażu, któremu XII i 22 brygada z korpusu odwodowego zamiast straży pierwszej będzie, za nią pociągnie bagaż, a to naprzód reszta artylerii, toż bagaż kwatery generalnej, zatym bagaż prawego skrzydła obu linii [s. 80], który strzegąc się kręgu i plątaniny wyciągnie w lewo, a to naprzód: 8, 7, 6, 5, 4, 3, IV, III, II, I, 1, 2, 14, 15, 16, 17, VIII i IX, potym bagaż lewego skrzydła obu linii wyciągając w prawą pójdzie 9, 10, 11, V, VI, VII, 12, 13, 18, 19, 20, 21, X i XI.

Połowa 23 brygady z korpusu odwodowego pójdzie po boku tej kolumny z obu stron, a druga połowa za tylną straż będzie.

Trzecią drogą, rachując onę od strony nieprzyjaciela, pójdzie wojsko prawego skrzydła obu linii, brygada zaś pierwsza boku prawego będzie mu za przednią straż, a że to skrzydło w prawą wyciągnie pójdzie za: I, II, III, IV, 3, 4, 5, 6, 7, 14, 15, 16, 17, VIII, IX.

24 brygada jako też i połowa XIII z korpusu odwodowego stanie przed frontem starego obozu, jazda zaś po lewej, aby za tylną straż była. W takowym rozporządzeniu łatwo każdy ujrzy, że bagaż nieprzerwanie powinien postępować, aby zdążył jeden za drugim i w kolumnę się ułożył.

Jeżeliby generał konwojowy kazał bagażowi obu skrzydeł wyciągać w prawą, radziłbym aby raczej bagaż prawego skrzydła obu linii jaki krąg uczynił, niż aby miał z drugiemi plątać się i wikłać, albo przynajmniej bym życzył żeby bagaż prawego skrzydła pomknął się na 300 kroków lub 400 od frontu którym przed bandierą stanął. Gdy tym sposobem wojsko w trzech kolumnach idzie odwód zaś dokąd inąd obrócony będzie najzręczniej będzie wziąć konwój z śrzodka dwóch linii ponieważ tym sposobem otworzy się miejsce, którędy wozy będą mogły wychodzić.

Marsz w zad i w liniach lub w skrzydłach trzema kolumnami tymże porządkiem na wywrót się dzieje. [s. 81]

Sekcja IV
Marsz w czterech kolumnach. Rys[unek] XIV[97].

Marsz w czterech kolumnach nie może się począć od boku w liniach, gdyż bardzo rzadko się zdarza, aby wojsko obozowało w trzech lub czterech liniach, jako rzadko jest aby mu kazano w tyluż kolumnach iść i obozem się rozkładać.

§ 1.

Z tym wszystkim gdyby co się przydarzyło, a drogi szły ku jednemu lub drugiemu skrzydłu lub bokowi, a miały z sobą jaką komunikację ani dalekie były

[97] Zob. XVIII-wieczny plan ciągnienia w czterech kolumnach oraz zamiany go w dwie linie bojowe. Pierwsza kolumna miała być bagażowa uzupełniona strażą przednią (piechotą) oraz tylną (huzarami). W drugiej i trzeciej kolumnie ciągnęła piechota, za którą podążały wozy regimentowe. W czwartej kolumnie podążała kawaleria bez jakichkolwiek wozów. D. Marston, *The Seven Years' War,* Oxford 2001, s. 17.

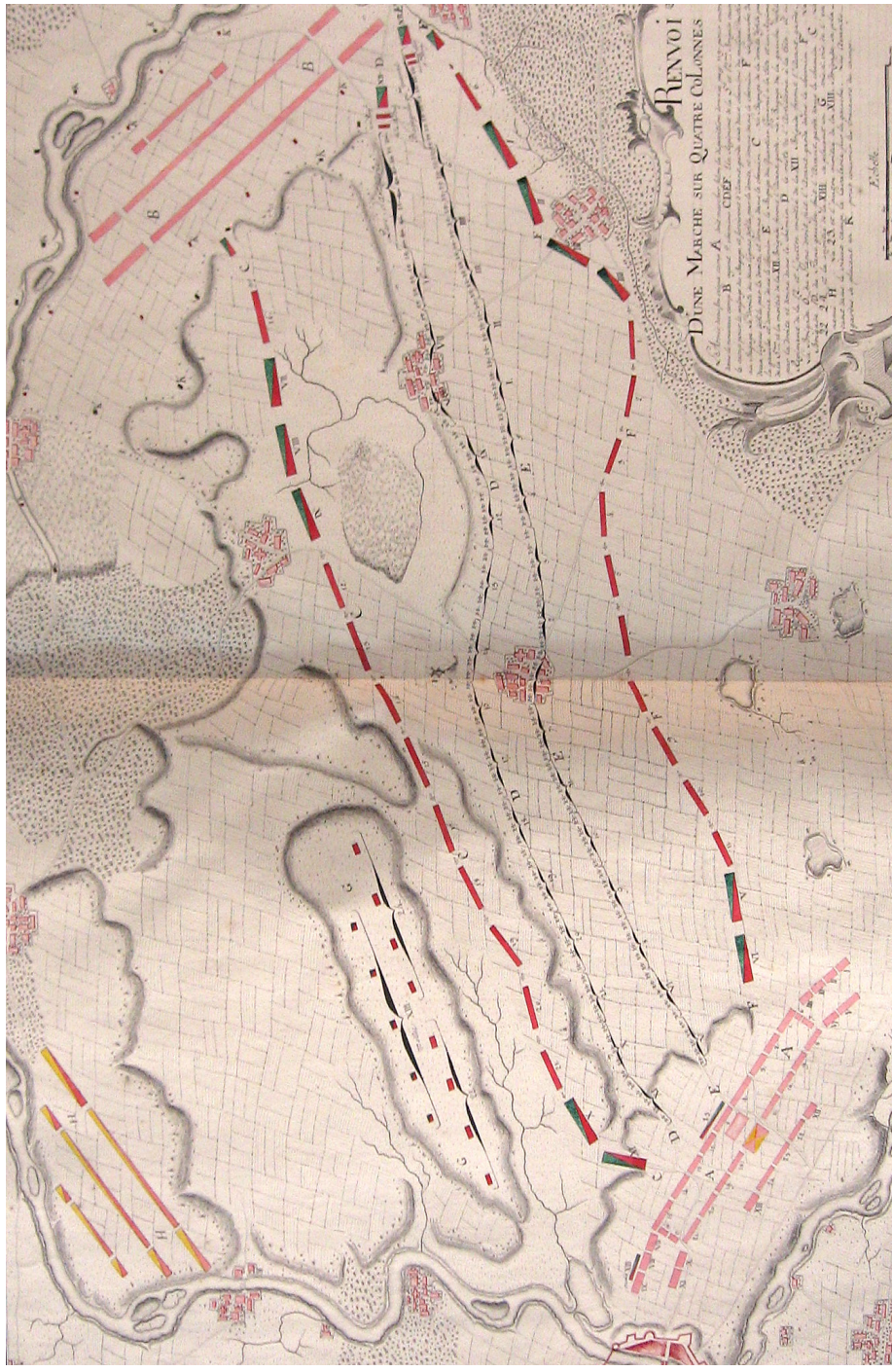
Renvoi
D'une Marche sur Quatre Colonnes

jedna od drugiej, radziłbym aby ciągnąć w liniach, a to tak aby dwie kolumny wojska ciągnęły bez wozów, a dwoma kolumnami szedł bagaż, inne zaś wozy w dwóch liniach. Ten sposób ciągnienia z obozu tak jest snadny do zrozumienia, że daremna by rzecz była chcieć go wykładać. Marsz frontem cale jest inna.

§ 2.

Jeżeli wojsko pójdzie dwiema kolumnami zewnętrznemi, bagaż obu skrzydeł pójdzie wtąż dwoma kolumnami w śrzodku i zacznie wyciągać przez śrzodek obozu, prawe skrzydło w lewą, lewe zaś w prawą. Co jeżeli doświadczenie, które uczyniono każąc jednej kolumnie początek wyjścia z obozu czynić przez śrzodek, pomyślnie się udawało, czemuby niemiano obiecywać równej pomyślności każąc dwóm kolumnom to czynić. Wszak dwa regimenta z śrzodka wzięte na przednią straż konwojową dostateczne miejsce do wyjścia dla bagażu otworzą.

Przednią straż dla dwóch kolumn zewnętrznych można wziąć z dwóch boków, reszta zaś boku prawego złączyłaby się z piechotą prawego skrzydła w pierwszej linii, a reszta boku lewego przyłączyłaby się do piechoty lewego skrzydła w tejże linii. Artyleria [s. 82] ciągniona w prawą i mająca za sobą bagaż dwóch skrzydeł prawych obu linii byłaby kolumną prawą, zaś bagaż kwatery generalnej prowadzący za sobą należące wozy do dwóch lewych skrzydeł obu linii byłby kolumną lewą. Zaczym wojsko by się ruszyło tegoż czasu co i bagaż. Wtóra linia przejdzie przez wielką lukę zostawioną w pierwszej dążąc do drogi w prawą czyli w lewo idącej, aby się z swą kolumną złączyła część korpusu odwodowego stanie naprzeciw nieprzyjaciela i póty stać będzie aż już czterech kolumn przed sobą idących nie zoczy. Wtedy się ruszy idąc po boku czterech tych dróg cale nową drogą. Druga część korpusu odwodowego wychodzi natenczas z obozu dawniejszego i pomyka się drogą kolumn.

Dawszy z grubsza niejakieś wyobrażenie rozrządzenia takowego marszu opiszę go dopiero dokładniej, dwie kolumny bagażu między dwoma kolumnami wojska idące kładąc[98].

Pierwszą drogą z strony nieprzyjaciela idzie kolumna wojska lewego skrzydła, które wyciaga w prawą, a to tak: brygada 16 boku lewego będzie przednią strażą, za nią pójdzie jazda lewego skrzydła w pierwszej linii VII, VIII, IX, potym 12, 13, 14 i 15 brygada pierwszej linii, toż 17 lewego boku, dopiero 18, 19, 20, 21, X i XI wtórej linii.

Wtóra i trzecia droga są wyznaczone dla bagażu, aby zaś miejsce mu do wyjścia otworzyć w obozie wezmą się dwa regimenta piechoty z śrzodka pierwszej linii, to jest z 12 brygady jeden regiment i z 5 brygady także jeden, aby każdy z nich z osobna po obu drogach był przednią strażą. Pierwszy regiment jako też i połowa XII brygady z odwodu prowadzi za sobą na wtórej drodze park artylerii [s. 83] i bagaż lewego skrzydła obu linii, które wyciągać będą w prawą przez śrzodek następującym porządkiem: 16, 12, 13, 14, 15, VII, VIII, IX, 17, 18, 19, 20, 21, X i XI. Wtóry regiment z drugą połową XII brygady odwodu prowadzi za sobą w trzeciej drodze bagaż kwatery generalnej i bagaż prawego

[98] Na marginesie rękopisu odwołano się do „Rys. XIV". Ilustracja pochodzi z Biblioteki książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. 50-51; por. Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1849, s. 58-59.

skrzydła obu linii, który wyciągnie w lewą przez śrzodek takowym porządkiem: 5, 4, 3, 2, 1, IV, III, II, I, 6, 7, 11, 10, 9, 8, VI i V.

Ponieważ bagaż obu skrzydeł ma przechodzić przez centrum czyli śrzodek pierwszej linii koniecznie potrzeba aby pomykając się ku temuż śrzodkowi zsuwał się brygadami do siebie.

Czwartą drogą pójdzie wojsko prawego skrzydła obu linii, które wyciągną w prawą, 6 brygada boku będzie za przednią straż tej kolumny, za nią pójdzie jazda prawego skrzydła w pierwszej linii, a to I, II, III, IV, potym 1, 2, 3, 4, 5, 7, 8, 9, 10, 11, na koniec V i VI brygada, które zamykają tę kolumnę. 22, 24 i połowa XIII brygady korpusu odwodowego staną po lewej przeciwko nieprzyjaciela, toż pójdą po boku tej części wojska aż do nowego obozu.

23 i połowa XIII brygady odwodowej stawają przed frontem dawniejszego obozu, kawaleria zaś na lewej, aby za tylną straż całemu temu wojsku służyła.

§ 3.

Gdyby chciano trzema drogami puścić wojska, jedną zaś bagaż, te by mu naznaczyć przystało która jest trzecia z strony nieprzyjaciela, zaczym pierwszą drogą poszłoby skrzydło lewe jazdy, drugą wszystka piechota obu linii, dniem przedtym rozdawszy między nią artylerią całą, trzecią by poszedł bagaż, a czwartą wszystka jazda prawego skrzydła. [s. 84]

Dwóm kolumnom jazdy przydać by potrzeba nieco piechoty, aby zmniejszywszy tym sposobem kolumnę piechoty biorąc z niej także żołnierza do konwoju, wszystkie trzy mogły być równej długości, jedna tylko bagażowa kolumna daleko dłuższa za nie będzie. Kiedy zaś wszystko wojsko ciągnie w prawą, a trzecią kolumną bagaż, reszta parku artylerii za sobą prowadząc kwaterę generalną najprzód w tej kolumnie postępuje z obozu tym sposobem wychodząc. Przechodzi między dwie linie i wyciąga w prawą ku regimentowi pierwszemu pierwszej linii, który ma wniść w kolumnę piechoty, za nim ciągnie bagaż wtórej linii, tuż za bagażem kwatery generalnej idąc.

Skoro bagaż kwatery generalnej na drogę wyszedł wojsko rusza się. Wszystek bagaż pierwszej linii zsuwa się z początku brygadami dając miejsce dość przestronne aby przejść mógł mimo wojska wtórej linii, za czym też wojsko zsuwa się ku sobie, a bagaż prawego skrzydła zaczyna postępować za bagażem kwatery generalnej, mając za sobą resztę podług porządku szyku wojennego.

Mówiłem, że artyleria powinna być podzielona między brygady, zaczym bagaż kwatery generalnej najpierwszy przez śrzodek obozu przejdzie, aby stanął przed linią, wszystek inny bagaż tam się skieruje. Którędy ma iść uszykowawszy się za kuchniami, a ten który ma iść z wojskiem wtąż się uszykuje za namiotami, tak jakom mówił w sekcjach poprzedzających.

Wreszcie trzeba uważyć, że piechota która ma zmocnić kolumnę jazdy lewego skrzydła konwojując bagaż, ma być wzięta z tej która stoi w pierwszej linii po lewej ku tej drodze, którą ma bagaż ciągnąć, a jeśli ta nie wystarczy można jej będzie przydać albo [s. 85] z boku, albo z lewego skrzydła wtórej linii, tak kładąc, że bok lewy nie będzie cały na przednią straż obrócony, a zaś reszta

prawego skrzydła służyć będzie za tylną straż tej trzeciej kolumnie, która zbyt jest długa. Do tego pomieniony konwój sprawi łacność komunikacji w bagażu otwierając pole aby mógł wyniść z obozu.

Gdyby kolumna bagażu miała być wtóra po lewej, albo gdyby wojsko miało ciągnąć w lewą tak jako tu ciągnie w prawą, na koniec gdyby miało ciągnąć w zad, też same prawidła podług okoliczności mogą być przystosowane.

Sekcja V
Marsz w piąciu kolumnach. Rys[unek] XV.

Ciągnąc w pięciu kolumnach odmienić prawie ze wszystkim trzeba poprzedzające ułożenie. Gdyby na mnie przyszło złożyłbym trzecią i czwartą kolumnę z bagażu, a trzy drugie[99] z wojska. Dwóm wojska kolumnom żadnych wozów nie dałbym, po lewej kładę nieprzyjaciela, obóz zaś w równi naprzeciw dawniejszego położony i tak mniemam, że wszystkie drogi w obszerności swojej razem wzięte pół mile szerokości wynoszą.

Ponieważ droga trzeciej kolumny idzie ku 6 batalionowi piechoty prawego skrzydła pierwszej linii, a zaś droga którą ma iść druga kolumna opiera się o 10 batalion tegoż skrzydła, sądziłbym aby w następujący sposób ciągniono.

Dwoma drogami bliższemi nieprzyiaciela niech idzie wojsko, a drugiemi dwoma dalszemi bagaż, a piątą jazda prawego skrzydła pierwszej linii. Między tą zaś przeplatałbym piechotę pierwszej brygady, [s. 86] abym tym sposobem kawalerią zmocnił, oraz też dlatego, że taż brygada z przyczyny drogi którą trzecia kolumna idzie odłączona jest od innych. Cała 2 brygada, którą podobniej z przyczyny drugiej drogi oddzielona jest, byłaby za straż przednią i konwój dwóm kolumnom bagażu. Stąd poznać można, że gdy przejście takowym sposobem otwiera się łatwo uniknąć plątaniny, której aby się tym lepiej uchronić, trzeba żeby bagaż wszystek pierwszej linii, tak jako i park artylerii i bagaż boku prawego dwoma godzinami wprzód niż w bęben na powszechne ruszenie się uderzą, stanął przed frontem pierwszej i drugiej brygady piechoty, tylu frontami, ile miejsce pozwoli i takiemi szeregami jako będzie potrzeba.

Artyleria stanie między trzecią i czwartą drogą, aby mogła przód trzymać w trzeciej kolumnie. Nie ruszy się stamtąd aż póki uderzą w bęben na powszechne ruszenie się.

Bagaż kwatery generalnej przejdzie przez lukę boku prawego, toż przez wielką lukę między piechotą a jazdą prawego skrzydła w pierwszej linii[100].

Wojsko rusza się do marszu. Jazda lewego skrzydła w pierwszej linii przodem idzie w kolumnie lewej bliższej nieprzyjaciela, po niej następują począwszy od 3 aż do 11 brygady. Jazda lewego skrzydła wtórej linii zamyka tę kolumnę.

Jazda prawego skrzydła wtórej linii przód trzyma w drugiej kolumnie, za nią zaś idą brygady od 12 aż do 21.

---

[99] W traktacie „drugie" w znaczeniu „inne".

[100] Na marginesie rękopisu odnotowano „Rys. XV". Ilustracja pochodzi z Biblioteki książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. 60-61; por. Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1849, s. 62-63.

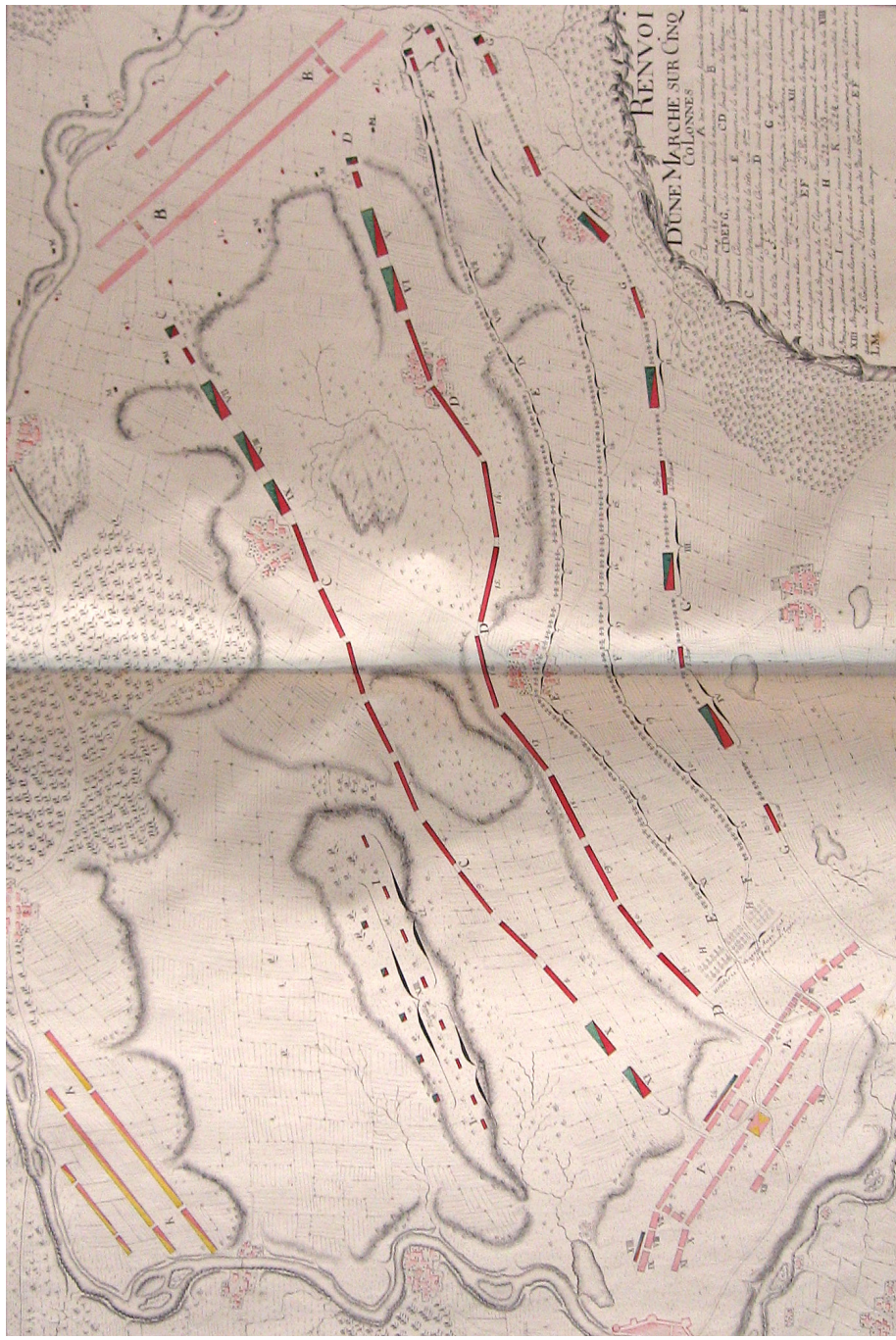
RENVOI
DUNE MARCHE SUR CINQ
COLONNES

Trzecią kolumną idzie bagaż pierwszej kolumny wojska puszczając wprzód artylerią, zaś połowę wtórej brygady, jako też połowę XII brygady korpusu odwodowego za straż pierwszą mając.

Czwartą kolumną postępuje bagaż wtórej kolumny [s. 88] przód dając bagażowi kwatery generalnej, zaś połowę brygady wtórej jako też połowę XII brygady odwodowej za straż pierwszą dobierając.

Piątą kolumną idzie jazda prawego skrzydła, w pierwszej linii przeplatając się i wzmacniając batalionami pierwszej brygady.

22 i 23 brygada jako też połowa XIII korpusu odwodowego staną naprzeciw nieprzyjaciela, aby mogły iść po boku pięciu wzwyż wyrażonych kolumn.

24 brygada i połowa druga XIII z korpusu odwodowego staną w pierwszej linii dawniejszego obozu i tylną straż odprawować będą. Tak rozumiem, że nie trzeba wyrazić, iż przystoi wysłać dwa lub też jeden batalion z pierwszych brygad piechoty każąc im iść przodem przed każdą kolumną jazdy za strażą obozową konną.

Nie mówiłem nic o bagażu jazdy prawego skrzydła ani o bagażu pierwszej brygady, ponieważ tak kładę, że go piąta kolumna wygodnie przyjąć będzie mogła, nie wzdłużając bez potrzeby trzecią, która prócz tego przyjmując do siebie park artylerii wzdłuży się daleko bardziej niż czwarta. Co jeżeliby wozy tą drogą iść nie mogły, pójdą przez trzecią kolumną, z tej zaś kilka brygad można będzie przyłączyć do czwartej.

Artyleria pójdzie w przodzie trzeciej kolumny wyciągając w lewą swego parku, okrąży w koło kwatery generalnej, aby się nie plątała z nią i przejdzie przez lukę między 2 i 3 brygadą aby mogła stanąć i ciągnąć na przodzie trzeciej kolumny, za nią pójdzie bagaż jazdy lewego skrzydła pierwszej linii.

Wojsko ruszy się skoro bagaż kwatery generalnej przejdzie przez pierwszą linią ustępując miejsca i przejście dając bagażowi lewego skrzydła pierwszej [s. 89] linii, który powinien iść ściśnięty aż do drogi trzeciej kolumny.

Ten który ma dozór nad bagażem rozrządzi podtenczas koło niego wedle upodobania i podzieli wozy, jeżeli to być może, równą liczbę obojej kolumnie onych wyznaczając, ujdzie zaś zbytecznego onych mieszania jeśli one dostarczać będzie przydawając wtórej linii, która czekać rozkazu jego będzie stojąc na luce. Pilnować tego będzie usilnie aby wozy wyciągały do boku kolumn idąc. Tego snadnie dokaże zażywając do tego bagażu wtórej linii, która że w dwa wozy, jeden za drugim stoi, wyciągać póty będzie, póki się wojsko nie ruszy. Koniecznie bowiem tego przestrzegać należy aby nic nie opóźniało ciągnienia bagażu i aby wyciągał bez przerwania. Jeśliby dlatego, że nieprzyjaciel jest zbyt blisko albo dla innej jakiej przyczyny, nie można rozdwoić wojska puszczając między kolumny jego dwie kolumny bagażu, tedy ten idąc bokiem prawym kolumnom wyciągać by musiał liniami składając dwie kolumny z których zewnętrzna razem z sobą większą część konwoju prowadziłaby.

Gdyby chciano prowadzić bagaż jedną kolumną, tedyby jej trzeba wyznaczyć śrzednią, cztery zaś kolumny któremi by wojsko szło, okrywały by go wy-

ciągając z obozu tym sposobem będzie jakim opisał w marszu w trzech kolumnach. Śrzodkiem pociągnie, a wojsko idąc w skrzydłach czterma kolumnami z sobą prowadził bagaż kwatery generalnej, tak jako i artylerię i wozy zwyczajne. Nie ciągnie się nigdy w pięciu kolumnach lub też więcej, iść mając ani bokiem, ani liniami [101]. [s. 90]

Sekcja VI

Marsz w sześciu kolumnach. Rysunek] XVI.

Porządek ciągnienia w sześciu kolumnach nie bardzo się różni od tego o którym dopiero co mówiłem.

§ 1.

Wojsko ciągnąc w czterech kolumnach frontem swego obozu zostawuje dwie drogi śrzednie dla bagażu, postępuje w skrzydłach, a bagaż tym porządkiem jaki jest w sekcji czwartej w § 3 opisany. Jeśli by się zdało, że takowe rozporządzenie na złe wyjdzie, gdyby wojsko miało się przedzielać wspomnionemi dwoma kolumnami bagażu, tedy ten będzie mógł wyciągnąć z obozu w prawą w porządku dwóch linii [102].

Wojsko zaś wyciągnęłoby czterema pierwszemi drogami bliższemi nieprzyjaciela. Marsz się w takowym razie pocznie od bagażu kwatery generalnej, który przejdzie przez lukę pierwszej linii, aby wyszedł na czwartą drogę.

Artyleria wyciągnie w lewą swego parku tegoż czasu co i kwatera generalna i przejdzie przez lukę jak najbliższą i jak najwygodniejszą wchodząc na trzecią drogę. Większa część konwoju przyczepi się do tej kolumny, która tą trzecią drogą pójdzie.

Skoro artyleria z jednej strony, a bagaż kwatery generalnej z drugiej przejdą przez pierwszą linią wojsko ruszy, a to [103]:

Prawe skrzydło wtórej linii wyciągnie bokiem prawym w prawą składając szóstą kolumnę, która szóstą drogą pójdzie od nieprzyjaciela rachując.

Prawe skrzydło pierwszej linii marszeruje z bokiem prawym w prawą i formuje piątą kolumnę w drodze piątej, tak jak przedtym.

Wszystek bagaż prawego skrzydła obróci się i [s. 91] wyciągnie w lewą udając się na czwartą drogę przez lukę, którą bagaż kwatery generalnej szedł za przód tej czwartej kolumnie służyć mający.

Wszystek bagaż lewego skrzydła obróci się i wyciągnie w prawą, przejdzie przez lukę którędy szła artyleria udając się na trzecią drogę, przód zaś w tej trzeciej kolumnie artyleria trzymać będzie.

---

[101] Akapit ten, jak wzmiankuje o tym w „Przestrodze" do księgi drugiej sam autor (s. VIII), napisał „przymuszony to mówić czegom nie chciał".

[102] W „Przestrodze" do części drugiej, autor zaznacza: „ganię na przykład zwyczaj podług którego każą bagażowi śrzodkiem ciągnąc, tymczasem zowię to prawidłem, ponieważ to jest w powszechnym używaniu. Nie rozsądzam tego i przestają na tym, że niby mijając naganiam".

[103] Na marginesie księgi rękopiśmiennej odnotowano „Rys. XVI". Ilustracja pochodzi z Biblioteki książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. 64-65; por. Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1849, s. 66-67.

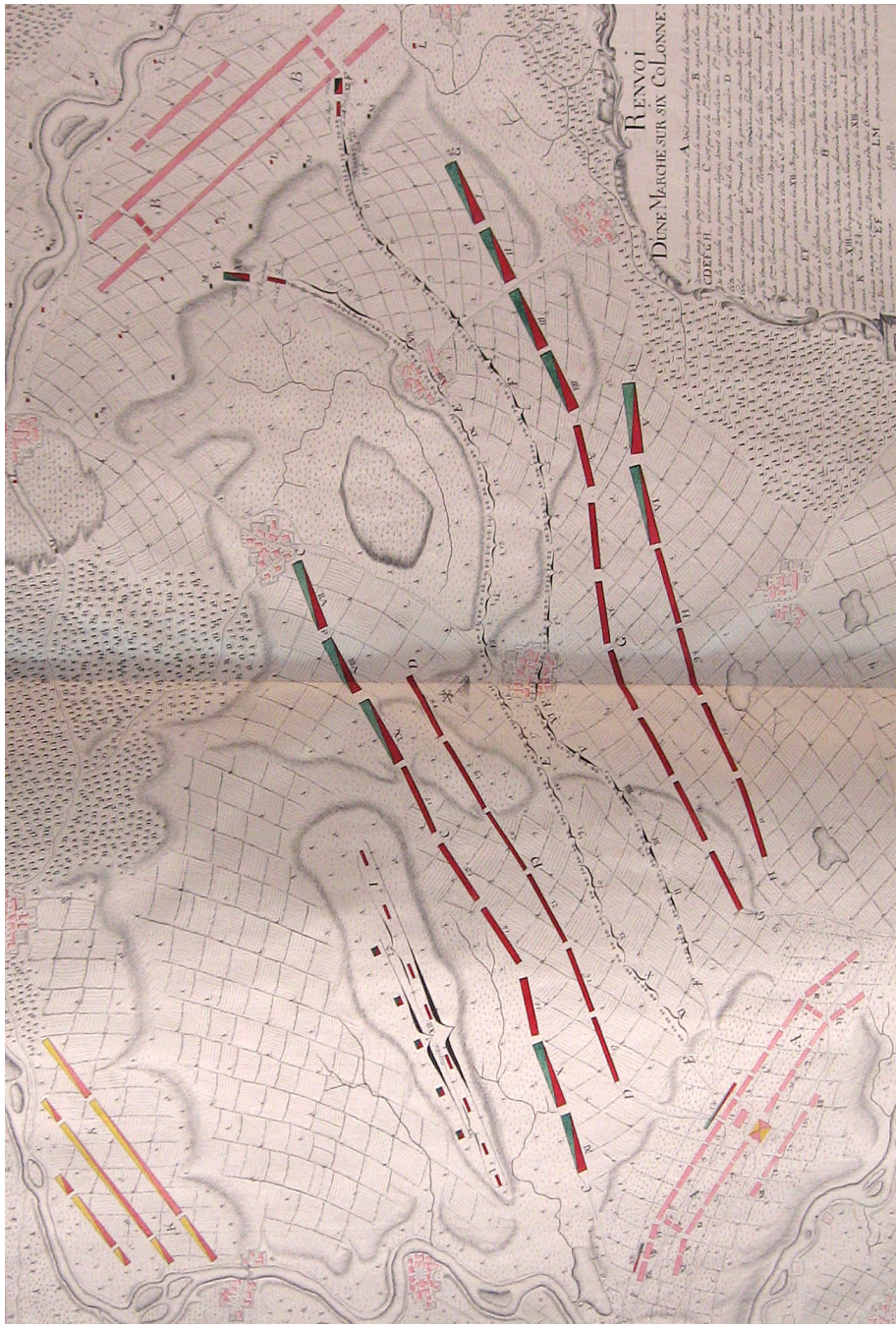
Renvoi
Dune Marche sur six Colonne

Uważ, że bagaż wszyskiego prawego skrzydła powinien się zsunąć w swą lewą zbliżając się ku śrzodkowi, owszem i po dwoje, trzy lub cztery wozy drontem stawiąc, jeśli ziemia tego dozwoli. Bagaż wszystkiego lewego skrzydła zsunie się przeciwnie w pierwszą dochodząc do śrzodka czyli centrum.

Piechota lewego skrzydła wtórej linii z bokiem lewym wyciagną w prawą, przejdą przez lukę najwygodniejszą udając się na wtórą drogę i drugą kolumnę składając.

Piechota i wszystka jazda obu linii lewego skrzydła wyciągnie w prawą, aby weszła na pierwszą drogę i złożyła pierwszą kolumną, przód tej kawaleria lewego skrzydła pierwszej linii, zaś jazda lewego skrzydła wtórej linii tył trzymać będzie.

Kładąc, że nieprzyjaciel bliski jest, tedy ta pierwsza linia postępować powinna jakoby do spotkania, dlatego jazdę lewej postawiłem na przodzie i w tyle tej kolumny.

Oficer komenderujący bagaż powinien dać baczność na to, aby ten ciągnął w porządku nieprzerwanym. Przód tych dwóch kolumn bagażu, aby szedł równo, podzieli więc wozy skrzydeł które na ostatku idą w obu kolumnach tak aby równa onych ile można liczba była.

§ 2.

Jeżeli są przyczyny do tego aby bagaż szedł [s. 92] tylko jedną kolumną, wojska zaś przecie nie wątpię, iż mu wyznaczą drogę i najkrótszą i najtorowniejszą. Jeśli iść ma po prawej kolumn wojska postępować będzie liniami, a to bagaż wtórej za bagażem pierwszej. Artyleria, której większa część podzielona będzie między brygady przód w tej kolumnie mieć będzie.

Jeśli droga, którą bagaż ma iść przypadnie między dwoma kolumnami wojska wyciągnie z obozu przez lukę pierwszej linii, która jest między dwoma regimentami naznaczonemi do kolumn pobliższych, a idąc w prawą i w lewą wynidzie na swą drogę.

W tych dwóch razach bagaż kwatery generalnej, artyleria i kary poszłyby z wojskiem i sądziłbym aby zostawiono każdej kolumnie bagaż dwóch ostatnich regimentów pierwszej linii, każąc mu iść za niemi.

Ostatni regiment lub batalion wtórej linii byłby za konwój tej kolumnie idąc oposzled.

§ 3.

Kiedy miejsce jakie pożyteczne zdarzyło się na drodze utorowanej o pół mile lub też więcej od obozu, można by je opanować kazać dniem przed wyjściem od przedniej straży wojska i ku temu miejscu wyciągnąć kazać bagażowi dobrze okrytemi, aby nie zatrudniając marszu pomknął się przed wojskiem. Wszakże to i dopędzi go i wyścignie, gdyż przednia straż z miejsca się nie ruszy póki wojsko z obozu nie wyjdzie.

Powszechnie mówiąc, ta ostrożność z jaką się każe bagażowi dniem przed wojskiem wyjść z obozu mader jest potrzebna. Mógłbym rozliczne przytoczyć przykłady okazując jak wiele to ułatwia marsz wojska. Okrąg, który bagaż

w takowych razach czynić musi nie zatrudni go i zawsze zdąży razem z wojskiem do wyznaczonego miejsca. [s. 93]

Gdy już bagaż wynijdzie z obozu, zgromadzi się i obtoczy na miejscu obszernym, snadno się ruszyć i jeden za drugim ciągnąć może, kiedy zaś wyciąga z obozu razem z wojskiem, konie mordują się, ciągnąc przez cały obóz, zaczym albo się im coraz trzeba kazać się zatrzymać, albo kazać iść z wolna, aby się w szeregach zsunęły.

W ciągnieniu nieprzerwanym i w drodze długiej, w których się nie ma czego obawiać, nie trzeba też tej ostrożności zażywać, ponieważ i konie i wozy przez to by się wniwecz obracały, a nie miałyby czasu ani do popasu, ani do odpoczynku przyzwoitego.

Sekcja VII
Marsz w siedmiu kolumnach. Rys[unek] XVII.

Ciągnąc w siedmiu kolumnach można dla bagażu obrać jeden z tych rozmaitych sposobów, którem przełożył w poprzedzających sekcjach mówiąc o marszu w piąciu lub sześciu kolumnach. Tyle trafów tam przytoczyłem, że mi się zdaje rzecz niepotrzebna abym to powtarzał.

Im więcej dróg i kolumn będzie, tym bardziej będę przekładał jako to nawet i za prawidło w opisaniu ciągnienia w ośmiu i więcej kolumnach podam, aby się trzymano sposobu ciągnienia bagażu, którego niegdyś użył marszałek de Luxembourg, to jest aby szedł w tych kolumnach w których idą regimenta i tymże porządkiem czyli to w prawą czyli w lewą. Tym sposobem szereg bagażu każdej kolumny nie będzie tak wzdłużony aby go ostatni regiment tej kolumny nie mógł konwojować, gdyż ten uczynić to będzie mógł porządnie idąc frontem linii [s. 94] przez przód obozu. Kolumny złożone są z wojska pierwszej i wtórej linii pod komendą generała. Kraj w którym siedem dróg idzie ku obozowi musi być płaski, zatym można będzie kazać wprzód wyjść bagażowi pierwszej linii aby się uszykował w jednym szeregu z boku tej drogi, którą mają iść regimenta jego i wojsko drugiej linii za sobą swój bagaż prowadzące, tak bowiem wojsko drugiej linii bez trudności będzie się mogło złączyć z wojskiem pierwszej linii w kolumny uszykowanym. Każdy na swej drodze bagaż pierwszej linii ciągnie za wtórą linią i wchodzi w kolumnę za sobą mając bagaż wtórej linii.

Owoż jako ma wojsko ciągnąć w siedmiu kolumnach [104].

Artyleria dniem przedtym między brygady podzieliwszy.

Odwód wyciągnie w lewą z dwoma batalionami boku lewego udając się do pierwszej drogi pierwszej kolumny naprzeciw nieprzyjaciela będącej.

Bagaż tego odwodu wyciągnie w prawą i złączy się z szóstą kolumną po prawej. Bagaż batalionów boku lewego złączy się z wtórą kolumną jazdy, aby nie zatrudniał pierwszej kolumny bliskiej nieprzyjaciela.

[104] Na marginesie manuskryptu odnotowano „Rys. XVII". Ilustracja pochodzi z Biblioteki książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. 68-69; por. Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1849, s. 70-71.

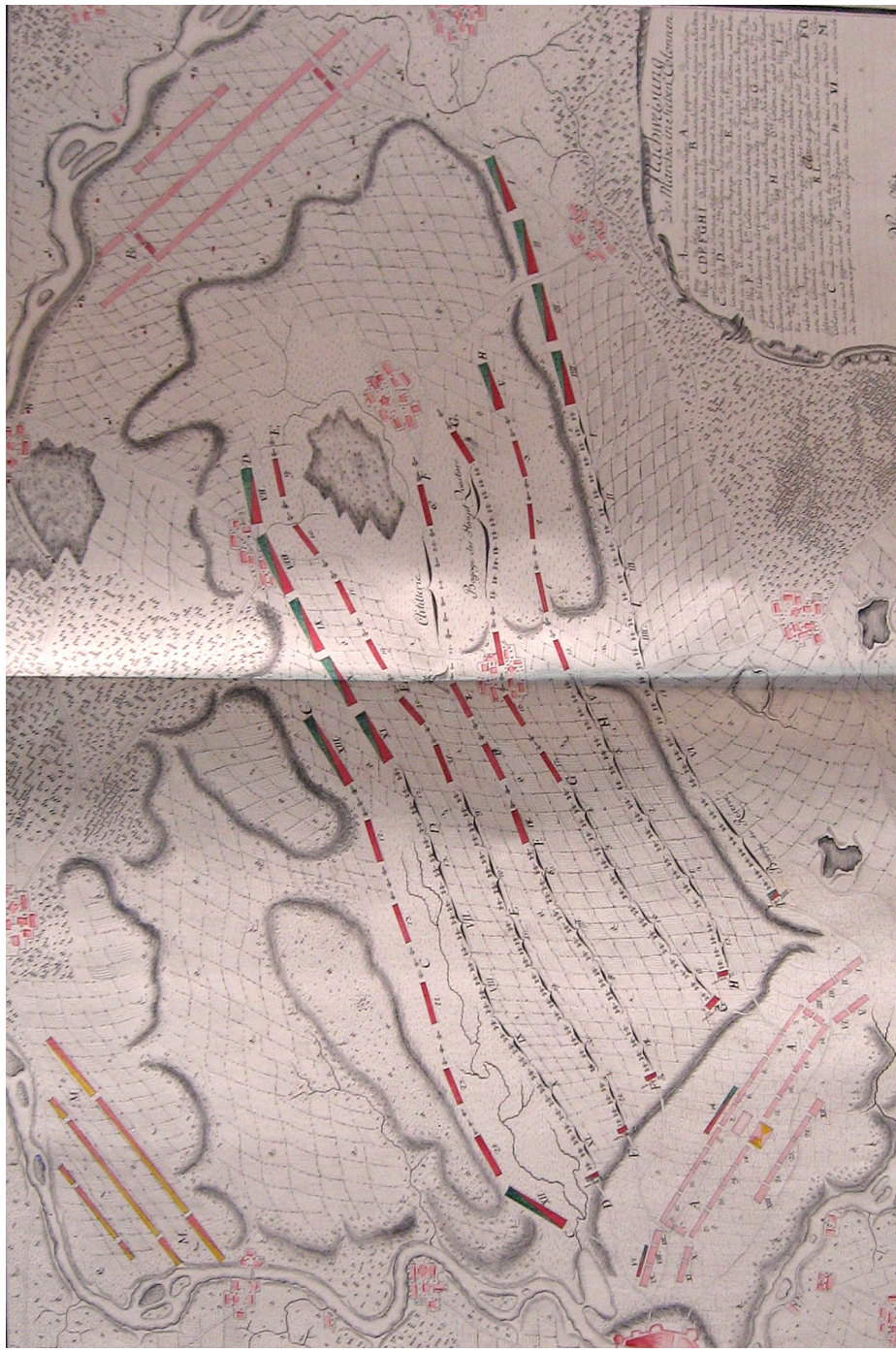

Jazda lewego skrzydła obu linii wyciągnie w prawą udając się ku wtórej drodze z strony nieprzyjaciela, kolumnę wtórą składając. Gdy jazda obu linii przejdzie, bagaż tychże obu linii do niej się przyłączy, kolumnę zaś tę regiment jazdy XI brygady zamknie.

Lewe skrzydło piechoty obu linii to jest 9, 10, 11 i 19, 20, 21 brygada wyciągną w prawą udając się ku trzeciej drodze na której złożą kolumnę. Bagaż idzie za wojskiem, a regiment brygady 21 kolumnę zamknie.

Śrzodek czyli centrum obu linii, to jest 6, 7, 8, i 18 [s. 95] brygada wyciągną w prawą udając się ku czwartej drodze i tamże kolumnę składając.

Kary i wozy administracyjne, które się w parku pozostały idą wprzód przed 6 brygadą, bagaż idzie z wojskiem, a regiment 18 brygady tę kolumnę zamknie.

Cztery brygady prawego skrzydła to jest 4, 5, 16 i 17 wyciągną w prawą udając się ku piątej drodze i piątą kolumnę skłądając. Kwatera generalna zaraz za czwartą brygadą pójdzie, bagaż nastąpi po wojsku, a regiment 17 brygady kolumnę zamknie.

Cztery inne brygady prawego skrzydła, to jest 3, 2, 1 i 15 i V wyciągną w prawą udając się ku szóstej drodze szóstą kolumnę składając. Bagaż idzie za wojskiem, a regiment 15 brygady kolumnę zamknie.

Jazda prawego skrzydła, to jest I, II, III, IV brygada wyciągną w prawą udając się ku siódmej drodze, tamże siódmą kolumnę składając. Bagaż tej kolumny pójdzie za owym wojskiem, za bagażem odwód, kolumnę zaś zamknie regiment IV brygady.

14 brygada piechoty stanie w dawniejszym obozie na froncie swej bandiery, VI zaś brygada jazdy w tymże dawniejszym obozie stanie po lewej, obie służyć będą za tylną straż z tym rozkazem aby dały baczenie na odwód pierwszej kolumny, która jeśliby miała być atakowana wraz z nią się niech łączą. Bagaż tych dwóch brygad wynijdzie miedzy siódmą kolumną przyłączając się do bagażu jazdy tej kolumny aby w nagłym razie nie czynił im zatrudnienia.

Jeżeli będzie się czego bać na prawej stronie siódmej kolumny poszle się regiment piechoty z 3 brygady szóstej kolumny aby wzmocnił siódmą, która z samej jazdy jest złożona. [s. 96]

Gdy się zbliżą ku nowemu obozowi na jakie pół mile VII i 9 brygada drugiej i trzeciej kolumny pośpieszą aby weszły prędzej do obozu i tam stanęły, jedna na froncie, druga w tyle obozu zasłaniając tak kolumny wchodzące jako też i mierniczych obozu.

Artyleria podzielona jest między kolumny, wozy jej idą za bagażem kwatery generalnej najlepszą i śrzednią drogą idącej, a od batalionu konwojowanym.

Trzeba przerzeczonym wozom kazać iść za kolumną wojska wtórej linii, aby zaś nie plątały się każe im się wyniść z swego miejsca przez koniec obozu, to jest jeżeli droga ich nie idzie właśnie ku śrzodkowi i przez lukę najprzyzwoitszą, tedy przeciągną za wojskiem prowadząc za sobą cząstkę bagażu wtórej li-

nii, tym sposobem wyniydą na swą drogę i między bataliony które wprzód wymknęły się będą przeplatane.

Ponieważ, gdy się ciągnie siedmią, ośmią i więcej kolumnami tym sposobem jakom mówił, bagaż wtąż na tyleż się części dzieli, dość będzie jednego batalionu na konwojowanie jego. Im więcej kolumn będzie tym się bardziej liczba wozów umniejszy.

Trafi się jednak, że drogi którędy wojsko iść będzie mogło nie będą dobre dla bagażu. Jeszcze temi któremi piechota idzie i bagaż pójść może, ponieważ armaty z piechotą iść muszą, ale temi któremi idzie jazda pewnie że nie zawsze bagaż iść może, zaczym go lepiej przyłączyć do kolumny piechoty, po boku jej iść mu każąc, a dla ochrony regiment huzarów lub dragonów dając póki się swoim skrzydłem znowu nie złączy i do swej kolumny nie wejdzie. [s. 97]

Sekcja VIII
Marsz w ośmiu kolumnach. Rys[unek] XVIII.

Kładę to za prawidło powszechne, że ciągnąc w ośmiu kolumnach bagaż pójść ma w tej którą regiment jego wniydzie, a to dla przyczyny w sekcji poprzedzającej przytoczonej, gdziem oraz wyłożył sposób którym wyciągać ma przodkiem i ruszyć się do marszu. Pomieniony sposób cale się przyda marszowi w ośmiu kolumnach, przestanę więc na uwadze, którą mi przykład objaśniający podaje.

Położenie kraju, które się w tym bardziej odmienia im się dalej na drodze postępuje, wielkiej jest wagi względem bagażu na kilka kolumn podzielić się mającego. Znajomość dróg i przezorność dopomagają do tego, że korzystać z położenia ziemi można dogadzając trudnościom, które się z przyczyny tego trafiają, żadnego takowego zatrudnienia nie będzie, gdy kolumny z wąskiej krainy na równinę wyniydą. Ale w przeciwnym razie, tym większa jest trudność do której uławienia trzeba, nie tylko doskonałej znajomości kraju, ale też rozrządzenia umiarkowanego, jako też porządku doskonałego w wykonaniu.

Dla zerwanego mostu lub kilka wozów, które ulgnęły, a naprawione już być nie mogą, albo dla drogi nieprzebytej z przyczyny deszczów i dla tym podobnym przyczyn czasem będzie koniecznie trzeba liczbę kolumn odmienić i umniejszyć. Gdy mostów na rzece mniej będzie niż jest kolumn, a kraj się zwęzi z przyczyny lasów, bagnisk, topielisk i tam dalej, trzeba obrotu zażyć, aby się marsz niezbyt opóźniał i porządkiem należytym odprawował. Aby się takowe zatrudnienia tym snadniej ułatwiły niech jedna kolumna [s. 96] której się taka zawada przytrafi podzieli się na dwoje, połowa niech dalej ciągnie ku kolumnie pobocznej drogą do ciągnienia zgodną idącej, cofając się, a druga połowa niech idzie za kolumną lub też niech wnidzie w pobliższą wtąż drogą wygodną postępującą. Okoliczności położenia kraju podadzą samą do tego sposobność, a rozsądek tego któremu rzecz tak trudna jest zlewna obierze śrzodki najprzyzwoitsze, ile gdy natęży wszelką swą uwagę dając wedle tychże okoliczności rozkazy, które powinne być co najrychlej wykonane. Nie zastanowię się

bynajmniej nad rozmaitemi sposobami, które bym mógł przytoczyć, przekładając jak w podobnych razach począć należy każdemu oficerowie mierne przenikanie rzeczy mającemu, łatwo te śrzodki na myśl przyjdą. Przy tym też bez potrzeby ten bym rozdział wzdłużył. Przywiodę tylko jakom wyżej przyrzekł przykład objaśniający tę prawdę, że pośpiech marszu jedynie zawisł od rozeznanego rozporządzenia generalskiego, to jest postawię przed oczy marsz wykonany za rozkazem marszałka de Luxembourg w roku 1692, kiedy chciał obóz z Halli przenieść do Braine le Comte [105].

Wziąwszy Hallę nad Senną rozłożył obóz swój tenże marszałek przed miastem ku Brukselli [106] między S. Pierre Leus [107] i Vlesenbeck [108], prawe skrzydło ponad rzekę Rigorde, a lewe ku Guesbek o pół mile od nieprzyjaciela, który obozem stał w Anderlecht [109]. Książę d'Orange [110], który się pomknął chcąc się z wojskiem złączyć sądził za potrzebne aby się marszałek cofnął ku Braine le Comte, co się stało następującym porządkiem. Kazał dniem przed wyjściem opanować miejsca strażnicze na tej drodze, stawiąc na nich 600 ludzi, którzy by zasłonili artylerię i bagaż wszystek wojska, które się ruszyły na świcie [s. 99] w trzech kolumnach pod konwojem dwóch batalionów piechoty po 800 ludzi w każdym i 600 jazdy.

Kolumna prawej strony była złożona z artylerii ciężkiego bagażu kwatery generalnej i z jazdy lewego skrzydła.

Kolumna lewej strony była złożona z ciężkiego bagażu prawego skrzydła i całej piechoty.

Kolumna śrzednia była złożona z lżejszego bagażu całego wojska.

Wszystek bagaż przeszedłszy przez strumień w tyle obozu ciekący ukształtował się w przerzeczone trzy kolumny między Halle i artylerią przebył Sennę rzekę między Tubissą i wpadającym strumieniem S. Reynelde [111], obrócił się w prawo i udał się na równinę obozu, prawe skrzydło ku lasowi Houssiere [112], a lewe ku Oyskerke, mając w tyle prawego skrzydła miasto Braine le Comte, a w tyle lewego mały Roelx [113].

---

[105] W rzeczywistości chodziło o wydarzenia z roku 1691 (29 V – 5 VI). J. de Beaurain, op. cit., t. II, s. 39-50; zob. il. 3.

[106] Bruksela to obecnie stolica Belgii, w okresie nowożytnym główne miasto w Brabancji. Zob. il. 3.

[107] Właściwie Sint-Pieters-Leeuw (fr. Leeuw-Saint-Pierre): obecnie miasto w północnej Belgii (prowincja Brabancja Flamandzka, powiat Halle).

[108] Na il. 3 wieś odnotowana tuż przy mieście Halle jako Helbeck (Helsbeeck).

[109] Anderlecht to miasto położone w nieopodal Brukseli w Belgii. Zob. il. 3.

[110] Wilhelm III Orański (14 XI 1650 – 8 III 1702): książę Oranii-Nassau, stadhouder Republiki Zjednoczonych Prowincji, w wyniku „Chwalebnej Rewolucji" również król Anglii i Szkocji.

[111] Saintes (określane również jako Sint-Renelde lub Sinternele) – miejscowość położona obecnie na terenie Belgii, w rejonie walońskim, w prowincji Brabancja Walońska. Znajduje się tam, wybudowany w XVI w., kościół pw. św. Reneldisa, cel licznych pielgrzymek.

[112] Na il. 3 odnotowano „la basse Houssiere".

[113] Na il. 3 odnotowano „Petit Roeux", obecnie Petit-Rœulx-lez-Nivelles (Pètit-Rieu), położone w Belgii, w regionie walońskim, w prowincji Hainaut.

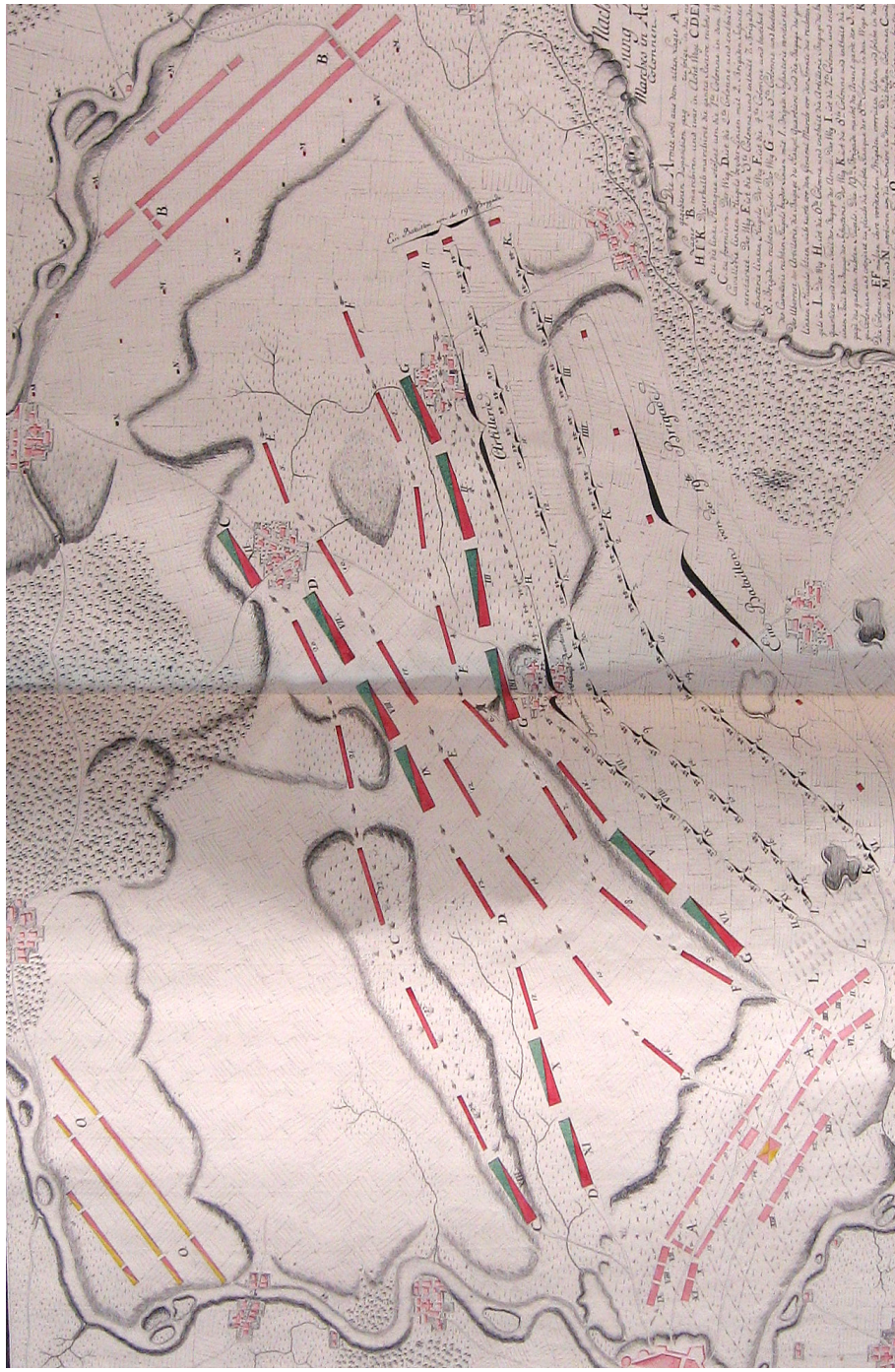

Gdy wszystek bagaż przyszedł przez most pod Tubissą wojsko się ruszyło do marszu, składało się z dziewiąciu brygad w każdej linii, trzy brygady jazdy po bokach, a trzy brygady piechoty w śrzodku. Pierwsza linia została w szyku do boju, dziewięć zaś brygad wtórej linii obróciło się półkręgiem w prawą, a każda z nich kolumnę składała pomykając się dla objęcia miejsc pobojowych począwszych od S. Reynelde, aż do Lembec, gdzie się uszykowały wszystkie do boju [114]. Pierwsza linia tożsamo potym uczyniła, a przystąpiwszy o 300 kroków od wtórej stanęła frontem naprzeciw nieprzyjaciela, który dotychczas cale się nie ruszył.

Ponieważ tylko sześć mostów było na Sennie przy Toubis, gdzie S. Reynelde upada, trzeba było te dziewięć kolumn w sześć ułożyć. Wtóra linia tenże obrót uczyniła, co i wychodząc z obozu ze trzech brygad dwie się złożyły, śrzednia podzieliła się na dwie, a każda [s. 100] się połowa przyłączyła do tej, której się tykała. Gdy już wszystko wojsko przeszło, pierwsza linia postąpiła tymże porządkiem, a za mostem sześć kolumn, które w każdej linii były musiały się mieścić w trzy, ile że tylko trzy drogi były.

Dwie kolumny więc w jedną się zbierały, ta która po prawej była szła przodem, za trzema kolumnami wtórej linii tuż następowały, trzy pierwszej zrzucając za sobą most, tak tedy wojsko cale w trzech kolumnach ciągnęło, aż do nowego obozu w Braine le Comte [115].

Ten marsz i drogi któremi każda z tych trzech kolumn szła obszerniej są opisane w dzienniku marszów flandeńskich przez Vauttier wydanych, które od roku 1690 aż do 1691 ciągnął się, w niedostatku zaś mapy przez P. Sanison odkryślonej, można zażyć wielkiej mapy flanderskiej przez P. Frix w 24 kartach wydanej [116].

To pismo wielce pożyteczne i objaśniające sposoby ciągnienia wojska same tylko dzieje opowiada, zatym czytelnikowi to zostawuje, aby one do przedsięwzięcia swego przystosował.

Prawidło które by z uważania marszu wspomnianego ustanowić można, to jest, że w cofaniu się czyli rejteradzie, gdy za bagażem wojsko następuje, tenże nie może na mniej kolumn być rozłożony jak tylko na tyle ich było gdy z obozu wychodził, gdyż takowy obrót przeszkodziłby wojsku w marszu. Cale zaś inaczej się rzecz ma, gdy bagaż idzie za kolumnami wojska i marsz zamyka, jakom już powiedział w poprzedzającej sekcji. Jakoż tego prawidła użyję powiększając liczbę kolumn bagażowych krajem przestronnym idących, tak jako onych

[114] Na il. 3 odnotowano Ste. Reynelde ou Reuhalde oraz „Lembeeck".

[115] Autor odwołuje się do wydania: [J. de Beaurain], *Histoire militaire de Flandre, depuis l'année 1690 jusqu'en 1694 inclusivement*, Paris 1755 (wydawca: l'Auteur).

[116] Eugène Henry Fricx (I 1644 – 18 XII 1730): drukarz i kartograf brukselski, wydawca wielu map z kolekcji *Carte Particuliere[s] des Environs*. Oelsnitzowi prawdopodobnie chodzi o dzieło: *Cartes des provinces des Pays Bas, contenant les comtés de Flandre, de Hainaut, de Cambresis, le duché Brabant, partie des duchés de Luxembourg, de Limbourg, de Julliers, l'evêché de Liege, Boulenois et frontiere de Picardie. Dressée sur les memoires de Eugene Henry Fricx... Ces cartes si exactes et si detaillées sont tres necessaires pour campements et marches des armées*, Paris 1744. Składało się ono jednak z 15, a nie 24 plansz.

liczb idąc za przykładem wspomnionym zmniejszę, gdy bagażowi drogą ciasną iść przyjdzie lub też kiedy równie ważne przyczyny jak tam zajdą. [s. 101]

Chociaż ten przykład wielce się do przedsięwziętej ode mnie rzeczy stosuje i wielorakie z niego nie mniej rozumne jak pożyteczne prawidła zebrać można, przestanę jednak kończąc ten rozdział, że wyłożywszy sposób ciągnienia w siedmiu kolumnach i ciągnienie w ośmiu opiszę [117].

Gdy wojsko siedmią kolumnami ciągnie, bagaż z temiż kolumnami postępuje, gdy zaś ośmią iść ma bagaż osobno pójdzie, wszystko w skrzydłach ciągnąc będzie. Żądam zaś aby artyleria dniem przed wyjściem była między brygady podzielona, a reszta parku jako też bagaż kwatery generalnej przed frontem prawego skrzydła, między piątą i ósmą drogą stanęły, wszystek odwód wyciągnie podług szyku pobojowego w prawą.

Do niej się przyłączą brygady 20 i 21 boku lewego udając się ku pierwszej drodze z strony nieprzyjaciela. Mnogo niech będzie armat w tej kolumnie, ale żadnego wozu.

Brygady VII, VIII, IX, 13, 17, X i XI wyciągną w prawą, żadnego wozu z sobą nie biorąc i udadzą się na wtórą drogę z strony nieprzyjaciela.

Brygady 5, 10, 11, 12, 14, 15 i 16 wyciągną w prawą, żadnego wtąż nie biorąc wozu i udadzą się na drogę trzecią.

Brygady 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9 wyciągną w prawą, nie wezmą z sobą żadnego wozu, a udadzą się na czwartą drogę.

Brygady I, II, III, IV, 18, V i VI wyciągną w prawą bez żadnych wozów na piątą się drogę udając.

Trzy inne drogi będą dla samego bagażu wyznaczone. Ten który się rozłożył przed prawym skrzydłem najpierwiej wyciągnie. Artyleria, bagaż kwatery generalnej i bagaż brygad VII, VIII, IX, X i XI wyciągną w prawą udając się na szóstą drogę.

Bagaż brygad 4, 5, 10, 11, 12, 13, 20, 21, 9, 14, 15, 16 i 17 wyciągnie w prawą i uda się [s. 102] na siódmą drogę.

Bagaż brygad I, II, III, IV, 1, 2, 3, 18, 19, 6, 7, 8, V i VI, wyciągnie w prawą i uda się na ósmą drogę.

Ponieważ wojsko zapaśne i bliskie jest nieprzyjaciela i na atak wystawione, pozwoli aby bagaż jego przyłączył się do tego, który ósmą kolumną idzie.

Że te trzy kolumny bagażu dość są zasłonione i ochronione piącią kolumnami wojska, jedną tylko brygadę 19 za konwój mieć będą. Dwa te bataliony przerzeczonej brygady nie tak dlatego im się dają aby one zasłaniały, jako raczej aby ludzi bagażowych i wozy w porządku należytym utrzymywały. Pierwszy tedy batalion podzieli się na troje i przód w trzech kolumnach trzymać, drugi zaś równąż na troje się podzieliwszy boku prawego kolumn strzec będzie.

Tak kładę, że wojsko pierwszej i drugiej kolumny nie ruszy się z miejsca swego strażniczego, aż póki drugie sześć kolumn tak dalece się od nich pomkną, że

[117] Na marginesie rękopisu odnotowano „Rys. XVIII". Ilustracja pochodzi z Biblioteki książąt Czartoryskich, rkps. 1848, s. 72-73; por. Biblioteka książąt Czartoryskich, rkps. 1849, s. 74-75.

ich już widać nie będzie. Gdy więc nieprzyjaciel iść wojsku spokojnie dopuszcza, wysłać trzeba będzie brygadę piechoty z nieco jazdy, aby tyły wszystkiego wojska pilnowały.

Nie mówiłem nic o strażach przednich w kolumnach wojska, ponieważ tak rozumiem, że każdy generał kolumnę prowadzący radzić temu nie zaniedba.

Generałowie trzeciej i czwartej kolumny zbliżając się do nowego obozu każą się pośpieszyć brygadzie piątej i pierwszej, aby te w okolicach miejsca strażnicze opanowały. [s. 103]

Rozdział VIII

Rozporządzenie ułatwiające prowadzenie żywności i amunicji.

Kończę całe to pismo tym rozdziałem, który kilka uwag nad żywnością zawierać będzie, tyle tylko o nim powiem, ile do mojej rzeczy o bagażu będzie się ściągało, przystosowywając pożytecznie jedno do drugiego. Żywność zazwyczaj dwa, cztery, aż do sześciu dni wciąż musi ciągnąć dążąc do przedsięwziętej mety.

Daje się do ochrony żywności już mocniejszy, już słabszy konwój, a to podług tego jako się do nieprzyjaciela zbliża, albo od niego oddala.

Komendant konwoju nie tylko nad żołnierzami, ale też i nad żywnością i nad najmniejszym człowiekiem bagażowym ma zwierzchność i władzę. Wszyscy jego rozkazom są i być powinni podlegli.

Dlatego oficer komendant uważyć powinien czyli sprzężaj pod żywność jest skarbowy, czyli też krajowy, to jest czy ordynansowy czy chłopski.

Jeżeli jest skarbowy wszystkie marsze powinne się pewnym porządkiem odprawować, ponieważ komisja w takim razie powinna dodać komisarzów i wagmistrzów lub przełożonych podług liczby wozów.

Można tak rozumieć, że wszyscy ci ludzie wedle tego jak się mówiło w pierwszej części tego pisma wiedzą dobrze co to jest park, jak się obtoczyć wozami, jak w tym obtoczeniu nocować, przy tym co to jest podwajać i rozstępować, czyli *doublement* i *de doublement*[118]. Z tym wszystkim acz by to dobrze znali, radziłbym jednak oficerowi komenderującemu konwój, aby wybrał dwóch oficerów młodych i sprawnych przydając im dwóch unteroficerów, a jeżeli konwój składa się ze 200 wozów [s. 104] aby każdemu z nich podał 100 w straż, dając mu wszelką zwierzchność względem zachowania dobrego porządku w ciągnieniu i karności należytej w kwaterach[119].

Można to dołożyć za maksymę, że pacholik czyli parobek artyleryjski zwykł czasem wybiegać chwytając u chłopów gęsi i kury, czego pewnie nie czynią lu-

[118] Właściwie „dédoubler et dédoublement". Zob. F.G.É. Le Couturier, *Dictionnaire portatif et raisonné des connaissances militaires, ou Première*, Paris 1825, s. 160.

[119] W staropolskiej myśli wojskowej, na ochronę czeladzi wykupującej lub grabiącej żywność, którą następnie ładowano na wozy i przewożono do obozu, przeznaczano przeszło 20% jazdy. K. Łopatecki, *„Disciplina militaris"*, s. 418-419.

dzie od komisji przydani, wszakże tym większą szkodę ci kmiotkom przynoszą, kiedy do domów ich zabiegają i zdobytek im wydzierają. Im dotkliwsza ta jest krzywda ubogim kmiotkom, tym jest szkodliwsza, że przyczyną jest i opóźnienia w ciągnieniu i utyskiwania, jako też nieporządki w noclegach. Idzie zatym, że wzywż wspomnieni oficerowie surowiej się obchodzić powinni z parobkami od komisji przydanemi, niż z innemi, ponieważ tamci chytrzejsi są niżeli ci.

Dniem przed wyciągnieniem lub też dnia tego samego i przed samym marszem każdy z tych oficerów o których wyżej wspomniałem zwoła wszystkich parobków i furmanów należących do tych 100 wozów, które mu są zlecone. Unteroficer wprędce onych spisze i naznaczy kapelusze parobków po trzech rogach tąż liczbą, jak się na wozach każdemu najduje, rozstawi wagenmistrzów czyli przełożonych, a gdy wszystko w porządku już będzie każe im stanąć wkoło, aby im przeczytano artykuły wojskowe w pierwszej części opisane, które im tłumaczyć będzie, uwagi nad niemi czyniąc.

Tożsamo i drugi oficer uczyni względem wozów onemu poruszonych, zaczym się spodziewać będzie można, że się marsz porządnie odprawi z [s. 105] ukontentowaniem oficera komenderującego. Zabieży się też rozmaitym nieporządkom, które się czyli w samym ciągnieniu, czyli też w stanowiskach przydarzać zwykły, zwłaszcza gdy pierwszych dni za najmniejszą winę surowie się karać będzie.

Gdy żywność wozami chłopskiemi lub ordynansowemi prowadzą, a podobnież ze 200[120] się wozów składa, większej ostrożności i pilności oficer komenderujący użyć będzie musiał.

Bo albo wozy będą wzięte z magazynu jakiego wielkiego albo też z jakiego składu.

W pierwszym razie komisja będzie mogła dodać komisarzów wagmistrzów potrzebnych, lecz w drugim razie musi oficer komenderujący przódy ludzi zbierać, onych kształtować i do obrotu wprawiać.

Takowym zaś sposobem najlepiej by sobie postąpił[121].

1. Obierze jeszcze dwóch oficerów i dwóch unteroficerów swego konwoju, lecz nie tak żwawych jakom wyżej mówił, gdyż tu trzeba obchodzić się będzie z kmiotkami, którzy wszystko z musu czynią i groźbami tylko powodować się dają.
2. Pierwszy oficer zgromadzi wszystkich chłopów i parobków, tak tych którzy mają prowadzić wozy, jako też i tych, którzy mają doglądać koni, ustawi ich kupami, tym zaś kupom każe stanąć w koło. Tam dopiero wybiera najstarszych i najsilniejszych na furmankę, niektórych którzy mu się zdają być najobrotniejsi stanowi przełożonemi lub wagmistrzami. Unteroficer spisuje tymczasem poczet ich znacząc wozy liczbą wyrażoną na trzech rogach kapelusza każdego furmana, a to wedle porządku którym nazajutrz ciągnąć mają. Przykaże im aby się opatrzyli smołą, [s. 106] maźnicą, aby kazali

[120] W rękopisie „dwóch set".

[121] W tekście źródłowym użyto łacińskich form: primo, secundo, tertio, zapisanych jako 1mo, 2do, 3^{tio}.

podkuć konie, aby w ciągnieniu jak najbliżej jeden od drugiego się zsuwali, tak że kiedy postrzegą którego wóz więcej niż na krok od poprzedzającego oddalony będzie surowie za to karany. Przy tym jeżeliby furman pod jakimkolwiek pozorem zsiadł z konia, będzie dwanaście razy biegał przez rózgi całego batalionu. Po tej krótkiej przestrodze oficer zaprowadzi wszystkich przełożonych lub wagmistrzów nowo postanowionych do komendanta konwoju, który im każe wedle możności objaśnić co to jest park czyli obtoczenie się wozami, jak należy wychodząc z wąwozu podwoić się frontem lub też szereg we trzy albo we cztery razy zgrubić, jak się zastanowić, jak w marszu dalej postąpić, co do tego wszystkiego za przyczyna i jaki stąd pożytek. Na koniec, że każdy przełożony lub wagmistrz będzie w odpowiedzi za wozy i parobków onemu poruczonych, względem porządku i sposobu którym ciągnąc, winne zaleci im aby zabiegali rabunkowi i pożarom i aby na furaż nie chodzili.

3. Drugi oficer z dwoma oficerami pójdą do magazynu i obejrzą jak najpilniej wszystkie 200 wozów, piasty i koła słabe każą wraz odmienić, tak jako i wszystkie inne sztuki do powozu należące, aby wszystko jak najgruntowniejsze było. Obejrzą też konie i sprzężaj jeden po drugim, co słabego lub niezdrowego znajdą odmienią, oznajmiwszy o tym komisarzom prowiantowym na tym miejscu skąd wozy te [s. 107] pod żywność wychodzą będącym. Dopomną się też u tychże komisarzów aby im dano wóz próżny, dwie piasty tylne i dwie przednie i dwa koła zadnie, barelę smoły i dwanaście kręgów konopianych, sztuki te bowiem najcięższe są do naprawy, inne zaś albo się u chłopa najdą, albo wjechawszy w las łatwo naprawione być mogą.

Reguły powszechne do samego tylko powozu ściągające się, których oficer komenderujący konwój trzymać się ma, nie tak są wielkiej wagi. Z tym wszystkim niektóre z nich przełożę jako to [122]:

1. Ponieważ generał komenderujący wyznacza mu drogę którą iść ma, nie powinien z niej nigdy zbaczać, choćby mu się podała lepsza, gdyż nie wie końca, a zaś może mu być przysłany posiłek wojskowy, gdy będzie wpół drogi.
2. Trzeba wybrać oficera czyli to z jazdy, czyli z piechoty, który by dał baczenie na przewodników wypytując się od nich o położeniu dróg i jako można ujść zawad lub przeszkód po tychże drogach z tym wszystkim jakieżkolwiek te drogi będą, oficer w każdym stanowiska i noclegu wziąć powinien wóz, na który włożyć każe dwie belki na dwanaście stóp długie, a na pięć lub sześć szerokie [123], przy tym sześć deszczek wtąż na dwanaście stóp długich, piłę wielką, dwie siekiery, dwie łopaty i dwa rydle. Ten wóz niech

[122] W tekście źródłowym użyto łacińskich form: primo, secundo, tertio, quatro zapisanych jako 1mo, 2do, 3^{tio}, 4to.

[123] Jeżeli autor stosował (co mniej prawdopodobne) miarę warszawską, wprowadzoną w Rzeczypospolitej w 1764 r. to opisywany przedmiot powinien mieć około 357 cm długości oraz około 149-179 cm grubości. Natomiast jeżeli posługiwał się stopami paryskim, wówczas długość wynosiłaby 390 cm. J.F. Krüger, op. cit., s. 102-103.

idzie za przednią strażą czyli to jezdną, czyli to pieszą. Za każdem marszem ten wóz powinien wrócić do domu, oficer zaś weźmie drugi taki w tej kwaterze, gdzie ma nocować. [s. 108]

3. Jeżeli pomiędzy bagażem są wozy ładowane pieniędzmi, prochem, wódką lub winem oficer komenderujący powinien dać baczenie osobliwsze aby wszelka ostrożność wedle nich była zachowana, a jeśli być może osobno im się kazać obtoczyć, aby były bezpieczne tak od złodziei jako i pożaru, bo najprzód pieniądze są wielką pokusą, proch też nieostrożnie chowany mógłby w perzynę obrócić wszystek bagaż, wódka zaś i wino, na które tak chłop jako i żołnierz łakomią się, mogły by wielu żołnierzy zwieść i na kilka dni nieużytecznemi uczynić [124].
4. Kiedy wozy pod żywność biorą z magazynu, choćby nie wiem jak mała była ich liczba, zawsze się do nich 20-30 wozów innych przypląta w wojsku się pomieścić chcących. Jedne z tych należą do generałów i innych oficerów wojskowych, drugie do bazarników. Komenderujący oficer nie może je wszystkie odrzucić bez niesprawiedliwości, lecz jeżeli by ich liczba zbyt wielka była, powinien onych część wyłączyć, gdyż liczba wozów z liczbą konwoju pomiarkowana być powinna. Co do tych, które zatrzymuje, powinien to sobie zachować, aby surowie tak wozy jako też i sprzężaje nazajutrz przepatrzył, a wszystko co nie jest w dobrym stanie powinno być wyrzucone z szeregu bez względu i litości.

Gdy już wszystko rozporządzi jakom wyżej mówił, wozy się nazajutrz ruszą, dwaj oficerowie i dwaj unteroficerowie każą wyciągnąć przodowi [s. 109] żywności za przednią strażą. Pierwszy unteroficer podług pocztu dniem przedtym uczynionego zacznie przywitywać pierwszego wagmistrza, a potym każdy wóz jeden po drugim wedle swej liczby i wedle tego jako powinne być pod władzą pierwszego wagmistrza. Potym drugiego wagmistrza i wozy jego i tak dalej. Kiedy ten pierwszy oficer już wszystko wyruszy, dopiero drugi oficer z swoim unteroficerem zaczyna i tożsamo czynić. Każdy wagmistrz który się ruszy z swojemi wozami, ma być furmanom ukazany, przykazując tym, aby go we wszystkim słuchali, powtórzy się, też przy tym, że któregobykolwiek na koniu z luką postrzeżono, albo też, że nie będzie wóz swój tuż za wozem poprzedzającym prowadził lub też od wozu swego więcej niż na sześć kroków się oddali, będzie karany natychmiast jak najsurowiej. Wychodząc i kiedykolwiek tylko położenie kraju tego pozwoli we dwa wozy frontem ciągnąć będą, przy tym też należy dobrze tym ludziom wyrażać, co to jest szereg dwoić, gdy tego położenie kraju dozwala, co zaś się znaczy szereg ścieśniać, chcąc przejść przez most albo przez jaki wąwóz.

Przód takowego konwoju powinien postępować z wolna, a kiedy przechodzi ścienić lub podwoić szereg trzeba aby przód czasami się zastanowił, chroniąc się wielkiej luki w szeregu konwojowym.

[124] Informacje o karaniu żołnierzy, a nawet oficerów za pijaństwo: K. Branicki do Stanisława Augusta Poniatowskiego, Szumsk 13 XII 1768, [w:] *Korespondencja między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim łowczym koronnym w roku 1768*, wyd. L. Gumplowicz, Lwów 1872, s. 184.

Gdy się marsz skończy wozy lub konwój zostaną się na drodze szeregu, oficer zaś komenderujący tymczasem upatrywać będzie miejsce gdzieby się wozy [s. 110] obtoczyły. Weźmie dlatego z sobą dwóch oficerów, dwóch unteroficerów i dwóch wagmistrzów, ukazując im i oznaczając to miejsce osobliwie, zaś to wagmistrzowie baczenie dadzą. Niemałej pilności potrzeba oficerowi dokładać, co do marszu nazajutrz nastąpić mającego, aby bagaż mógł wygodnie na drogę swą wyniyść. Wiadomości też które o nieprzyjacielu zasięgnie doradzą mu co ma czynić, tak dla ubezpieczenia bagażu, jako też dla rozłożenia konwoju.

Wreszcie radzę Ichm[oś]ciom Panom oficerom, którym prowadzenie bagażu jest zlecone, aby nie tylko ze wszelką ostrożnością postępowali, ale też aby pierwszego dnia w ciągnieniu przestępnych ze wszelką surowością, owszem z niejaką litością karali, drugiego zaś dnia na pogróżkach przestali. Ludzie albowiem luźni w wojsku ostro trzymani być powinni, do tego tym surowiej oficer komenderujący z niemi postępować powinien, że wszystkie nieprzyzwoitości, które się przydarzają albo z winy ludzi, albo z pobłażania lub niewczesnego ulitowania na niego zwalone bywają.

Rozłożenie konwoju, obieranie miejsc strażniczych i potrzebna położenia kraju wiadomość dostatecznie są opisane w tej drugiej części, do której każdego komenderującego nad bagażem oficera odsyłam.

Com mówił o 200 wozach, o podziale onych i ułożeniu łatwo przystosować, można by i 2000 wozów się znajdowało. [s. 111]

Do generała komendanta będzie należało sądzić jak mocny ma być konwój. Miarkować się zaś będzie już to po wiadomości, którą zasięgnie o nieprzyjacielu, już też po istocie samych bagażów, uważając czyli są ładowne pieniędzmi, amunicją, bronią czyli też tylko furażem.

Czytelnik uważny łatwo to pojmie, że bagaż choćby też chłopskiemi powozami był prowadzony potrzebną dla siebie w mym piśmie znajdzie naukę, którą sobie pożytecznie przystosować może do tego, że wszystko com mówił w tym rozdziale powinno być doskonale zachowano.

Nie mogę tego nie mówić, że dysertacja w *Mechanizmie powozu*, o którym wzmiankowałem w przedmowie tej drugiej części zamknie to pismo i niby przydatkiem onego będzie. Przyjaciel mój konsyliarz dworu J[ego]m[ość] Pan Pfleiderer[125] nauczyciel matematyki w szkole żołnierskiej w Warszawie założo-

[125] Christoph (Christian, Krzysztof) Friedrich Pfleiderer urodził się 20 X 1736 r. w Kichheim (Wirtenberga), zmarł zaś 27 VIII w Tybindze. Otrzymał staranne wykształcenie: ukończył uniwersytet w Tybindze, gdzie pod kierunkiem Johanna Kiesa napisał doktorat z astronomii. W 1763 r. wyjechał do Genewy. Pfleiderer przybył do Warszawy 10 maja 1766 r., gdzie został zatrudniony na stanowisku profesora matematyki i fizyki przy Szkole Rycerskiej. W nowym miejscu pracował przez 16 lat, w 1772 r. mianowano go dyrektorem nauk Korpusu Kadetów. O coraz silniejszej pozycji naukowej świadczy fakt, że w 1774 r. został członkiem Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, w którym zajmował się opracowaniem programów nauczania dla szkół wojewódzkich i opiniowaniem podręczników, a trzy lata później został członkiem Towarzystwa Nauk Fizycznych. W 1782 r. powrócił do Tybingi, gdzie objął katedrę matematyki na tamtejszym uniwersytecie. C. Moritz, *Pfleiderer, Christoph Friedrich von*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. XXV, Leipzig 1887, s. 678; K. Mrozowska, *Pfleiderer Christian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXV, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 763; Ł. Kurdybacha, M. Mitera-Dobrowolska, *Komisja Edukacji Narodowej*, Warszawa 1973,

nej poniewolnie tę pracę na siebie przyjął wymawiając się niedostateczną wiadomością doświadczenia w tej mierze. Wszakże się na prośbę mą dał namówić, czyniąc ułożenie podług którego każdy matematyk więcej doświadczenia mający będzie mógł z tym lepszym powodzeniem około tego pracować. Żądałem tego wiele, abym mógł pewnie dociec stopnia ocierania się wozu ładownego i ruszającego się. [s. 112]

Byłbym niewymownie był rad, gdyby było doszedł tego, lecz widzę, że mi przychodzi przestać na tym, iż podam tylko osnowę, którą by kto inny szczęśliwie dokończył. Śmiem obiecywać temu, który by tego dokazał, że stan żołnierski wszystek będzie mu wielce obowiązany, jeżeli tę trudność doskonale rozwiąże[126].

[I]). Co tu mówię o piątym plutonie, któremu się chorągiew w straż oddaje zwyczajna jest u Prusaków, u innych zaś wojsk może się inaczej dzieje.

[II]). Na rys[unku] VII w części pierwszej tylko 1808 wozów na cały tłum bagażu liczyło się, zaczym 153 wozów które się tu naddają te są, które zbywają z kwatery generalnej lub też te, których się generałowie pozbywają.

s. 122; K. Mrozowska, *Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego, 1765-1794*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 35, 44, 53, 70, 82, 84, 93, 102, 106, 110, 116, 149-154, 159, 161, 166, 167, 171, 195-197, 217, 224, 234; J. Michalski, *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, Warszawa 1953, s. 20.

126 [Ch.F. Pfleiderer], *Uwagi nad mechanicznością powozu*, oprac. K. Łopatecki, tekst źródłowy został złożony do druku w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki".

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne i drukowane

Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór Popielów
rękopis: 177, 224.
Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie
sygnatura: 1848, 1849, 2808.
Biblioteka PAN w Kórniku
sygnatura: 659, 667, 668.
Muzeum Narodowe w Krakowie
rękopis: 92.
Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka, oddział rękopisów
f. 4: nr 491, 717.
Biblioteka Narodowa Ukrainy im. W.I. Werdyńskiego, oddział rękopisów
f. 1: nr 5921, 5922, 5923, 5924, 5925, 5926, 5927, 5928, 6311.

***

Album armorum nobilium Regni Poloniae XV-XVIII saec., oprac. B. Trelińska, Lublin 2001.

Archiv für die offiziere der königlich preussischen artillerie- und Ingenieur-Korps, T. VII, Berlin-Posen-Bromberg 1838.

Artykuły wojenne od Krola Jmci Pruskiego, Poznań 1787.

Beaurain J. de, *Histoire militaire de Flandre, depuis l'année 1690 jusqu'en 1694 inclusivement*, Paris 1755.

Beaurain J. de, *Histoire militaire Du Duc De Luxembourg* [...] *en Flandre, depuis l'année 1690 jusqu'en 1694 inclusivement*, t. I-V, A La Haye [Haga] 1756-1758.

Brodowski S., *Corpus Iuris Militaris Polonicum*, Elbląg 1753.

Bystrzonowski W., *Informacja artyleryjna 1743*, [w:] *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, z. 8: *Polskie wojskowe piśmiennictwo techniczne do roku 1764*, oprac. T. Nowak, Warszawa 1961.

Cartes des provinces des Pays Bas, contenant les comtés de Flandre, de Hainaut, de Cambresis, le duché Brabant, partie des duchés de Luxembourg, de Limbourg, de Julliers, l'evêché de Liege, Boulenois et frontiere de Picardie. Dressée sur les memoires de Eugene Henry Fricx... Ces cartes si exactes et si detaillées sont tres necessaires pour campements et marches des armées, Paris 1744.

Corpus Constitutionum Marchicarum. Continuatio II: 1741-1744, ed. Ch.O. Mylius, [Berlin] 1744.

Corpus Juris Militaris, t. II: *Pars specialis*, hrsg. J.Ch. Lünig, Leipzig 1723.

Das Teutsche Reichs-Archiv, Bd. 1, hrsg. J. Ch. Lünig, Leipzig 1710.
d'Espagnac J.-B., *Essai sur les grandes opérations de la guerre*, t. II, La Haye-Paris 1755.
Etat oder Verzeichnis der Trouppen Ihro Königl. Majestät von Preussen: so wohl zu Pferd als zu Fuß,˜ nebst den Namen, Rang und Qualität oder Stand der Obristen, die Anzahl der Escadronen oder Bataillonen, und der verschiedenen Compagnien, Berlin 1752.
Fischer F.Ch. J., *Geschichte Friedrichs des Zweiten Königs von Preussen*, t. II, Halle 1787.
Flawiusza Wegecjusza Renata, męża zacnego, o sprawie rycerskiej nauka, [tłum. F. Paprocki], Łowicz 1776.
Folard J.Ch., *Abrégé des Commentaires de M. de Folard sur l'histoire de Polybe*, t. I-III, Paris 1754.
Folard J.Ch., *Geschichte des Polybius*, tłum. L.A. Oelsnitz, Bd. I-VII, Berlin 1755-1769.
Folard J.Ch., *Histoire de Polybe*, Paris 1727.
Folard J.Ch., *Nouvelles D'dcouvertes sur la guerre dans une dissertation de Polybe*, Bruxelles1724.
Fredro J.M., *O porządku wojennym i o pospolitem ruszeniu małem* , wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856.
Freytag A., *Architectura militaris nova et aucta oder newe vermehrte Fortification*, Leiden 1631.
Friedrich der Grosse: Eine lebensgeschichte, Bd. I, hrsg. J.D.E. Preuss, Berlin 1832.
Geschichte: mit den Auslegungen und Anmerkungen des Ritters Herrn von Folard, worinnen derselbe die Kriegskunst nach allen ihren Theilen, Bd. I-VII, Berlin 1755-1769.
Guibert J.A.H., *Essai général de tactique*, t. II, Londres 1772.
Hofmanna J.A., *Abhandelung von dem vormaligen und heutigen Krigesstaate*, t. I, Lemgo 1769.
Instruction für die Dorfschulzen, Gemeindeschreiber und Dorfgerichte in Südpreussen. de dato Posen, den 17. Juny 1795, Poznań [1795].
Kampenhauzena J.M.J., *Chwała y apologia kopiy y pik, cum refutatione niektórych zarzutow przeciwko nim*, Kalisz 1732.
Kitowicz J., *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, oprac. A. Skarżyńska, Warszawa 1999.
Königliche Französische Ordonnanz vom 17 Februarii 1753. Den Dienst der Infanterie im Felde betreffend, nebst beygefügten Instructionen des Herrn Marschalls von Broglio von Jahr 1760. und 1761, Wizburg 1761.
Korespondencja między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim łowczym koronnym w roku 1768, wyd. L. Gumplowicz, Lwów 1872.
Lebensbeschreibung des Königl. Preuß. Generalfeldmarschalls Kurt Christoph Grafen von Schwerin : Bei Gelegenheit des Bergerschen Kupferstiches, den Tod Schwerins vorstellend, aufgesetzt, hrsg. A.B. König, Berlin-Frankfurt an der Oder 1790.

Les mémoires de Messire Jacques de Chastenet...Seigneur de Puységur... sous les règnes de Louis XIII et Louis XIV, t. I, Paris 1747.
Lukács L., *Catalogi personaum et officiorum Provinciae Austriae Societatis Jesu*, t. IX-X, Roma 1994-1995.
Maase J.F. von, *Manuel militaire: ou Cayers détachés sur toutes les différentes parties de l'art de la guerre. Cater I. Sur les convois*, Copenhague-Leide 1761.
Mémoires pour servir à l'histoire du maréchal duc de Luxembourg, depuis sa naissance en 1628. jusqu'à sa mort en 1695. Contenant des anecdotes tres curieusses, & sa détention à la Bastille, A La Haye [Haga] 1758.
Niemcewicz J.U., *Fragment biografii 1758-1796*, oprac. A. Czaja, Toruń 2005.
Nouveau cours complet d'agriculture théorique et pratique, t. IV: *Che-Dio*, Paris 1809.
Œuvres de Frédéric le Grand, Bd. XXX, hrsg. J.D.E. Preuss, Berlin 1856.
Osorio Á.N., *Reflexiones Militares*, Paris 1730.
Owidiusz [Publius Ovidius Naso], *Les métamorphoses d'Ovide, en lacations historiques par Mr l'abbé Banier,* t. I, Amsterdam 1732.
Pamiętniki Jana Drozdowskiego sztabslekarza pułku Działyńskich, wyd. W. Przyborowski, „Ateneum" 3 (1883).
Pfleiderer Ch.F., *Uwagi nad mechanicznością powozu*, oprac. K. Łopatecki, (w druku).
Polskie ustawy i artykuły wojskowe do końca XVIII wieku, oprac. S. Kutrzeba, Kraków 1937.
Polybii historiarum reliquiae: Gracce et latine cum indicibus, pars I, Parisiis 1852.
Powszechny furażu y paszy regulament dla wszystkich do przystawiania furażow obowiązanich Krolewskich Prowincyi, wyiąwszy Xięztwo Szlońskie i Hrabstwo Glatz, Białystok [b.r.w.].
Prawa, konstytucye y przywileie: Krolestwa Polskiego y Wielkiego Księstwa Litewskiego, t. VII, Warszawa 1782.
Puységur J.F., *Art de guerre, par principes et par règles*, Paris 1749.
Reglement vor dero Husaren-Regimenter, Berlin 1752.
Reglement Vor die Königl. Preußische Cavallerie-Regimenter, Berlin 1750.
Reglement Vor die Königl. Preußische Infanterie, Berlin 1750.
Sammlung ungedruckter Nachrichten, so die Geschichte der Feldzüge der Preußen von 1740-1779, Bd. II-IV, Dresden 1783.
Schmalen J.Ch.H., *Accurate Vorstellung der sämtlichen Königlich Preussischen Armee*, Nürnberg 1759.
Schmalen J.Ch.H., *Accurate Vorstellung der sämtlichen Königlich Preussischen Armee,* Nürnberg 1770.
Schnitter H., *Hans Karl von Winterfeldt – „Generalstabschef" des Königs*, [w:] *Gestalten um Friedrich den Großen. Biographische Skizzen*, Bd. 2, hrsg. H. Schnitter, Reutlingen 1993.
Tadeusz Kościuszko, jego odezwy i raporta, wyd. M. Nabielak, Kraków 1918.
Tardieu P.F., *Plan de la Bataille & de la Victoire remportée par les Russes sur les Turcs commandés par le Grand Visir près de la riviere Kagul en Bessarabie. le 21 Julliet, 1770*, Paris 1783.

Turpin L., *Commentaires sur les Mémoires de Montécuculli*, Paris 1769.
Turpin L., *Essai sur l'art de la guerre*, vol. I-II, Paris 1754.
Vauban S., *De l'attaque et de la defense des places*, t. II, A La Haye (Haga) 1742.
Villeneuve B. de, *Cours de la science militaire: a l'usage de l'Infanterie, de la Cavalerie, de l'Artillerie, du Genie [et] de la Marine*, t. II, A La Haye (Haga) 1740.
Code militaire, ou, Compilation des ordonnances des roys de France Concernant les Gens de Guerre, t. I, ed. S. de Briquet, Paris 1728.
Volumina legum, t. V-VII, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860.

Opracowania

Bąk M., *Reformy wojska Rzeczypospolitej w latach 1775-1776*, cz. 1: *Teoria*, [w:] *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, red. Z. Hundert, Oświęcim 2013.
Balcerek M., *Ordo Polskie szyki wojenne w ordre de bataille Eryka Dahlberga*, „Miscellanea Historico-Archivistica" 21 (2014).
Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I: *A-K*, Warszawa 2000.
Bańkowski P., Ptaszycki S., *Rewindykacja rękopisów z b. Biblioteki Sztabu Głównego w Petersburgu, wywiezionych z Polski po upadku Powstania Listopadowego*, „Archeion" 9 (1930).
Bardin É.A., *Dictionnaire de l>armée de terre: ou, Recherches historiques sur l'art et les usages militaires*, t. I, Paris 1851.
Barłowska M., *Jerzy Ossoliński, orator polskiego baroku*, Warszawa 2000.
Bauer F., *Hans Joachim von Zieten. Preußens Husarenvater und sein Regiment*, Berg-Potsdam 1999.
Baur S., *Gallerie historischer Gemählde aus dem achtzehnten Jahrhundert*, Bd. III, Grau 1805.
Biographie universelle, ancienne et moderne, t. LVII: *Supplément*, Paris 1834.
Бобровский П.О., Военные законы Петра Великого в рукописиях и первопечатных изданиях, Санкт-Петербург 1887.
Bochenek R.H., *Militarne funkcjonowanie dzieł i zespołów fortyfikacyjnych w przeszłości. Kliometryczna metoda badań*, Warszawa 1999.
Bratkowski S., *Z czym do nieśmiertelności*, Katowice 1977.
Bułatowa S.O., *Rękopisy z „Collectio Regia" w zbiorach Instytutu Rękopisu Biblioteki Narodowej Ukrainy im. W. I. Wernadskiego w Kijowie*, „Rocznik Biblioteki Narodowej" 36 (2004).
Checiński M., *Rolnictwo i wyżywienie w wojnie współczesnej: zarys problemów*, Warszawa 1967.
Ciesielski T., *Armia koronna w czasach Augusta III*, Warszawa 2009.
Clark Ch., *Prusy. Powstanie i Upadek 1600-1947*,tłum. J. Szkudliński, Warszawa 2009.
Couturier F.G.É. Le, *Dictionnaire portatif et raisonné des connaissances militaires, ou Première*, Paris 1825.

Crousaz A., *Geschichte des Königlich Preußischen Kadetten-Corps nach seiner Entstehung*, Berlin 1852.
Dziekoński T., *Wydobywanie i metalurgia kruszców na Dolnym Śląsku od XIII do połowy XX wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972.
Encyklopedia wojskowa, red. O. Laskowski, t. I, Warszawa 1931.
Fischer A., *Etnografia słowiańska*, z. 3: *Polacy*, Lwów-Warszawa 1934.
Frobel G., *Militär-Wochenblatt*, vol. 72, Berlin 1887.
Furman M., *„Sprawa rycerska" Marcina Bielskiego – staropolski traktat czy podręcznik wojskowy?*, [w:] *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. II, red. Z. Hundert, Oświęcim 2013.
Gdański J., Machynia M., Srzednicki Cz., Stepan K., *Oficerowie wojska koronnego 1777-1794. Spisy*, cz. 4: *Formacje Targowicy, szkolnictwo wojskowe, varia, uzupełnienia*, Kraków 2003.
Gołębiowski Ł., *Domy i dwory*, Warszawa 1830.
Górski K., *Historia artylerii polskiej*, Warszawa 1902.
Górski K., *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894.
Górski K., *Historia piechoty polskiej*, Kraków 1893.
Griffith P., Dennis P., *The Vauban fortifications of France*, Oxford 2006.
Gromski J., *Plany Warszawy i mapy okolic Warszawy w zbiorach Muzeum Historycznego m. st. Warszawy*, „Alamanch Muzealny" 1 (1997).
Haythornthwaite P., *Frederick the Great's Army (1): Cavalry*, Oxford 1991.
Haythornthwaite P., *Frederick the Great's Army (2): Infantry*, Oxford 1991.
Hebbert F.J., *Soldier of France: Sébastien le Prestre de Vauban, 1633–1707*, New York 1990.
Heck R., *Studia nad położeniem ekonomicznym ludności wiejskiej na Śląsku w XVI w.*, Wrocław 1959.
Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do poł. XIX w., red. K. Lepszy, Warszawa 1953.
Janeczek S., *Logika czy epistemologia? Historycznofilozoficzne uwarunkowania nowożytnej koncepcji logiki*, Lublin 2003.
Kamieński A., *Polityka zagraniczna i wojny Fryderyka II w latach 1740-1763*, [w:] *Prusy w okresie monarchii absolutnej (1701-1806)*, red. B. Wachowiak, Poznań 2010.
Kisiel R., *Pierwsze formacje ułańskie na Śląsku 1741-1745*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 56 (2001), 1.
Kisiel R., *Praga 1757*, Warszawa 2004.
Kisiel R., *Strzegom-Dobromierz 1745*, Warszawa 2001.
Klonder A., *Recenzja*, [do:] H. Schultz (ed.), *Berlin 1650-1800. Sozialgeschichte einer Residenz*, :Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 39 (1991), 1.
König A.B., *Biographisches Lexikon aller Helden und Militärpersonen*, Bd. III: *M-See*, Berlin 1790.
Krokosz P., *Rosyjskie siły zbrojne za Panowania Piotra I*, Kraków 2010.

Krüger J.F., *Vollständiges Handbuch der Münzen, Maße und Gewichte aller Länder der Erde*, Quedlinburg-Leipzig 1830.
Kunzle D., *From Criminal to Courtier: The Soldier in Netherlandish Art 1550-1672*, Brill-Leiden-Boston 2002.
Kurdybacha Ł., M. Mitera-Dobrowolska, *Komisja Edukacji Narodowej*, Warszawa 1973.
Lange E., *Die Soldaten Friedrich's des Grossen*, Leipzig 1853.
Leng R., *Ars belli. Deutsche taktische und kriegstechnische Bilderhandschriften und Traktate im 15. und 16. Jahrhundert*, Bd. I, Wiesbaden 2002.
Les archives de l'Est et la France des Lumières. I: guide des archives. II: inédits. Guide des archives et inédits, red. G. Dulac, S. Karp, 2007.
Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. II: *G-L*, Lwów 1855.
Lipski J., *Materiały do dziejów szkolnictwa polskiego z rękopisów Muzeum XX. Czartoryskich i Biblioteki Popielów w Krakowie*, Kraków 1923.
Lisowski W., *Polskie Korpusy Kadetów 1765-1956*, Warszawa 1983.
Lityński A., *Przestępstwo zdrady kraju w prawie karnym powstania kościuszkowskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 28 (1976), 1.
Łopatecki K., *„Disciplina militaris" w wojskach Rzeczypospolitej szlacheckiej do połowy XVII wieku*, Białystok 2012.
Łopatecki K., *„Les misères et les malheurs de la Guerre" Jacquesa Callota – wymowa ideologiczna serii*, „Barok: historia literatura, sztuka" 16 (2009), 2.
Łopatecki K., *Charakterystyka „miejskich artykułów wojskowych" na przykładzie „Rigischer Artikelsbrieff" z 1600 roku*, „Zapiski Historyczne" 78 (2013), 2.
Łopatecki K., *Cykl dobowy wojska w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Człowiek wobec miar i czasu w przeszłości*, red. P. Guzowski, M. Liedke, Kraków 2007.
Łopatecki K., *Instytucja wytrębowania hasła w wojskach Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, „Białostockie Teki Historyczne" 3 (2005).
Łopatecki K., *Najstarszy polskojęzyczny traktat o ruchu pojazdów kołowych z 1769 roku autorstwa Christopha Friedricha Pfleiderera*, w druku.
Łopatecki K., *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013.
Łopatecki K., *Prace kartograficzne wykonane na ziemiach Rzeczypospolitej przez szwedzkich inżynierów wojskowych w XVII stuleciu*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 46 (2009).
Łopatecki K., *Przestępstwo ucieczki z pola bitwy w Rzeczypospolitej szlacheckiej – z badań nad karą śmierci wymierzaną w trybie pozasądowym*, [w:] *Culpa et poena. Z dziejów prawa karnego*, red. M. Mikuła, Kraków 2009.
Łopatecki K., Walczak W., Maps and plans of the Polish Commonwealth of the 17th c. in archives in Stockholm, t. I, Warszawa 2011.
Lynn J.A., *Gigant of the Grand Siecle: The French Army, 1610-1715*, Cambridge-New York-Melbourne 1998.
Machynia M., Srzednicki Cz., *Oficerowie wojska koronnego 1777-1794. Spisy*, cz. 3: *Piechota*, Kraków 1998.

Mariani A., *Udział jezuitów w życiu milicji korpusów radziwiłłowiskich w XVIII wieku*, [w:] *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, red. Z. Hundert, Oświęcim 2013.
Marston D., *The Seven Years' War*, Oxford 2001.
Mebes J., *Beiträge zur Geschichte des Brandenburgisch-Preussischen Staates*, Bd. 1, Berlin 1861.
Michałowski J.M., *O Janie Piotrze Norblinie i Szkole Rycerskiej Stanisława Augusta*, „Rocznik Warszawski" 8 (1970).
Michalski J., *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, Warszawa 1953.
Miterzanka M., *Działalność pedagogiczna Adama ks. Czartoryskiego generała ziem podolskich*, Kraków 1931.
Mohrmann Ruth-E., *Codzienność wojny i pokoju w Niemczech lat 1618-1648 (zarys problematyki)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 49 (2001), 1-2.
Moritz C., *Pfleiderer, Christoph Friedrich von*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. XXV, Leipzig 1887.
Mrozowska K., *Pfleiderer Christian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXV, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980.
Mrozowska K., *Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego, 1765-1794*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961.
Muszyński J., *Przestępstwa wojskowe a przewinienia dyscyplinarne w polskim prawie wojskowym*, Warszawa 1967.
Мышлаевский А.З., Война с Турцией *1711* г., Санкт-Петербург 1898.
Мышлаевский А.З., Две катастрофы. Суворов в Швейцарии, Петр на Пруте, Санкт-Петербург 1901
Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich, t. II: *K-P*, oprac. S. Adalberg, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1970.
Nowak T., *Pierwsza próba założenia wojskowej uczelni technicznej w Polsce w XVII w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 11 (1965), 1.
Nowak T., *Przegląd polskiego piśmiennictwa z dziedziny fortyfikacji i inżynierii wojskowej w XVI-XVIII wieku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 11 (1965), 2.
Nowak T., *Uwagi o technice budowania mostów polowych w Polsce w XV-XVII w.*, „Studia i Materiały do Historii Sztuki Wojennej" 2 (1956).
Nowak T.M., *Polska technika wojenna XVI-XVIII w.*, Warszawa 1970.
Nowak T.M., *Polskie tłumaczenia europejskiej literatury wojskowej, dokonane w XVI-XVIII wieku*, Warszawa 2000.
Nowak T.M., *Stare druki biblioteki Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 44 (2007).
Nowak T.M., *Szwedzkie źródło kartograficzne ukazujące trasę przemarszu armii M.G. de la Gardie ze Żmudzi na Mazowsze w 1655 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości) 30 (1988).
Nowak T.M., *Warsztat pracy Franciszka Paprockiego SJ, pierwszego tłumacza na język polski dzieła Wegecjusza o wojskowości rzymskiej*, [w:] *Wkład jezuitów*

do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami, Kraków 2004.
Oracki T., *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla: od połowy XV w. do 1945 roku*, Warszawa 1965.
Oracki T., *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i ziemi malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. II: L-Ż, Olsztyn 1988.
Organiściak W., *Kodeksy wojskowe w Polsce roku 1775*, Katowice 2001.
Ostwald J., *Vauban under Siege: Engineering Efficiency and Martial Vigor in the War of the Spanish Succession*, Leiden 2007.
Paret P., *Imagined Battles. Reflections of War in European Art*, Chapel Hill-London 1997.
Parker G., *Od domu orańskiego do domu Bushów: czterysta lat „rewolucji militarnej"*, tłum. M. Kopczyński, „Przegląd Historyczny" 96 (2005), 2.
Parrott D., *Richelieu's Army: War, Government, and Society in France, 1624-1642*, Cambridge 2001.
Pepłowski F., *Odczasownikowe nazwy wykonawców czynności w Polszczyźnie XVI wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974.
Podbiera M., *Wojskowy postępek sądowy Polski przedrozbiorowej. Przyczynek do historii prawa i wojskowości polskiej*, Poznań 1925.
Poten B. von, *Jacobi von Wallhausen, Johann*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. XL, Leipzig 1896.
Poten B. von, *Winterfeldt, Hans Karl von*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. XLIII, Leipzig 1898.
Prawocheński R., Domański A., Kozłowski L., *Normalny pociągowy wysiłek konia*, [w:] *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio E*, Lublin 1950.
Prawochenski R., *Hodowla koni: pochodzenie, typy, rys historii hodowli, pokrój i metody wyceny konia*, Puławy 1947.
Pregiel P., *Zmarnowana okazja. Bitwa pod Legnicą, 15 VIII 1760 r.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 56 (2001), 3.
Priesdorff K. von, *Soldatisches Führertum*, Teil 2: *Die preußischen Generale vom Regierungsantritt Friedrichs des Großen bis 1763*, Bd. 1, Hamburg 1937.
Przyjemski S., *Przysięga wojskowa – rys historyczny, implikacje moralne i prawne*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy" 64 (1991), 2.
Radziwonka R., *Blenheim-Höchstädt 1704*, Warszawa 2008.
Rogg M., *„Porządek wojenny" Albrechta Hohenzollerna księcia Prus*, [w:] *Die Kriegsordnung des Markgrafen zu Brandenburg Ansbach und Herzogs zu Preussen Albrecht des Älteren – Königsberg 1555*, t. I, oprac. H. J. Bömelburg, B. Chiari, M. Thomae, Braunschweig 2006.
Rolnik D., *Od „sługi hetmańskiego" do „żołnierza obywatela". Współcześni Rzeczypospolitej czasów stanisławowskich o znaczeniu i roli wojska w państwie*, [w:] *Studia historyczno-wojskowe*, t. III: *Armia i społeczeństwo*, red. T. Ciesielski, Zabrze 2009.

Rosołowski S., *Z dziejów kultury intelektualnej wojska polskiego*, Warszawa 1980.
Rouget M., *Budownictwo wieyskie czyli doręcznik dla gospodarzy*, Warszawa 1828.
Salmonowicz S., *Fryderyk Wielki*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006.
Salmonowicz S., *Prusy: dzieje państwa i społeczeństwa*, Poznań 1987
Schobeβ V., *Friedrich der Große und die Potsdamer Wachtparade 1740-1786*, Berlin 2009.
Schön J., *Die Ziffernrechnung*, Bamberg-Würzburg 1815.
Schönin K.W., *Historisch-biographische nachrichten zur geschichte der Brandenburgisch-Preusssischen artillerie*, Bd. 2, Berlin 1844.
Schrabisch E. von, *Die schlacht bei Torgau am 3. november 1760*, Berlin 1860.
Słowniczek zpod Zakroczymia (wieś Pieścidła), „Wisła. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny" 1 (1887), 8.
Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. IX-XIII, red. B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1888-1893.
Spieralski Z., *Z problematyki wzajemnych kontaktów między polską i husycką sztuką wojenną*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 2 (1957), 2.
Straubel R., *„Er möchte nur wissen, dass die Armée mir gehöret". Friedrich II. und seine Offiziere: ausgewählte Aspekte der königlichen Personalpolitik*, Berlin 2012.
Шмидт С.О., Проект П.И. Шувалова о создании в России высшей военной школы (1755г.), [w:] Вопросы военной истории России XVIII и первой половины XIX века, Москва 1969.
Szulc E., *Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Warszawie: zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1989.
Szulc E., *Cmentarze ewangelickie w Warszawie: Cmentarz Ewangelicko-Augsburski, Cmentarz Ewangelicko-Reformowany*, Warszawa 1989.
Szwankowski J., *Pruski garnizon w Chojnicach (część I)*, „Zeszyty Chojnickie" 25 (2010).
Szyndler B., *Tadeusz Kościuszko, 1746-1817*, Warszawa 1991.
Szytler J., *Poradnik dla myśliwych: czyli o rozmaitych sposobach zabijania lub łowienia zwierzyny*, Wilno 1839.
Trevelyan G.M., *England Under Queen Anne*, vol. 2: *Ramillies and the Union with Scotland*, London 1932.
Tykiel B., *O koniach czyli Krótki zbiór zasad poznawania, chodowania, leczenia i kucia koni*, Warszawa 1828.
Unger P., *Szkoła Rycerska – założenia i metody wychowawcze*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 20 (1976).
Urban W.L., *Nowożytni najemnicy*, tłum. A. Romanek, Warszawa 2008.
Urwanowicz J., *Wojskowe „sejmiki" koła w wojsku Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku*, Białystok 1996.
Wach W., *Królewskie i hetmańskie artykuły wojskowe w sprawie alkoholizmu*, „Trzeźwość" 12 (1937), 8.

Wachułka A., *Krzysztof Mieroszewski, inżynier, architekt i geometra polski XVII stulecia*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" 5 (1957), 1.
Wagner M., *Kadra oficerska armii koronnej w drugiej połowie XVII wieku*, Toruń 1992.
Wimmer J., *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965.
Wojakowski J., *Biblioteka Królewskiego Korpusu Kadetów w Warszawie*, Warszawa 1989.
Wojakowski J., *Nowożytne treści w księgozbiorze Szkoły Rycerskiej*, [w:] *Nowożytna myśl naukowa w szkołach i księgozbiorach polskiego oświecenia*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Wrocław 1976.
Wrzesiński W., *Dolny Śląsk: monografia historyczna*, Wrocław 2006.
Wyrobisz A., Żołnierze, weterani, inwalidzi wojenni – nowy problem społeczny w miastach europejskich w XVI-XVIII w., [w:] *Wojsko. Społeczeństwo. Historia. Prace ofiarowane profesorowi Mieczysławowi Wrzoskowi w sześćdziesiątą piątą roczniczę Jego urodzin*, red. W. Fedorowicz, J. Snopko, Białystok 1995.
Zahorski A., *Naczelnik w sukmanie*, Kraków 1990.
Zbiór wiadomości do antropologii krajowej, t. IV, Kraków 1880.
Zedlitz-Neukirch L.F., *Neues preussisches Adels-Lexicon*, Bd. III, Leipzig 1837.
Zopf H., *Jacobi von Wallhausen, Johann*, [w:] *Neue Deutsche Biographie*, Bd. X, Berlin 1974.